



Grey Scale #13



1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

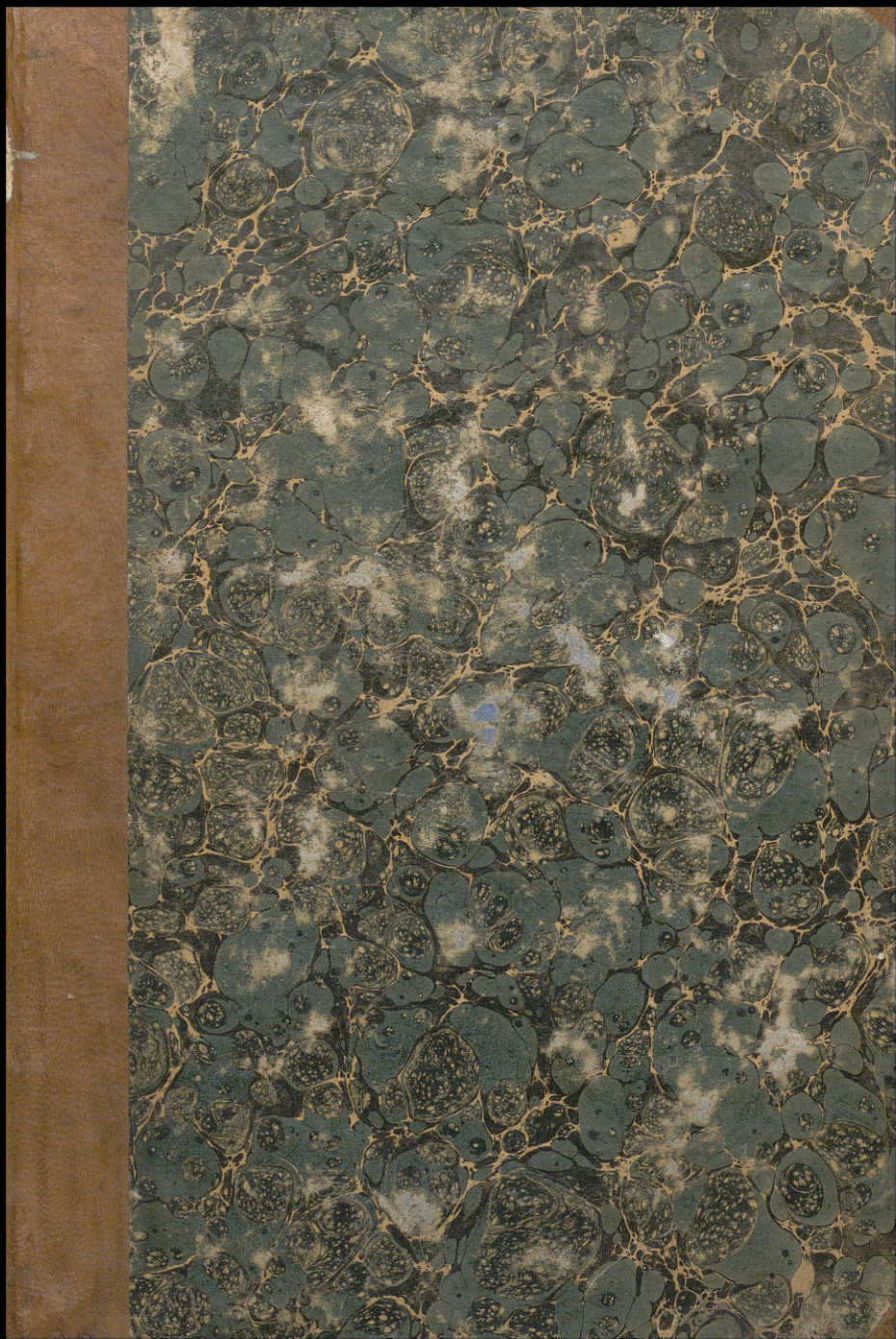
3/Color

Black

Colour Chart #13

Inches  
Centimetres





LISTY  
ANNIBALA Z KAPUI,  
ARCY-NUCJUSZA KAROLINSKIEGO  
W ROKU 1685  
O BEZKRÓLEWIU PO STEFANIE BATORYM

LISTY ANNIBALA Z KAPUI,

NUNCYUSZA W POLSCE

O BEZKRÓLEWIU PO STEFANIE BATORYM,

i t. d.

LISTY  
**ANNIBALA Z KAPUI,**

ARCY-BISKUPA NEAPOLITAŃSKIEGO,

NUNCYUSA W POLSCE,

O BEZKRÓLEWIU PO STEFANIE BATORYM

I PIERWSZYCH LATACH PANOWANIA

ZYGMUNTA III<sup>go</sup>,

DO

WYJŚCIA ARCY-XIĘCIA MAXYMILIANA Z NIEWOLI.

Z RĘKOPISU BIBLIOTEKI BRANCACCIANA W NEAPOLU WYBRAŁ, PRZETŁUMACZYŁ Z JĘZYKA WŁOSKIEGO NA POLSKI I WYDAŁ

*Alexander Przesdziecki.*

Z DODATKIEM

ORJAŚNIEN HISTORYCZNYCH, I KILKU DOKUMENTÓW, TYCZĄCYCH SIĘ  
TEJŻE EPOKI DZIEJÓW POLSKICH.

Oraz z 10 podobiznami podpisów osób znakomitych.

WARSZAWA.

Nakładem Ig. KLUKOWSKIEGO Xięgarza.

—  
1852.



B46234

93 143816

LISTY  
AHRIBAJA Z KAPU!

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie, dnia 2 (14) Kwietnia 1852 r.

Cenzor, **F. Sobieszczański.**



10116/1

277810



W Drukarni J. Enger.

## WSTĘP. (\*)

---

**W** Bibliotece Brancacciana w Neapolu, znalazłem był w 1846 roku rękopis in folio pod tytułem: *Primo tomo del Negotiato, dell' Ill: et Rev. Monsignor Annibal di Capua, Arcivescovo di Napoli, legato residente nel Regno di Polonia nell'anno 1587* (\*\*). Wśród trzechset z górą listów do Kardynałów Azzolino i Montalto pisanych, od 23 Listopada 1586 do 29 Maja 1589 roku, znalazłem wiele ciekawych, tyjących się stosunków polskich w czasie bezkrólewia po Stefanie Batorym, tudzież o podwójnej elekcji Zyg-

(\*) Wstęp ten umieszczony był w Bibliotece Warszawskiej w zeszycie Kwietniowym b. r.

(\*\*) Rękopis ten oznaczony jest w Katalogu Bibliotek *S. Angelo al Nilo* zwanéj *Brancacciana* (od fundatora swego Brancaccio, jednego z powierników Królowej Bony), *Scanz. I D. 13*. Uczony i pracowity Albertrandi miał go w ręku i opisał w bogatym zbiorze rękopisów, pod tytułem: *Iter italicum*, którego z wielkim żalem moim, nie miałem wówczas pod ręką.

munta III<sup>go</sup> i Maxymiliana, więzieniu Arcy - Xięcia w Krasnymstawie, i uwolnieniu jego w skutek paktów Będzińskich. Pośpieszyłem z przepisaniem tych szczególnie listów, które ze względu na dzieje nasze zajmować nas mogły, tym bardziej że Annibala z Kapui wystawiają nam historycy nasi jako główną sprężynę elekcji Maxymiljana; a zatem listy jego byłyby autentycznym świadectwem wypadków ówczesnych ze stanowiska Rzymsko - Rakuskiego. Mamy prawdziwie historią owego czasu pisaną przez autorów do przeciwnego stronnictwa należących mianowicie przez Heidensteina (\*) i Solikowskiego (\*\*); a z pod gładkiego pióra łacińskiego stronnika Maxymilianowego, *Opisanie bezkrólewia po Stefanie Batorym* (\*\*\*), które wydawca Ciampi, Michałowi Bruti przypisywał, a Wiszniewski (mojem zdaniem mniej trafnie) Krzysztofovi Warszewickiemu (\*\*\*\*). Z późniejszych Biskup Piasecki, ostro i zwięźle (\*\*\*\*\*), a Bielski (w nowo

(\*) Reinholdi Heidensteinii, *Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII* Francofurti 1672. in folio.

(\*\*) Joannis Demetrii Sulicovii, *Commentarius a morte Sigismundi Augusti*. Dantisci 1647. in 4.

(\*\*\*) *Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis ad Maximiliani captivitate Liber Singularis*; in lucem editus cum additamentis ab Sebastiano Ciampi Florentiae 1827. in 8.

(\*\*\*\*) *Historia literatury polskiej* Tom VIII. str. 445.

(\*\*\*\*\*) *Chronica gestorum in Europa Singularium* a Paulo Piasecio Episcopo Praemisliensi. Cracoviae 1648. in folio.

odkrytym i wydanym przez P. Sobieszczańskiego, *Dalszym ciągu kroniki swojej*), obszerniej i w potocznej naiwnej mowie, ważniejsze wypadki ówczesne opisali. Brakuje nam jednak dotąd Pamiętnika społecznego do téj epoki dziejów naszych, takiego jakie mamy do panowania Zygmunta Augusta, w *listach Królowej Barbary* przez Michała Balińskiego i *Radziwiłłów* przez Lachowicza wydanych; a zwłaszcza w świeżo obrobionej przez biegłego komentatora źródeł naszych Mikołaja Malinowskiego, *Korrespondencji Kardynała Legata Commendonii*; jakie do Bezkrólewia po Zigmuncie Auguście będą, przygotowane już do druku, *Pamiętniki Świętosława Orzelskiego* (\*); do panowania Henryka Batorego, Zygmunta III, a tym bardziej do późniejszych czasów mamy ich wielką obfitość. Pierwsze miejsce zajmują tu drogocenny *Pamiętnik Hetmana Żółkiewskiego* wydany przez dzisiejszego Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Rzeczywistego Radcę Stanu Muchanowa, któremu historia XVII wieku tyle szacownych materiałów zawdzięcza; i te złote *Pamiętniki Paska*, którym druk, rylec sztycharski i litografia w dzisiejszych czasach nową żywotność nadały. Pan Wojcicki także obiecuje nam wprędce nowo odkryte *Pamiętniki Jerlicza* i nowe wydanie nieznanego prawie *Wydźgi*.

Niniejszy zbiór listów Annibala z Kapui, ma swój charakter właściwy. Cudzoziemiec piszący o kraju,

(\*) Tłumaczone z łacińskiego języka przez tak wcześnie zgasłego Stanisława Lisowskiego.

mało mu znanym, na który zapatruje się z wysokiego wprawdzie stanowiska, ale z obcego, nie może wzbudzić tego zajęcia, jakiebyśmy w rodzinnych Pamiętnikach znaleźli. Jednakże przez bliższe stosunki z Kardynałem Radziwiłłem, z Solikowskim, Arcybiskupem Lwowskim, i przez pilną uwagę zwracaną na najmniejsze wydarzenia krajowe, (których napróżno szukalibyśmy gdzieindziej, tak szczegółowego opisu); a zwłaszcza przez pogląd na stosunki kościelne nie tylko w Polsce, ale i w sąsiednim Wołoskim kraju, Annibal z Kapui wielką ma dla nas zasługę; a listy jego zajmą stanowisko niepoślednie w dziejach wewnętrznych owego czasu.

Staraliśmy się uzupełnić ten zbiór, czerpanemi i z innych źródeł materyałami, z pomiędzy których społeczne rapporta agentów Toskańskich, i list Komtura Pucci, dworzanina Kardynała Aldobrandini, żywcem schwytane szczegóły miejsc i czasów podają. Największą zaś okrasę stanowią dwa listy Wielkiego Kanclerza i Hetmana Zamojskiego przed samą potrzebą Byczyńską do Króla pisane; nigdzie nie wydane dotąd, a które uprzejmości uczonego Profesora Krakowskiego P. Zygmunta Helcla zawdzięczamy.

Obszerniejsze, lub w texcie łacińskim materyały, umieszczone będą w *Dodatkach*, dla nieprzerywania wątku samej korespondencji. Znajdzie tam swoje miejsce i nieznaný dotąd wiersz Jana Karczewskiego Podczaszego Czerskiego, pod tytułem: *Uczknień lubo Przestrożnik na Sejm blisko przyszłej Electiej Króla nowego*, który nie pod względem poetycznej

wartości, ale jako obraz społeczny ma swoje znaczenie. Nakoniec w związku ze stosunkami Wołoszczyzny, list agenta Toskańskiego Filipa Talducci, podaje nam w malowniczych rysach, krwawy obraz śmierci Podkowy, której opis szczegółowy i bezstronny, rzuca niestety, cień mniej korzystny na wielką postać Stefana Batorego.

O autorze samych listów, szczegóły biograficzne, jakie mogliśmy zebrać są następujące:

Annibal di Capua, był synem Wincentego Xięcia (Duca) di *Termoli* ze starożytnej rodziny Neapolitańskiej. Nauki odbył w Padwie i w Pawii; gdzie przykładając się usilnie do nauki prawa, zaszczytu doktorskiego dostąpił, i tak słynnym został Praw Doktorem, iż Papież Grzegorz XIII, sam prawnik znakomity Referendarzem swoim i Komornikiem (Camerario secreto) go mianował. W imieniu jego jeździł winszować Rudolfowi II korony Cesarskiej (r. 1576), później został Nuncyuszem w Wenecyi. Zasługi w tej nuncyaturze położone otworzyły mu drogę do Arcy-Biskupstwa Neapolitańskiego, które mu Papież Grzegorz XIII oddał; *pomimo*, a może być, *dla* zabiegów Kardynałów Orsini i Arragońskiego starających się o nie, każdy dla siebie (\*). Cokolwiekbądź, Annibal z Kapui

(\*) Zedler, Grosses Vollständiges Universal Lexicon pod wyrazem *Capua* (z Bibl. Napol. p. Toppi, i Ughelli Italia Sacra T. VI); i Compendio dell' Istoria del regno di Pandolfo Collenuccio, Mambrino Roseo et Tomaso Costo, In Venetia 1613. Parte III. str. 80.

odbył wjazd do Neapolu w dzień 22 Lutego 1579 r., i „jak najuroczyściej, powiada autor współczesny, przyjęty został w Katedrze, którą zdobyły od dołu do góry obicia z aksamitu i brokateli“ (\*).

Grzegorz XIII przez sprawnego Posła swego Antoniego Possewina, pogodziwszy Stefana Batorego Króla Polskiego, z W. X. Moskiewskim, chciał potężną ligę tych Mocarzów północnych wraz z Cesarzem i Wenecją, przeciw Turkom utworzyć, ale śmierć zamia-ry jego przerwała. Syxtus V, który po nim w roku 1586 na Stolicę Apostolską obrany został, przez tegoż Possewina i Kardynała Batorego o planach poprzednika swego z Królem Stefanem traktował, obiecując nawet subsydy na koszta wojenne. Jakoż własnoręczny list o tém do Stefana Batorego napisał; i 25,000 sztuków Rzymskich (\*\*\*) jako stypendyum miesięczne, miał oddać nowemu Nuncyuszowi, którego w r. 1586 do Polski na miejsce Hieronima Bovio, Biskupa di Camerino, posyłał (\*\*\*\*). Tym Nuncyuszem był Arcy-Biskup Neapolitański, Annibal di Capua, „mąż zacnego rodu (pisze współczesny autor historyi Neapolu) (\*\*\*\*\*) wszelkiego rozumu i nauki, nie mniejszego doświadczenia w sprawach publicznych.“ Wybrał się w tę podróż z Neapolu 28 Października tegoż roku.

(\*) Compendio i t. d. l. c.

(\*\*) Szukud Rzymski wart był 1 dukata (bez 1 grosza papieskiego) czyli dzisiejszych półtora talara.

(\*\*\*) Heidenstein str. 238.

(\*\*\*\*) Compendio i t. d. Parte III. str. 124.

W Rzymie odebrać musiał instrukcją od Kardynała Sekretarza Stanu Montalto synowca panującego Papieża, któremu miał o wszystkich czynnościach swoich donosić. Pierwsze jednak listy z drogi z Florencyi a nawet z Krakowa, pisze Nuncyusz do Kardynała Azzolino (\*). W Bononii dał mu Legat miejscowy rękopis korespondencyi Polskiej Kardynała Bolognetti (Un libro del negotiato di Polonia del S. Card. Bolognetti) zawierający listy od 9 Lipca 1581 do 6 Marca 1582 roku, które Nuncyusz starannie przejrzał (\*\*). W Wiedniu dopiero dowiedział się o nieodżałowanej śmierci Stefana Batorego, zaszłej 12 Grudnia tegoż roku; musiał zatem na nowe polecenia i instrukcye oczekiwać.

Stolica Apostolska miała wielki i konieczny interes w Nowej Elekcji Polskiej, aby ta na katolickiego Xięcia padła; wybór Nuncyusza mającego wpływać na przyszłą Elekcją, był zatem nader ważnym. Nie

(\*) Kardynał Azzolino był jednym z tych, którym Papież powierzył później interes Elekcji nowego Króla Polskiego.

(\*\*) Albert Bolognetti, Biskup Massy (później Kardynał) był Nuncyuszem w Polsce w latach 1581 i 1582 w interesie ligi chrześcijańskiej przeciw Turkom. Relacya téj legacyi, pisana dla Kardynała Sekretarza Stanu Rusticucci r. 1585 przez Horacego Spanocchi, niegdyś Sekretarza téjże legacyi; znajduje się w Bibliotece X. X. Chigi w Rzymie. (Ob. Przeddzieckiego Wiadomość Bibliograficzną str. 93 i 173, oraz Wiszniewskiego Hist. Liter. Polskiej Tom VIII str. 19—23).

zdało się Syxtusowi V komu innemu ten urząd powierzyć, jak Annibalowi z Kapui już w drogę wybranemu, a którego przezorności i gorliwości zupełnie zawierzył (\*).

Pierwszych dni Lutego 1587 roku przebył Nuncyusz granicę Polską, ale zaraz na wstępie oświadczone mu, że wedle przyjętej Ustawy jako Poseł obcego mocarstwa nie może być do Krakowa wpuszczonym, bez szczególnego pozwolenia Senatorów z Warszawy. Pomimo protestacyi, i posunięcia się przebojem pod sam Kraków, musiał Nuncyusz na przedmieściu tej Stolicy w przygotowanym dlań na prędce mieszkaniu pozostać i w miesiąc później dopiero za otrzymaną odpowiedzią z Warszawy, na Sejm Elekcyjny pojechał. Tam starała się Królowa wdowa Anna Jagielonka przeciągnąć go na stronę siostrzeńca swojego Zygmunta Królewicza Szwedzkiego; a Posłowie Szwedzcy odwiedzili go, lubo sami luterskiego wyznania, z zapewnieniem o katolickich zasadach swojego Królewicza. Nuncyusz politycznie odpowiedział, że

(\*) *Compendio etc.* P. III. str. 124. Bartłomiej *Chiocarello* w *Życiorysie Annibala z Kapui*, (*w Żywotach Arcybiskupów Neapolitańskich*, drukowanych r. 1643), wyraźnie powiada o tajnym zleceniu Papieskiem obstawania za Maksymilianem: „*Pontifex autem Annibali mandavit ut ei electioni interesset et majori quo posset arcano tractatu parti Maximiliani faueret, et cum videret eam non posse bonum exitum sortiri, urgeret se ad eam quae videretur felicem exitum habitura.*“ Zobaczemy, że Nuncyusz wiernie trzymał się danej sobie instrukcyi.

Papież pragnie jedynie Katolickiego Xięcia na tronie Polskim widzieć, za zgodą powszechną obranego; a tymczasem zawiązując ścisłe stosunki z Kardynałem Radziwiłłem, przez niego Litwinom, i Zborowskim oraz innym naczelnikom stronnictwa Kalwińskiego gorliwie Rakuskiego Arcy - Xięcia Maxymiliana zalecał. W mowie publicznej jednak, na Sejmie Elekcyjnym mianej (14 Sierpnia) tylko o katolickim kandydacie i zgodnej Elekcyi wspominał (\*). Gdy w pięć dni później (19 Sierpnia) Prymas Stanisław Karnkowski przeszedłszy do stronnictwa Królowej i Kanclerza Zamojskiego, Zygmunta Królem ogłosił, i Te Deum za niego w Kościele Ś<sup>30</sup> Jana odśpiewał, Nuncyusz nie był przytomnym tej uroczystości. Nie zrywał jednak stosunków z Królową ani z Prymasem; i gdy stronnictwo któremu potajemnie sprzyjał, przygotowywało Elekcyę Maxymiliana. Annibal z Kapui pracował nad Biskupami, aby się opierali rozszerzaniu swobód religijnych różnowierców, chociaż na nich spoczywała cała nadzieja Maxymiliana!

Gdy Arcy - Xięże zbliżył się do Polski, dla utrzymania przemocą swojej Elekcyi, Nuncyusz, którego pobyt w Warszawie niezbyt był przyjemnym, dla ciągłej styczności z dworem Królowej wdowy, wyjechał do Bodzencina dóbr Biskupa Krakowskiego Piotra Myszkowskiego, z którym w zażyłych stosunkach zstawał; i ztamtąd w imieniu Papieża do obu stronnictw

(\*) Mowa Annibala di Capua drukowana w Rzymie 1587 r.

piisał, ofiarując się za pośrednika pomiędzy Najjaśniejszymi Elektami. Ale wkrótce zwycięstwo Zamojskiego pod Byczyną, i wzięcie Maxymiliana w niewolę, uczyniły pośrednictwo niepotrzebnym; i Nuncyusz w imieniu Papieża uznał Zygmunta Królem, w Niepołomicach, w Maju 1588 roku, i wjazd uroczysty do Krakowa odprawił.

Wtedy zajął się gorliwie rozszerzaniem wiary katolickiej na Wołoszczyźnie, dając w tém pomoc Komornikowi Wojewody Multańskiego Bartłomiejowi Bruti, i posyłając mu Missyonarzy z Jezuitów, pomiędzy którymi najczynniejszy był O. Stanisław Warszawicki, brat znanego z dzieł historycznych i z wymowy Sejmowej Krzysztofa. Na sejmie Warszawskim 1589 r. silnie popierał Nuncyusz sprawę wiary katolickiej, przeciw różnowiercom, i władzy kościelnej przeciw świeckim. Jakoż w Marcu tegoż roku zwołał Annibal z Kapui zgromadzenie Biskupów w Zakrystyi u Śgo Jana, i wymownie zagrzewał ich do dzielnej obrony wiary katolickiej, a zarazem do reformy nadużyć w dyscyplinie kościelnej. Zobowiązali się obietnicą Biskupi, i w części dotrzyмали ję niebawem, gdyż z powodu ich stanowczego oporu, odrzucił Sejm, konstytucyę dla różnowierców przez nich zaprojektowaną.

Przybycie do Polski Kardynała Legata Hipolita Aldobrandini, (który później Papieżem został, pod imieniem Klemensa VIII), dla prowadzenia układów o uwolnienie Arcy - Xięcia Maxymiliana, pozbawiło Nuncyusza tego zaszczytnego trudu. Po zawarciu paktów Będzyskich, Król Zygmunt odwiedził więźnia

swojego w Krasnymstawie towarzyszył mu nasz Annibal z Kapui; i list jego z Krasnegostawu pisany 29 Maja, kończy właśnie w rękopisie Biblioteki Brancacciana korespondencyą jego, której tłumaczenie polskie wydajemy.

Lat trzy i pół jeszcze po elekcji Zygmunta III przebył Annibal z Kapui w Polsce, a zatem do końca roku 1590, w którym zastąpił go *Mikołaj Mascardi* (\*). Prowadził tam życie wystawne i kosztowne, jak na-

(\*) *Chiocarello* w Życiorysie Annibala z Kapui. Wedle śladów w Główném Archiwum Królestwa w aktach Nuncyatorskich napotkanych, okazało się, że akta Annibala de Capua Nuncyusza w roku 1587 obejmują jeden tylko bardzo szczupły volumen N. 4 oznaczony, składający się z 85 kart (in folio) zapisanych, nieoprawny i na początku w części po brzegach uszkodzony.

Ustanowienie jurysdykcji do sądenia spraw i załatwiania wszelkich innych czynności po ostatnim Nuncyuszu Hieronimie Bovio nastąpiło d. 7 Kwietnia 1587 r. Na wykonywanie czynności urzędowych wyznaczono Poniedziałki, Środy i Piątki w każdym tygodniu od godziny 18 do 23 jeżeli w te dni nieprzypadną święta uroczyste. Gdyby sam Nuncyusz w wykonywaniu swego urzędu był przeszkodzony, zastąpić go miał Bernard Stefanuccio Sądów Nuncyatorskich Audytor generalny, kleryk Dyecezyi Todeńskiej. Odtąd więc ciągną się sprawy porządkiem pod rozmaitemi datami i zawsze w Warszawie na karcie 85 pod datą 24 Października 1587 r. odbywała się sprawa w Bodzencinie i na tej sprawie kończą się wszelkie akta Nuncyusza Annibala.

Ze wszystkich spraw jakie w tym Voluminie się znajdują nie bez interessu jest sprawa o administracyą Biskup-

leżało na Nuncyusza Papieżkiego, na Arcy-Biskupa Neapolitańskiego, i na członka tak znakomitej rodziny. A że mu Papież nie więcej nad 300 dukatów (*via aureos tercentum*) na miesiąc przeznaczył; z powodu znacznych dochodów jakie Nuncyusz z Kościoła Neapolitańskiego, i z własnych funduszów posiadał; Annibal z Kapui zaś 2,000 dukatów miesięcznie wydawał; nie dziw, że nie tylko majątek swój strwoził, ale i znaczne długi zaciągnął, za które brat jego Ferdynand z Kapui, Xiążę di Termoli dał porękę. Papież Grzegorz XIV chciał go w nagrodę znakomitych zasług purpurą Kardynalską ozdobić, tymbardziej że częste listy z prośbą o to od Arcy-Xięcia Maxymiliana i braci jego odbierał, ale mu do tego śmierć (roku 1590) przeszkodziła (\*) gdy miesiący jedynaście tylko panował. W 1595 r. o godzinie XIII (z rana) umarł w Neapolu Arcy-Biskup Annibal z Kapui. „Prałat urodzeniem, nauką i znajomością wysoką dyploma-

stwa Wendeńskiego jaką wytoczył d. 8 Kwietnia 1587 r. Jerzy Coppius prosząc zarazem o zatrzymanie rzeszy i spisanie inwentarza po zmarłym Biskupie Jędrzeju Petrycym Nideckim. Na co Nuncyusz zezwolił lecz sprawa długo się jeszcze ciągnęła, a wpływali do niej bardzo czynnie Adam Dzierżanowski Kanonik Warszawski i Sebastian Montelupi, kupiec. (Przypisek ś. p. Stanisława Lisowskiego, urzędnika Głównego Archiwum). Potém następuje przerwa w aktach Nuncyatury aż do początku XVII wieku, za Nuncyusza Claudio Rangoni.

(\*) Grosses Universal-Lexicou pod wyrazem *Capua* T. V. p. 728.

cyi (*isperienza di gran maneggi*) znamienity: pisze tyle razy przywiedziony przez nas społeczny dziejopis Neapolitański: „W rządach Katedry swojej zachowywał przywoitą powagę, którą umiał dziwną grzeczność z uprzejmością łączyć. A na przekór tym, którzy mało albo nic nie umieją, łaskawie względami zaszczycał uczonych, jako sam w naukach doskonale wyćwiczony“ (\*). Jako Arcy-Biskup Neapolitański zostawił po sobie zasługę częstych i ścisłych *wizyt kościelnych*, które w Archiwum Kościelném złożone, stały się prawdziwym skarbem dla jego następców. On też pierwszy zaprowadził w katedrze swojej tygodniowe konferencye wszystkich parochów i spowiedników Stolicy, dla tłumaczenia i wypracowania tak zwanych: *Casus conscientiae*. Niemniej gorliwie zajmował się utrzymaniem w należyтым porządku samej Katedry, w której za życia jeszcze przygotował

(\*) Compendio str. 139. Uczony Bibliotekarz Biblioteki Brancacciana w Neapolu. *Don Paolo Garzilli*, (który wydał zajmującą kronikę miasta swojego rodzinnego pod tytułem: *Cronica di Napoli di Notar Giacomo*) po kilkakrotnie pomocną rękę mi podał tak podczas bytności mojej w Neapolu jak po moim wyjeździe; co do przepisywania listów Annibala z Kapui, z rękopisu

W téj chwili nadesłał mi z Neapolu obszerniejszy Zyciorys tego Nuncyusza z Żywotów Arcy-Biskupów Neapolitańskich Bartłomieja *Chioccarello* drukowanych r. 1643, z którego jeszcze dopełnienia do niniejszej pracy dodać mogłem, dzięki uprzejmiej gorliwości uczonego i zacnego Bibliotekarza.

sobie grobowiec marmurowy. W nim złożone zwłoki jego, z następującym nagrobkiem:

*Annibal de Capua Archiepiscopus Neapolitanus, sarcto templo, sacroque vestiario constituto, sacellum hoc in sacerdotum se ad sacra parantium usum erexit ubi et sepulchrum sibi parari voluit, ut in huius beneficii gratiam, quorum studuit commodis, eorumtum vivens tum mortuus piis precibus adjuvetur. Anno Salutis M. D. XXCIIX Mense Decembri—Obiit Anno Dom. MDXCV in Sabbato IIII Non. Sept. Hic dominica die sequenti depositus.*

Annibal z Kapui, Arcy-Biskup Neapolitański, po zrestaurowaniu Kościoła i założeniu Skarbcu, kapliczkę tę na użytek kapłanów przygotowujących się do Mszy zbudował; i w niej grób dla siebie przygotował, aby go za takie dobrodziejstwo, pobożne modły tych, o wygodzie których pamiętał, i za życia i po śmierci wspierały. R. P. 1588 w miesiącu Grudniu. Umarł R. P. 1595 w Sobotę 2 Września; a w następną Niedzielę tu złożony (\*).

W szkołach jeszcze w Padwie, młodzieniec obiecywał co późniejszy mąż dojrzały dotrzymał. Towarzysz jego na fakultecie prawnym, ośmnastoletni podówczas *Torquato Tasso*, w poemacie który pod tytułem: *Rinaldo* r. 1562 wydał i Kardynałowi Aloizemu d'Este przypisał, następującą strofę Annibalowi i bratu jego poświęcił:

(\*) *Chiocarello*. Życiorys Annibala z Kapui.

De duo quindi lontan giovani in vista  
 La sacra mitra ha l'un, l'altro la spada  
 Un Annibal di Capua, onde di trista  
 Convien, che lieta Roma un tempo vada,  
 L'altro che la fortezza al senno mista  
 Havendo, al ciel si farà larga strada.

(Cant. 8 num 10).

Z dwóch młodzieńców, których tam daleko widać, jednego zdobi infula święta, drugiego szpada; jeden jest Annibal z Kapui, z którego Rzym smutny teraz, cieszyć się będzie: drugi, który męstwo z rozumem łączy, szeroką drogę otworzy sobie do nieba!

Taki obraz kreślą nam współczesne dzieje o Annibalu z Kapui, któregośmy dotąd z przycinku tylko Piaseckiego znali, jako „Kulawy Nuncyusz w czasie rozdwojenia Elekcyi na wieżę Ś. Jańską wdrapał się dla przypatrywania przyszlęmu krwi rozlewowi“ (\*). Z tego zarzutu przynajmniej oczyszczą go zupełnie nie tylko listy własne, ale i postronne materiały, któreśmy do tego zbioru dodali, aby z nich jedną całość o dziejach naszych od 1587 do połowy 1589 roku, utworzyć, i o jeden Pamiętnik więcej, literaturę naszą historyczną wzbogacić.

(\*) Piasecki str. 71.

Do dnu princi formi giovani in vista  
 La sacra mitta ha l'aria, l'aria in spada  
 Un Anibal di Capua, odo di nista  
 Convien, che l'era Roma in tempo vada  
 coll'italo che la farsizza al senno prima  
 Ha vado, al odo a fare l'aria strada  
 (L'aria in vista)

Z dwoch niobozienow, ktorych tam dalako widac  
 jednego xodzi inho swieta, drugiego xapada; jeden  
 jest Anibal z Kapu, a drugiego l'aria snunuy totax  
 cieszyc sie bedzie; drugi, ktory miewo a rozmowac  
 lacy, szetka drogy otwoxy sobie do niobal.

Tak obrac krzela dnu spozekano dzieje o Anis  
 dalu z Kapu, ktorogoiny l'aria z przynaku talbo  
 Paszkiego xalki, jako Klawy, Zmowax w czasie  
 rozbwojenis Elskoi na wiesz, za Janke wchopal sie  
 dla przypaty wania przestanki w rozlowoie.  
 Z tego xuzutu przynajmiej powaxa go xuzetnie  
 nietyko l'ary wlasne, alei postomne matery dy; kto  
 rotny do tego xpiorn dobal, aby z nich jedny edo  
 o dziejach narzycz od 1581 do polowy 1589 roku  
 niowax; i o jeden Pamiatnik wiesz, literatury naszy  
 historyczna w spozkoie wiesz.

(?) Paszki str. VI

## DO KARDYNAŁA AZZOLINI (1)

14 Lutego 1587 r.

Nuncyusz przebywa granicę Polski. — Nie wpuszczają go do Krakowa. — Przesyła kopią listu Prowincyała Jezuitów, pisanego z Wilna, o sprawach Rygskich.

**W** liście moim z 5 b. m. z Ostrowa (2) zdałem sprawę W. M. o przybyciu mojem do tego miasta. Tu doniósł mi żyd co był dwoma dniami wprzód z Krakowa wyjechał, że zjazd Senatorów mający się odbyć w Warszawie 11 b. m. dla postanowienia o Elekcyi, odroczoney został do dni ośmiu, gdy niektóre rze-

(1) Kardynał Decyusz Azzolini, Biskup z Cervia, był jednym z Kardynałów, którym Papież Syxtus V powierzył interes elekcyi nowego Króla Polskiego. Ob. Dizionario di erudizione Storico ecclesiastica, compilata da Gaetano Moroni (Vol. III *Azzolini*).

(2) Miasteczko na pograniczu Szląskiem, między Oderbergiem a Cieszynem.

czy potrzebne, jeszcze nie były gotowe. Pośpieszyłem zatem aby mieć czas starania czynić u tych P. P. Senatorów którzyby nam nieprzyjaźni byli. Przy liście moim była karta cyframi pisana a spodziewam się, że doszedł ponieważ posłałem go do Wiednia przez pewną zręczność. Nazajutrz z rana, wiedząc z pewnością, że w Oświęcimiu, zamku Królestwa Polskiego, przez który miałem przejeżdżać, znajduje się załoga z żołnierzy konnych i pieszych, dowiadywałem się pilnie o inną drogę, którąbym mógł do Krakowa pojechać; gdyż obawiałem się aby mi ci żołnierze nie wzbronili wjazdu, jak W. M. raczyłeś mnie o tem ostrzedz w liście swoim z 10 Stycznia. Ale to było niepodobnem; raz, że na całej granicy rozstawieni są żołnierze; a potem z powodu ogromnych śniegów, dla których nie można było inną drogą jechać, jeno tamtą ubitą, i to z wielką trudnością. Postanowiłem zatem podróżować powoli, posławszy spiesznie naprzód Sekretarza mego, do Krakowa, z listami do P. Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody Krakowskiego i do P. Andrzeja Zebrzydowskiego Podwojewodzego (*Lugotenente*). Napisałem także do Oficynała, (*Vicario*) Dyecezyi (3), aby starano się wszelkie trudności usunąć, abym mógł przynajmniej do Krakowa przyjechać. Z takim postanowieniem przybyłem do Oświęcimia 9 b. m. Tu spotkał mnie P. Jan Solikowski, brat Arcy-Biskupa Lwowskiego, dowódzca załogi; zsiadł z konia przy moim powozie, i w wyrazach peł-

(3) Biskupem był Piotr Myszkowski od r. 1577.

018552

nych uszanowania dla Jego Świętobliwości (4) i dla Stolicy Apostolskiej, powiedział: że przyjmuje mnie jako katolik, i ofiaruje mi usługi swoje; towarzyszył mi aż do gospody. Powrócił potem z prywatną wizytą i powiedział mi, że tak na Sejmikach Małopolskich, jak też i po drugich województwach, postanowiono nie przyjmować Posłów od Xiążąt zagranicznych, bez wiedzy Wojewody, a w jego nieobecności Podwojewodzego. Prosił mnie zatem, abym napisał do Krakowa do Podwojewodzego, gdyż P. Wojewoda znajduje się w Warszawie; a to nie zrobiłoby więcej jak jeden dzień różnicy, ponieważ wysłałby spiesźnie umyślnego, z rozkazem aby natychmiast wracał; a odległość nie wynosiła więcej jak siedem mil (*leghe*): inaczej onby od zwierzchności swojej ukaranym został. Odpowiedziałem mu, że Posłowie J. Św. nie powinni być podciągani pod ogólne Ustawy tyżące się Posłów innych Xiążąt, którzy z powodu bezkrólewia przysyłani są dla popierania ich Kandydatur. A zaś Ojciec Święty, jako Ojciec przywiązany, nie ma innego interesu oprócz dobra samego Królestwa; a do tego J. Św. ciągle utrzymuje Nuncyusza w Polsce. Jednakże, że dla dogodzenia mu, gotów jestem napisać do Podwojewodzego, i dzień jeden przeczekać. Ale dowiedziawszy się tymczasem, że Podwojewodzy jest heretykiem, i że niepozvoli mi wjechać do kraju, bez rozkazu P. Wojewody, który już był w Warszawie, sądziłem że nieprzyzwoitemby było tyle dni na granicy

(4) Na Stolicy Apostolskiej siedział sławny Syxtus V, od lat dwóch, to jest od 24 Kwietnia 1585.

czekać i nazajutrz, 10 b. m. z rana wyruszyłem w drogę bez dalszej zwłoki. Niespodzianie stanąłem u bramy, przy której nie wielu było żołnierzy, a ci nieśmieliby nam, daleko liczniejszym, zabronić wyjazdu. Tak więc bez przeszkody udałem się ku Krakowowi, nie mogąc z gościńca zbaczać, dla ogromnych śniegów. Niedaleko miasta spotkałem posłańca od mego Sekretarza z listem od Oficynała Dyecezyi, donoszącego, że Podwojewodzy nie pozwalał mi do Królestwa wjeżdżać; że natychmiast dał o tém wiedzieć Senatorom do Warszawy; a że tymczasem trzeba było na odpowiedź czekać. Jednak, będąc już w Królestwie, kazałem naprzód jechać, spodziewając się, że wieczorem z nienacka do Krakowa zajadę, do przygotowanego dla mnie pałacu Biskupiego. Ale nie udało mi się, ponieważ brama już zamkniętą była; a doniósł mi Sekretarz, że po wszystkich częściach miasta utrzymywano pilną straż, aby nikt obcy nie wjechał. Zatrzymałem się zatem na przedmieściu w klasztorze Karmelitów, a słysząc, że i dowódzca załogi Oświęcimskiej o mnie pisał, z rana dałem wiedzieć Podwojewodzemu gdzie się znajdował. Zrazu okazał mi swoje nieukontentowanie, że granicę przebył, i dodał, że ponieważ tak daleko zajechałem, nic już na to poradzić nie może, ale że nie ma władzy przyjmować mnie do miasta, bez wyraźnego rozkazu P. Wojewody. Lubo mu zarzucano, że znajduję się w nader niewygodnej kwaterze; i że kiedy już w Królestwie jestem, mała w tém różnica czy w mieście będę, czy na tak bliskim przedmieściu; odpowiedział, że nie jest

w jego mocy wpuścić mnie do miasta; ale dał rozkaz aby wynaleziono dla mnie najlepszą kwaterę za murami, ofiarując oraz bardzo dogodny ogród Królowej, i pozwalając aby moi ludzie mogli do miasta wchodzić za rzeczami potrzebnymi do mojej usługi. Przesłał mi potem dwóch znakomitych Panów dla powitania mnie, i przeproszenia w jego imieniu tłumacząc się tem, że nie może uchybić rozkazom których słuchać przysiągł; i że ma zwierzchników. Prosił mnie zatem, abym nie postępował dalej bez wiedzy P. P. Senatorów zgromadzonych w Warszawie, gdyżby mu to bardzo za złe miano. Dodawał że za dni kilka odpowiedź przyjdzie, ponieważ z pośpiechem po nią posłał; i że skoro się w mieszkaniu mojem urządzę, przybędzie odwiedzić mnie osobiście. Odpowiedziałem tym Panom, że dzięki składam P. Podwojewodzemu za grzeczność jaką mi wyświadcza; że w każdym razie miałem dni kilka w Krakowie zabawić; co tym chętniej uczynię dla dogodzenia P. P. Senatorom i jemu, lubo wprawdzie nie dla czego innego przybywam do tego królestwa, jak tylko przysłany od Ojca Świętego dla dobra powszechnego całego Królestwa i samychże Ichmościów. Przez dwa dni następne ciągle nasyłał mi odwiedziny znakomitych Panów; Kanonicy też u mnie z uszanowaniem byli. Nie mogąc tymczasem pośpieszyć na zjazd, który się w Warszawie odbywał, osądziłem potrzebnem wyprowadzić natychmiast Sekretarza mego z listami do Najjaśniejszej Królowej (5),

(5) Anna Jagiellonka, wdowa po Królu Stefanie Batorym.

do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego (6) i do wielu innych Biskupów i Senatorów, dla powitania ich. Rozkazałem oraz Sekretarzowi, aby z pomocą Biskupa J. M. *di Camerino* (7), postarał się aby nastąpiło zezwolenie Ichmościów na to, abym mógł zaraz i bez przeszkody udać się do Warszawy. Gdyby zaś Biskup J. M. *di Camerino* uważał potrzebném oddać Brewe, Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu i wielu innym przedniejszym Biskupom, jako natenczas tam zgromadzonym (coby już nie było podobném aż na sejmie Elekcyjnym), Sekretarz ma wykonać rozkazy Biskupa J. M. i oddać Brewe, dodając, że ja sam wkrótce się z Ichmościami zobaczę, i przełożę im to co mi Ojciec Święty jeszcze poruczyć raczył. Sądziłem przyzwoitem dać wiedzieć o tém wszystkiem W. M. i dla tego tak się rozszerzyłem tym razem. O sprawach tego Królestwa nic pewnego napisać nie mogę przez tę parę dni, ponieważ tutejsze gadania żadnej powagi nie mają; ale sądzę, że z listów Warszawskich, które tąż samą pocztą przychodzą, W. M. odbierzesz wiadomość o wszystkiem co się tam dzieje. O Prowincyał Jezuitów tutejszych pisze z Wilna pod datą 15 z. m., że w tych stronach wszystko spokojne w ich kollegiach, oraz inne szczegóły, które W. M. w tuż

(6) Stanisław Karnkowski Arcy-Biskup Gnieźnieński od roku 1581.

(7) Hieronim Bovio, Biskup z Camerino, Nuncyusz Papiński w Polsce następca Alberta Bolognetti Biskupa z Massa, a na którego miejsce Annibal z Kapui przyjeżdżał.

załączonej karcie przeczytać racyzsz; a w niniejszym liście będzie drugi cyframi pisany z pietnastu wierszy. Proszę Boga aby W. M. zawsze w żądanej pomysłności zachował.

*Z Krakowa 14 Lutego 1587 r.*

## LIST PROWINCYAŁA JEZUITÓW POLSKICH

15 Stycznia 1587 r.

Nowiny z Infant. — Poddanie się Rygi otoczonej wojskami i warowniami Polskimi.

---

**K**ról Polski przed śmiercią wydał wyrok na mieszkańców Rygskich, którzy nie stawili się na cytacyą wydaną im z powodu buntu (8). Tym wyrokiem po-

(8) Bunt ten zajął się w Rydze r. 1585 z powodu wprowadzenia nowego Kalendarza Gregoryańskiego, z woli Króla Stefana przez Magistrat miasta Rygi. Pospólstwo podburzone przez Predykantów, rzuciło się na domy Burgrabiego Królewskiego Eikiusza, i innych mieszczan katolikom przychylnym, złupiło je i przymusiło Magistrat do zniesienia nowo wprowadzonego Kalendarza, a O. O. Jezuiti schronili się do zamku, z którego Kardynał Radziwiłł Namiestnik Inflantski udał się do Kiesi (*Wenden*). Mieszczanie mianowali dowódcami swemi, Marcina Gizyusza, z pospólstwa Rygskiego i Jana Brinka, Belgijczyka (ob. Sulicovii *Commentarius Rerum Polen*: str. 148. Reinholdi Heiden-

zbawił ich wszystkich przywilejów; a w tymże czasie posłał do 3,000 piechoty i kilkaset koni z P. Pęko-  
sławskim, Kommissarzem Generalnym Inflantskim,  
dla założenia warowni przy ujściu rzeki Dzwiny, na-  
przeciwko innéj fortecy swojej, zwanéj Dynamunda;  
ażeby okręta Duńskie i Szwedzkie nie mogły do Ry-  
gi przy pływać, chyba kiedy, i o ile Król zechce (9).  
Dla założenia pomienionéj warowni, poszło do 2,000  
kopaczów, którzy sypiąc tarasy, groble, budując ko-  
sze (*gabbioni*) zrobili z tego fortecę. Za pomocą téj  
fortecy piechota i konnica otoczyła miasto, stojąc po  
wsiach i domostwach okolicznych, i dostając żywność,  
nie gwałtem ale uczciwym sposobem. Po śmierci Kró-  
la, Rzeczpospolita poszła za tymże przykładem; a żoł-  
nierze zostawszy na okolo Rygi, bez najmniejszego  
gwałtu sprawili naprzód, że niejaki Ghizyusz, autor

steinii Rerum Polon etc. Wyd. Franktfur. 1672 r. str. 237—  
239. Hylzena Infanty str. 214—217. Litterae Societatis  
Jesa 1536—1587. *Collegium Rigeuse* str. 167—178.

(9) Twierdzę tę zbudował Szymon Genga z Urbino, In-  
żynier wojskowy w służbie Stefana Batorego, a którego  
wiele listów ciekawych z Polski pisanych znajduje się w Ar-  
chiwum Medyceuszów we Florencyi. W jednym z nich da-  
towanym: „z Nowéj Twierdzy nad rzeką Dzwina 7 Sty-  
cznia 1587 r., a pisany do Belizaryusza Vinta Sekretarza  
Wielkiego Xięstwa Toskańskiego pisze: Po śmierci Kró-  
la, doprowadziłem do końca budowę twierdzy, którą tu  
z rozkazu jego budowałem przeciw Ryżanom dla zamknię-  
cia im morza, a to za zgodą Senatu (Ciampi Bibliografia  
Critica Tom I. str. 128).

owego buntu, obrany Sekretarzem przez pospólstwo, uciekł aż do Wittemberga (10), mieszczenie upokorzyli się bardzo, i już przyjmują polaków do miasta; a OO. Jezuici, którzy mają tu kościoły Ś<sup>go</sup> Jakóba i Ś<sup>tej</sup> Magdaleny (11) odprawują swoje nabożeństwo bez przeszkody żadnej wychodzą i wracają swobodnie, i nic złego nie stało się nikomu (12). Co do reszty Inflant, w Wolmarze, głównej rezydencji Biskupa Wendeńskiego, pomieniony Biskup (13) nieco jest chory,

(10) Heidenstein pisze, że Gizyusz do Szwecyi uciekł.

(11) Kościół Ś<sup>go</sup> Jakóba i drugi Ś<sup>tej</sup> Magdaleny Zakonnice Cystersek oddane zostały Katolikom z rozkazu Stefana Batoryego 1 Maja 1582 roku, danego na imie Jana Dymitra Solikowskiego, Sekretarza J. K. M. Rozkaz ten wydrukował Sebastyan Ciampi (Bibliografia Critica T. I. str. 262) z Mss. Biblioteki Watykańskiej (Mss. Vaticani 5469) pod tytułem: *Livoniae Commentarius Gregorio XIII Scriptus ab Antonio Possevino. de Societate Jesu*; którego kopia znajduje się w moim zbiorze.

(12) Później jednak znowu odebrali Ryżanie kościoły Jezuitom, i ledwie w lat 5 później, za dekretem Kommissarzy Królewskich oddali (ob. Hylzena str. 219).

(13) Jędrzej Patrycy Nidecki, Biskup Wendeński, mąż uczony. W tymże 1587 roku umarł; chociaż Starowolski (*Scriptorum Polonicorum Hecatontos*) już w r. 1583, a inni dopiero w 1593 r. umierać mu każą. Sprawa o administracyą Biskupstwa Wendeńskiego, i o zatrzymanie rzeczy i spisanie Inwentarza po zmarłym Biskupie Jędrzeju Patrycym Nideckim znajduje się w Aktach Nuncjatury, Annibala di Capua z r. 1587 w Archiwum Główném pod Nr. 4. Przed nim w 1582 r. nominowany był Biskupem Wendeń-

ale niebezpieczeństwa nie masz. Kollegium i Seminarjum założone przez Króla przystępują do nawracania dusz swobodnie, i jak do tychczas bez przeszkody. To samo dzieje się w Połocku, mieście o cztery dni drogi od Wilna, ku Moskwie, i wreszcie Litwy i Polski co do spraw Towarzystwa, przynajmniej po dziś dzień. W Wilnie, miasto dało 800 żołnierzy, a spokojność w niem największa.

skim Alexander Mieliński Opat Trzemeszneński (ob. Dogiela T. V. str. 317); do którego Possewin pisał list z radami co do zarządu nowego Biskupstwa, kopia tego listu, z Mss. Vatic. 5469 jest w moim zbiorze. Mylnie Hylzen (w *Inflantach*) każe mu krótko po Nideckim na stolicy Wendeńskiej zasiadać.

## DO KARDYNAŁA AZZOLINO

18 Lutego 1587 r.

Nuncyusz jeszcze pod Krakowem.—Więści o trwającej niezgodzie pomiędzy Senatorami, na Zjeździe Warszawskim.

**P**rzez kupca, który dziś do Wenecyi odjeżdża, piszę te słów kilka do W. M., aby żadnej zrzęčności nie opuścić. O przyjeździe moim do Krakowa, i o tém że dla puszczenia się w dalszą podróż, oczekuję odpowiedzi od Sekretarza mego, którego natychmiast wysłałem był do N. Królowej, i do P. P. Senatorów zgromadzonych w Warszawie, zdałem sprawę szczegółową w liście moim z dnia 14 b. m. (14) wysłanym do Wenecyi przez Kuryera, którego Montelupi (15)

(14) Jestto list umieszczony w Zbiorze naszym pod N. I.

(15) Zapewnie Waleryan Montelupi siostrzeniec i przybrany syn Sebastjana Montelupi, bogatego kupca Florencyiego w Krakowie osiadłego, a zaszczyconego względami Królowej Anny Jagielonki. Ten Waleryan Montelupi był


wysyłał umyślnie z rozkazu Królowej. W liście tym była karta w cyfrach z 15<sup>ta</sup> wierszy; a że pewny jestem, iż najwierniej dojdą, nie posyłam duplikatu ani listu, ani cyfry, dla oszczędzenia pracy W. M.; zwłaszcza, że nie ważnego w nich się nie zawierało. Z wieści Warszawskich jakie tu dochodzą pokazuje się, że pomiędzy Senatorami panuje największa niezgoda; dla tego nic jeszcze postanowić nie zdołali, i sądzą, że deliberacye bardzo długo ciągnąć się będą (16). Spodziewam się zatem, że będę mógł zastać ich jeszcze zgromadzonych, i w sam czas przyjechać dla dopełnienia poleceń Ojca Świętego: gdyż wszelkiego po-

Dyrektorem Poczty w Krakowie. Potomstwo jego w Polsce, nazwisko Wilczogórskich przyjęło, pisze Siarczyński w Obrazie wieku Zygmunta III (pod słowem *Montelupi*), a Niesiecki, pod familią Wilczogórskich. Porównać: Ciampi *Bibliot. Critica* I. str. 348

(16) Biskupi obstawali przy ustawie Zygmunta I, iż na Konwokacyi, prócz wyznaczenia dnia Elekcyi, nic innego stanowioném być niepowinno; różnowiercy zaś domagali się o potwierdzenie przywilejów swoich, grożąc zerwaniem obrad. Arcy-Biskup Gnieźnieński Stanisław Karnkowski na wpół konający z Warszawy wywieść się kazał. Rozrażewski Biskup Kujawski, i inni Biskupi oddalili się bez pożegnania. Zostali tylko Solikowski Arcy-Biskup Lwowski i Goślicki Biskup Kamieniecki, a i ci wkrótce odjechali. Jednakże wkrótce Goślicki powrócił, przywołany jako *Pater patriae* i lubo niechętnie, podpisał akt konwokacyi, sam jeden z duchownych; z dodatkiem jednak: *propter bonum pacis* (ob. Sulicovii *Commentar*: str. 180. et seq. i *Volumina legum* II. 1067).

śpiechu użyję, dla dostania się na miejsce, skoro otrzymam pozwolenie puszczania się w drogę. Załączam tu kartę z 20<sup>tu</sup> wierszy cyfrą i z najpokorniejszem uszanowaniem całuję ręce W. M.

*Z Krakowa 18 Lutego 1587 r.*



## KARTA CYFRA.

Nuncyusz zapytuje Kardynała, czyli ma być obecny koronacyi przyszlęgo Króla, na przypadek gdyby ten miał za-  
przysiądz wolność religijną dla różnowierców?

**W** czasie przeszłej Elekcji Króla Stefana, heretycy otrzymali byli od niego przysięgę, że im wolność religijną zabezpieczy; a lubo sądzę, że najgłówniejszy przedmiot traktacyi z Prałatami i Senatorami Katolickimi, powinien być aby przyszły Król Polski nie był do tego obowiązany, lękam się jednak, aby za przykładem dawniejszym, i teraz tego samego nie otrzymali. Na przypadek zatem gdyby nowy Król, miał taką przysięgę podczas koronacyi wykonać, upraszam W. M. o rozkazanie czyli mam być obecnym przytém jako Nuncyusz Stolicy Apostolskiej. Czy na koronacyi Króla Stefana, Kardynał J. M. di Mondovi podówczas Nuncyusz (17), nie był obecnym dla nie

(17) Wincenty Laureo, Biskup z Monreale później Kardynał i Biskup di Mcndovi, wraz z prymasem Uchańskim,

akceptowania... (18), a także co do poprzedzającej koronacji Króla Francuskiego (19) nie mam tu zaufa-

trzymał się drugiego Elekta, Cesarza Maxymiliana, i na koronacji Stefana Batorego obecnym nie był. Po koronacji Król Stefan udał się do Warszawy, a z drogi pisał do Prymasa wzywając go do siebie, a do Nuncjusza bawiącego w Łowiczu u Prymasa, z zapytaniem czy ma jakie zlecenia do niego, w takim razie żeby przybył; jeżeli nie, żeby w Królestwie nie mącił. Nuncyusz przestraszony, zaraz do Wrocławia odjechał (Heidenstein str. 99).

(18) W oryginale Włoskiem słowo nieczytelne, zapewne konfederacyi. Gdyż Król Stefan na koronacji zaprzysiął, a w konstytucyi Sejmu koronacyjnego postanowić musiał: „A iż w tój zacnej koronie narodu Polskiego, Litewskiego, Ruskiego, Inflantskiego, i innych jest mało *dissidentes de Religione*; przestrzegając na potém jakich sedycyi i tumultów, z tój przyczyny rozerwania abo niezgody Religii. Warowali to sobie niektórzy obywatele koronni konfederacyą osobliwą, że w tój mierze *in causa religionis*, mają być w pokoju zachowani, którą My im obiecujemy trzymać wcale czasy wiecznemi (Volum. Legum II 217).

(19) Henryk Walezyusz, jeszcze w Paryżu zaprzysiął wolność religijną. „*Pacem que et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebor, manutenebo, nec ullo modo vel jurisdictione Nostra, vel officiorum Nostrorum et Statuum quorumvis autoritate quempiam officii, opprimique causa religionis permittam, nec ipse officiam, nec opprimam* (volum. Legum II. str. 863). — Przy koronacyi, Biskupi chcieli zmienić rotę przysięgi, co do tego artykułu, i już do rozruchu w kościele przychodziło; ale Marszałek W. Firlój dawną przysięgę odczytał. Jako Nuncyusz przytomny był An-

nój osoby, od którejbym mógł wiadomości zasięgnąć; a że mi się to zdaje rzecz wielkiej wagi, chciałem wczesnie prosić W. M. o rozkaz jak mam w tej mierze postąpić.

toni Maria Gratiani, którego Kardynał Commendoni odjeżdżając na swoim miejscu zostawił (Heidenstein st. 52 Gratiani, de Scriptis Invita Minerva Vol. II. str. 226).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO (20)

24 Marca 1587 r.

Nuncyusz ma audyencyą u Królowej. — Chiaus Turecki w imieniu Pana swego poleca dom Batorych na przyszłą Elekcyą.

---

**D**ziewiętnastego b. m. przybyłem tu do Warszawy, nazajutrz N. Królowa przysłała Marszałka swego z wielą Dworzanami, aby mnie w jej miejscu odwiedzili; a dnia 20 Biskup J. M. di Camerino (21) zaprowadził mnie do Królowej Jejmości, której w imieniu Ojca Świętego złożyłem kondolencyą z powodu śmierci Króla J. M. Prosiłem Ją potem aby wszelkiego starania dołożyła, dla sprawienia zgodnej Elekcyi Króla prawdziwie Katolickiego, i godnego następcę Kró-

(20) Kardynał Montalto był synowcem Syxtusa V Papieża, i Kardynałem Sekretarzem Stanu.

(21) Hieronim Bovio, Biskup Kamerynu, dotychczasowy Nuncyusz w Polsce.

la Stefana, na służbę Pana Boga i dla dobra powszechnego tego Królestwa. Powiedziałem nareszcie, że zostając w Polsce, jako Nuncyusz, ofiarowałem w imieniu Ojca Świętego pomoc J. Św. w tym interesie szczególnie, a także we wszystkim coby się Jój Kr. M. podobało. Królowa przyjęła Brewe Papieskie z największym uszanowaniem, i przez Sekretarza swego kazała mi odpowiedzieć (na téjże samój audyencyi, wedle zwyczaju), że po stracie męża, tak zacnego i zasłużonego Króla, nie mogła skąd inąd pociechy otrzymać, jeno z dobroci Ojca Św., któremu też składała najszczególniejsze dzięki za tę jego uprzejmą grzeczność dla siebie. Co do Elekcyi nowego Króla, o ile będzie mogła, nie będzie miała innego celu nad utrzymanie i wzrost Religii Katolickiej i dobro narodu. Dodała, że przyjmuje mnie z wielkim affektem, i zawsze w wielkiej czci mieć będzie, jako posła Jego Św. Po takowej odpowiedzi Sekretarza, J. K. Mość zapytała sama o zdrowie J. Św. i o inne szczegóły, i powiedziała mi, że zawsze prosić będzie Pana Boga, o pomyślność Ojca Św. Po czem Królowę J. Mość pożegnałem.

Teraz oczekuję na informacją o sprawach tego Królestwa, którą Biskup J. M. di Camerino ma dać mi ustnie i na piśmie, a o wszystkim co wypadnie, dam sprawę W. M. jak się należy. Przybył tu 19 także Chiaus (22) Turecki, z 8 lub 10 końmi, które z sobą

(22) To jest Goniec. Imie mu było Mustafa, ob. Hammer Histoire del' Empire Ottoman T. VII. str. 185. Po-

prowadzi, i udał się wprost do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego; jak mówią dla polecenia aby na przyszłej Elekcji nowego Króla, względ miano na przyjaźń jego Pana, w imieniu którego polecał dom Batorych (23). Monsynior di Camerino powiedział mi, że posłał W. M. uniwersały (*capi-popoli*) Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego (24) tak na Sejmiki, jak na te raźniejszy Sejm, i inne pismo o pożytku jakiby wyniknął dla tego Królestwa, z Elekcji Xięcia Szwedzkiego (25). Wpadły mi także do rąk niektóre pi-

równać Heidensteina st. 150. Joachima Bielskiego ciąg dalszy wydania Sobieszczańskiego od 1587 do 1598 r. str. 7. Dzieje Panowania Zygmunta III. T. I. str. 27.

(23) Synowcowie Króla Stefana nie mieli wielu stronników, nawet powinowaty ich Kanclerz Zamojski o nich nie myślał. Całe zaś stronnictwo Zborowskich, zażalone za stracenie Samuela, pamięci nawet zmarłego Króla nie przebaczało. Jeden z ich stronników napisał wiersz o Elekcji, umieszczony w Dodatku I.

(24) Stanisława Karnkowskiego.

(25) Może Instrukcją Królowej Anny na Sejmik W. X. Litewskiego, w której siostrzeńca swego Zygmunta Królewicza Szwedzkiego zaleca, wyświecając niebezpieczeństwa jakieby z obioru innego Kandydata, tój Koronie i W. X. Litewskiemu groziły (Zbiór Pamiętników o dawniej Polsce T. I. str. 352). O walce stronnictw, w czasie bezkrólewia ciekawe szczegóły, podają nam urywki z rapportów Agentów Toskańskich w Niemczech, przechowane w Archiwum Medyceuszów we Florencyi, a których kopje au-

sma, w czasie terażniejszego zjazdu wydane, które przytém dla wiadomości o sprawach publicznych dołączam.

tentyczne, w zbiorze moim posiadam i tu w tłumaczeniu umieszczam:

z Monachium w Bawaryi 27 Lutego 1587 r.

„O sprawach tutejszych nie mam czasu więcéj napisać, jeno, że o koronę Polską ubiegają się Arcy-Xiążęta Ernest i Maxymilian, i że jeden drugiemu ustąpić nie chce. Spodziewają się jednak, że Cesarz Jego Mość ich pogodzi, a może wpłynie do tego powaga Króla J. M. Katolickiego, do którego wysłany został jak mówią w tym interessie, i w innych Pocztmistrz Nadworny. Mówią, że Arcy-Xięciu Maxymilianowi obiecano już dać za żonę córkę Króla Szwedzkiego, a siostrzenicę Królowej Polskiej, wdowy, która intryguje; i że większa część za Arcy-Xięciem ciągnie; nareszcie, że traktują o pokój pomiędzy Zborowskimi a Zamojskim, coby mogło mu zapewnić wygranę. Nie mam czasu kazać przepisać pisma w tym przedmiocie ułożonego przez obu braci na korzyść Arcy-Xięcia Maxymiliana, a któreby się może W. M. podobało...“

W Dodatku II. załączają się spółczesne wiersze polskie na kandydatów do Tronu.

Monachium 7 Maja 1587.

„Nie mam czasu o wielu nowinach do W. M. pisać lubo i byłoby cokolwiek ważnego. Powiem tylko, iż rzeczy Polskie chwieją się więcéj niż kiedy. Zamojski Kanclerz coraz wzrasta w powagę i w siły; i pod pozorem zaslonienia granic od napadów Tatarskich jako Hetman, o sobie tylko myśli, i już tyle ma wziętości, że jeśli nie wybór Kró-

Z najpokorniejszém uszanowaniem całuję ręce W. M. proszę Pana Boga o coraz większą pomyślność dla Niego.

Z Warszawy 24 Marca 1587 r.

la, to przynajmniej odrzucenie od niego zależy będzie. Niech W. M. to ma w pamięci, i wie, że on był zawsze przeciwnym Domowi Rakuskiemu, a teraz bardziej niż kiedy, gdy ze stronnictwem tém tak ściśle połączeni są Zborowscy, główni nieprzyjaciele jego. On nie ufa nawet Królowej wdowie, ponieważ nie raz doradzał Królowi Stefanowi rozwieść się z nią dla niepłodności (*a repudiar la come sterile*). Ze względu na nią stroni téż od Szweda, jej siostrzeńca, któremu by inaczej pomagał. Nalega zatem Zamojski, o którego z Batorych; a niektórzy myślą, że pod sekretem w sobie samym jest zakochany (*che possa essere anch' segretamente incapricciato di se stesso*). Mnieby się to nie zdawało niepodobnem, ponieważ z nauki, z doświadczenia, z waleczności i z bogactw pierwsze miejsce może w całym Królestwie zajmuje.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

1 Czerwca 1587 r.

Nuncyusz przesyła listy Arcy-Biskupa Lwowskiego, o wiadomościach z Wołoch, pomyslnych dla wiary katolickiej, i o zasługach Bartłomieja Bruti w téj okoliczności. Arcy-Biskup Lwowski utrzymuje, że Biskup Łucki do jego prowincyi należeć powinien.

**M**onsynior Arcy-Biskup Lwowski (26) w tu załączonym liście, do Ojca Świętego pisany, zdaje szczegółową sprawę o dobrej woli, którą Xiążę Multański (27) (il principe Moldavia) okazuje w popieraniu

(26) Jan Dymitr Solikowski, Arcy-Biskup Lwowski od r. 1582, dopiero był powrócił z poselstwa Rzymskiego, skąd przywiózł od Papieża, i oddał Królowej Annie, publicznie w Kościele Ś. Jana w Warszawie, Różę złotą poświęconą, którą Królowa później, temuż Kościołowi w ofierze złożyła (Sulicovii Comment. str. 174).

(27) Piotr Wojewoda Multański, od r. 1577. Ten sam, którego Iwan *Podkową* przewzany, na czele kozaków z xię-

religii Katolickiej w tych stronach, i o staraniach jakimi zasługuje się w tej mierze, niejaki Bartłomiej Bruti, Włoch, faworyt tego Xięcia (28). Przysłał mi Arcy-Biskup J. M. oryginalne listy pisane do niego przez Wojewodę Wołoskiego (*il Palatino di Valacchia*) przez tego Bartłomieja Bruti, i przez ojca Hieronima Arsenii, który tytułuje się Wikaryuszem Apostolskim, i Biskupem Nominatem Multańskim (*Vescovo Chiamato di Moldavia*); oraz kopią Ustawy Synodalnej Wołoskiej, co wszystko przy niniejszym liście przesyłam. Załączam tu także list Arcy-Biskupa do mnie pisany, ażeby W. M. wyraźnie mógł w nim do-

stwa wypędził; ale gdy z rozkazu Króla Stefana, Krzysztof Batory Xiąże Siedmiogrodzki z wojskiem w pomoc Piotrowi nadeiagnął, Podkowa uciekł do Polski, i tam w kajdany okuty do więzienia wtrącony został. Kozacy pod bratem Podkowy Alexandrem powtórnie opanowali Multany; ale Turcy zwyciężyli ich, Alexandra na pal wbili, a Wojewodę Multańskim mianowali Jankułę, Sasa Siedmiogrodzkiego. Wtedy Sułtan zażądał od Stefana Batorego wydania Podkowy, który pokój pomiędzy obu Państwem zakłócał; a Batory wolał go sam ukarać, i dał stracić we Lwowie 16 Czerwca 1588 roku. Ciekawy opis tego żalosego wypadku z listu Agenta Toskańskiego zachowanego w Archiwum Medyceuszów umieszczony jest w Dodatku III.

(28) O tym Bartłomieju Bruti, Podkomorzym Xięcia Multańskiego, Staroście w Łopusznie, rodem z Epiru, mieliśmy wiadomość tylko w Ossolińskim (Wiadomości historyczno-krytyczne T. I. str. 258), a wzmiankę w świeżo wydanym p. Pana Sobieszczańskiego, Dalszym ciągu Biel-skiego kroniki str. 164.

strzedz żądanie, aby Ojciec Święty raczył kazać napisać do Wojewody Wołoskiego, i łaskę swoją oświadczyć Brutemu, a synowi jego jakie beneficium nadać; a także pretensję jaką ma Arcy-Biskup J. M., żeby Biskupstwo Łuckie do jego prowincyi należało, a zatem, żeby Bulle przesyłane zwykle do Biskupów Suffraganów na ręce Metropolitalnych Pasterzów, do niego przesyłane zostały, a przynajmniej wspólnie do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego i do niego (29). Kardynał J. M. Radziwiłł przysłał mi niedawno listy do Ojca Świętego i do W. M. Pana, które także przy tym załączam (30). Posyłam oraz duplikat poprzedzającego listu mego z dnia 24 Maja wraz z kartą w cyfrach; a inna karta także w cyfrach przy tym załączoną będzie. Z najpokorniejszem uszanowaniem, całuję ręce W. M.

*Z Warszawy 1 Czerwca 1587 r.*

(29) Wedle Skrobiszewskiego, Biskup Łucki pierwotnie był Suffraganem Arcy-Biskupa Lwowskiego (Niesiecki, Korona T. I).

(30) Jerzy Xiąże Radziwiłł od r. 1579 był Kardynałem S. Sixti, a synem Mikołaja Czarnego Wojewody Wileńskiego, gorliwego Kalwina. Król Stefan mianował go Namiestnikiem Inflantskim 1 Maja 1582 r. Biskupem Wileńskim był już od r. 1579; a już od r. 1574 Koadjutorem poprzednika swego Waleryana Protaszewicza, na zalecenie Króla Henryka, którego list z 3 Kwietnia tegoż roku o tem, widziałem w Bibliotece Zamojskich.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

9 Czerwca 1587 r.

Nuncyusz obiecuje wszelkie starania u Biskupów i innych Senatorów, aby wolność Religijna skróconą została.—Przygotowania do licznego zjazdu na przyszłą Elekcya.

**Z** listu W. M. z dnia 10 Kwietnia dopiero co odebranego, dowiedziałem się, że W. M. rozkazujesz mi najusilniejsze starania czynić tak u Prałatów tego Królestwa, jak u Senatorów przedniejszych, i większą wziętość mających, aby odwołaną została i unieważnioną owa wolność religijna, podstępnie wyrobiona przez Heretyków podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta pod fałszywem nazwiskiem konfederacyi dla zachowania pokoju publicznego (31). A przy-

(31) Confaederatio Generalis Varsaviensis. My rady Koronne, Duchowne i Świeckie i t. d. oznajmujemy... Art. 3... A iż Rzeczypospolitej naszój jest *Dissidium* nie małe *in causa religionis Christianae*, zabiegając temu aby się

najmniej aby nie dostała mocy, ani powagi, od Senatu, ani od Stanów Królestwa, ani od nowego Króla; gdy dotychczas opiera się jój Stan Duchowny, wraz z innymi katolikami, protestując, że dekret takowy nie ważny, a takowa protestacya powtórzoną została gdy Król J. M. Chrześcijański (32) obrany Królem Polskim, wykonał przysięgę we Francyi, i w Krakowie podczas koronacyi swojej. Rozkaz W. M. wyko-

z tój przyczyny między ludźmi sedycya jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych Królestwach jasnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie *pro nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo juramenti, fide, honore et conscientiis nostris*, iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione* pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w Kościelech, krwi nie przelewać, ani się penować, *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio*, i zwierzchności żadnej, ani Urzędowi do takowego progressu, żadnym sposobem nie pomagać: i owszem gdzieby ją kto przelewać chciał, *ex ista causa* zastawiać się o to wszyscy będziemy powinni, choćby też za pretextem dekretu, albo za postępkim jakim sądowym, kto to czynić chciał.

4. Wszakże przez tę konfederacyą naszą zwierzchności żadnej nad poddanymi ich, tak Panów Duchownych, jako i Świeckich nie derogujemy i t. d. (Volumina Legum II str. 841).

(32) Henryk Walezyusz. W *Confirmatio Jurium* z 22 Aprilis 1574 na Sejmie Koronacyjnym czytamy „*Caeterum* co się tknie *controversos articulos*, o których nie tylko tu, ale jeszcze i we Francyi był nie mały spór: tedy o nich na Sejmikach Powiatowych, od nas sprawę dostateczną wezmiecie.“ (Volum. Legum II str. 866).

nany zostanie punktualnie; skoro przybędą tu J. J. M. M. Biskupi, i inni P. P. Senatorowie, na Elekcyą Króla, zacznę z nimi traktować o tém, jako o interesie najważniejszym, i dla służby Bożej, i dla samego Królestwa; oddam im Brewe J. Św. na ten cel przysłane, i o wszystkim zdam W. M. szczegółową sprawę (33). W innym liście moim (34) pisałem do W. M. co dotąd zaszło w tym interessie, i zdałem sprawę o tych, którzy podpisali pomienioną konfederacyą na Konwokacyi Generalnej Warszawskiej. Zbliża się pora Elekcyi, i już za miastem przysposabiają miejsce gdzie zbierać się mają Senatorowie; widać wielkie przygotowania; które zgodnie z opinią powszechną oznaczają, że ci Panowie mają zamiar przybyć z licznym orszakiem przyjaciół. Załączam tu kartę w cyfrach (35), a polecając się W. M. całuję ręce Jego z uszanowaniem, i proszę Pana Boga, o wszelką pomyślność dla Niego.

Z Warszawy 9 Czerwca 1587 r.

(33) Brewe Syxtusa V Papieża o śmierci Stefana Batorego i list do Prymasa, umieszczone w Dodatkach IV i V.

(34) Listu tego niemamy.

(35) Karty z cyframi wszystkie prawie brakują gdyż rękopism Biblioteki *Brancacciana* w Neapolu, zawiera tylko kopje listów Annibala z Kapui, a nie same oryginały, któreby w aktach Nuncyatury Polskiej, w Archiwum Watykańskiem szukać wypadało.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

16 Czerwca 1587 r.

Nuncyusz cytuje daty wszystkich listów odebranych z Rzymu, i do Rzymu pisanych.—Postowie Szwedzcy, Cesarescy i Hiszpański.—Biskupi mają wszyscy przybyć na Elekeę, oprócz Warmińskiego, Kromera, już zgrzybiałego starca.—Modły i nabożeństwa publiczne, o szczęśliwą Elekeę prawdziwego Katolika.

**Z** listem W. M. pod datą 10 Kwietnia odebrałem mnóstwo Brevów do Prałatów i Senatorów z powodu tak zwanéj konfederacyi; a o odebraniu ich dałem wiadomość W. M. w liście moim z 9 Czerwca. Teraz z listem W. M. z d. 25 Kwietnia, który tu doszedł 14 b. m., odebrałem dwa inne Brevy, dla Monsyniora (36) Arcy-Biskupa Lwowskiego, i Monsyniora Bi-

(36) We Włoskim języku tytuł *Monsignor* nieoddzielny jest od dostojęstwa Biskupów i Prałatów. Chciałem go choć niekiedy w tłumaczeniu zachować.

skupa Lwowskiego, i Monsyniora Biskupa Płockiego (37). Tak im jak i drugim Ich Mościom wręcze je osobiście; ponieważ za dni 10 wszyscy tu być powinni na Elekcyą; i najusilniej wstawiać się będę do nich, aby odstąpiono od pomienionój konfederacyi, a przynajmniej aby jój nie potwierdzano. Z listem owym z dnia 25 Kwietnia, odebrałem jednocześnie list W. M. z 2 Maja, w którym raczysz W. M. ostrzedz mnie, żeś nie odebrał listów odemnie, po liście 6 Marca z Krakowa pisanym; a że dowiedziawszy się o przybyciu mojem do tego Królestwa pięć listów do mnie pisałeś, oprócz ostatniego z 2 Maja; to jest 21 Marca 4, 6, 10 i 25 Kwietnia. Wszystkie te listy W. M. oddane mi zostały w całości, jako o odebraniu ich dałem wiedzieć w moich listach z 12 Maja i 9 Czerwca; z tą różnicą tylko, że przyszedł tu pod datą 10 Kwietnia, list pod datą 18 zanotowany. Od czasu jakiem tu do Warszawy przyjechał, napisałem 15 listów, z niniejszym; to jest 24 i 25 Marca, 6, 10, 16, 20, 24 i 27 Kwietnia, 1, 12, 17 i 24 Maja i 1, 2, 9 i 16 Czerwca (38). Ale gdy listy z 24 i 25 Marca wiele dni w Krakowie zatrzymane zostały, pierwszy list co poszedł musiał być z 6 Kwietnia, ale nie mógł być w Rzymie, aż po 5 lub 6 Maja, bo uważałem że wszystkie listy cały miesiąc są w drodze; spodziewam się,

(37) Piotr Dunin Wolski, od r. 1577.

(38) Wiele z tych listów jako same powtarzania zawierających, opuściłem w przepisywaniu z Mss. Włoskiego; innych nawet w Mss. kopii nie masz.

że później zjawią się i następne, gdyż nie słyszałem aby na jaką przeszkodę natrafiły, a dołożyłem stara-  
nia aby na wszystkie drogi pisać. Ostatniego Maja przybyli do Gdańska Posłowie Króla i Królewicza Szwedzkiego (39), i z polecenia Senatu wyrządzono im cześć nadzwyczajną. Natychmiast przysłali Dworzana swego do N. Królowej z doniesieniem o przybyciu i z listem, którego kopję tu załączam (40), a w niej zobaczysz W. M. nazwiska ich i urzęda (41). Cesarz mianował Posłami swoimi Biskupa Ołomunieckiego (42), Xięcia Zembickiego (*di Monsterberg*) (43). i Kocheickiego (44), Radcę swego, wszystkich spokrewnionych z najpierwszemi domami w Polsce; i slychać, że bardzo wspaniale wystąpią. Tutaj przernaczają mieszkanie dla posła Króla J. M. Katolickiego (45),

(39) Jana Króla Szwedzkiego i syna jego Zygmunta, urodzonego, jak wiadomo, z Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta i Królowej Anny, wdowy Stefana Batorego.

(40) Kopii téj nie masz.

(41) Byli nimi Wice-Kanclerz Szwedzki Eryk Sparre, i Hrabia Eryk Brahe.

(42) Stanisław Pawłowski.

(43) Z linii Piastów Szląskich.

(44) Joannes Cochzicius Caesaris Consiliarius (Bruti Rer. Polon. ab excessu Stephani Regis str. 28) od Arcy-Xiążąt Ryszard Strein, Tiffenbach, Hrabia Zollern, a także Polacy Stanisław Ciołek i Jan Rożnowski przybyć mieli, ale ten ostatni, w drodze z Wiednia do Warszawy w Błoniu, skutkiem upicia się umarł.

(45) Filipa II. Króla Hiszpańskiego.

którym będzie jak słyhać, Xiążę Wilhelm di S. Clemente, który teraz rezyduje przy Dworze J. Cesar-skiej Mości. Przewielebni J. J. M. M. Biskupi piszą do mnie, że wszyscy na Elekcyą przybędą, oprócz Monsyniora Kromera Biskupa Warmińskiego, starca już zgrzybiałego (46). Ostrzegłem Ich Przewielebności, aby wydali rozkazy na odprawianie publicznych i prywatnych modłów po wszystkich Dyecezyach; tu zaś w Warszawie odbędą się processye, i nakazane jest czterdziesto-godzinne nabożeństwo, dla błagania nieskończonego miłosierdzia Bożego, aby pozwolił w pokoju i za zgodą powszechną, obrać Króla prawdziwego Katolika i zacnego, na służbę Bożego Majestatu i téj korony. O wszystkiém co wczasie Elekcyi nastąpi, z całą usilnością będę się starał dokładnie uwiadomić W. M. Tymczasem polecam się Jego łasce i opiece, i z najpokorniejszém uszanowaniem całuję ręce W. M.

*Z Warszawy 16 Czerwca 1587 r.*

Załączają się tu dwie karty ze 119 wierszów (47) a list niniejszy posyła się pod kopertą N. Królowej, z rozkazem P. Trituro w Rzymie, aby natychmiast wręczył.

(46) Marcin Kromer Biskup Warmiński, i znakomity Dziejopis Polski, urodzony 1512 roku w Bieczu, miał podówczas lat 75. Biskupem Warmińskim obrany został w 1579 r. Żył jeszcze lat dwa, do 23 Marca 1589 r.

(47) Tych nie ma.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

25 Czerwca 1587 r.

Posłowie Szwedzcy odwiedzają Nuncyusza w imieniu Królewicza Szwedzkiego jako Katolika, i proszą go aby im do Elekeji pomagał. — Nuncyusz w ogólnych wyrazach odpowiada, że Papież wszystkim Katolickim Xiążętom zarówno sprzyja. — Wieści o Posłach od Arcy-Xiążąt Rakuskich, od Moskwy i od Xięcia Ferrarskiego. — Ten ostatni ma 4 miliony w złocie ofiarować.

**P**rzybyli tu 22 b. m. Posłowie Króla i Królewicza Szwedzkiego, (jak o tem doniosłem W. M. w liście moim z 23 b. m.); a dwa dni później złożyli uszanowanie swoje N. Królowej, której publicznie wyrazili kondolencyą o śmierci Króla Stefana w imieniu Króla swego, Królewicza i Infantki (48). Wczora z rana mieli posłuchanie potajemne u Jej Kr. Mości, i dość długo w niej bawili; wychodząc ztamtąd przybyli tu do mnie, dla pozdrowienia mnie, i mnóstwo komple-

(48) Siostry Królewicza, Anny, Królewni Szwedzkiej.

mentów oświadczyli mi od Królewicza, żadnej wzmianki nie czyniąc o Królu. Wice-Kanclerz (49) głos zabrał, i wręczając mi list od Królewicza, powiedział, że przychodzi odwiedzić mnie w imieniu Jój Królewiczowskiej Mości, jako Posła Ojca Św. i Stolicy Apostolskiej, której Królewicz jest najposłuszniejszym synem, jako prawdziwy Katolik; i że usilnie prosi mnie, abym za pomocą Stolicy Apostolskiej, pomagał mu do korony tego Królestwa. A lubo Wice-Kanclerz ów jest, (jak mówią) heretykiem, niemniej jednak w mowie swojej okazywał największe uszanowanie i poważanie, owszem korzył się unizenie ile razy wzmiankował o J. Św. lub o Stolicy Apostolskiej. Odpowiedziałem mu, że ten akt uszanowania i obedyencji dowodem jest pobożności i religijności N. Królewicza, i że będzie nader miłym J. Św., której nie omieszkać zdać szczegółową sprawę o wszystkim: że Papież zaś jako ojciec pełen miłości, wszystkim Xiążętom Katolickim sprzyjać będzie bezstronnie, a najbardziej tym którzy najgorliwsi będą do służby Bożej, i najwięcej uległości Stolicy Apostolskiej okażą. Poczem pożegnali się nie wchodząc w inne szczegóły poselstwa swego. Radzą mi oddać wizytę tym Posłom; gdyż lubo mają za heretyka tego, który mówi i traktuje; niemniej jednak przedstawia Xięcia Katolickiego, i jako taki natychmiast przyszedł mnie odwiedzić i uznać we mnie Posła J. Św.; oprócz tego N. Królowa gorąco pragnie aby im cześć wyrządza-

(49) Eryk Sparre.

no. Przy téj zręczności upraszam na nowo W. M. abyś otrzymał dla mnie od J. Św. pozwolenie przyjmowania u siebie bez żadnego skrupułu tych heretyków, którzyby przyszli traktować ze mną o sprawach publicznych. Mówią bowiem, że wielu takich przyjdzie, i że zwyczaj był u Ich Mość P. P. Nuncyuszów, poprzedników moich, przyjmować ich bez przeszkody. Oprócz Posłów Cesarskich, i od Króla J. M. Katolickiego oczekują tu Posłów od Arcy-Xiążąt Ferdynanda, Ernesta i Maxymiliana, i potwierdza się że Moskal (50) przysyła swoich z licznym dworem. Rozeszła się pogłoska, że Xiąże J. M. Ferrarski (51) także

(50) Teodor Iwanowicz Car Moskiewski, pod którego imieniem rządził już Borys Godunow, żądał aby go obrano Królem dla zapewnienia pokoju Chrześcijańskiego; jak o tém pisał do Panów Rad koronnych i W. X. Litewskiego, przez Posłów swoich Elizara Leonowicza Rżewskiego i Diaka Zachara Swizajewa. Ob. Malinowski i Przędziczki, Zródła do dziejów polskich T. II. str. 141. et seq.

(51) Alfons II. Xiąże Ferrary, z domu Esteńskiego, (ten sam na dworze którego przebywał Torquato Tasso) starał się o koronę Polską, po ustąpieniu z Tronu Henryka Walezyusza; przez tegoż Króla do tego namówiony, listem z Paryża 16 Sierpnia 1575 przez Posła d'Espeisses przesłanym wraz z Instrukcją Sekretną „pour traiter avec luy de la cession que Sa dite Majesté Luy eutend faire de Son Royaume de Pologne.“ Obiecywał mu pokój ścisły Francyi z Polską, i opiekę od Turków, a radził przedewszystkiem zaślubienie téj Anny Jagiellonki, od której sam był uciekł: „Que pour faciliter cest affaire il seroit bon que le dit Sieur Duc promet espouser l'Infante tant pour rompre

posłów swoich, przysła, starając się być obranym na to Królestwo, i że proszono o mieszkanie dla nich, tych którym polecone jest staranie o tém. Mówią, że bardzo hojne ofiary tym Panom robi, obiecując dać natychmiast po Elekcyi swojej, dwa miliony w złocie, aby się zabezpieczyć mogli od Turka i od kogo-

le coup à Ernest qui offre aussi de l'espouser, que pour acquérir la faveur des Lithuans et Massovites qui s'allieront toujours avec celui qui promettra de l'espouser.“  
 ...,Un autre moyen bien nécessaire serait que l'Ambassadeur dudit sieur Duc, portât en Pologne, jusques à deux cent mil florins; pour gagner les Seigneurs, distribuât en particulier d'entrée aux plus grands à chacun quelque deux mil florins, et leur promettant par blancs, plus grandes sommes eu cas que l'Electon du dit sieur Duc se fist.“ Tenże sam Poseł Francuski d'Espeisses, miał polecenie towarzyszenia Posłowi Ferrarskiemu (ob. Instruction donnée au Sieur d'Espeisses pour Ferrare et Pologne) str. 215 dzieła pod tytułem: Recueil de diverses pièces servant à l'histoire. Paris 1635. Jakoż przyjechał do Polski jako poseł Ferrarski, Jan Chrzyciel Guarini, (autor poematu *Il Pastor Fido*), i zaprzyjaźnił się szczególnie z domem Zborowskich; ale widząc, iż napróżno czyniłby starania dla swego Pana, odjechał na powrót do Ferrary zkąd 18 Czerwca 1576 r. pisał do Andrzeja Zborowskiego, Marszałka Nadwornego, winszując jemu i Polsce Elekcyi Stefana Batorego, i zapewniając o niezmiennój przyjaźni swojej „*I luoghi son ben lontani, pisał Guarini, ma gli animi son vicini.*“ (Ob. Ciampi. Bibliogr. Critica I str. 154). Ztąd pogłoska i o terazniejszej kandydaturze Xięcia Ferrary; ale ta okazała się bajką, jak to następny list Nnncyusza wyświeca.

kolwiekby chciał im dokuczyć; a drugie dwa miliony ma sam przywieść na korzyść i dla bezpieczeństwa tego Królestwa. A jeśli w rzeczy samej przybędą Posłowie z takimi ofiarami, to mogliby bardzo poruścić umysły Senatorów. Kardynał J. M. Radziwiłł, spodziewany dziś wieczór; dla ciągłych deszczów, które podróż jego wstrzymały, pierwój przybyć nie mógł. Arcy-Biskup Gnieźnieński przyjechał w téj chwili, z dostojną komitywą i mieszka w klasztorze po za miastem. List o którym W. M. w liście swoim z 16 Maja, wzmiankowałeś żeś go pisał tygodniem pierwój, w odpowiedzi na mój z 5 Kwietnia, dotąd mnie nie doszedł ani też do Krakowa, skąd niedawno list miałem. Proszę Pana Boga aby W. M. we wszelkiej pomysłności zachował, i na tém kończąc najpokorniej ręce W. M. całuje.

*Z Warszawy 25 Czerwca 1587 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

4 Lipca 1587 r.

Kancelerz Zamojski z licznem wojskiem przybywa, odwiedza Królowę i Nuncyusza. — Zborowscy ze swęj strony zbrojno przybywają. — Senat odnawia dawne ustawy porządkowe zapobiegające aby nikt zbrojno na obrady nie przychodził. — Litwini z tamtęj strony Wisły obozem stoją, i przez Posłów z Polakami traktują. — Senat usiłuje pogodzić Zamojskiego z Zborowskimi. — Most na Wiśle załamuje się pod karetami dworskimi Wojewody Krakowskiego. — Posłowie zagraniczni niektórzy przybywają, inni spodziewani.

Ostatniego zeszłego miesiąca przybył Pan Kancelerz (52), a przechodząc przez środek miasta z ludem zbrojnym i uszykowanym, to jest 1000 piechoty, a więcej 4,000 konnicy i wiele armat, zatrzymał się przed pałacem N. Królowej, dla złożenia uszanowania swego J. K. M., u której dość długo zabawił. Ztamtąd przy-

(52) Jan Zamojski Kancelerz W. koronny od 1577 r. a razem Hetman W. K. od 1580 r.

szedł wprost do mojego mieszkania, dla odwiedzenia mnie w towarzystwie znakomitych Panów, którzy z nim byli. Okazał największe poważanie dla Ojca Św. oddając się w pokornych wyrazach całkiem na usługi J. Św. i Stolicy Apostolskiej. Potém z ludem swoim w tym samym porządku uszykowanym udał się do namiotów, w których ma mieszkać na polu blisko miejsca przeznaczonego na Elekcyą; co też i wielu innych robi. W tych dniach trzy razy zbierał się Senat; ale dotychczas o niczem innem nie traktowano, jeno o wydaniu rozkazów, aby tylu ludzi zbrojnych nikomu krzywdy nie wyrządzili, i aby każdy był bezpiecznym. Albowiem postanowiono, aby nikt strzelby nie nosił; a ciężką karę nałożono na każdego, któryby wziął się do oręża w miejscu Elekcyi, odnawiając konstytucyą wydaną o tem, podczas bezkrólewia, na którym Henryk obrany został. Ostatniego zeszłego miesiąca w dzień gdy się Senat po raz pierwszy zebrał, Panowie Litewscy przysłali Posłów swoich Panów Polskich, a mianowicie Xięcia J. M. na Olyce Marszałka Litewskiego i Kasztelana Trockiego obydwóch braci Kardynała J. M. Radziwiłła (53). Ci w imieniu wszystkich swoich Litwinów przełożyli, że z wielkiem zadziwieniem widzą, iż Polacy z takimi tłumami ludu przybywają, przygotowani raczej do

(53) Wojciech Radziwiłł Marszałek W. Litewski od r. 1586 i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Kasztelan Trocki od r. 1586; bracia Kardynała Jerzego Radziwiłła Biskupa Wileńskiego.

stoczenia bitwy, niż do obrania spokojnie Króla, z dobrem Rzeczypospolitéj. Co do nich nie chcą przyjsć do Senatu dopóki niezaspokoją niezgód prywatnych, albo nie zakażą Naczelnikom stronnictw znajdować się w Senacie. Oprócz tego wnieśli żądanie, aby nim przystąpią do aktu Elekcyi zadosyć uczyniono Litwie za krzywdy wyrządzone im przez Polaków, wbrew obietnicom podczas Unii Litewskiej uczynionym (54). Skarżyli się także na to, że Arcy-Biskup Gnieźnieński dniem jednym uprzedził zwykłą porę odśpiewania mszy Ducha Świętego. Arcy-Biskup usprawiedliwiał się przed tymi Panami, wielą racjami; a drudzy Senatorowie Polscy odpowiedzieli, że ze wszelką usilnością starać się będą o uśmierzenie niezgód prywatnych; a co do pretensyi, te jeśli niepodobna będzie tak spiesznie zaraz zrezolwować, to na pierwszym Sejmie po Elekcyi. Tego dnia wysłano czterech Se-

(54) Grawamina Litwinów były: 1. Mieszanie się Polaków do zarządu Inflant (zapewne przez posłanie Kommissarza Pękosławskiego, po usunięciu się Kardynała Radziwiłła od Namiestnikostwa); także do Kanclerstwa i innych urzędów W. X. Litewskiego. 2. Dawna uraza za Elekcyą Króla Stefana bez zgody Litwy dokonaną (ob. *Bruti Rerum Polon. ab excessu Stephani.* str. 23). Nareszcie, „odpowiedali się, że iż dla tego do koła nie przyjechali i przyjechać nie chcą, że widzą wielki nieporządek zjeżdżania się ludzi zbrojno, niejako do Rady, ale jako przeciw nieprzyjacielowi: chcą pierwój aby pokój pospolity był opatrzon.“ (Bielskiego, dalszy ciąg Kroniki Polskiej wydania Sobieszczańskiego str. 10 i 20).

natorów dla traktacyi pokoju pomiędzy P. Kanclerzem a Zborowskimi (55), a także dla pogodzenia P. Opalińskiego, Marszałka Koronnego, z Wojewodą Poznańskim (56); zapowiadając im oraz, aby tymczasem do Senatu nie przychodzili. Zborowscy z Wojewodą Poznańskim połączeni, opatrzeni są w liczną konnicę i piechotę; a tak znaczne uzbrojenie obu stron, może pewniej pokój zabezpieczyć, gdy każdy widzi, iż nie tak łatwo przeciwnikowi szkodzić potrafi. Przybył Biskup Krakowski (57), a byłby i Płocki (58) przyjechał, gdyby nie przymuszony był do jednej z majętności swoich powrócić znajdując most na Wiśle zerwany. A zerwał się w sam dzień wjazdu P. Kanclerza; gdy wkrótce potem, przejeżdżał tędy P. Wojewoda Krakowski (59) dla odwiedzenia Litwinów; wpadły do rzeki trzy pojazdy dworskie P. Wojewody, ale bez wielkiej szkody Dworzan, ponieważ nikt

(55) Od Zborowskich wysłani byli do Koła Kanclerskiego Mielecki, Starosta Sandomierski, i Cikowski, Podkomorzy Krakowski. Koło Kanclerskie wyznaczyło Szafranca, Wojewodę Sandomierskiego i Mikołaja Firleja, Kasztelana Bieckiego (Bielskiego dalszy ciąg Kroniki str. 11).

(56) Stanisław Górka od r. 1573, oddawna wiódł nieprzyjaźń z Jędrzejem Opalińskim M. W. K. wielkim przyjacielem Kanclerza Zamojskiego. (Porówn. Heidensteina str. 245. Bielskiego ciąg dalszy Kroniki str. 4).

(57) Piotr Myszkowski.

(58) Piotr Dunin Wolski.

(59) Andrzej Tęczyński od roku 1581.

nie zginął (60). Posłowie Cesarza J. M. nie przyjechali dotąd, i razem przyjadą z Posłami Króla J. M. Katolickiego, a także Ferdynanda, Macieja, Maxymiliana; gdy Poseł Ernesta, wczora wieczór przybył (61). Oprócz tego przybędą Posłowie od Elektorów Cesarstwa, Mogunckiego, Kolońskiego, Trewirskiego, Saskiego i Brandeburskiego; jak sądzą, dla sprzyjania N. N. Braciom Cesarским. Przybył także Poseł od Margrabiego Brandeburskiego na Anspachu, Administratora Xięstwa Pruskiego, i chciałby miejsce w Senacie na Elekcyi otrzymać (62). Przybędą także Posłowie od Xięcia Siedmiogrodzkiego, (63) od Xiążąt Pomorskich, i od Xięcia Lignickiego na Szląsku. O Posłach Moskiewskich nie masz wiadomości, aby

(60) Bielskiego dalszy ciąg Kroniki, str. 11 czyni o tym wypadku wzmiankę.

(61) Zdaje się, że nim był Jan Michał Bruti, którego drukowana jest mowa za Arcy-Xięciem Ernestem, i odpowiedź na mowę Łukasza Chwałkowskiego, za Królewiczem Szwedzkim (J. M. Bruti Opera Varia Selecta. Berlin 1698 str. 893—992). W dziele przypisywanym Brutemu (Rerum Polonicarum ab excessu Stephani str. 28) nazwisko Posła Ernestowego zapewne mylnie wydrukowano: *Machiaslogus*.

(62) Landgraf Lichtemberg i Lewin Bulow.

(63) Zygmunt Batory, Xiąże Siedmiogrodzki od r. 1581 syn Krzysztofa, bratanek Stefana Króla Polskiego, a brat Gryzeldy, która była żoną Jana Zamojskiego. Posłami jego byli Wolfgang Kovachich, Kanclerz Siedmiogrodzki i Kasper Lorus.

do Królestwa tego przybyli; a co do wieści puszczo-  
nej, że Xiążę J. M. Ferrarski przysyła Posłów z o-  
gromnemi ofiarami, ta na niczem innem opartą nie była,  
tylko na tém, że niektórzy ze szlachty Polskiej, za-  
mawiali stancye dla nich u P. Marszałka; i tyle tylko  
o tém słyszano. Wszyscy ci Posłowie będą musieli  
mieć posłuchanie w Senacie, co wiele dni zajmie; a i  
sami ci Panowie nie bardzo spieszą się z Elekcyą,  
starając się pierwój wszystkiemu przezornie zaradzić.  
Tyle mogłem dowiedzieć się o sprawach publicznych  
potocznych; a będę się starał zdawać z nich szczegó-  
łową sprawę W. M.; teraz z najpokorniejszém usza-  
nowaniem całuję ręce W. M. i proszę Pana Boga o  
wszelką pomysłność dla Niego.

*Z Warszawy 4 Lipca 1587 r.*



## DO KARDYNAŁA MONTALTO

6 Lipca 1587 r.

Rozruch w pospólstwie Krakowskim pomiędzy Katolikami i różnowiercami. — O mało niespalono domu Wojewodziny Krakowskiej stariej.

**W** tej chwili właśnie odebrałem list z Krakowa, w którym donoszą mi, że nowy rozruch był w tem mieście pomiędzy katolikami a heretykami. Albowiem podczas nabożeństwa 40-godzinnego w Kościele Parafialnym P. Maryi, który jest na rynku, weszło tam 15 do 20 żołnierzy, i w kościele samym z nienacka kilka razy ze strzelb wypalili. Pospólstwo Katolickie tem oburzone rzuciło się tłumnie do Kościoła; jedni na obronę Przenajświętszego Sakramentu wystawionego na Oltarzu, a drudzy na żołnierzy, których uwięziono wszystkich i przed Sąd stawiono. Zapytani w obecności wielu osób o powód dla czego tyle razy w Kościele wystrzelili, przyznali się, że to uczynili

na żądanie Wojewodziny Krakowskiej stariej (64), która im za to pieniądze dała. Pospólstwo słysząc, że mowa była o Wojewodzinie Krakowskiej, która stoi na czele heretyków, z wielkim impetem do jej domu pobiegło, i już zaczęli ogień podkładać. Gdyby nie poszedł tam Starosta Krakowski (65), który jest w wielkiem poważaniu u Katolików, jako gorliwy wyznawca prawdziwej wiary, Wojewodzina byłaby była w niebezpieczeństwie; z trudnością jednak uspokoiło się oburzenie pospólstwa; a umysły tak poróżnione zostały, że łatwo za łada jaką okazyją, nowe rozruchy nastąpić mogą. Sądziłem przyzwoitem zdać sprawę o tém W. M., któremu najuniżeńsze ukłony załączam, polecając się najpokorniejszej łasce i opiece Jego.

*Z Warszawy 6 Lipca 1587 r.*

(64) Zapewnie Barbara z Myszkowskich, od r. 1581 wdowa po Piotrze Zborowskim Wojewodzie Krakowskim. Obie rodziny Zborowskich i Myszkowskich trzymały się po części wiary Kalwińskiej.

(65) Mikołaj Zebrzydowski. W następnym 1588 r. został Wojewodą Lubelskim; r. 1597 Marszałkiem W. Koronnym, a r. 1601 Wojewodą Krakowskim, i na tem Województwie umarł r. 1620. On też był dowódcą sławnego rokосу przeciw Zygmunтови III, w 1606 r. wszczętego, a którego historiją z wielkimi szczegółami opisał Włoch Cilly Kapelmistrz Królewski, w dziele: *Historia delle Sollevationi Notabili seguite in Pollonia gl'anni del Signore 1606, 1607 et 1608, del Signor Alexandro Cilli da Pistoia, in Pistoia 1627.*

## 12.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

22 Lipca 1587 r.

Daremne usiłowania Senatorów pogodzić Zamojskiego ze Zborowskimi.—Litwini nie chcą łączyć się z Polakami; za ich przykładem odstrychnęła się i szlachta Pruska — Szlachta Koronna także na dwie partye podzielona.—Nuncyusz uprasza o nadanie Komendy Opactwa Wąchockiego Kardynałowi Radziwiłłowi, który jest jedyną podporą Stolicy Apostolskiej w tych stronach.

**W** poprzedzającym liście moim z 11 b. m. zdałem sprawę o wszystkiem co dotąd zaszło w interesie Elekcyi nowego Króla; i dotąd nic stanowczego nie ma. P. P. Senatorowie pracują nad uśmierzeniem niezgody pomiędzy Kanclerzem a Zborowskimi; ale dotąd usiłowania ich były daremne; ani też można było przyjąć do zgody z Panami Litewskimi, w punktach spornych jakie są pomiędzy nimi, o czém pisało się w innym liście. Szlachta Pruska, która także ma grawamina o niedotrzymanie przywilejów swoich ze strony

Polaków (66) za przykładem Litwinów nie chciała przyłączyć się do Senatu i Szlachty Polskiej, żądając aby pierwój zadość uczyniono grawaminom na które się skarżą. Wśród takich niezgód, nie dano jeszcze posłuchania Posłom; i wszystkie umysły są natężone w oczekiwaniu nowych rozruchów. Tymbardziej, że Szlachta Koronna nawet jest podzielona; jedni chcą potwierdzić to wszystko co postanowiono tu w Warszawie, na przeszłej Konwokacyi (67); a drudzy utrzymują, że to nie powinno mieć waloru ani mocy prawa. Dałby Pan Bóg w nieskończonem miłosierdziu swoim, aby uspokoiły się tak liczne niezgody, i aby otworzyły się oczy tym Panom, aby przystąpili zgodnie do Elekcyi dobrego Króla, który za prawdę wielce jest potrzebny dla tego Królestwa, a zwłaszcza w terażniejszych okolicznościach. Kardynał J. M. Radziwiłł poczytałby sobie za największą łaskę gdyby J. Św. raczyła nadać mu komendę Opactwa Wąchockiego, zakonu Cystersów, w Dyecezyi Krakowskiej, a która zawakowała niedawno z powodu śmierci Opa-ta Andrzeja Karwickiego. Jestto to samo, którego

(66) Mianowicie zasłużonym mężom odebrane Starostwa; różne pobory i myta na lądzie i rzekach; urzęda rozdawane niekrajowcom; osądzenie spraw ważnych Pruskich, na Sejmach bez Rad Pruskich; nie szanowanie praw krajowych; bicie podłej monety i t. d. (Bruti Rer. Polon. str. 23).

(67) Akt konwokacyi potwierdzający Konfederacyą Dysydyentów, a który z Duchownych jeden tylko Goślicki Bi-slicki Biskup Kamieniecki podpisał, jak widzieliśmy wyżej w liście N. 2.

życzył także dla siebie Arcy-Biskup Lwowski, a do którego intrudował się był ów Kanclerz (*Canc<sup>re</sup>*) Krakowski, Marcin Karszewski (68) jakim już pisał do W. M. w liście moim z 20 Czerwca. Kardynał ma nadzieję, że za pomocą W. M. otrzyma od Ojca Św. to Opactwo, przy którym Monsynior Arcy-Biskup Lwowski nie poważyłby się upierać, wbrew Biskupowi Krakowskiemu, a nawet owemu Kanclerzowi który jest z bardzo przemożnego domu. Ponieważ Kardynał J. M. żądał abym pisał o tém do W. M., chciałem się z tego polecenia wywiązać szczerze mówiąc, że jedynie osoba Kardynała J. M. podtrzymuje w tych stronach powagę Stolicy Apostolskiej, i że z powodu terazniejszej Elekeyi, bardzo znaczne ma wydatki.

Ci Panowie ścieśnili bardziej niż kiedy wolność korespondencyi; ale spodziewam się, że niniejszy list pewnie dojdzie, gdyż posyłam go pod bardzo bezpiecznym adresem. O tém co nastąpi będę się starał dać najdokładniejszą sprawę W. M., a tymczasem z najpokorniejszym uszanowaniem ręce Jego całuję.

*Z Warszawy 22 Lipca 1587 r.*

W ciągu pisania odebrałem list W. M. z 13 Czerwca; a gdy żadnych szczególnych rozkazów w sobie nie zawiera, nie mam co nań odpowiedzieć, a tylko powtórnie z uszanowaniem, ręce W. M. całuję.

(68) Zapewnie Karsnicki (ale mu Niesiecki imię Krzysztofa daje) Kanclerz Piotra Myszkowskiego Biskupa Krakowskiego, i Kanonik Krakowski; był później Opatem Lublińskim.

---

## 13.

### DO KARDYNAŁA MONTALTO

28 Lipca 1587 r.

O mało nieprzychodzi do bitwy pomiędzy zbrojnymi stronictwami, gdy jedno z nich chciało rokosz nakazać. Arcybiskup Gnieźnieński i Lwowski, Wojewoda Krakowski i inni wstrzymują rozlew krwi. — Nuncyusz w imieniu Papieża namawia do spokojnej Elekcji. — Senat uprasza Posłów zagranicznych, aby listy swoje wierzytelne i wyciąg propozycji swoich na piśmie podali, ponieważ nie można było dotychczas dać im posłuchania publicznego.

---

Jeszcze nie przyszło do zgody w sporach Panów Litewskich i Pruskich z Polskimi; dla tego też osobno stoją obozem, nie udając się do Senatu, i nie chcąc do Elekcji należyć, dopóki nie uczynią zadosyć ich pretensyom. A rozdwojenie pomiędzy samymi Polakami, sprawia obawę, aby nie nastąpiła obojętność zupełna (*nollita straordinaria*). Jakoż są dwa stronictwa, z których jedno potwierdza, a drugie niweczy wszystko co na ostatniej konwokacji postano-

wionem zostało; a umysły nadzwyczajnie są tém poróżnione (69). Pierwsze stronnictwo żądające potwierdzenia, usiłowało podnieść co tu nazywają *rokosz*; to jest nakazać aby cała szlachta zebrała się dla rozpoznania krzywd doznanych tak od Senatorów, jak od kogobądź; i sama je sądziła zgromadzona w polu, i cała uzbrojona. Co gdy postanowili sami, i naznaczyli na to dzień wczorajszy, 27 b. m. dali o tem wiedzieć przez Posłów, Senatowi, Szlachcie przeciwnej, Litwie i Prusakom. Czynność takowa, która zwykle tylko w ostatecznościach Rzeczypospolitej ma miejsce (czego więcej nad dwa lub trzy przykłady nie pa-

(69) Koło konwokacyjne, do którego należeli Górka i Zborowscy; i koło Przeciwkonwokacyjne albo Czarne, „dlatego, że ich tam w żałobie po Królu siła było.“ (Porównać Bielskiego dalszy ciąg str. 14. Bruti Rer. Polon. str. 35. Sulicovii Comment. str. 188). Nuncyusz lubo udawał bezstronność, całkiem poświęcony był stronnictwu Arcy-Xięcia Maxymiliana, do którego Kardynała Radziwiłła i braci jego potajemnie namówił. Prymasa Karnkowskiego pod pewnemi warunkami zobowiązał do Elekcji Rakuskiej. Starał się też usilnie Kanclerza Zamojskiego dla Maxymiliana pozyskać. Arcy Xiążęta Ferdynand i Maxymilian przysyłali własnoręczne listy Kanclerzowi przez Stanisława Cjotka i Hrabiego Nogarola, na które Zamojski przez Piotra Tylickiego Proboszcza Gnieźnieńskiego i Reinholda Heidensteina odpowiadał. Ale popędliwość Zborowskich, nie mogących przebaczyć Zamojskiemu, śmierci brata Samuela, wszelkie układy zerwała. (Heidenstein str. 253 et seq.).

miętają) (70) sprawiła wielkie wrażenie na wszystkich umysłach. Wielu najznakomitszych Senatorów przyłączyło się do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego; i urządzono dać odpowiedź Szlachcie, że nie miała prawa nakazania *Rokoszu*, ponieważ na to jednomyślności potrzeba; a zatem że ten nakaz exekucyi żadnej mieć niepowinien. Panowie Litewscy i Pruscy odpowiedzieli, że nie chcą do niczego wspólnie z Polakami należyć, dopóki nie zaradzą grawaminom co je od nich cierpią. I tak dotrzymali słowa, że żaden z nich wczoraj na polu nie stanął. Ale przyszli tam P. P. Senatorowie, a także wszystka Szlachta, jedni dla utworzenia Rokoszu, a drudzy dla przeszkodzenia mu. Mogło więc nastąpić wielkie zaburzenie, tym bardziej, że Kanclerz i Zborowscy przybyli z ludem zbrojnym, tak że każda strona miała do 10,000 wojska, tak konnych jak pieszych; i armat innóstwo. Wszy-

(70) Pierwszy rokosz, czyli związek szlachty przeciw Królowi i Senatowi, miał miejsce za Zygmunta I w r. 1538 gdy pospolite ruszenie zebrane w liczbie 150,000 pod Lwowem, zamiast bić się z Wołochami, zaczęło kłócić się i majątki na Rusi łupić. Całą tę wyprawę nazwano *Wojną kokoszą* ob. Bandtkie Dzieje narodu Polskiego, wydanie trzecie. T. II. str. 99. Drugi raz podczas bezkrólewia po Zygmuncie Auguście r. 1572 różnowiercy z Janem Firlejem na czele, dla przeszkodzenia Elekcyi Henryka Walezyusza chcieli już Jana Szafráńca Kasztelana Bieckiego przez rokosz ogłosić Królem. Ale dzięki zręczności Jana Zamojskiego zamiar ten do skutku nie przyszedł (Bandtkie II. str. 131).

scy inni panowie także zbrojni przybyli, jakby do bitwy gotowi, i ogółem było wczoraj na polu więcej 40,000 koni i 12,000 piechoty. Ale gdy już pewni byli, że do bitwy przyjdzie i z tego powodu już tu w Warszawie rozstawiono strażę, i pozamykano bramy, bojąc się aby strona która zwycięży, nie chciała złupić miasta, podobało się Miłosierdziu Bożemu, że za usilną sprawą Arcy-Biskupów Gnieźnieńskiego i Lwowskiego, Wojewody Krakowskiego (71) i innych Senatorów zachowujących neutralność, wstrzymali się wszyscy od oręża, gdy obie strony spostrzegły może niebezpieczeństwo dla siebie, w zupełnej równości sił. Wśród takiego rozruchu zbrojnego, i przy podobieństwie orężnej rozprawy, nie radzono o *Rokoszu*, a gdy się późno zrobiło, każdy do siebie powrócił (72). Tej nocy znowu, spalił się budynek w polu, w którym zgromadzał się Senat; a wszyscy zostajemy w największej niepewności, nie mogąc przewidzieć jaki koniec te zaburzenia wezmą (73). Postanowiono jednak

(71) Andrzeja Tęczyńskiego.

(72) Piasecki (str. 71), a za nim autor dziejów Panowania Zygmunta III (st. 41 wyd. Wrocł.) opowiada: „że Nuncyusz Papieżki Annibal z Kapui, acz kulawy, wstąpił na wierzchołek wysokiej wieży Święto-Jańskiej, aby zamtąd na spodziewaną bitwę wygodniej mógł patrzeć. Był on pierwszym wszystkich niezgód pożogiem, i stronnictwa różnowierców, Górki i Zborowskich, głową.“ W tym liście jednak od rozlewu krwi największą odrazę okazuje.

(73) W rozruchu za i przeciwko rokoszu zabity został przy Kole Senatorskim Xiądz Brzeziński Kanclerz Bisku-

aby P. P. Senatorowie przez dwa dni czynili usilne starania, o nakłonienie tych Panów aby nie przyszli do rozprawy orężnej. Ja także nie omieszkam wstawić się, to do jednej to do drugiej strony, i do wielu P. P. Senatorów znaczniejszych, zastawiając się powagą Ojca Św., aby rzuciwszy broń, przystąpiono spokojnie do Elekcji. Tymczasem w imieniu całego Senatu przyszli Posłowie do mnie, i do wszystkich Posłów od Xiążąt zagranicznych z przeproszeniem, że dotychczas nie można było nam dać posłuchania publicznego, wedle zwyczaju, ponieważ stronictwa nie pozwoliły dotychczas przyjść do bezpieczeństwa i do pokoju publicznego (74). Ztąd więc dla uniknięcia wszelkich przypadków, proszono o przysłanie do Senatu listów i krótkiego wyciągu propozycyi z jakimi przybyli na piśmie, aby je można było przeczy-

pa Kujawskiego; co dało powód Prymasowi, pisze Solikowski, (Commentarius str. 192), że w nocy przez swoich ludzi szopę podpalić kazał, aby się na inne szczęśliwsze miejsce przeniesiono (porównać też Bruti Rer Polon. str. 39). Szymon Genga Inżynier Włoski, w liście z 25 Sierpnia 1587 r. pisze o tym wypadku: „Ale kto bliżej się wpatruje w te rzeczy, wie, że ta zmiana zrobiona dla oddalenia się od wojska Kanclerza, który z sąsiedztwa szopy na żadne naleganie oddalić się nie chciał...“ (Ciampi Bibl. Critica T. I. str. 124).

(74) O tem wspomina Reces Warszawski z 19 Sierpnia 1587 r. (Volum. Leg. II. str. 1083). „Mielśmy do Elekcji przystąpić, alic miasto tego czegośmy się spodziewali, co inszego nas spotkało. Bo naprzód gdy to zawarto było,

tać w Senacie i po całej szlachcie rozesłać, gdyż chcia-  
no jak najprędzej do Elekcji przystąpić. Dałby to  
Pan Bóg (75), a razem wszelką pożądaną pomyśl-

żeśmy się z niemi wspólnie znieść mieli dla exorbitancy  
zaczęcia, i Legata Papieskiego Poselstwa słuchania, oni  
tylko tę sprawę rozwiedli (o Konwokacyi), onęj nie dopu-  
szczając. Zaczyn ten to Legat będąc *vocatus*, i już w dro-  
gę jadąc, wrócić się *cum indignitate* musiał.“

(75) Jakoż dnia 14 Sierpnia zaczęła się Elekcya, oraz  
uroczyste przyjmowanie Nuncjusza i Posłów zagranicznych;  
o czém więcej szczegółów w Relacyi społecznej dla O.  
Possewina pisaney (Ciampi Bibliogr. Critica I. str. 246—  
250). „Tak więc 13 Sierpnia, pisze autor tej relacyi, na-  
znaczono audyencyą na 14 dla wszystkich Posłów, nazna-  
czając każdemu godzinę, na polu pod wielkim namiotem  
w odległości półtory mili Włoskiej od miasta; ponieważ do  
koła w którym z początku postawiona była szopa z desek  
dla Senatu, nie zbierano się już, gdyż podłożono ogień do  
szopy, jako zanadto bliskiej obozu W. Kanclerza. Tak więc  
gdy zebrał się Senat pod namiotem, o godzinie 4, w wigi-  
lię Wniebowzięcia N. Panny, Monsynior Arcy-Biskup Ne-  
apolitański Nuncyusz Stolicy Apostolskiej, miał mowę po  
łacinie... z prawdziwym talentem oratorskim, która też słu-  
chana z uwagą, i z wielkimi oklaskami przyjęta.“ Bielski  
(Dalszy ciąg kroniki str. 47) powiada tylko: „Do tamte-  
goż koła przyjechał Legat Papieski, i oddawszy listy Xię-  
dzu Arcy-Biskupowi, uczynił rzecz długą, żałując śmierci  
Króla nieboszczyka: i wysławiając jego pobożność, cnoty  
i dary wielkie, któremi go Pan Bóg ozdobił. Potym czy-  
nił napominanie; aby jako najrychlej zaniechawszy między  
sobą waśni, przystąpili do Elekcji, i obrali sobie Pana Ka-  
tolickiej wiary, ofiarując ratunek pieniędzmi, ludźmi, prze-

ność dla W. M. przyczém z uszanowaniem ręce Jego  
całuję.

*Z Warszawy 28 Lipca 1587 r.*

ciw Turkowi.“ Poczem mówili Posłowie Cesarski, Hi-  
szpański, Arcy-Książąt, Moskiewski, Siedmiogrodzki. Mo-  
wa Nuncyusza wydrukowana została w Rzymie pod tytu-  
łem: „Oratio Annibalis de Capua, Arch. Neap. Sanctissimi  
D. Sixti V Summi Pontificis Nuntii habita ad illustrissimum  
Senatum Regni Poloniae et. M. D. Lithuaniae pro nova Re-  
gis Electione. Romae apud Titum et Paulum Dianos fra-  
tres. 1587. in 8.“

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

19 Sierpnia 1587 r.

Arcy-Biskup Gnieźnieński przeszedłszy ze stronnictwem Zborowskich, do Kanclerskiego, ogłasza w niem Królem, Królewicza Szwedzkiego. Tamte stronnictwo jeszcze nie postanowiło.

Dziś rano, 19 b. m. Arcy-Biskup Gnieźnieński wczesnie udał się na miejsce gdzie zbierała się partya Kanclerska, opuszczając tamtą partya, do której zwykle uczęszczał, i miejsce przeznaczone na obrady Senatu (76); i o południu mianowany został Królem Kró-

(76) Po spaleniu pierwszej szopy, koło Senatorskie zasiadło w inném miejscu, bliżej miasta, ale gdy zwady ciągle w Senacie były: „*Panowie Rady dla nieposzanowania swego do koła onego zjeżdżać nie chcieli... Na Księdza Arcy-Biskupa słowy się targano* (Bielskiego ciąg dalszy str. 38). Tak więc obrażony, a bojący się Górki i Zborowskich w nocy przed świtem do Zamojskiego i Opalińskiego przy-

lewicz Szwedzki, przez tegoż Arcy-Biskupa, w partyi Kanclerskiej, która jest nader liczna. Druga partya znajduje się na polu, ale dotychczas nie uczyniła nominacyi, ani propozycyi żadnej. Umyslnym Kuryerem chciałem dać wiedzieć o tém W. M., jak o wszystkich innych szczegółach uwiadomić nie omieszkam, i najpokorniej ręce W. M. całuję.

*Z Warszawy 19 Sierpnia 1589 r.*

szedł oświadczając gotowość nominowania ich Elekta, Zygmunta Szwedzkiego. Zamojski który od Królowej w miejscu żądanych pieniędzy otrzymał był odpowiedź, że nad 100,000 złotych, które dała, więcej już dać nie może; w największej wątpliwości zostawał; ale za nadejściem Prymasa, natychmiast przez Heidensteina warunki Arcy-Xiążąt Ferdynanda i Maxymiliana odrzucił, i wojsko swoje w bojowym szyku na nadchodzącą Elekeyą ustawił (Heidenstein str. 260. Bruti str. 39. Sulicovii Commen. str. 193).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

20 Sierpnia 1587 r.

Arcy-Biskup Gnieźnieński, *Te Deum laudamus* w Kościele za Elekta swego odśpiewuje. — Nuncyusz obecnym nie jest. — Ma posłuchanie u Królowej. — Arcy-Biskup Gnieźnieński odwiedza go, tłumacząc się, że musiał uleść woli większości szlachty. — Nuncyusz odpowiada w ogólnych wyrazach, że Papież każdego Xięcia Katolickiego rad uzna, byleby za zgodą powszechną obrany został. — Partya Zborowskich gotuje inną Elekcya i traktuje z Litwą.

**W**czora o południu na miejscu gdzie się zbierała partya Kanclerska, Arcy-Biskup Gnieźnieński nominował Królem tej korony, Królewicza Szwedzkiego, jak pośpieszyłem o tém dać wiedzieć W. M. Nominacyi tej nie był przytomny Kanclerz, który w obozie swoim pozostał, dla pokazania, że nie chce być dowódczą Elekcyi, ale owszem zostawić to innym. Arcy-Biskup który mianował Króla udał się potem

do Kościoła (77) dla odśpiewania *Te Deum laudamus*, i wielu za nim tłumnie poszło. N. Królowa była obecną, ale w łoży swojej ukryta. Ja nie byłem; raz, że mnie nie proszono, jak jest we zwyczaju Nuncyuszów prosić; powtóre, że Elekcya nie nastąpiła za zgodą powszechną, ale tylko w jednej części Senatu, gdy druga część i cała Litwa znajdowały się na polu, dla zrobienia innéj Elekcyi. Sądziłem, iż nie wypadało aby Poseł J. Św. publicznie okazywał się stronnym; ale prywatnie udałem się do Jéj Kr. Mości i powiedziałem, że jeśli ta Elekcya N. Królewicza Szwedzkiego, Jéj siostrzeńca, ma być połączoną z pokojem i dobrem Chrześcijaństwa i tego Królestwa, cieszyć się z nią będę wraz z Jéj Kr. Mością; że ponieważ to jest Xiążę Katolicki, i posłuszny Stolicy Apostolskiej, Ojciec Św. wielce będzie uradowany z jego Elekcyi; i że natychmiast dam znać Ojcu Św. o wszystkim co zaszło. Jéj Kr. Mość nie okazała radości, z powodu trwającej niezgody, a odpowiedziała, że zdaje wszystko na wolę Pana Boga, prosząc Go aby takie dał zakończenie téj sprawie, jakie najwłaściwsze

(77) Świętego Jana t. j. do Fary. „Wiele ludzi płakało Pana Boga chwając, a o zgodę z drugą bracią prosząc. Po tym Xiądz Arcy-Biskup przeszedł z Kościoła z Legatem Papieskim do Królowej gdzie i na noc w zamku naznaczono mu pewny pokój dla bezpieczeństwa jego (Bielskiego ciąg dalszy str. 55). Piasecki pisze, że już dawniej Zamojski wcześniej przeniósł tam Prymasa z klasztoru Bernardynów; dla tego, że Zborowscy nie ufając Starcowi, chcieli go za Wisłę uprowadzić (Piasecki str. 72).

będzie dla służby Majestatu Boskiego. Dziś zrana był u mnie Monsynior Arcy-Biskup, chcąc się wyexkuzować, że opuścił stronnictwo Domu Austryackiego, a przeszedł do Koła partyi Kanclerskiej, aby tam Króla mianować. Utrzymawał, że zniewolony był to uczynić, nie mogąc dłużej powstrzymać szlachty, która gdy większością wotów za Królewiczem Szwedzkim obstawała, on go Królem ogłosił. Odpowiedziałem Jego Mości, że ponieważ to jest Xiążę Katolicki, jeżeli tylko nastąpi pokój i zgoda powszechna Królestwa, J. Św. się z jego Elekcyi cieszyć będzie (*l'havrà caro*), a jako ojciec przywiązany wszystkich Xiążąt Katolickich w każdej okoliczności okaże miłość swoją dla tego przezacnego Królestwa, i powagi swojej użyje, dla utrzymania zgody i pokoju pomiędzy Xiążętami Chrześciańskimi. Nie chciałem wchodzić w bliższe szczegóły co do Elekcyi, ponieważ wiele było szlachty przytomnej. Dziś zbiera się znowu partya Zborowskich i śmiało powiadają, że chcą inną nominacyą zrobić, i traktują z Litwą, aby się ta do nich przyłączyła. O wszystkiem co nastąpi, dziś wieczorem do W. M. szczegółowo napiszę, a teraz z najpokorniejszem uszanowaniem ręce W. M. całuję.

Załącza się tu spis Senatorów, którzy wotowali za Królewiczem Szwedzkim (78).

Z Warszawy 20 Sierpnia 1587 r.

(78) Spisu tego w rękopisie Włoskim nie znalazłem.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

22 Sierpnia 1587 r.

Fakcya Zborowskich obrała Królem Arcy-Xięcia Maxymiliana, Kardynał Radziwiłł i bracia jego wielki udział w tém mieli.

**D**ziś 22 b. m. w miejscu przeznaczoném dla Senatu, fakcya Panów Zborowskich i Wojewody Poznańskiego (79) z częścią Senatu Litewskiego i wielą szlachty Litewskiej, obrała Królem tój Korony, N. Arcy-Xięcia Maxymiliana, a Kardynał J. M. Radziwiłł i Pano wie bracia jego, gorliwie popierali interes N. domu Austryackiego; w tym momencie, już bardzo późno, miała miejsce nominacya. Chciałem natychmiast o tém dać wiedzieć W. M. aby to jak najprędzej doszło do wiadomości Ojca Św. Później o dalszych szczegó łach pisać będę; a daj Boże aby to rozdwojenie i no-

(79) Stanisława Górki.

minacya dwóch Królów, nie pociągnęły za sobą wielkich trudności dla tego Królestwa (80). Pokornie ca-

(80) Jakoż pisze Szymon Genga Inżynier Włoski w służbie polskiej, w liście z dnia 25 Sierpnia 1587 roku do Belizarjusza Vinta Sekretarza Franciszka I W. X. Toskańskiego, o podwójnej Elekcyi Polskiej: „Pan Krzysztof Warszawicki, Polak i mój wielki przyjaciel obiecał mi napisać do Jego W. X. Mości w najdrobniejszych szczegółach o wszystkiem co zaszło w obydwóch Elekcyach, na Królów tego kraju, sądząc że to zrobi, a wiedząc że zrobić może, jako człowiek uczony i doświadczony, ponieważ pisze dzieje i inne dzieła; nie zadam sobie téj pracy; ale tego nie zamilczę, że ponieważ on jest zupełnie oddany Dhomowi Rakuskiemu; powinieneś W. M. uprzedzić Jego W. X. Mość, żeby mu nie wierzył, jeśliby mu zdarzyło się powiedzieć, że Elekcyja Arcy-Xięcia Maxymiliana prawniejszą była i bardziej popieraną od tutejszej Szlachty, niżeli Szwedzka; bo w istocie wiem dobrze, iż z wielkim żalem moim to piszę, i potwierdzam W. M. Panu, że niepodobna aby Elekcyja tego Xięcia postępy czyniła; tak silna jest nienawiść téj szlachty dla imienia Niemieckiego; i zobaczysz, że jeśli spróbuje siłą zwyciężyć, (co utrzymują niektórzy że nie zawodnie uczyni), to mu się wcale nie uda; bo już teraz siedm tysięcy konnicy przygotowano na obronę Krakowa, a więcej jeszcze wzdłuż granicy dla wzbronienia mu wstępu do kraju...” Dalej tak ocenia Szymon Genga, postępowanie Nuncyusza: „Nuncyusz Ojca Świętego który w urzędzie swoim najszlachetniej się znalazł, i wiele pracy sobie zadał dla przeszkodzenia Moskiewskiemu (do Elekcyi); nieucieszył się wiele z téj drugiey Elekcyi; lubo życzy jak największych splendorów temu Najjaśniejszemu Dhomowi: i żeby nie nastąpiła z tego powodu jaka

luję ręce W. M. i proszę Boga o wszelką pomysłność dla Niego.

*Z Warszawy 22 Sierpnia 1587 r*

znamienita kłęska dla Chrześcijaństwa, wysłał natychmiast Sekretarza swojego do Cesarza, aby Go ustnie o wszystkim uwiadomił...“ (Ob. Ciampi Bibl. Crit. I. stron. 122—126).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

26 Sierpnia 1587 r.

*Te deum laudamus* odśpiewano w Kościele Bernardynów za Elekcją Maxymiliana w przytomności stronnictw Zborowskich i Posłów Cesarskich. — Posłowie Szwedzcy zaprzysięgają Pakta konwenta w imieniu Królewicza. — Pomimo starań Nuncjusza umieszczono w nich pokój Religijny z Różnowiercami. — Kasztelan Podlaski posłany od Królowej jędzie do Szwecyi. — Posłowie od Senatorów czekają na Króla w Gdańsku.

**W** liście moim z 19, 20 i 22 b. m. zdałem sprawę W. M. o nominacyach na Króla tej Korony w osobie Królewicza Szwedzkiego przez Stronictwo Kanclerskie zależące od N. Królowej, a w osobie Arcy-Xięcia Maxymiliana przez P. P. Zborowskich, Wojewodę Poznańskiego, i kilku Panów Litewskich, a zwłaszcza Kardynała J. M. Radziwiłła i brata jego Xięcia na Ołyce (81). Teraz dodaje wszystko co nastąpiło aż

(81) Przywiedziony już przez nas kilka razy Szymon Genga, w liście swoim z dnia 28 Sierpnia do Belizaryusza Vin-

do téj chwili. Dnia 23 z rana, było to w Niedzielę, w Kościele OO. Bernardynów (*Padri di S. Frances-*  
*ta* Sekretarza Wielk. X. Toskańskiego, tak opisuje Ele-  
 kcyę Maxymiliana, gdy stronnictwo przeciwne Szwedo-  
 wi, prawie całkowicie za W. X. Moskiewskim obstawało:  
 „W Sobotę, (22 Sierpnia), Zborowscy i Wojewoda Po-  
 znański, (Górka) postanowiwszy koniecznie okrzyknąć Ma-  
 xymiliana, jak byli obiecali; kazali zaprosić Kardynała  
 (Radziwiłła) i Kasztelana Trockiego, brata jego, i wszy-  
 stkich Litwinów do swojego koła. Ale tylko Kardynał i Ka-  
 sztelan Trocki brat jego, z tych którzy tam poszli, woto-  
 wali z nimi, a wszyscy inni za Moskiewskim. Tak więc  
 Kardynał który przyszedł umyślnie dla obwołania Maxy-  
 miliana, widząc że to niepodobnem było dnia tego, su-  
 miennie postąpił; bo wyszedł z koła, z zamiarem powróce-  
 nia, i poszedł do Wojewody Wileńskiego (Mikołaja Ra-  
 dziwiłła), do Wojewody Trockiego (Jana Chlebowicza) do  
 Sapięhy Podkanclerzego Litewskiego, i zaczął ich prosić,  
 aby się zgodzili na tę Elekcyę, która była możliwa i powa-  
 gą swoją oderwali umysły szlachty (po największej części  
 im podległej) od W. X. Moskiewskiego za którym się da-  
 remnie silili. Ale gdy niemógł tego otrzymać, nie wrócił  
 już do koła, ale do domu, straciwszy nadzieję osiągnięcia  
 zamiaru swego. Było to w Sobotę, w pół godziny po za-  
 chodzie słońca (*passata la mezza hora di notte*), gdy przy-  
 biegł szlachcie wysłany z koła do Kardynała, prosząc go  
 aby powrócił i prosił szlachtę aby się zebrała nazajutrz,  
 gdyż inaczej z powodu niedzieli, i zawikłania całego intere-  
 su, na niczém się skończy. Kardynał z zdecydował się po-  
 wrócić, a gdy się już zbliżał, Biskup Kijowski (X. Wor-  
 niecki) okrzyknął Królem Maxymiliana; żołnierze zaczęli  
 strzelać ze strzelb i z dział jakie mieli i krzyczyć *vivat, vivat*;  
 i tak do domów wrócili.“ (Ciampi Biblit. Critika I. str. 125).

co *Osservanti*), który jest za miastem, niedaleko Bramy (82), odśpiewano solenne *Te Deum laudamus* z powodu nominacji Arcy-Xięcia Maxymiliana, w przytomności Kardynała J. M. Radziwiłła, i najprzedniejszych Panów z tego stronnictwa. Obecni byli wszyscy Posłowie Cesarscy, Króla J. M. Katolickiego, i N. N. Arcy-Xiążąt Austryackich, i odśpiewano także mszę Trójcy Świętej, po której P. Andrzej Zborowski, jako Marszałek nadworny w nieobecności Marszałka Koronnego (83) mianował Królem Arcy-Xięcia Maxymiliana ze zwykłymi ceremoniami. Tegoż samego dnia przed wieczorem, partya Kanclerska i reszta adherentów ogłosiła publicznie Elekcyą Królewicza Szwedzkiego, czego nie zrobili byli dotychczas, i zaraz potem Arcy-Biskup wyjechał.

Wczoraj wyjechali wszyscy Posłowie N. Domu Austryackiego; a Poseł Króla J. M. Katolickiego (84) oddał wizytę Posłowi Szwedzkiemu, który go był pierwszy odwiedził, i pożegnał się z Królową, która mu wiele czci wyrządziła, i darowała mu dwa puhary srebrne piękne i kosztowne. W całym tym interessie rzeczony Poseł postąpił sobie z rzadką roztropnością, i wszystkich sobie zniewolił. Posłowie Króla i Królewicza Szwedzkiego już zaprzysięgli pakta, których Królewicz ma dotrzymać jako Król Polski, a do któ-

(82) Na Krakowskim Przedmieściu, co dziś jest środkiem miasta.

(83) Jędrzej Opaliński Marszałek W. Koronny od r. 1574.

(84) Wilhelm di San Clemente.

rych znowu dołączyli konfederacją z heretykami, lubom najsilniejsze starania czynił u Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, u innych Biskupów i u Senatorów Katolickich, aby tego w żaden sposób nie dokładali; ale korzystając z terażniejszej niezgody, chciano zadość uczynić żądaniom heretyków. Arcy-Biskup Gnieźnieński jednak i Biskup Przemyślski (85), chociaż podpisali owe pakta jako obecni; dodali, że potwierdzają wszystkie artykuła, oprócz konfederacyi, *cum dissidentibus in religione*. Sam text konfederacyi będe miał na piśmie, wraz z warunkami, które Arcy-Xięciu Maxymilianowi posyłają. Ale Poseł Króla J. M. Katolickiego nie chciał ani obiecywać, ani podpisać niczego coby przeciwnem było prawdziwój wierze katolickiej; podobnież Biskup Ołomuniecki. Podczas przyszłej Koronacyi Królewskiej, usilnie będe się starał, aby przynajmniej wszyscy Prałaci uczynili publiczne protestacye, przeciwko owój Konfederacyi; o czem nie zaniecham w swoim czasie uwiadomić W. M. Kasztelan Podlaski (86) pojechał już do Szwecyi, z polecenia N. Królowej, dla zachęcenia jak mówią, i pobudzenia Królewicza aby jak najprędzej przyjechał. Ale od Senatu żaden Poseł nie udał się do Szwecyi do Królewicza; przeznaczono tylko tych, którzy go przyjmować mają w Gdańsku, jako mieście tego Królestwa; mianowicie Biskupa Przemyślskiego, Wojewo-

(85) Wojciech Baranowski, Bisk. Przemyślski od r. 1585.

(86) Marcin Leśniowski.

dę Kaliskiego (87), Podskarbiego Koronnego (88), Kasztelana Rawskiego (89), Kasztelana Radomskiego (90), a drudzy mówią, także Biskupa Kujawskiego (91); ale nie zdaje się żeby był przyjął, ponieważ wyjechał aby nie być przytomnym ani jednej, ani drugiej nominacyi. Dołączone tu będą dwa listy, które w imieniu całego Senatu piszą do Ojca Św. ci który Królewicza Szwedzkiego obrali; i odpowiedź Senatu na mowę przezemnie mianą (92). Będą tu jeszcze inne pisma, których Spis także się załącza abys W. M. mógł mieć najdokładniejszą wiadomość o tém co się tu dzieje. Z najpokorniejszem uszanowaniem ręce W. M. całuję.

*Z Warszawy 26 Sierpnia 1587 r.*

- (87) Piotr Potulicki Wojewoda Kaliski.
- (88) Jan Dulski Podskarbi Koronny od 1580 r.
- (89) Mikołaj Firléj Kasztelan Rawski, a w r. 1587 postąpił na Województwo Lubelskie.
- (90) Jerzy Mniszech Kasztelan Radomski.
- (91) Hironim Rozrażewski, Biskup Kujawski od r. 1581.
- (92) Annexów tych niema. List Stanów Polskich do Syxtusa V. Papieża drukowany jest wraz z innemi listami i legacyami o Elekeyi Zygmunta III. Ordinum Regni Poloniae Legationes, Epistolae, responsa; Cracoviae, in Officina Lazari r. 1587. Znajduje się także w Lünig, Literae Procerum Europae T. I. str. 881.

## 18.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

26 Sierpnia 1587 r.

Nuncyusz ma posłać Biskupom listy Ojca Św., z rozkazem aby niemieszali się do spraw zakonników, więcej niż chcą mieć Ustawy Soboru Trydenckiego — Obiecuje starać się o przywrócenie upadłej dyscypliny zakonnój. — Donosi że Arcy-Biskup Gnieźnieński obojętnie się ma w sprawie Biskupa Kamienieckiego, który podpisał pokój Różnowierców na konwokacyi. — Kardynał Radziwiłł wyjechał do Wilna dla opatrzenia się w pieniądze, na znaczne wydatki jakich wymagają od niego sprawy publiczne.

Innym listem téjże samój daty 26 b. m. zdałem sprawę W. M. ze wszystkiego co tu zaszło dotychczas po nominacyi Królewicza Szwedzkiego i Arcy-Xięcia Maksymiliana do Korony tego Królestwa, a niniejszym listem donoszę żem odebrał trzy listy W. M. do 11 Lipca, i odpowiadam na materye w nich objęte. Biskupi Ich Mość już wyjechali ztąd każdy do siebie, ale przez dobrą zręczność dam im wiedzieć o rozka-

zie Ojca Św. aby nie mięszali się do spraw zakonników, więcej niż do nich z urzędu należy; i że w tej mierze zachowywać winni rozkazy i dekreta Soboru Trydenckiego; co jest rzeczywiście potrzebném dla przywrócenia do klasztorów, dyscypliny zakonnej, która prawie zatracona jest w tém Królestwie. Skoro z łaski Bożej uspokoją się zaburzenia Elekcyjne będę się starał z pomocą nowego Króla, i wedle możności dać bieg tej sprawie, a o wszystkim będziesz W. M. miał szczegółową wiadomość. Natychmiast poszłę do Monsyniora Arcy-Biskupa Lwowskiego listy W. M. o sprawach Wołoskich, a razem Brewe Ojca Św. do tego Xięcia, i list do P. Bartłomieja Bruti, do którego kilka razy ztąd pisałem; i dalej korespondencyą z nim utrzymywać będę, stosownie do Rozkazu W. M. W sprawie Biskupa Kamienieckiego (93) nietylko, że Arcy-Biskup Gnieźnieński, nie przystąpił do publikacyi cenzur kościelnych na niego rzuconych, ale nawet nie posłał mu tego listu, którego mi dał kopią, jakoby go był napisał. Owszem gdy byli tu wszyscy ci Prałaci, Biskup Kamieniecki w przytomności i Arcy-Biskupa i innych Biskupów, usprawiedliwiał swój postępek; a potem publicznie przyznał się w Senacie do podpisu swego w owej konwokacyi, i ciągle przeciw konfederacyi mówił, jak o tém podówczas doniosłem W. M. w cyfrach przyłączonych do listów z 29 Czerwca, i 15 Lipca (94). Kardynał

(93) Wawrzeńca Goślickiego.

(94) Ossoliński w wiadomościach historyczno-kryty-

J. M. Radziwiłł pojechał już do Wilna, z zamiarem powrócenia na koronacyą i zaopatrzenia się tymczasem, jak będzie mógł najlepiej, w pieniądze; gdyż tu prawdziwie ogromne miał wydatki; a będzie jeszcze musiał tracić na sejmikach w Litwie, na których Szla-

cznych (T. II. str. 79) tak się o Goślickim wyraża: „W bezkrólewiu ozdobił się Goślicki nową chwałą. Obrady konwokacyjne to rosterkami o wiarę, to walkami między sobą możniejszych zawichrzzone, na warunku zabezpieczenia pokoju różnowiercom, prawie się rwały. Biskupi nie zezwalając na nie opuścili miejsce obrad. Za ich przykładem poszedł był z razu Goślicki, ale skoro mu przelożono, że takowe całego stanu duchownego od świeckiego odszczerpienie się, mogłoby podać w wątpliwość uchwały Sejmowe, przedłużyć Bezkrólewie, rozjątrzyć nienawiści: poświęcił osobiście względy potrzebie ojczyzny, i powrócił. Przyjęty był od Senatu i Stanu Rycerskiego jako Ojciec, jako Zbawiciel Rzeczypospolitéj: podpisał Ustawy Sejmowe, sam jeden z Duchownego Stanu. Nabawiło go to gorzkich na Sejmie Elekcyi kłopotów. Biskupi z Prymasem ostro mu wyrzucali wyparcie się Chrystusa, i zdradę swojego stanu. Jeden Solikowski Arcy-Biskup Lwowski, będąc jego Metropolita, sądził za jakąś przyzwoitość, parą słów za nim odezwać się; lecz ani on go usprawiedliwiał, tylko zebrał pobłażenia. Dąsał się i Rzym, długo też odpychał go od wyższych dostojenstw. Na Sejmie Elekcyi Biskupi skromniej stawili się, wszystkie uchwały, przestając na przydaniu ostrzeżenia przeciwko samej konfederacyi, podpisali; i Goślicki od nich się nie odłączył (Vol. Leg. II. str. 1088).

chta będzie się naradzać, do którego z nominowanych Królów ma przystać. Natychmiast poszłę mu listy W. M., a teraz całuję ręce Jego, prosząc Pana Boga aby Mu dał wszelką pomyślność.

Z Warszawy 26 Sierpnia 1587 r.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

18 Września 1587 r.

Arcy-Xiąże Maxymilian gotuje się przybyć do Polski. — O Królewiczu Szwedzkim wiadomości niemasz. — Andrzej Zborowski, pojmał i zrabował Hrabie Tarnowskiego, stronnika Królewicza Szwedzkiego. — Krysztof Zborowski opanował Wiślicę. — Kanclerz Zamojski stoi pod Krakowem z wojskiem, i nie wiadomo co pocznie. — Szląsk uzbroił się dla strzeżenia granic własnych, od terażniejszych zaburzeń Polskich.

**W** liście moim z 30 p. m. pisałem że odebrałem list ostatni W. M. pod datą 25 Lipca, jakim wzmiankowałem także w ostatnim moim liście z 9 b. m. Teraz pospieszam uwiadomić W. M. że odebrałem także list z 12 Sierpnia; ale te o których W. M. wzmiankujesz żeś je pisał przed 25 Lipca aż po 15 p. m. dotychczas nie zjawiły się. Nie mamy dotąd żadnej wiadomości prawdziwej o Królewiczu Szwedzkim; nie wiemy nawet czy dowiedział się, iż obrano go, w konkurencji z N. Arcy-Xięciem Maxymilianem. O tym pi-

szą z Wiednia pod datą 10 b. m., że z wielką radością dowiedział się o nominacji swojej, i że gotował się jak najspieszniej przybyć. Piszą z Krakowa, że P. Andrzej Zborowski Marszałek nadworny napadłszy z nienacka na dwór, w którym znajdował się Hrabia Tarnowski, Kasztelan Sandomierski, pojmał go wraz z żoną (95) i dziećmi, i zaprowadził ich do Zborowa zamku swego, zabrawszy mu w pieniądzach i srebrach, więcej 150,000 złotych. Hrabia ten był z partyi Królewicza Szwedzkiego, zażyły przyjaciel P. Kanclerza, a tém samém przeciwnik Zborowskich; oprócz tego był pomiędzy nimi spór prywatny o niektóre dobra, które Król Stefan dał Hrabiemu, a które należały dawniej do brata Panów Zborowskich, niegdys Wojewody Krakowskiego (96). W tymże samym czasie P. Krzysztof, brat Andrzeja opanował Wiślicę miasto Królewskie o 9 mil (*leghe*) od Krakowa odległe, nader warowne, i obwarowawszy jak najlepiej trzymał je dla Maxymiliana. Mówią, że P. Kanclerz, który do Krakowa już 7 b. m. przybył z ludźmi swoimi, i po za miastem obozował, bardzo się zmartwił z tego postępku P. P. Zborowskich, tymbardziej,

(95) Stanisław Tarnowski, Wojewoda Sandomierski od r. 1582. Żona jego była Zofia Ocieska, Kanclerzanka Koronna, — z niej miał trzy córki, z których ostatnia Barbara w końcu 1591 roku została czwartą żoną Jana Zamojskiego, owdowiałego przed rokiem ledwo po Gryzeldzie Batorownej. (Porówn. Heidensteina str. 265).

(96) Piotra Zborowskiego, którego wdowa żyła jeszcze, i dała powód do rozruchu wyżej opisanego w Krakowie.

że sam tak blisko był z wojskiem swoim; ale dotychczas nic jeszcze nie postanowił. O szczegółach o których pisałem do W. M. pod datą 10 b. m., że P. Opałiński, Marszałek W. Koronny, dawał znać, iż z Szląska przez Wielkopolskę zbliża się liczne wojsko do granic Królestwa, i że dla tego rekwirował pomocy Kawalera Pieniążka (97), zapewniają mnie, że są prawdziwe; że Marszałek wszystko to pisał, i że Szląsk się uzbroił, ale jak mówią dla strzeżenia własnych granic, ażeby z powodu terażniejszych zaburzeń Polskich nie czyniono jakiej wyprawy na ich szkodę. Nie pozostaje mi zatem nic więcej jak dołączyć wyznanie najpokorniejszego uszanowania z jakim całuję ręce W. M.

*Z Warszawy 18 Września 1587 r.*

(97) Prokop Pieniążek, Kawaler Maltański, Starosta Wendeński, wślawiony dziełami wojennymi na galarach przeciw Turkom, potem w kraju z Gdańszczanami, i pod Pskowem, gdzie w r. 1585 raniony i za to dobrami w Inflantach wynagrodzony został, przez Stefana Batorego. Przywilój na to oryginalny na pergaminie z pieczęciami znajduje się w Archiwum Hr Konstantego Tyzenhauza w Postawach na Litwie.

## DO WILHELMA DI SAN CLEMENTE

POŚLA HISZPAŃSKIEGO (98).

29 Września 1587 r.

Falszywe pogłoski o przybyciu Królewicza Szwedzkiego. — Spodziewane przybycie Maxymiliana, któremu Nuncyusz gotów służby swoje poświęcić. — Oba stronnictwa pod bronią, koło Krakowa. — Zborowscy schwycili rodzinę Tarnowskich i opanowali Wiślicę.

**S**podziewam się lada dzień otrzymać wiadomości od przyjaciela W. M. Pana, i oczekuję ich z upragnieniem, ponieważ od wyjazdu jego ztąd, żadnych nie odebrałem. Wielu takich, którzy chcieliby przypodobać się Królowej, i sama Królowa Jej Mość dla utrzymania w wierności stronników Królewicza Szwedzkiego, co dzień puszczaają udane pogłoski, że już jest w drodze, że przybył do Gdańska, i inne podobne

(98) Który musiał już do Wiednia powrócić, zkąd był na Sejm elekcyjny przyjechał. List ten znajduje się w kopii w Bibl. Watyk. Mss. Urbin. 1028. str. 164.

wieści, które potem pokazują się fałszywe. Bo w istocie nie masz jeszcze listów z Szwecyi czyli Król i syn jego dowiedzieli się już o Elekcyi, ani też co postanowią, dowiedziawszy się o tym obiorze w konkurencyi z Najjaśniejszym Maxymilianem. Wprawdzie wiele osób w Gdańsku oczekuje przybycia Królewicza, a zwłaszcza ci, którzy Posłami do niego mianowani. Na prowincyi miały się odbyć w wielu miejscach Sejmiki Szlachty 19 b. m. dla postanowienia, za którym z Królów Nominatów się ogłoszą; ale nie słyszałem żeby już gdzie zebrani byli; a z tak wielu którzy się do Warszawy zebrać mieli, nie znalazło się więcej nad 28, licząc w to i Dworzan Królowej, a ci przyjęli Królewicza Szwedzkiego i postanowili wysłać na przeciw niemu Posła do Gdańska. Z dwóch Posłów Szwedzkich, którzy tu byli, jeden jest jeszcze w Gdańsku; a drugi wyższy, który jest Podkanclerzym Królestwa, wyjechał do Szwecyi, dla zdania sprawy swojemu Królowi o wszystkim. Wielu pisze do Królowej, iż Najjaśniejszy Maxymilian nie poruszy się, nie zasiągnąwszy rady Króla Katolickiego Pana naszego Miłościwego (99), i dla tego chyba za kilka miesięcy przybędzie; a może i wcale nie poważy się na to Królestwo. Takimi wieściami pociesza się Królowa; ale z Krakowa piszą, że 17 b. m. N. Maxymilian miał być w Ołomuńcu, a 18 i 19 wykonać przysięgę przed Posłami, a potem puścić się ku granicom Królestwa z si-

(99) Annibal z Kapui jako Neapolitańczyk był poddanym Króla Hiszpańskiego.

łą ludzi. Mam też odpowiedź na list, który pisałem do Jego Królewskiej Mości (100), w niej cieszy się z elekcyi swojej, i okazuje się gotowym przybyć wprędce. Bardzo zadowolony byłem z listu com go odebrał niedawno od Jego Cesarskiej Mości, z daty 3 Września, ponieważ zdaje się rad słyseć o Elekcyi N. Maxymiliana, pomimo tego rozdwojenia; i do prawdy byleby prędko przybył, jak go oczekują, sądzę z pewnością, że będzie miał nie wiele a może i żadnej trudności. Kanclerz bowiem, który znajduje się gdzieś pod Krakowem, nie miał wielkiej siły; a Zborowscy mają już przynajmniej tyleż żołnierzy; a reszta Szlachty nie rusza się oczekując, który z obu Królów Nominatów pierwszy przybędzie? Mniemam, że W. M. Pan słyssałeś już, że P. Andrzej Zborowski wziął w niewolę Hrabiego z Tarnowa Kasztelana Sandomierskiego z żoną i dziećmi; i zabrał mu pieniędzy i sreber jak piszą na 100,000 szkudów (101), a w tymże samym czasie Pan Krzysztof (102) wziął miasto Królewskie o mil dziewięć od Krakowa Wiślicą zwane, którego położenie ma być bardzo warowne. A Kanclerz, który stał tak blisko, którego rzeczony Kasztelan Sandomierski jest stronnikiem i przyjacielem, ani się ruszył dla przyjęcia mu w pomoc, chociaż bardzo

(100) Tak już tytułuje Maxymiliana.

(101) Szkud Rzymski czyli Papiezki wartości podówczas jednego Dukata (bez jednego grosza Papieskiego); czyli dzisiejsze półtora talara.

(102) Zborowski brat Andrzeja.

się był Zborowskiim odgrażał. Co do mnie oczekuję z największem upragnieniem przybycia N. Maxymiliana w granice Królestwa, dla oddania usług moich osobiście Jego Królewskiej Mości, co już teraz w każdym zdarzeniu, wedle możności czynię. Upraszam W. M. Pana aby Cesarz J. M. wiedział o tém co się tu dzieje; a potem także i Pan Hrabia Olivarez. Z nieskończonem przywiązaniem całuję ręce W. M. Pana.

*Z Warszawy 29 Września 1587 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

2 Października 1587 r.

Królowa dowiedziała się, że Królewicz Szwedzki do Gdańska przyплыł i z tego powodu *Te deum* odśpiewać kazała. — Wojsko Zamojskiego poraziło na głowe ludzi Starosty Jordana, stronnika Zborowskich.

**D**ziś 2 Października N. Królowa odebrała list z 29 Września, od Agentu swego z Gdańska, że tego samego dnia Królewicz Szwedzki przybył do tego miasta z wielą okrętami; i natychmiast kazała N. Królowa, *Te Deum laudamus* odśpiewać, o czem chciałem dać wiedzieć W. M. w téjże chwili gdy się wiadomość rozeszła (103). W tymże samym czasie Jéj Kr. Mość

(103) Siódmego Października w Gdańsku na ląd wystąpił Zygmunt, odebrawszy wprzód od Posłów Polskich obietnicę, że póki żyć będzie Ojciec jego, o Estonią dopominać się nie będą. Przy huku dział wjechał do Oliwy, i w Kościele przysięgę w ręce X. Rozrażewskiego Bi-

odebrała list od Kanclerza z Krakowa z dnia 27 Września, donoszący, iż żołnierze jego porazili wojsko Starosty Jordana (104) stronnika Zborowskich, który miał przy sobie koło 300 żołnierzy dla połączenia się ze Zborowskimi w Wiślicy; ale ludzie jego otoczyli ich na około, wielu zabili, niektórych w niewolę wzię-

skupa Kujawskiego złożył. Wice-Kanclerz Sparre, oddając Królewicza swego Senatorom Polskim rzekł: „Jest on młody, ma dwudziesty drugi rok; podobny on do wosku się wycisnąć. Jeśli dobrego lub złego Pana z niego uczynicie, sami sobie przypiszecie, albowiem za dobroć jego przyrodzenia ręczy Ojciec i Szwecya.“ (Rys panowania Zygmunta III. z Mss. Stan. Albr. Radziwiłła w Atheneum na r. 1842. Zeszyt 3. str. 7). W kilka dni później odebrał listy od Ojca nagłające go do powrotu do Szwecyi, ale nie usłuchał tego rozkazu, i zapewniając tylko Ojca, że Estonii ustępować nie myśli, puścił się w dalszą podróż na Malborg i Toruń do Piotrkowa.

(104) Spytek Jordan był dawniej przyjacielem Zborowskich, przeszedł potem do Zamoyskiego, a odkrywszy mu wielu ważnych domu Zaborowskich tajemnic, ufność i przyjaźń jego pozyskał; i za wstawieniem się Kanclerza do Króla Stefana, Starostwo Sanockie dostał. W czasie Bezkrólewia Zamoyski dał mu znaczne summy pieniędzy na zaciągnięcie ludzi i pieszych i konnych. Ale wielkimi pieniędzmi, jak powiadają, a większemi jeszcze obietnicami, przez Posłów Rakuskich przekupiony, odstąpił z hucem swoim od Zamoyskiego, i siłami braci i Górki wsparty bezpiecznie już w Warszawie bawił. (Heidenstein str. 254.)

li; jednak Starosta Jordan z resztą swoich ocalał. Proszę Pana Boga aby W. M. zawsze w pomyślności zachował, a na tem kończąc, pokornie ręce całuje.

Z Warszawy 2 Października 1587 r.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

7 Października 1587 r.

Nuncyusz pisze z drogi do Krakowa, dokąd i Królowa ma za dwa tygodnie wyjechać. — Królewicz Szwedzki chce w Malborgu dni kilka dla namyslenia się zabawić. — Przybyła z nim Królowna siostra jego, którą Damy polskie mają do Królowej odprowadzić.

Otrzymałem niedawno dwa listy od W. M. pod jedną datą 5 Września; w jednym z nich W. M. raczysz mi donosić, że z mojego listu z 19 Sierpnia dowiedziałeś się o nominacyi Królewicza Szwedzkiego, w drugim, że N. Arcy-Xiąże Ferdynand przez Kuryera umyślnego pisał do Agenta swego w Rzymie, Monsyniora Sporen, że tegoż dnia mianowany został także Arcy-Xiąże Maxymilian; ten drugi list traktuje także o interessie Opactwa Wąchockiego. Z mojego listu z 22 Sierpnia W. M. dowiedziałeś się szczegółowo o nominacyi Arcy-Xięcia Maxymiliana, i jako nastąpiła we trzy dni po nominacyi N. Królewicza

Szwedzkiego; a następnie dałem znać o wszystkim co zaszło. Teraz dodaję, że z Królewiczem przybyła, i Królewna siostra jego, która wkrótce ma do Warszawy przyjechać dla odwiedzenia N. Królowej, a towarzyszyć jej będą Wojewodzina Kaliska (105), żona Podskarbiego W. Koronnego (106) i Kasztelanowa Gdańska (107). Królewicz miał udać się do Malborka, mocnego zamku o mil (leghe) 20 od Gdańska, i tam dni kilka zabawić, dla powzięcia postanowienia. N. Królowa mówi, że chce być w Krakowie, i że za dwa tygodnie puści się w drogę, ja też pomyślałem zbliżyć się wcześniej do Krakowa, przewidując, że w tym czasie nie dostałbym ani powozów, ani żadnych rzeczy potrzebnych do wygodnej podróży. Z drogi zatem list ten napisałem do W. M. całując ręce Jego z najpokorniejszym uszanowaniem, i prosząc Pana Boga o najpomysłniejsze spełnienie wszystkich życzeń Jego (108).

*Z Tarczyna 7 Października 1587 r.*

(105) Urszula z Lwowskich Potulicka, Kasztelanica Kowalska (Paprocki Herby str. 486. Niesiecki Korona Polska T. III. str. 711).

(106) Barbara z Mniszchów Dulska, Podkomorzanka Koronna, wdowa po Janie Firleju Wojewodzie Krakowskim, z marłym w 1574; a druga żona Jana Dulskiego, Podskarbiego Koronnego.

(107) Zapewnie Elżbieta Kostczanka, Wojewodzianka Sandomierska, druga żona Macieja Zalińskiego, Kasztelana Gdańskiego. (Ob. Niesiecki pod Zalińskimi).

(108) Szczegóły o tegoczesnych wypadkach, opisuje

Agent Toskański, w liście z Wiednia 14 Nowembra 1587 roku (*Archivio Mediceo, alle Legazioni di Germania*. Tłómaczenie z kopii autentycznej z mojego zbioru). „O sprawach polskich nie wiele mamy do pisania, bo różnie o nich mówią. Wedle ostatnich wiadomości Najjaśniejszy Maxymilian Król obrany, z wojskiem stał pod Krakowem, a miał przybyć mu w pomoc Hrabia Górka, Wojewoda Poznański, z 70 wozami i 2,000 kawaleryi, i z ciężką kawalerją; i że Król J. M. szturm do Krakowa przypuszczał. Przybył także Poseł od Moskala z powinszowaniem Elekecy i z ofiarowaniem pomocy i przyjaźni Najjaś. Maxymilianowi. Mówią także że Królowa Polska wdowa ciężko a nawet śmiertelnie chora, że Królewicz Szwedzki przybył do Gdańska, ale z małym pocztem ludzi i z małemi pieniędzmi, i że mu ojciec polecił nie czynić żadnego starania, jeśli nie będzie mógł być spokojnie koronowanym, jak obiecywali Polacy. Jeżeli to wszystko prawda, spodziewać się należy, że wszystko pójdzie pomyślnie dla N. Maxymiliana, któremu niech Bóg da zwycięztwo nad tym upartym i djabelskim Kanclerzem (*indiavolato Cancelliere*) który co dzień twardszym się robi. Niech go Bóg ukarze wraz z całym tym narodem Barbarzyńskim, niegodnym tak świętego i dobrego Pana. W pierwszym liście moim będę mógł dać zapewne więcej szczegółów; bo teraz nasi, jako w zimmnej porze roku, niedługo będą mogli wytrzymać w polu, i będą musieli wysilić się na coś stanowczego.“

Listy stanów Polskich do Maxymiliana z doniesieniem o przybyciu Zygmunta i odpowiedź Maxymiliana drukowane w Krakowie, *in officina Lazari Anno 1587*, i w Lünig Literae Procerum Europae T. str. 885—893.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

19 Listopada 1587 r.

Z polecenia Kardynała Nuncyusz pisze do stronników jednego i drugiego Elekta, ofiarując się za posrednika do zgody i uspokojenia Królestwa. — Królewicz Szwedzki w Piotrkowie jak słyhać.

**P** przed dwoma dniami odebrałem razem list W. M. z 10 Października, duplikat tegoż, i list z 13 tegoż miesiąca. Stosując się do tego co mi W. M. polecać raczysz, że w niezgodach terazniejszych Królestwa, ponieważ obaj Xiążęta obrani są Katolikami, powinie-  
nem wszelkiemi siłami starać się o pokój i zgodę, bez stronności żadnej, pisałem do Arcy-biskupa Gnieźnieńskiego, do Biskupa Krakowskiego, i do P. Marszałka Opalińskiego zostających przy Królewiczu Szwedzkim, o ojcowskim affekcie i najlepszej woli Ojca Św. co do spraw tego Królestwa; i ofiarowałem podjąć się wszelkich trudów dla uspokojenia téj przezacnej Rzeczypospolitéj. To samo napiszę także do innych Panów

z partyi N. Maxymiliana, i zawsze gotów będę na wszystko co odemnie zależyć będzie, dla zgody i dla dobra Królestwa, z pomocą zwłaszcza J. Św. Z Krakowa już od dni kilku wiadomości nie mamy, a o Królewiczu Szwedzkim słyhać, że jeszcze jest w Piotrkowie, ale że N. Królowa pojechała do Warszawy i wzięła z sobą siostrę Królewicza. Załączona będzie do tego listu karta w cyfrach ze 115 wierszy. A teraz proszę Boga o zachowanie W. M. w ciągłej pomysłności i z najpokorniejszym uszanowaniem ręce Jego całuję.

*Z Bodzencina (109) 17 Listopada 1587 r.*

(109) Bruti pisze, że Nuncyusz który dotychczas bawił w Warszawie i kilka obelg doznał od Dworzan Królówej za to, że za stronnika Rakuskiego uchodził, pojechał do Bodzencina, (przez pomyłkę *Doderzinum*) do Biskupa Krakowskiego, który lubo dawniej adherent Rakuski podczas terażniejszego Bezkrólewia nie chciał się wydawać stronnikiem Zborowskich. (Rer. Polon. str. 53.)

24.

DO KARDYNAŁA MONTALTO

27 Listopada 1587 r.

Senatorowie partyi Królewicza Szwedzkiego, odpowiadają w ogólnych wyrazach, na propozycye zgody przez Nuncyusza podane w imieniu Ojca Św.

**W** liście moim z dnia 17 b. m. zdałem sprawę W. M. z tego żem pisał do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, do Biskupa Kujawskiego, i do Marszałka Opalińskiego, o najlepszych chęciach Ojca Św. dla tego Królestwa, i o rozkazie odebranych przezemnie, starania się aby niezgody terażniejsze mogły być zakończone pokojem powszechnym, pod powagą J. Św. Dla tego ofiarowałem osobiście odwiedzić obu Xiążąt, i podjąć się wszelkiej pracy w tym celu (110). Teraz dodaję,

(110) Stronnicy Zygmunta na Zjeździe w Wiślicy, 8 Października poparli nowym aktem Recess Elekcji Warszawskiej. Tymczasem Arcy-Xiąże Maxymilian zaprzysiągłszy Pacta Conventa w Ołomuńcu, w obecności Posłów

że Arcy-Biskup Gnieźnieński i Pan Opaliński okazując całą radość z jaką oni i inni Senatorowie przy boku Królewicza Szwedzkiego będący, przyjmują dobre chęci Ojca Św., odpowiedzieli mi, iż chcą zakommunikować to drugim Senatorom zostającym w Krakowie, i że oni nigdy dalekimi nie będą od pokoju byleby strona przeciwna nie dała powodu do zerwania zgody. Biskup Kujawski nie odebrał mego listu, ponieważ był nieobecnym, przesiadując w dobrach swoich w Wolborzu; ale przed dwoma dniami tędy przejeżdżał, i osobiście traktowałem z J. M. Chwali wielce Ojcowską pieczę i pobożną myśl Ojca Św., i obiecał

Polskich, Woronieckiego Nominata Kijowskiego, Jana Zborowskiego, Kasztelana Gnieźnieńskiego i Alexandra Xięcia Pruńskiego, Starosty Łuckiego; z wojskiem wszedł do Polski, na Będziń i Sławków, i pod Krakowem w Mogile stanął, gdy już stolica w ręku Zamojskiego była. Tam rozpoczęły się poselstwa i traktacye z partyą Kanclerską. Nakoniec zwołany zjazd stronników Maxymiliana, i 18 Listopada wydany Uniwersał zwołający całą ludność popisu, do Mogiły. (Bielskiego dalszy ciąg str. 76). Tymczasem Górka Wojewoda Poznański z ludem swoim przybył i z porady wszystkich, 23 Listopada, uderzył Maxymilian na Kraków, ale ze stratą 2,000 ludzi odparty został przez Zamojskiego, i na próżno pokusiwszy się w Przedborzu schwycić Zygmunta, który z Piotrkowa miał tędy do Krakowa jechać, sam ruszył się od Krakowa 30 Listopada, i na Siewior i Częstochowę, do Krzepic poszedł i tam się obwarował na zimowe leże (Bielski 77—81). (Kronika X. Krzysztofa Zelnera u Ambroź: Grabowskiego, Groby Królów Polskich 1835. str. 4—7).

mi traktować z innymi Senatorami, i starać się o promowanie interesu pokoju. Tymczasem N. Królewicz Szwedzki przyjechał o mil pięć ztąd (111), a ja z tego powodu posłałem Sekretarza mego do tych Pannów, dla traktowania z nimi, proponowania aby przynajmniej rozejm natychmiast zawarli; ażeby można było bezpiecznie negocyacye prowadzić, gdy teraz komunikacye niepewne. Odpowiedzieli, że muszą o tém między sobą radzić, i że mi dadzą odpowiedź. Tej odpowiedzi oczekiwać będę, gotów podjąć się wszelkiej pracy dla wykonania rozkazów Ojca Św. i dla służby tego przezacnego Królestwa. N. Maxymiliano wi nie mogłem dotychczas dać wiedzieć o odebranych przezemnie rozkazie J. Św. starania się o zgodę, ponieważ nie mam z nim stosunków listownych; a chcieć

(111) Z Piotrkowa Zygmunt wyruszył jakby do Warszawy, na Rawę; a ztamtąd Królowę ciotkę i siostrę swoją do Warszawy odesławszy, sam na Korczyn, (gdzie przeprawa przez Wisłę) puścił się ku Krakowu. Wtedy to musiał o mil pięć od Bodzencina przejeżdżać, może przez Chęciny. W Korczynie na samym przewozie dogonił Zygmunta, nowy list od Ojca, który pod posłuszeństwem synowskiem nakazywał mu do Szwecyi wracać. Ale za odebraniem wiadomości o ustąpieniu Maxymiliana z pod Krakowa, Zygmunt postanowił na koronacyą do Stolicy pojechać, a ojcu kazał powiedzieć przez Eryka Bielke, że gotów jest Królestwo Polskie wraz z ręką siostry Arcy-Xięciu Ernestowi ustąpić. (Puffendorf Histoire de Suède. Amsterdam 1732. Tom II. str. 119 Heidenstein stron. 275 — 276).

posłać ztąd umyślnego, byłoby narazić go na oczewiste niebezpieczeństwo życia. Ale starać się będą za pierwszą zręcznością, uwiadomić także N. Maxymiliana o chęciach Ojca Św. co do uspokojenia i pomyślności tego Królestwa (112). Uwiadomiam W. M. żem

(112) Jakoż wkrótce polecenie to Papieskie wykonał. Wiadomość o tem znajduje się w Bruti Rer. Polon. str. 69. „Przybył także przed wyjazdem Maxymiliana z Krzepic, Annibal z Kapui, Arcy-Biskup, dla traktowania w imieniu Papieża, o rozejmie czasowem pomiędzy nim a Zygmuntem, oraz o postanowieniu pokoju. Najuprzejmiej przyjęty odebrał tę odpowiedź, że chętnie widzieć będzie Maxymilian starania obustronne o pokój, i że powstrzyma tymczasem swoich od orężnej rozprawy.“ Zygmunt wszedł do Krakowa 9 Grudnia i lubo zniechęcił sobie wielu stronników, a zwłaszcza Zamoyskiego, który z przekąsem rzekł do Leśniowolskiego. „Jakieżście nam nieme djable przywieźli?“ jednak koronowany został 28 Grudnia przez Prymasa Karnkowskiego, i pakta wraz z wolnością religijną dla Dyssydentów zaprzysiął. (Vol. Leg. II. str. 1095 et. seq. Heidenstein 278 Bielski dalszy ciąg, str. 82. Piasecki str. 77 et seq.) Uroczystości przy wjeździe Króla Zygmunta do Krakowa opisuje *David Chytraeus* w dziele swoim *Chronicon Saxoniae et vicinarum aliquot Gentium* ab Anno 1500 usque ad 1593. Lipsiae 1593. in fol.; w którym wiele jest szczegółów o rzeczach Polskich. Łuki tryumfalne ubrać chciano w obrazy Jagellonów jako przodków nowego Króla. A że twarze ich dla dawności prawie zupełnie nieznanne były. (*Effigies enim eorum, cum plerisque fere vetustate ignotae essent*). Jan Zamoyski Kanclerz i Hetman W. Koronny, kazał je z najdawniejszych pomników wydobyć,

odebrał list Jego z 17 Oktobra, i z najpokorniejszym uszanowaniem ręce Jego całuje.

*Z Bodzencina 27 Listopada 1587 r.*

(ex antiquissimis quibuscumque monumentis eruerat) i stosownemi napisami opatrzyć. Napisy te osobno wydrukowane zostały, a niektóre tylko *Chytraeus* str. 845, a po nim *Piasecki* str. 78 przytaczają. Wiadomość o téj zasłudze Jana Zamoyskiego zdało mi się dla historyi malarstwa w Polsce zajmującą. Maxymilian przed zarazą z Krzepic do Wielunia ustąpił; a hufce jego kraj cały niszczyły, gdy sam stronnikom swoim złote góry, dla dobra kraju i dla nich samych obiecywał. (Ob. List Maxymiliana z Siewierza 9 Grudnia 1587 r. w Dodatku VI).

## 25.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

29 Stycznia 1588 r. (113)

Arcy-Xiąże Maxymilian zwyciężony przez Kanclerza Zamoyckiego, dostaje mu się w niewolę wraz z głównymi stronnikami swemi.

**N**ajjaśniejszy Maxymilian, który znajdował się w Wieluniu, dowiedziawszy się, że obóz Kanclerza się zbliżał, wyszedł z tego miasta 22 b. m. cofając się ku granicy Szląskiej do miejsca zwanego Byczyna, w którym

(113) Tymczasem rzeczy nakłaniały się już widocznie na stronę Zygmunta. Już Lubowlę na Spiżu, stracił Maxymilian; Rusini na zjeździe Lwowskim za sprawą Arcy-Biskupa Solikowskiego przychyliłi się do Króla Zygmunta. Do Litewskich Senatorów zgromadzonych w Wilnie, oba stronnictwa Posłów swoich wysłały. Ale i Litwini Zygmunta Królem uznali, i wysłali do Krakowa Jana Chlebowicza Wojewodę Trockiego i Lwa Sapiechę Podkanclerzego, z kilką innemi Panami; którzy połowę Jufiant dla Litwy, i potwierdzenie Statutu swęgo otrzymali. „Ale że to już po Sejmie

24, spotkało go wojsko nieprzyjacielskie i przyszło do bitwy, w której P. Kanclerz zwyciężcą został, i N. Maxymiliana wziął w niewolę. Ten bowiem cofnąwszy się do pomienionej Byczyny, i widząc się otoczonym przez nieprzyjaciela podkładającego ogień do miasta, ujrzał się przymuszonym poddać się, wraz z kilką znakomitszymi wodzami, których miał przy sobie, a mianowicie z Wojewodą Poznańskim (114), i z Marszałkiem Andrzejem Zborowskim; o czém zapewne z większemi szczegółami i prędnij nim list ni-niejszy dojdzie, W. M. dowiesz się przez Dwór Cesar-ski, gdy ten wypadek miał miejsce w Szląsku. A po-nieważ wszędzie od granicy są żołnierze, bardzo tru-

koronacyjnym było, (pisze Bielski w dalszym ciągu kro-niki swojej str. 85.) nie wiem jako ma być ważny, więc że go bez nas ukowali, gdyż i najmniejszej konstytucyi my bez nich na Sejmie nie czyniemy.“—Jak to uznanie Zy-gmunta przez Litwinów przyjęte było na Rusi, znajdujemy ślad w liście Szymona Deniski Matwiejewskiego, Starosty Żytomierskiego, do Ławryna Piasoczyńskiego Podkomor-zego Braclawskiego z d. 1 Stycznia 1583 r. „Miłostiwij Pane Podkomoryj. Służby moi przyjatelskii zalecaiu łascie waszjoj miłosti. Za tyje nowiny wam welce diakuju, jako wiżu: że ich miłost' Panowe Litowskije, ne zbudut jehomi-łosti Królewica Szwedskoho, zeby Królem ne mał byt', i naszym by ne treba se w nepotrebnije rzeczy udawat', tol-ko aby my przy wolnostiach i prawach swoich ostali.“ (Malinowski i Przędziecki Źródła do dziejów Polskich T. II. str. 344).

(114) Stanisławem Górką.

dno ztąd listy przesyłać; gdy sądziłem, że już dwa listy moje z 29 i 23 b. m. bezpiecznie przeszły, powrócili Kuryerowie bez listów, które im odebrano; ale posyłam powtórnie duplikata, ażebyś W. M. miał wiadomość o tém co w nich pisałem. Z najpokorniejszem uszanowaniem całuję ręce Jego (115).

*Z Lelowa (116) 29 Stycznia 1588 r.*

(115) Szczegółowych opisów Bitwy Byczyńskiej mamy wiele ciekawych w społecznych Dziejach Heidensteina str. 280 i następnym i Brutego, domniemanego autora dziełka wydane przez Ciampi: *Rerum Polonicarum ab excessu Stephani Regis.* str. 73—85; także w Bielskiego ciągu dalszym, w wydaniu Sobieszczańskiego s. 86—92; w Mrówce Poznańskiej na r. 1821 T. II. str. 169; a zwłaszcza w Ambrożego Grabowskiego *Starożytnościach Polskich* T. I. str. 74—84, gdzie nawet umieszczony jest list Kanclerza Zamoyskiego do Króla z pola bitwy, nazajutrz t. j. 25 Stycznia 1588 r. pisany. Dzięki uprzejmości uczzonego Profesora Krakowskiego Zygmunta Helela, możemy tu dołączyć dwa listy Kanclerza Zamoyskiego do Króla, w wigilią bitwy Byczyńskiej pisane, a trzeci do Panów Rad Koronnych; na zajutrz po bitwie, w tych samych niemal wyrazach, co list do Króla, w *Starożytnościach Polskich* umieszczony. Dajemy tu tłumaczenie polskie listów, a text łaciński w Dodatku VII.

## I.

*Najjaśniejszy i Miłościwy Królu!*

Polecam wierne służby moje miłościwej łasce W. K. Mości, życząc Jój dobrego zdrowia, i szczęśliwe przez lat

wiele panowanie od Boga Wszechmogącego. Z wielkim pośpiechem ruszyłem ku Wieluniowi; a w nocy z Czwartku na Piątek, Stanisław Stadnicki uderzył na straż naszą trzy mile pod Wieluniem, w Parzymiechach. W tém miejscu stoczył z nim bitwę Wojciech Kiral, i wnet przepędził go do bliskiego lasu. W tym odwrocie wielu z nich potraciło kopie, armatki (*bombardae*) i worki z amunicyami, także kilka koni; z tych wiele ranionych, a koń Stadnickiego pod nim zabity. Dnia wczorajszego, gdy po tej porażce powrócili do Wielunia, przestraszyli Maxymiliana i jego wojsko. Jam obóz rozłożył w lesie o dwie mile od Wielunia. Maxymilian postawiwszy strażę od strony mojego obozu, dla przeszkodzenia mi wzięcia języka, o pierwszej godzinie nocnej, cofnął się na Szląsk ku miasteczku Byczynie, które odległe jest na 3 mile od Wielunia. Z przyczyny zostawionej przez niego tylnej straży, o tém cofnięciu się jego dopiero za dnia dowiedzieć się mogłem. Ruszyłem z wojskiem pomijając Wieluń, w to miejsce, do którego się on udał; część wojska posłałem na całą noc w pogon za nim, aby go, jeśli można będzie, w Byczynie oblegli. Sam za nimi wyruszę, jak skorą xiężyc świecić zacznie. Strasznie pospiesza bez wszelkiej powagi: jak mogą pędzą za nim konni; wielu broń rzuca za sobą. To go zatrzymało, i spóźniło że miał sobie doniesioném, iż Starosta Wieluński (\*) tylko nadchodzi. Co dalej nastąpi, o tem W. Kr. M. doniosę. Tymczasem masz W. K. Mość za co Bogu Wszechmogącemu dziękować, że z państw W. K. M. spózwawodnik, tytu Cesarzów potomek, i brat CesarSKI, z największym wstydem w nocy zemknął. Wojska W. K. Mości i moje służby W. K. Mości polecam.

Dan ze wsi Zadłuby dnia 23 Stycznia 1588 r.

W. K. M. Pana mego Miłościwego Rada i Sługa.

Jan Zamoyski.

(\*) Alexander Koniecpolski.

## II.

Po napisaniu poprzedniego listu, przednia straż nasza, dogoniła niektóre roty Maxymilianowe, i pobiła rotę Marso-wskiego na sposób Węgierski wyćwiczoną pod dowództwem Suchorabskiego; z drugiej roty lżejszej nad którą dowodził Koniecki, część jedna zabita, drudzy w niewolą wzięci; Kownacki ciężko raniony, wozy wojenne zabrane. Gdy Zamoycki potem (\*) ze swojemi na nich uderzył, a za nim Ho-lubek poszedł, rozbici przez nich pierzchneli do wsi w któ-rój był Stadnicki, i z tamtąd uszykowawszy się wraz z lu-dźmi Stadnickiego, zaczęli postępować na przeciwko na-szej lekkiej jazdy. Ale skoro nasze roty na sposób Węgier-ski urządzone nadszły, natychmiast w nieporządku cof-nęli się aż do Byczyny.

Dan o dziesiątej godzinie nocnej, z Soboty na Niedzie-łę z drogi.

## III.

*Przewielebni, Wielmożni i Urodzeni Panowie,  
Mnie wielce Mości Przyjaciele.*

Zaleciwszy wierne służby moje M. W. M. Panom, zdro-wia dobrego i szczęśliwego powodzenia od Pana Boga Wszechmogącego życzę. Oznajmuje, W. M. Panom, iż dnia wczorajszego do miasta Byczyny, przybył do Arcy-Xięcia Maxymiliana Prepostfazy ze czternastaset piechoty Węgierskiej, i osmiąset jazdy; Morawców też i Szłaza-

(\*) Jan Zamoycki, Krewny Hetmana.

ków, miał też ośmset. Miał wojska pewnie do sześciu tysięcy, tak że wyrównywał co do liczby wojsku W. K. Mości; a dwoma hufcami dobrze wyćwiczonych Arkabuzerów (*sclopetariorum*) bardzo potężne. Bitwę stoczyliśmy w dniu dzisiejszym pod Byczyną; i chociaż było co czynić, i niełatwa sprawa z tymi konnymi Arkabuzerami, atoli z łaski Boskiej zwyciężyliśmy; a co większa, gdy po bitwie Arcy-Xiąże schronił się do miasteczka, a z nim Biskup Kijowski, (Woroniecki) P. Wojewoda Poznański, (Górka), Marszałek Nadworny, (Andrzej Zborowski) Ciołek, Pruński. Dziekan Gnieźnieński Czarnkowski, Żołądz, Pękosławski; wszyscy mi się potem poddali; i już sam Arcy-Xiąże i wszyscy inni są w moim ręku. Zdało mi się z nimi po ludzku obejść, nie chcąc nieludzkością i Pana Boga obrazić, i sprawując to aby Maxymilian żyw w ręce mi się dostał, od czego koniec wojny zależał. Brat mój P. Żółkiewski od kuli z arkabuzy ranny. Hołubek zabity, Karnkowski (\*) przez dwie ręce postrzelony, towarzysze też z niektórych rot i pacholiki. Srogię było starcie z temi dwoma hufcami arkabuzerów. Nieprzyjaciela na dwie mile w ucieczce bito; jeszcze ciało nie policzono. Wozy wojenne wszystkie się naszym dostały. Stadnicki, Prepostfazy uciekli. Szerzej potem szczegóły wszystkie i sposób bitwy opiszę; albowiem to piszę natychmiast po odebraniu Arcy-Xiącia z miasta do rąk moich (\*\*). Po tej czynności, już łatwiej będzie pokój w Królestwie ustalić. Dzięki zatem W. M. Panowie Panu Bogu składajcie, a z braterską miłością i wdzięcznością dokonane przez żołnierzy wojska tego nie bez krwi rozlewu dzieło, i usługi

(\*) W liście do Króla drukowanym w *Starożytnościach Polskich* T. I. str. 80; zamiast Karnkowski, stoi Harlewski.

(\*\*) W pomienionym liście czytamy: „bo to w szkole piszę. Z miasta Arcy-Xiąże wyszedł.“ Zdaje się że to błąd przepisywacza.

przyjmijcie wraz z moimi, jako od brata i wodza, W. M. Panów. Których się łasce polecam.

Z pod Byczyny dnia 25 Stycznia 1588 roku.

*Jan Zamoyski. m. p.*

Autor cytowanego przez nas dzieła *Rerum Polonicarum* i t. d. str. 80 opisuje przybycie Maxymiliana do obozu Zamoyskiego; przechodzić musiał wśród obnażonych trupów. Ale kanclerz przyjął go z uszanowaniem, zatrzymał na kolację, i sam (lubo proszony usiadł) stał z głową odkrytą, przed jeńcem swoim. Wkrótce mu też zabrane srebra stołowe oddać kazał. Potem wyjechał Arcy-Xiąże do Krasnogostawu „żałośny bardzo (pisze Bielski) na małej karetce parą koni białych, z którym Drojowski Starosta Przemyski siedział.“ (Bielskiego ciąg dalszy str. 92).

(116) W kopii Włoskiej bardzo nie wyraźnie napisano de Lulovia; zdaje się że to będzie Lelów, gdzie Nuncyusz przebywał w drodze z Krzepic do Sulejowa.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

10 Lutego 1588 r.

Arcy-Xiąże Maxymilian ma być prowadzony na Ruś do Krasnego-stawu nie wstępując do Krakowa. — Królowa wdowa przybyła do Krakowa, i tam z wielką czią i radością przyjęta.

Uradzono nareszcie, że nie wstępując do Krakowa, P. Kanclerz zaprowadzi N. Maxymiliana na Ruś do zamku zwanego Krasnymstawem, nader warownego z położenia swego, a do tego dobrze opatrzonego. Oddalony jest o 5 mil (leghe) tylko od Lublina, a bardzo bliski Zamościa, własności Pana Kanclerza, gdzie ma zwyczajną swoją rezydencyą. N. Królowa przyjechała do Krakowa 1 b. m., i przyjętą została z wielką czią i uszanowaniem oraz z wielką radością. W tej części Królestwa, bliskiej granicy, konsystują jeszcze żołnierze, którzy zatrzymują Kuryerów, i chcą im listy odbierać. Trzeba więc posyłać je manowcami, i

dla tego moje listy się spóźnią, chociaż niezaniebdam wszelkiego starania przyłożyć. Załączona tu będzie karta w cyfrach, a tymczasem z najpokorniejszym uszanowaniem, całuję ręce W. M.

*Z Sulejowa (117) 10 Lutego 1588 r.*

(117) Sulejów miasto nad Pilicą o dwie mili od Piotrkowa podówczas z opactwem Cystersów.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

28 Lutego 1588 r.

Arcy-Xiąże Maxymilian w dobrém zdrowiu zostaje w Krasnymstawie. — Arcy-Xiąże Ernest przysłał mu Dworzanina z pieniędzmi i rzeczami. — Kanclerz Zamojski bawił z nim dni ośm, potem pojechał do Zamościa, dokąd Arcy-Xiąża Maxymiliana na zapusty zaprosił. — Przyjechał do Zamościa Kardynał Batory po drodze do Warmii, gdzie Koadjutorem został. — Obawiano się zarazy, ale ta ustępuje przed zimnem.

Lubo nie zdarzyło się nic ważniejszego, od tych rzeczy, o których w poprzedzających listach moich do W. M. pisałem, a których duplikata teraz przesyłam, jednak aby nie opuścić tygodniowej korespondencji, wyprawiam niniejszego Kuryera, z temi nie wielą wiadomościami, które kursują. Nie słyhać tu jeszcze aby J. Cesarska Mość ani inni N. N. Xiążęta Austriaccy przedsięwzięli cokolwiek, po wzięciu Maxymiliana, i dla tego umysły zostają w niepewności; czyli zabiera

się do pokoju, czy do nowój wojny. N. Maxymilian przybył do Krasnego-stawu przed kilką dniami, i powiadaja, że teraz w dobrém zdrowiu zostaje, lubo przez drogę był cokolwiek nie zdrów. P. Kanclerz zabawił ośm dni w tym zamku, a potém odjechał do swego zamku Zamościa, dokąd zaprosił był N. Maxymiliana na dni zapustne, przygotowując wielkie uczyty dla niego. N. Ernest przysłał Dworzanina swego, do N. Maxymiliana dla zaopatrzenia go w pieniądze na utrzymanie, w szaty, i inne rzeczy do wygody potrzebne; wiedząc, że wszystko był stracił, a pozwolono mu swobodny przystęp do tegoż N. Maxymiliana. Kardynał J. M. Batory (118) pojechał do Zamościa, przepędzić zapusty z P. Kanclerzem, a ztamtąd pojedzie do Prus, odwiedzić Monsyniora Biskupa (119) i obejrzyć ten kościół, którego mianowany został Koadjutorem. Z zimnem, które dobrze dało się we znaki temi dniami, zdaje się że ustała zaraza (*peste*), która zaczęła się pokazywać w Prusiech, a nawet w Krakowie. Dałby Pan Bóg, aby nie doznało jój to przezacne Królestwo, i żeby nie odnowiła się na wiosnę w czas gorący, czego się obawiają. Z upragnieniem wielkiem oczekuję rozkazów jakie mi W. M. wy-

(118) Jędrzej Batory Kardynał *S. Angeli*, Synowiec Krola Stefana, wraz z bratem Gabryelem, otrzymali Indygenat Polski przez Konstytucyą na Sejmie Koronacyjnym 30 Stycznia 1588 r.

(119) Marcina Kromera.

konać polecisz; a z najpokorniejszém uszanowaniem ręce Jego całuje.

*Z Witowa (120) 28 Lutego 1588 r.*

(120) Witów o pół mili od Piotrkowa, wieś z Opactwem Norbertanów. Nuneyusz bawił tu do 15 Maja, jak się zdat-  
szych listów okazuje.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

20 Marca 1588 r.

Posłowie Cesarscy oczekują w Bytomiu na paszporta o które pisali do Kanclerza.—Słysząc że Tatarowie zbliżyli się do granic Podola, Zamoyski naprzeciwko nim wyruszył, wraz ze szlachtą Ruską, Arcy-Xiąże Maxymilian zapusty przepędził w Zamościu. — Sposób życia Jego podczas tego pobytu.—Śmiertelność w Krakowie.

**W** liście moim z 9 b. m. doniosłem o odebraniu listów W. M. z 16 i z 30 Stycznia. Późniejszych dotąd nieodebrałem, a oczekuję ich nader niecierpliwie dla odebrania rozkazów co do okoliczności, o których zdałem sprawę W. M. Mamy tu wiadomość, że J. Cesarska Mość przysyła czterech Posłów, którzy już są na granicy w miejscu zwanem Bytom, gdzie oczekują na paszport, o który pisali do P. Kanclerza, a nie do N. Króla J. M. i dotychczas nie słysząc o czem traktować mają (121). Piszą z Krakowa, że na gra-

(121) O tych Posłach nie piszą ani Heidenstein, ani Solikowski, ani Bielski; a dopiero o traktacyach Będzińskich na początku r. 1589 wspominają.

nicę Podola, przyszło wielkie mnóstwo Tatarów, przeciwko którym miał wyruszyć P. Kanclerz, dla przeszkodzenia aby nie zrobili napadu na Królestwo; na ten cel uzbrajała się cała szlachta Ruska. N. Maxymilian był w Zamościu u P. Kanclerza przez ostatnie dni zapust, i bardzo wspaniale tam przyjęty. Byli tam także Kardynał J. M. Batory, P. Baltazar brat jego, i P. Opaliński Marszałek W. Koronny; i ci tylko jedli u jednego stołu z N. Maxymilianem. A P. Kanclerz, żona jego (122) i inni wszyscy u osobnego stołu. W ciągu tych dni wiele godów wyprawiono, ale N.

(122) Gryzelda Batorówna zaślubiona 12 Czerwca 1583 r. na Zamku Krakowskim. Była synowicą Stefana Króla Polskiego; córką Krzysztofa a siostrą Zygmunta Batorych Xiążąt Siedmiogrodzkich. Córkę jedynaczkę, którą z nią miał Zamoyski, trzymał do chrztu Arcy-Xiąże Maxymilian; ale w tymże roku umarła. Było to 27 Września w ciągu traktacyi Paktów Będzińskich; i gdy Kardynał Legat Aldobrandini, pisał do niego z Kondolencyą, odpisał mu Zamoyski. „Lubo niemogę zaprzeczyć, iż mnie ten wypadek ciężko dotknął: jednak ponieważ we wszystkich rzeczach ludzkich, zmiany następować zwykły, a na sobie zwłaszcza uważałem, że po radośnych wydarzeniach, zawsze mi coś niepomysłnego wypadło: wypadek ten znoszę raczej ciesząc się, że się pozbył zawiści losu, a niżeli szemrząc na Boga sprawcę pomyślności i nieszczęść: owszem tuszę sobie, że mą prywatną klęską, publiczną jeśli jaka Rzeczypospolitej zagrażała odkupił.“ *Mss. Bibliot. Ambrosiana w Medyolanie*) Ob. moją wiadomość *Bibliograficzną o Mss. Polskich* str. 113. Porównać życie Jana Zamoyskiego przez Bohomolca Wyd. Bobrowicza str. 122.

Maxymilian nie chciał wyjeżdżać na tańce, lubo go zawsze proszono. W Krakowie umierało wiele osób każdego dnia na gorączki (*maligne e petecchie*), a obawiają się bardzo aby na wiosnę nie okazała się morowa zaraza (123). Załączona tu będzie karta w cyfrach; przyczem polecając się W. M. z najpokorniejszym uszanowaniem całuję ręce Jego.

*Z Witowa 20 Marca 1588 r.*

(123) Jakoż i była; co opisuje Bielski. „Tegoż roku mor był wielki w Krakowie, i na inszych miejscach, który się zaczął przed Panną Maryą Zielną (15 Sierpnia), a trwał aż do północy. A to powietrze przez Żydy przyniesione było do Krakowa, u których się najpierwej zaczęło mrzeć, gdzie umarło ludzi na ten czas do sześć tysięcy.“ (Bielski: Dalszy ciąg str. 94. Także Heidenstein str. 279).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

7 Kwietnia 1588 r.

Starania Xięcia Maltańskiego i Komornika jego Bartłomieja Bruti o promocyą Religii Katolickiej w tych stronach. Nuncyusz prosi o laskawe względy Ojca Ś. dla nich. Chciałby tam posłać Missyonarzów z Jezuitów i Bernardynów. Wieść niepodobna do prawdy o flocie Francuzko-Hiszpańskiej na morzu Bałtyckiem. Napad Tatarów na Podole. Zamoyski przeciwko nim poszedł.

Załączone tu będą list od Xięcia Multańskiego do Ojca Świętego w odpowiedzi na Brewe, które Jego Św. raczyła mu przysłać przed kilką miesiącami; a także list od Monsyniora Arcy-Biskupa Lwowskiego i od P. Bartłomieja Bruti, Podkomorzego Xięcia Multańskiego (124) do Ojca Św., i od tychże Ich Mościów do W. M., i te które do mnie pisali; a to dla tego abyś W. M. miał dokładną wiadomość o uszanowaniu jakie ma Xiąże Multański dla Stolicy Apostolskiej,

(124) Piotra Hospodara Wołoskiego.

i o gotowości jego w promowaniu religii Katolickiej w tych stronach; i abyś W. M. o tem zdał sprawę Ojcu Św. Odpowiedziałem natychmiast Xięciu, pochwalając jego pobożność, i namawiając go do wysłania jak najprędzej Posłów swoich do Ojca Św.; (co uczynić obiecuje) i ofiarowałem mu wszelką pomoc z méj strony, pod powagą J. Św. w czém tylko będzie można, tak na jego usługi, jak osobiwie na poparcie Religii Katolickiej, dla dobra tylu dusz. P. Bartłomiej Bruti mocno pragnie aby Ojciec Św. zaszczycił go tytułem Prokuratora i Protektora Katolików w tamtych stronach, a synowi jego raczył dać jaką pensyę albo beneficium, o co już dawniej prosił. A widząc z jaką gorliwością on poświęca się na służbę Panu Bogu, nie mogę nie prosić usilnie W. M. abyś zaszczycił go protekcyą swoją i powagą u Ojca Świętego. Jeśli Posłowie Xięcia Multańskiego tu do Polski przybędą nie omieszkam przyjąć ich i wyrządzić im wszelką cześć jaka odemnie zależeć będzie; a tym bardziej jeżeli będą mieli rozkaz udania się do Rzymu, jak o tem Bruti wzmiankuje. Traktować będę z Ojcem Prowincyałem Jezuitów, i z Prowincyałem Zakonu Św. Franciszka, *della osservantia*, których tu *Bernardynami* zowią, azali będzie można posłać ztąd kilku ojców, stosownie do potrzeb tego ludu, jak tenże Bruti prosi. Pewien szlachcic Pruski, który wczora był u mnie, za interessem prywatnym, a wyjechał z Gdańska 30 Marca, doniósł mi, że w całych Prusiech była pogłoska, iż wiele okrętów i innych statków dobrze uzbrojonych w artyleryą i w żołnierzy,

zjawilo się na morzu Gdańskim (125) koło Rewla; i że niektóre okręta przybiły do brzegów Pomorskich, i wylądowały żołnierzy, którzy kilka wsi splondrowali; dwóch z nich dostało się w niewolę mieszkańcom krajowym; byli to, mówi ów szlachcic, Francuzi; więci na nęki, wyznali że na tych okrętach było do 30,000 żołnierzy w służbie Króla Hiszpańskiego i Króla Francuzkiego, którzy nie wiedzieli na jaką imprezę byli przeznaczeni, i pojмали dwa statki bogatemi towarani naładowane płynące do Gdańska. Ztąd w całych Prusiech nakazano dawać baczenie na tych żołnierzy, bojąc się aby nie chcieli napaść na tę prowincją. Tyle doniósł mi wyżej wzmiankowany szlachcic; a lubo wieść ta mało ma prawdopodobieństwa za sobą; a w tych stronach często rozchodzą się dziwaczne nowiny; chciałem jednak napisać o tem do W. M. aby gdy się ta wieść rozejdzie, kto inny o niej do W. M. nie napisał, lubo bez wszelkiej pewności (126). Tatarzy udając, że się cofają, z innéj strony weszli

(125) Na morzu Bałtyckim, w bliskości Gdańska.

(126) Właśnie w tym czasie gotował Filip II. Król Hiszpański słynną wyprawę floty *Niezwycięzoną Armadą* zwanéj, na podbicie Anglii, która dopiero 3 Czerwca z ujścia Tagu odplynęła, i wkrótce stała się ofiarą burzy morskiej. Zapewnie postrach tak olbrzymich przygotowań, aż w północne strony zaleciał. Francya żadnego udziału w tej wyprawie nie miała; tłała w niej bowiem wojna domowa, przez Gwizyuszów podsycona, a której pierwszym skutkiem miało być zabójstwo Xięcia Henryka Gwizyusza w Blois 22 Grudnia tegoż 1588 r.

do Podola, i zapędziwszy się trochę naprzód, wiele szkód zrobili, zabierając w niewolę wiele dusz, i paląc kilka wsi; i dotychczas nie ma wiadomości aby wyszli z granic Królestwa. Piszą, że jest z nimi do 2,000 Janczarów, i że mają artyleryę; co nie jest ich zwyczajem. P. Kanclerz poszedł był na przeciwko nich ze szlachtą i żołnierzami z Rusi; ale nie ma dość ludzi, aby mógł z nimi bitwę stoczyć (127).- Nie słyszę o niczem więcej, o czem wartoby zdać sprawę W. M. i wyprawiam Kuryera, aby nie przepuścić tygodnia, nie pisząc do W. M. Proszę Pana Boga o wszelką pomysłność dla Niego, z najpokorniejszym uszanowaniem ręce W. M. całując.

*Z Witowa 7 Kwietnia 1588 r.*

(127) Heidenstein str. 285 tylko w kilku słowach o niebezpieczeństwie od Turków i Tatarów wzmiankę czyni, a dopiero w r. 1589 o napadzie Tatarów na Podole pisze, podobnie Solikowski stron. 215 i nast. i Bielski (Dalszy Ciąg str. 103 i następ).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

15 Maja 1588 r.

Nuncyusz wypełniając rozkaz Papieża, posłał do Króla Zygmunta z oświadczeniem chęci przyjechania, dla uznania go w imieniu J. Św. — Król Zygmunt bawił w Niepołomicach z siostrą Królową wdową, i urodziny swoje wesoło obchodził. Zaprosił Nuncyusza do siebie i przysłał mu Sekretarza na towarzysza podróży. — Nuncyusz odebrał wiadomość o Jubileuszu wydanym przez Ojca Świętego; i będzie go publikował po Królestwie. — Brewe Papieskie do Królowej wdowy.

Ten com go posłał do N. Króla J. M. dla zdania sprawy o rozkazie danym mi przez W. M. w imieniu Ojca Św. abym zaraz przeniósł rezydencyą moją do J. K. Mości i uznał Go Królem Polskim; nie mógł wywiązać się natychmiast z danego mu polecenia, gdy J. K. Mość udała się dla rozrywki do Niepołomic, wraz z siostrą i N. Królową. Ale zaraz po powrocie do Krakowa dał posłańcowi memu łaskawe posłuchanie i oświadczył, że mu nader miła jest przychyłość,

którą mu Ojciec Święty okazuje, i że mi natychmiast dał odpowiedź. Tymczasem gdy nadszedł dzień Świętego Zygmunta, rocznica urodzin Jego Kr. Mości (128) przepędził ją wesoło na ucztach i bankietach z N. Królową i wielu Senatorami, ale w nocy miał trochę gorączki; i dla tego zamknął się przez dni kilka, i żadnemi expedydami się nie trudził. Skoro wyzdrowiał, dał mi odpowiedź najgrzeczniejszą, wyrażając się, że mnie rad przyjmie, jak W. M. najlepiej się przekonasz z listu J. Kr. Mości i z tego co pisze do mnie Biskup Przemyski, Podkanclerzy (129). Co więcej, J. Kr. Mość przysłała Szlachcica, Sekretarza swego, dla zaproszenia mnie do siebie i towarzyszenia mi w podróży, z rozkazem aby mnie przyjmowano z honorami po wszystkich miejscach którędy przejeżdżać wypadnie. Sekretarz ten przybył tu wczoraj wieczór; a dziś już puszczam się w drogę bez najmniejszej zwłoki, aby pospieszyć na exekwie za ś. p. Króla Stefana, które mają się odbyć w Krakowie 22 lub 23 b. m. Na ten obchód zbierze się wielu P. P. Senatorów, i uradzą czas i miejsce przyszłego Sejmu. O tém i o wszelkich innych okolicznościach, zdam sprawę powiną W. M. Właśnie dziś rano odebrałem list W. M. z 20 Kwietnia, a razem uwiadomienie o Jubileuszu dopiero co od Ojca Świętego nadanym, a który po całym Królestwie ze wszelką usilnością ogłoszę. Brewe dla N. Królowej, o którym piszę się,

(128) 2. Maja.

(129) Wójciech Baranowski.

że tuż dołączone nie doszło mnie; ani kopia z niego; ale z Krakowa piszą do mnie, że N. Królowa odebrała dopiero od Ojca Św. najlaskawsze Brewe; może to być ów duplikat oddany w Rzymie agentom J. Kr. Mości. Proszę Pana Boga o wszelką pomyślność jakiej życzyć można W. M. za czém najpokorniej ręce Jego całuje.

*Z Witowa 15 Maja 1588 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

27 Maja 1588 r.

Nuncyusz odprawia wjazd uroczysty do Krakowa. — Audyencya solenna u Króla, potem u Królowej i u Królownej. — Wzajemne oświadczenia grzeczności. — Exekwie za ś. p. Króla Stefana przez trzy dni się odbywają. — Listy Króla i Królowej do Papieża.

Listem moim z dnia 15 b. m. z Witowa pisany, uwiadomiłem W. M., że Król J. M. nie tylko kazał mi łaskawie odpowiedzieć, że mnie rad przyjmie; ale nadto przysłał mi Sekretarza swojego, dla towarzyszenia mi w podróży pod powagą Królewską; oraz że puściłem się natychmiast w drogę do Krakowa. Dołożywszy wszelkiej usilności aby pospieszyć na exekwie za ś. p. Króla Stefana, przyjechałem o 10 wieczorem, o milę od Krakowa, gdy Monsynior Biskup Przemyński, Podkanclerzy dał mi wiedzieć, że J. Kr. Mość chce Dwór swój na moje spotkanie wysłać, zdając uczyć mnie publicznym i uroczystym wjazdem.

Dnia 20 z rana przybyli do miejsca gdzie się znajdował, P. P. Kanońcy Krakowscy, z wielą Prałata-  
mi; a Kardynał J. M. Batory, i wszyscy tu obecni Bi-  
skupi Dworzan swoich przysłali; przybyło także wie-  
lu Senatorów, którzy mi zawsze nader życzliwi byli,  
mianowicie P. Wojewoda Łaski (130), który w ka-  
żdziej okoliczności okazuje otwarcie największe powa-  
żanie dla Stolicy Apostolskiej. W towarzystwie tych  
Panów jechałem do Krakowa; a na odległość mili  
Włoskiej od miasta, spotkali mnie Dworzanie J. Kr.  
Mości, których było wielu a szczególnie dwóch Sena-  
torów zarazem od Króla i od Senatu na moje przyję-  
cie przysłanych; to jest Biskup Kamieniecki, dziś no-  
minowany na Biskupstwo Chełmskie (131) i P. Ka-  
sztelan Podlaski (132), ten sam co był w Szwecyi i  
Króla J. M. do Królestwa przyprowadził; wysoko też  
stoi w łasce Królewskiej. Monsynior Biskup Kamie-  
niecki miał mowę w imieniu J. Kr. Mości, oświadczają-  
jąc, że Król J. M. poczytuje sobie za szczególniejszą  
łaskę Ojca Św., że ten przysłał Nuncyusza swego dla

(130) Zapewnie Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki,  
który w młodszych latach stronnikiem był nowinek Kalwiń-  
skich; ale w roku 1569 publicznie ich się wyrzekł, i gorli-  
wie przy wierze katolickiej obstawał, o czem świadczą li-  
sty Kardynała Hozyusza. Sprzyjał też Elekcyi Cesarza  
Maxymiliana, przeciw Batoromu i dopiero w 1579 r. pogo-  
dził się z Królem Stefanem. (Ob. Niesieckiego Korona  
Polska T. III. str. 39).

(131) Wawrzyniec Goślicki.

(132) Marcin Leśniowski.

uznania go Królem Polskim i rezydowania przy jego boku; za co J. Kr. Mość zawsze okaże się uległym i pełnym względów tak dla J. Św. jak dla Stolicy Apostolskiej, a mnie ze szczególną miłością przyjmuje. Ja w mojej odpowiedzi, także publicznej, starałem się wychwalić roztropność z jaką N. Król uznawał uprzejmość Ojca Św. w tak prędkiem przysłaniu Nuncjusza dla uznania Go Królem Polskim; dodając że uległość jaką obiecywał mieć dla J. Św. i dla Stolicy Apostolskiej, okazywała w nim prawdziwie Katolickiego Króla; i że Ojciec Św. uściskałby Go i ukochał jako najprzedniejszego syna Stolicy Apostolskiej. Po skończonych ceremoniach, wszyscy ci Panowie odprowadzili mnie aż do domu. Nazajutrz prosiłem o audyencyą u J. Kr. Mości, i miałem ją sobie naznaczoną na Niedzielę 22 b. m. z rana, przed wyjściem na Mszę Świętą. O godzinie umówionej, przyszli po mnie aż do domu, tenże sam Biskup Kamieniecki i P. Kasztelan Biecki (133) w imieniu J. Kr. Mości, dla towarzyszenia mi do Zamku. Gdym wchodził do pokoju, w którym znajdował się Król J. Mość, N. Pan raczył powstać i przyjść na moje spotkanie więcej niż przez połowę pokoju. Tu podał mi rękę, wedle zwyczaju tutejszego, a potem powrócił na miejsce, na którym dopiero się znajdował. Było u Króla J. M. wielu J. J. M. M. Biskupów, i innych Senatorów znakomitszych, w przytomności których oświadczyłem, że Ojciec Święty rozkazał mi uznać Królem Tego, którego

(133) Mikołaj Firlej od 1577 r.

Królestwo uznało, jako już przed wielą miesiącami oświadczyłem był J. Kr. Mości; a słysząc, że Król J. Mość niedawno Koronacją odbył, Ojciec Św. rozkazał mi powitać Go w imieniu swoim Królem Polskim, i assystować mu jako Nuncyusz J. Św.; ponieważ Ojciec Św. widząc Króla J. M. tak pobożnego i prawdziwego katolika, przybierał go sobie za syna najmilszego. Rozszerzyłem się potem nad tem jako Królestwa i Państwa zależą zupełnie od ręki Boskiej, i jako nie masz pewniejszej i mocniejszej posady, jak przyznać je Temu Bożemu Majestatowi i zostać Opiekunem i Obrońcą prawdziwej wiary katolickiej. Ofiarowałem Mu nareszcie usługi moje z największą szczerością i poświęceniem. Król J. Mość zdawał się przyjmować to zlecenie J. Św. z wielką attencją, i przybliżył się do mnie powiadając z cicha, że nieskończone dzięki oddawał Ojcu Św. za uprzejmość Jego; a że i mnie także dziękował za oświadczenie Mu dobrej woli J. Św. Potem zapytał o zdrowie J. Św. i powiedział mi, że na wszystko com w mowie mojej wyraził, odpowie mi Biskup J. M. Przemyński Podkanclerzy (134). Na znak J. Kr. Mości, ten odpowiedział mi na materye przezemnie dotknięte, oświadczając że Król J. M. zawsze będzie jak najuległym Stolicy Apostolskiej, i w każdej okoliczności okaże się takim; że bardzo rad z uprzejmego rozkazu danego przez Ojca Św. Nuncyuszowi Swemu, aby rezydował przy boku J. Kr. Mości; nakoniec mnie także najuprzej-

miejsze oświadczenia w imieniu J. Kr. Mości wynurzył. Po tym akcie Król J. M. zszedł do Kościoła na mszą śpiewaną i na kazanie, a ja odprowadziłem go podając mu rękę wedle zwyczaju tutejszego; a w Kościele dopełniłem ceremonii jako Nuncyusz Stolicy Apostolskiej dając benedykcją Dyakonowi przed czytaniem Ewangelii, i Kaznodziei, i inne zwyczajne. Po mszy towarzyszyłem J. Kr. Mości, na ten raz tylko aż do Jego pokoju, a ciż sami Panowie, którzy mnie do Zamku przyprowadzili, towarzyszyli mi aż do domu. Przez trzy dni następne odbyły się exekwie za ś. p. N. Króla Stefana z wielą uroczystościami wedle zwyczaju tutejszego, a ja na wszystkich obecny byłem (135). Z powodu tych exekwii nie mogłem w tych

(135) Szczegóły o trzydniowych uroczystościach pogrzebu Króla Stefana, znajdują się w pamiętnikach o dawniej Polsce T. II. str. 451 i w Starożytnościach Polskich Ambrożego Grabowskiego T. I. str. 67 i następnych; z Mss. Willanowskich, umieścił autor *Dziejów panowania Zygmunta III.* (T. I. str. 118) szczegół o wjeździe Królowej Anny do Krakowa: „Wyjechał był naprzeciw niej młody Król, a pozdrowiwszy kilku słowami, chciał przodem do miasta pospieszyć, lecz Królowa pomna jeszcze Jagiellońskiej powagi, wieku swego, i starszeństwa w powinowactwie, kazała mu przez jednego z duchownych powiedzieć, iż boleśno by jej było, gdyby Król tój Jój uczciwości nie uczynił, i nie miał przy kolebce jój jechać. Dogodził więc Zygmunt woli ciotki, a gdy stanęła, wzięwszy pod rękę, do Kościoła prowadził.“

dniach odwiedzić N. Królowej, ponieważ Jój Kr. Mość ciągle nader zajęta była; ale dziś z rana służyłem Jój Kr. Mości i podałem jój Brewe Ojca Św. w odpowiedzi na list N. Królowej 10 Stycznia pisany. Przyjęła go z wielkiem uszanowaniem, oświadczając największą uległość dla Stolicy Apostolskiej; mnie zaś największe względy okazując. Była z Królową Jój Mością, siostra N. Króla, która lubo heretyczka uparta, okazała mi jednak wiele uczciwości. Dla tego i ja wiedząc, że Król i Królowa wielki szacunek dla niej mają i tak publicznie jak i prywatnie cześć wielką Jój wyrządzają; sądziłem że wypada mi ją przywitać mówiąc, że witam Jój Wysokość jako siostrę Króla J. Mości, a siostrzenicę N. Królowej; a gdy pozna prawdziwą wiarę, i uzna Świętą Stolicę Apostolską, (czego spodziewam się za przykładem N. Królowej) przywitałbym ją i służby bym swoje polecił jako Nuncyusz Stolicy Apostolskiej. Ona jako przebiegła i roztropna, nic nie odpowiadając na to, podziękowała mi z wielką grzecznością i wielkiem upoważeniem. N. Król i N. Królowa napisali do Ojca Świętego z powodu swego przybycia, i przysłali mi listy swoje, które do niniejszego dołączone będą. Upraszam także W. M. gdy J. Św. raczy dać odpowiedź, aby Brewe na moje ręce przysłane zostały, ażebym je mógł oddać J. J. Królewskim Mościom. Rozpisałem się bardzo aby W. M. zdać dokładną sprawę o tém przybyciu mojem do J. Królewskiej Mości i aby Ojciec Święty wiedział o dobrych chęciach Króla J. M. do-

tychczas Nuncyuszowi Apostolskiemu tylko objawionych. Proszę Pana Boga o zesłanie wszelkiej żądanej pomyślności W. M. przyczem najpokorniej ręce Jego całuję.

*Z Krakowa 27 Maja 1588 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

*8 Czerwca 1588 r.*

Nuncyusz ma prywatną audyencyą u Króla i prosi go aby mianował godnych subiektów na Biskupstwa i Beneficya Duchowne, i aby urzęda i dostojęństwa samym Katolikom rozdawał. Król odpowiada w ogólnych wyrazach. Lew Sapieha Podkanclerzy Litewski, który niedawno katolikiem został, dopiero co żonę nawrócił, w dzień Zielonych Świątek. Nuncyusz prosi dla niego o przywiléj duchowny. Jubileusz uroczyscie obchodzono. Nuncyusz prosi o przedłużenie takowego.

O przyjeździe moim do Krakowa, oraz uprzejmości i względach z jakimi przyjął mnie Król J. M. zdałem sprawę W. M. listem moim z 27 p. m. a w liście z 29 t. m. doniosłem o odebraniu trzech listów W. M. jednego z 9 a dwóch z 23 Kwietnia. Moich listów będą przytym duplikata, nie mam więc potrzeby ich powtarzać. Później odebrałem list W. M. z 30 tegoż miesiąca, w którym raczysz mnie uwiadamiać, że wiernie doszły moje listy z dnia 19, 20 i 22 Marca.

O Monsyniorze Reszka (136) mają wiadomość, że już do Rzymu przyjechał, i że łaskawie przyjęty został przez Ojca Św. lubo nie ma jeszcze listów od niego, na które niecierpliwie czekają. Przed dwoma dniami miałem audyencyą prywatną u N. Króla J. M.; który znowu przyjął mnie równie łaskawie, przychodząc na przeciw mnie aż do połowy pokoju, i odprowadzając o tyleż, jeżeli nie więcej, przy odejściu. Traktowałem z J. Kr. Mością o wszystkiem co do urzędu mego należało, przypominając mu wszystko co się tycze służby Bożej i religii Katolickiej; o co często przychodzić będę do J. Kr. Mości, ponieważ widzę, że wielka tego jest potrzeba w sprawach tego Królestwa; że na ten pierwszy raz nie chcę naprzykrzać się J. Kr. Mości szczególniemi interessami; ale tylko usilnie proszę w imieniu J. Św. o dwie rzeczy: na-przód, aby miał zupełną i prawdziwą informacyą o subiektach, których nominuje na Biskupstwa, na Probstwa i na inne beneficya Kościelne; czyli to są osoby zdolne, i gorliwe o służbę Bożą; powtóre aby na dostojenstwa i urzęda przedniejsze Królestwa chciał wynosić Katolików, i osoby zacne. Z tego powodu

(136) Stanisław Reszka, Sekretarz Kardynała Hozyusza na Soborze Trydenckim, potem Króla Henryka, Kanonik Warmiński, Referendarzem obojój Pieczęci Apostolskiej mianowany przez Papieża Syxtusa V. do którego właśnie teraz Poselstwo odprawiał. Listy Zygmunta III. do niego, umieścił Ambroży Grabowski w Starożytnościach Polskich T. II. str. 40—43; a Zamoyskiego i innych osób listy do Reszki, T. II. str. 390—437.

rozszerzyłem się nad temi heretykami, którzy promocyą dostali za czasów Króla J. M.; okazując szkodę jaka ztąd wynika dla Religii Katolickiej i dla całego Królestwa (137) N. Król słuchał mnie z uwagą i odpowiedział, że zawsze najchętniej mnie widzieć i słuchać będzie, a zwłaszcza gdy mu zechcę przypominać rzeczy dotyczące się Religii Katolickiej, którą życzył sobie zachować i pomnożyć w tém Królestwie. Dość długo jeszcze potem mówił ze mną Król J. M. najlaskawiej w innych materyach. Pan Lew Sapieha Podkanclerzy Litewski, i najprzedniejszy Pan w tamtych stronach, wielką ma łaskę i powagę u Króla; gdyż będąc heretykiem, przed niewielą laty Katolikiem został, i wielką gorliwość okazuje we wszelkich okolicznościach tyczących się dobra Katolików, starając się bardzo usilnie o nawrócenie krewnych i przyjaciół swoich. Niedawno z łaski Bożej, i dzięki staraniom własnym, nawrócił do wiary Katolickiej żonę (138), która w Zielone Świątki, z powodu Jubileuszu spowiadała się i przyjęła Przynajświętszy Sa-

(137) Zapewnie za Króla Stefana. Zygmunt zaś korzystał z téj rozmowy; bo wkrótce Województwo Krakowskie, po śmierci Andrzeja Tęczyńskiego oddał Mikołajowi Firlejowi Kasztelanowi Bieckiemu, który z Kalwina gorliwym Katolikiem został.

(138) Dorota Firlejówna, Kasztelanka Lubelska primovoto Xiężna Zbarazka Wojewodzina Trocka, secundo voto za Lwem Sapiehą podówczas Podkanclerzym Litewskim od 1 Września 1586 roku.

kraiment. Teraz życzyłby sobie bardzo otrzymać z łaski Ojca Św. przywilej słuchania mszy w domu, gdy mu zdarzy się być w miejscu gdzie nie ma Kościoła Katolickiego, co często bywa na Litwie; albo w razie zupełnej niemożności pójścia do Kościoła, ponieważ życzy sobie co dzień mszy Świętej słuchać. Pan ten jest mi kumem ponieważ trzymałem do chrztu jego córeczkę (139); dla tego też chciał abym ja wstawił się za nim do W. M. Usilnie proszę W. M. abys raczył otrzymać mu tę łaskę od Ojca Święt. ponieważ spadłaby na osobę mającą największe zasługi dla Religii Katolickiej, i dla spraw duchownych tego kraju, a któraby używała jój z największą ostrożnością, i wrazie potrzeby tylko. Obchodzono tu Jubileusz święty; N. Król i N. Królowa z nabożeństwem wielkiem publicznie przyjęli Komunią Świętą w Katedrze, podobnie też i inni Panowie znakomitsi; ale dla krótkiego czasu wielu nie mogło przygotować się dostatecznie. Dla tego upraszam raz jeszcze W. M. abys dla téj prowincyi i dla innych tego Królestwa, w których nie można było dość wczesnie publikować Jubileuszu, raczył otrzymać z łaski Ojca Św. nowe przedłużenie onego, aby można było jeszcze z niego korzystać. Z najpokorniejszym uszanowaniem, całuję ręce W. M.

*Z Krakowa 8 Czerwca 1588 r.*

(139). Córeczce téj dano imię Katarzyna; a trzymała ją do chrztu z Nuncyuszem Królowa Anna Jagiellonka; ale w pięć niedziel po tem, dziecina odumarła. (*Życie Lwa Sapiechy* Wyd. Bobrowicza str. 192).

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

13 Czerwca 1588 r.

Nuncyusz oddaje Królowi i Królowej Brewe Papieskie i przedstawia żądanie Papieskie o uwolnienie Arcy-Xięcia Maxymiliana.— Odpowiadają mu, że to od Senatorów i Stanów Królestwa zależy, oraz od warunków jakie dom Rakuski poda.— Król ma wyjechać z Krakowa za trzy tygodnie— mówiono o Lublinie i o Lwowie, ale do Warszawy pojedzie jako w środku Królestwa położonej.— Okropny wypadek w Kościele N. Panny na Piaskach; zabójstwo i profanacya ciała i krwi Pańskiej.

**K**iedym już miał wyprawić tego Kuryera z listem moim z 8 b. m., odebrałem dwa listy W. M. z 7 Maja, z Brewami J. Św. dla N. Króla, dla N. Królowej, dla Monsyniora Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, i dla P. Kanclerza; dla tego zdało mi się zatrzymać go, abym mógł zdać sprawę W. M. z wykonania Jego rozkazów. Natychmiast dałem wiedzieć N. Królowi, iż mam Brewe Ojca Św. dla J. Kr. Mości i naznaczo-

no mi audyencyą na wczoraj rano, 12 b. m. życząc aby to było z assistencyą Senatorów, ponieważ było to pierwsze Brewe J. Ś. do niego. Tak więc oddając je J. Kr. Mości w przytomności Senatorów, przemówiłem stosownie do treści samego Brewe, które Król J. M. bardzo rad przyjął i z wielkiem uszanowaniem. Monsynior Podkanclerzy odpowiedział z rozkazu J. Kr. Mości, że N. Król miał obowiązki wiecznej wdzięczności za ojcowską dobroć, którą Ojciec Św. okazywał dla niego; za co składał nieskończone dzięki J. Św. zapewniając, iż będzie miał na uwadze rady, które mu Ojciec Św. udzielić raczył, i że zawsze będzie pełnym uległości dla Stolicy Apostolskiej. Co do uwolnienia N. Maxymiliana, powiedział, że J. Kr. Mość najmilej przyjmuje wstawienie się Ojca Świętego z uszanowaniem winnym powadze J. Św.; i że Król Jegomość sam chciałby N. Maxymilianowi wolność przywrócić; ale że potrzeba na to naradzić się z Senatorami, i zapytać o zdanie przedniejszych z nieobecnych; a także żeby N. dom Austryacki podał warunki odpowiadające godności swojej, a korzystne dla całości i bytu tego Królestwa. Skoro będzie miał o tém zdanie Senatorów, nie omieszka dać pewniejszą wiadomość Ojcu Św. Tegoż samego poranku zaniósłem także Brewe N. Królowej, która przyjęła je ze zwykłym uszanowaniem, okazując najżywszą wdzięczność za łaskę jaką J. Św. wyświadczał. Co do interessu N. Maxymiliana, powiedziała, że ten od Senatu i od Stanów Królestwa zależy, ale co do niej zawsze wstawiać się będzie do J. Król. Mości za N.

Maxymilianem. Brewe do Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego i do P. Kanclerza spieszenie dziś wyprawiam, dodając do nich moje listy, wedle rozkazu W. M. — N. Król postanowił za trzy tygodnie z Krakowa wyjechać; a lubo była mowa o Lublinie i o Lwowie, skończyło się na tém, że do Warszawy pojedzie, jako do miasta niemal pośrodku Królestwa położonego. Zdarzył się tu dziś rano okropny wypadek w Kościele N. Panny na Piaskach na Przedmieściu, gdzie są Ojcowie Karmelici (140). Gdy jeden z nich mszą odprawiał w jednej z kaplic tego Kościoła, wszedł Polak, prosty szlachcic, i podczas czytania Ewangelii położył się krzyżem na ziemi przed ołtarzem (141). Podniósł się potem, i położył sobie na głowie książkę *de arte magica* (o czarodziejstwie). Tymczasem Kapłan przystąpił do podniesienia Przenajświętszego Sakramentu, a ten zaczął krzyczeć po hebrajsku po turecku i po węgiersku, a po Podniesieniu, dobywszy pałasza, zrobił zamach na celebranta, ale gdy powstrzymał go inny kapłan tegoż zakonu słuchający mszy świętej, ciężko ranił tego, i pobiegł do ołtarza, od którego uciekł był celebrant; rozciął szablą Przenajświętszy Sakrament, i rzucił go na ziemię, rozbił kielich i rozlał krew Pańską na ołtarz i na podłogę

(140) Kościół ten zgorzał w części podczas bitwy Maxymiliana z Zamoyskim pod Krakowem.

(141) Nazywał się Zakrzewski. Wypadek ten opisuje Kronika X. Krzysztofa Zelnera, przy Grobach Królów Polskich, Ambrożego Grabowskiego str. 11 a także Bielski (Dalszy ciąg str. 93).

Kaplicy, a znalazłszy chłopca trzynastoletniego, który do mszy służył, zadał mu wiele ran, z których ten we dwie godziny umarł, wypowiadawszy się pierwój i przyjąwszy komunią. Zbrodniarz zaś, gdy uciekał z Kościoła, schwytyany został i zaprowadzony do więzienia. Mówi, że jest Katolikiem; (za takiego też dotychczas był miany), i że zbrodnią tę popełnił w szale co go w téj chwili napadł. Ale Monsynior Biskup Krakowski i ja, usilnie prosiliśmy króla J. M., aby starano się koniecznie dojść prawdy, czyli on nie był namówiony przez jakiego heretyka, do tak niezmiernój zbrodni, oraz aby na nim przykład zrobiono, aby nikt więcej nie śmiał pomysleć o podobnój złości. Co też Król J. M. obiecał okazując prawdziwie największe oburzenie. Proszę Pana Boga, aby zachował W. M. przy ciągłej pomysłności, na czém kończąc z najpokorniejszém uszanowaniem ręce Jego całuje.

*Z Krakowa 13 Czerwca 1588 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

22 Czerwca 1588 r.

Nuncyusz odesłał Brewe Ojca Św. i listy do Multan.— Ani Jezuici ani Bernardyni nie mają Missyonarzów obeznanych z językami Niemieckim i Węgierskim.— Trzeba żeby Generalowie tych Zakonów jakich przysłali.— Generalne zgromadzenie Kalwinów w Wilnie, postanowiło Biskupów mianować, i założyć Kollegium dla emulacyi z Jezuitami.— Kardynał Radziwiłł opiera im się całemi siłami, a Nuncyusz stara się aby Król zabronił Kalwinom taką nowość wprowadzać.— Marszałek Litewski brat Kardynała, którego żona niedawno nawróciła się, prosi Papieża o Alumna z Kollegium Niemieckiego, dla nawracenia krewnych żony, i o kaplicę domową.—Dobre stosunki Nuncyusza z Królem.

---

**B**rewe Ojca Św. do Xięcia Multańskiego, i list W. M. do Arcy-Biskupa Lwowskiego, i do P. Bartłomieja Bruti, dziś odebrane przy liście W. M. z 21 Maja, odesłałem natychmiast do tegoż Arcy-Biskupa Lwowskiego, który je wiernie dalej odeszle; posłałem też Arcy-Biskupowi kopią Brewe, wedle rozkazu W. M.,

i pisałem do Xięcia i do Brutego, świadcząc o dobrych intencjach J. Św. jak pochwała i życzy sobie aby postąpiono w tak świętém dziele podniesienia religii Katolickiej w tój prowincyi. Naradzałem się natychmiast z O. Prowincyałem Jezuitów, i z OO. Bernardynami Krakowskiemi, o subjektach do posłania do Multan w tym celu; ale dotychczas nieznaleźliśmy osób znających języki niemiecki i węgierski, jakby tamci chcieli, a którychby oraz nauka była zdrowa, a życie przykładne, aby się z nich zbudowano jak się należy. Potrzebaby zatem aby tak O. Generał Jezuitów, jak Ojciec Generał Franciszkanów *de Observantia*, przysłali mi tu Subjektów stosownych jakichby mieć mogli z Niemiec i Węgier; a jabyń pomyślał o tém aby ztąd dostali się bezpiecznie do Multan. Tymczasem usilne starania czynimy, aby dostać dwóch lub trzech Ojców Jezuitów, którzyby pojechali utrzymać Xięcia i Brutego w dobrych chęciach jakie okazują i pocieszyć Katolików tamecznych nadzieją, że wkrótce będą mieli robotników na służbę Bożą i dla dobra dusz swoich. Kardynał J. M. Radziwiłł pisze mi, że w tych dniach Heretycy Zwinglianie w Zborze swoim w Wilnie odbyli zgromadzenie (*conventicolo*) tak zwane Generalne, na którym obecnych było do 60 najgorszych Ministrów jacy są w Koronie i Litwie, i uradzili dać sobie Superintendentów, z nazwiskiem Biskupów, trzech w Litwie, i trzech w Koronie; zrobić fundacyą na założenie Kollegium, dla emulacyi z OO. Jezuitami; że już nawet naznaczyli miejsce na szkoły, zbierają składki na nie, sprowadzają

lektorów z Niemiec, i posłali do N. Króla J. M. prosić o potwierdzenie tego, za pomocą jak powiadają siostry J. Kr. Mości (142). Kardynał J. M. gotów był opierać się temu wszelkimi siłami, i pisał o tém do Króla J. M. z wielką roztropnością i gorliwością. Ja także mówiłem o tém z J. Kr. Mością żywo przedstawiając jak szkodliwém byłoby dla Religii Katolickiej, pozwalać na takową hardość (*insolenzia*) heretyków. Zwłaszcza, że to byłoby wbrew wolnościom kościelnym, wbrew przywilejom nadanym przez Grzegorza i Króla Stefana, Kollegium i Uniwersytetowi OO. Jezuitów Wileńskiemu, a nawet wbrew prawom Królestwa, i ustawom samychże heretyków. Król J. M. okazał gniew swój na tak wielką śmiałość heretyków usiłujących podobne nowości wprowadzić, i sam przyrzekł, że w żaden sposób na to nie pozwoli. Teraz staram się dostać od Króla J. M. rozkaz na piśmie, aby pod ciężkimi karami heretycy nie wazyli się nowości wprowadzać. Żąda tego Kardynał J. M. dla odwrócenia okazji do zaburzeń, gdyż zdecydowany jest w razie potrzeby gwałtem im zabronić, wolać narazić się na jakie bądź niebezpieczeństwo, niż taką bezbożność w Kościele swoim znosić. P. Marszałek Litewski, brat Kardynała J. M. (143) pisze

(142) Zygmunt III wzbronił im to listem do Kardynała Radziwiłła Biskupa Wileńskiego, drukowanym w Zbiorze Pamiętników o dawniej Polsce T. II. str. 466. Porównać także Łukaszewicza Dzieje Kościołów Wyznania Helweckiego w Litwie T. I. str. 62.

(143) Wojciech Radziwiłł od r. 1586.

list, tuż załączony, do Ojca Św. prosząc J. Św. o pozwolenie mu alumna z Kollegium Niemieckiego, z najdojrzałszych i najmędrszych, chcąc go trzymać w domu swoim tak dla nauczania w prawdziwej wierze Katolickiej, żony jego (144), która przeszłego roku dopiero się nawróciła; jak też aby z obcowania jego oprócz téj Pani, z Xiężną Jój Mość Kurlandzką jój matką (145) i innymi krewnymi, wysokie znaczenie mającymi w tych stronach; można było mieć nadzieję nawrócenia ich także do Religii Katolickiej, co byłoby wielkim nabytkiem dla służby Pana Boga w tych stronach. Oprócz tego prosił mnie także usilnie o instancję do W. M. abys mu raczył otrzymać z łaski Ojca Św. przywilej słuchania mszy w domu swoim, w miejscu stosowném i uczciwém, dla nabożeństwa tak swego jako też i żony nowonawróconej; ponieważ i w drodze i w niektórych miejscach, gdzie zwykł przebywać, zdarza się, że nie ma wcale Kościoła Katolickiego, albo są bardzo oddalone, a drogi tak złe, że z niewygodą największą do nich dostać się można; zkad często pozbawieni są pociechy słuchania Mszy Świętej. Poczytałby więc to sobie za szczególniejszą łaskę. O przyjeździe moim do Krakowa, dla przeby-

(144) Anna Ketlerówna, Gotarda Ketlera, ostatniego Mistrza W. Kawalerów Inflanckich, a później Xięcia Kurlandzkiego, córka.

(145) Gotard Xiąże Kurlandzki pojął za małżonkę Anę Xiężniczkę Meklemburską, i akt weselny w Królewcu solennie odprawił. (Hylzena Jnflanty st. 163).

wania przy Królu J. M. w charakterze Nuncyusza Ojca Św., skutkiem rozkazu W. M. zdałem sprawę szczegółową w poprzedzających listach; dla tego nie powtarzam nic innego, tylko żem wprawdzie starał się to daleko pierwój jeszcze uczynić, ale zachowując godność Stolicy Apostolskiej; co się też udało, ponieważ nietylko Król J. Mość przyjął mnie ze czcią wielką, ale ciągle pokazuje mi większy affekt i zaufanie, i obchodzi się ze mną jak najlaskawiej. Ja także przykładam się do służenia J. Kr. Mości ze wszelką powolnością, stosownie do rozkazu W. M., którego ręce z największym uszanowaniem całuję.

*Z Krakowa 22 Czerwca 1588 r.*



### DO KARDYNAŁA MONTALTO

26 Czerwca 1588 r.

Studenci Krakowscy, którzy przeszłego reku spalili dom w którym zbierali się Lutrzy, teraz złupili dom Aryanów, i znieważyli ich Ministra. — Uwięziono kilku z nich, i sądzą że Król ukarze ich przykładowie, dla uniknienia tumultu. —

Król wyjeżdża na dni kilka do Niepołomic, na polowanie.



**O**późniłem o te dni kilka wysłanie Kuryera, oczekując na listy N. Króla i N. Królowej, ponieważ prosili mnie abym je pod swoją kopertą odesłał. Tymczasem zdarzyło się, że studenci tutejsi Krakowscy, którzy przeszłego roku spalili dom, w którym zbierali się Lutrzy, jak o tém doniosłem W. M. (146) przeszłej nocy, w towarzystwie innych osób, w liczbie 700 wszystkich, napadli na dom w którym zwykli zgromadzać się Aryanie na swoje bezbożne kazania, złupili go i spalili w nim wszystkie rzeczy, a miano-

(146) Listu tego nie mamy.

wicie wiele wiązek ich, i dobrze zbatożyli ich Ministra. Za to uwięziono niektórych studentów, ale nie wiedzą kto był hersztem i sprawcą tego. Heretycy dotychczas nie zrobili żadnego kroku; ale obawiają się aby nie chcieli pomścić się na jakim Kościele Katolickim, albo na osobach Duchownych, lubo sądzić należy, że N. Król J. M. taką karę wymierzy, że nie trzeba będzie lękać się zaburzenia (147). J. Kr. Mość wyjedzie dziś do Niepołomic, i tam zatrzyma się od 8 do 10 dni dla polowania. Nie pozostaje mi nic więcej, jak dodać, że z najpokorniejszém uszanowaniem ręce W. M. całuję.

*Z Krakowa 26 Czerwca 1588 r.*

(147) X. Bernard Jezuita, na dworze Zygmunta III. bawiący, tak pisał o tym wypadku do X. Stanisława Reszki Posła Polskiego w Rzymie. 27 Czerwca 1588 r. „Dzisiejszej nocy Brogu Aryańskiego zburzono; nie wiedzieć kto, jedno że kilku mendiczków, uchwycono: widzę że P. Bóg tak sprośne kacerstwo więcej cierpieć nie chce. Królowna nasza za morze odjeżdża. Daj Boże! aby jechała a nigdy się nie wróciła. Jest omnibus scandalum.“ A w liście z 12 Lipca tegoż roku. „Podobno Kardynał Batory, słyszał o zborze aryańskim, że go splondrowano i wielką mu szkodę poczyniono. Ono już kazania u nich jako przed tém nie bywają. Staroście Brzeskiemu heretykowi wielkiemu zakazano, aby na zamku żadne heretyckie kazania niebyły, i rozkazał Król surowie pisać, że zamki na to nie są zbudowane.“ (Starożytności Polskie Ambrożego Grabowskiego T. II. str. 425—427).

## 36.

### DO KARDYNAŁA MONTALTO

22 Lipca 1588 r.

Zbrodniarz który w Kościele N. Panny na Piaskach zabójstwo i świętokradztwo popełnił, dla przykładu żywcem spalony na rynku Krakowskim. — Studenci uwięzieni za złupienie domu Aryanów, jeszcze siedzą. — Różnowiercy zachowują się spokojnie. — Nuncyusz przygotowuje Legatowi świetne przyjęcie. — Król niedawno z Niepołomic powrócił, i znowu ma tam jechać.

Ostatnie listy, które od W. M. odebrałem są z 28 Maja; o odebraniu ich zaś uwiadomiłem listem moim z 22 Czerwca, którego duplikat przy tym załączony będzie. Ów zbrodniarz, który w Kościele N. Panny na Piaskach na przedmieściu tego miasta, u OO. Karmelitów, poważył się był na życie Celebranta, i rozciął pałaszem swoim Przenajświętszy Sakrament, i rozbił kielich (jakiem doniósł o tem W. M. w liście moim z 13 Czerwca) żywcem spalony został na Rynku miejskim; gdy wszyscy usilnie prosili J. Kr. Mości

aby przykładną karę wymierzył (148). Na mękach, które poniósł, nie przyznał się do żadnego spółnika zbrodni, ani do innej przyczyny, tylko, że mu szał taki przyszedł za podbudzeniem Szatana. Ci którzy uwięzieni zostali za złupienie domu, w którym zgromadzali się Aryanie tego miasta (o czem pisałem w liście z 22 z. m.) dotąd w więzieniu zostają, i dotychczas nie nastąpiła żadna inna exekucya (149). Here-tycy nie uczynili żadnego kroku, ani śmieją się ru-

(148) „Jednak go przecie do więzienia dano i za wielkimi i długimi rozmysłami na gardło osądzono i w rynku przed kościołem Panny Maryi spalono. O czym szerzej tablica stoi tamże w kaplicy w Kościele u Panny Maryi na Piasku.“ (Bielskiego ciąg dalszy str. 94).

(149) W Kronice Zelnera czytamy: „W tym pojmano kilkanaście niewinnych ludzi, a Pany którzy zbroili, puszczone, z których jeńców jedne puszczone, drugie okrutnie i nad prawo męczono; jako jednego mieszczanina imieniem Kozieramic, który tak był zmęczony że aż trzewo widać było, na którym nie wymęczyli, bo gdy go palono tedy ani wołał ani mówił, bo mu Pan Bóg za niewinnością jego, sił dodawał. I tom ja od niego słyszał, że gdy był na męce tedy nie czuł jedno jakoby go mrówki kąsały, a on drzymał; aż po męce kiedy go zrzuceno na ziemię, toż nieco bólu czuł: wszakże z podziwieniem wielkiem wyleczył się najdalej za 4 niedziele z onych tak okrutnych mąk, które mu nie raz ale sześć albo siedmkroć zadawano, gdyż mu żaden nie tuszył zdrowia. Dwie mu też uszy obrzezano i z miasta wyświecono dla téj nieszczęsnej jaskini łotrowskiej. (Groby Królów Polskich Ambrożego Grabowskiego stronica 10).

szyc, ponieważ w Krakowie, z Łaski Bożej jest bez porównania więcej Katolików. Oczekujemy z upragnieniem Legata J. M. (150), który już musi być niedaleko, lubo dotychczas żadnej pewnej wiadomości o nim nie mamy. Tymczasem mówiłem J. Kr. Mości, Monsyniorowi Podkanclerzemu, i wielu Senatorom, że należy przyjąć Legata J. M. ze wszelką czcią i uszanowaniem winném Ojcu Św. i Stolicy Apostolskiej i dostojństwu tak zacnego Pana. Król J. Mość przed 8<sup>m</sup> dniami z Niepołomic powrócił, a słyhać, że znowu tam na tydzień cały pojedzie. Proszę Pana Boga aby dał W. M. wszelką żadaną pomyślność, i na tém kończąc, z najpokorniejszém uszanowaniem ręce Jego całuję.

*Z Krakowa 22 Lipca 1588 r.*

(150) Kardynał Aldobrandini któremu Papież poruczył negocyacye pokoju pomiędzy Cesarzem i Arcy-Xiążętami Austryackimi a Polską, dla uwolnienia Arcy-Xiącia Maxymiliana; 30 Stycznia 1592 r. został sam Papieżem pod imieniem Klemensa VIII.

## 37.

LIST KOMTURA PUCCI DWORZANINA KARDYNAŁA ALDO-  
BRANDINI, DO GWIDIBALDA, XIĘCIA UBRINU.

*Z Krakowa 2 Października 1588 r. (151).*

Negocyacya Kardynała Aldobrandini przed zjazdem Będzińskim.—Uwagi o stosunkach politycznych Polski.—O wojsku polskiém.—O Kanclerzu Zamoyskim.—Szczegóły o pobycie Arcy-Xięcia Maxymiliana w Krasnymstawie.

*Najjaśniejszy Xięże a Panie mój Najmłodszy!*

Znajdowałem się w Rzymie podczas nominacyi Kardynała J. M. Aldobrandini na Legata do Polski, będąc oddawna najpoufalszym sługą jego, ani mogłem, ani chciałem odmówić mu usług moich w tej okoli-

(151) List ten (którego kopię autentyczną w Archiwum Medyceuszów we Florencyi otrzymałem) zapełnia przerwę w korespondencyi Nuncyusza, i opisuje początek negocyacyi o uwolnienie Maxymiliana, oraz niektóre szczegóły pobytu Arcy-Xięcia w Krasnymstawie. Wjazd Kardynała Le-

czności, gdy sobie tego Kardynał J. M. życzył. Tak więc znajdując się teraz w tych stronach, a pragnąc aby Wasza X. Mość знаła jak jestem cały wylany dla Jego osoby, chcę zarazem złożyć głębokie uszanowanie moje, i zabawić go opowiadaniem tego co się w tych stronach dzieje. Po wielu i długich traktacjach Kardynał nakłonił tych wielkich Monarchów i Mocarzy do mianowania po 8 Kommissarzy z każdej strony. Lubo ci mają zjechać na d. 15 Października do granicy Szląskiej z Polską, Cesarscy do Bytomia, a Polscy do Będzyna, jednak na to i miesiąc cały nie

gata Aldobrandini opisują społeczne listy: X. Bernard Jezuita, tak o tem pisze pod datą 28 Lipca 1588 roku do X. Stanisława Reszki do Rzymu: „Czekałem przyjazdu J. X. Kardynała Legata, który dnia wczorajszego *Solennissime* od J. K. M. który przed niego *cum maximo comitatu* (z liczną assistencyą) wyjechał, przyjęt jest. Dziwili się wszyscy, że Król J. M. tak daleko przeciw niemu wyjechał, i taki mu honor okazał, że i samemu Jego Świętobliwości kiedyby przyjechał, więcejby okazać nie można. Pan Kardynał bardzo się naszym strojom dziwował, i bardzo pochwalił mówiąc: żeby się nigdy nie był spodziewał takiej ludzkości i polityki jako znalazł. *Re Vera* (poprawdzie) W. M. wyznam żebym sam nigdy nie był spodziewał się takowych ludzi i strojów jakom znalazł. *Unico verbo* (jedném słowem) racz W. M. wiedzieć że tak jest content X. Kardynał ze wszystkiemi, że też aż pod niebo wynosi.“ (Ambr. Grabowskiego Staroż. Polskie T. II. str. 128) Porównać także list X. Baranowskiego, tamże str. 411 i Kronikę X. Zelnera str. 11 przy Ambroż. Grabowskiego Groby Królów Polskich).

wystarczy; bo gdyby innéj przeszkody nie było, to Litwini, na więcéj niż 800 mil oddaleni są od téj granicy, którą wybrał Legat J. M. i o to było trochę nieporozumienia. Postanowił był także rozejm, ale nowe zaszły trudności, że Cesarz przysławszy tu do Krakowa Pana de Cobenzel Komtura Krzyżackiego, dla traktacyi z Legatem, i ułożenia etykiety zjazdu tych Panów, nie chce podobno dać, ani przyjąć żadnego pisma, ani assekuracyi, w którychby wzmianka była o Królu Zygmuncie, a chce tylko z Senatorami traktować. Było toż prawie postanowiono, że nie może być wojsko po żadnej stronie od granicy bliżéj jak o mil 30; a gdy Polacy chcą trzymać się zbrojną w Krakowie, Cesarz też chce ją mieć we Wrocławiu. Wymaga też aby w czasie rozejmu nie postępowano sądownie przeciw stronnikom Arcy-Xięcia Maxymiliana (co już przeciwko niektórym ma miejsce). Kardynał słysząc o tych warunkach, znalazł był jakieś środki, które zdawały się dogadzać Królowi i Senatorom; ale gdy rzeczony Pan Cobenzel przyjechał tu, w czasie gdy J. Kr. Mość miała wyjeżdżać (152), potrzeba było wysłać za Dworem, Monsyniora Tolosano, który dotychczas nie mógł jeszcze

(152) D. 27 Wrześ. wyjechał Król z Krakowa przed morem i z Królową starą i Królowną Szwedzką. Wyjeżdżając wstąpił do Kardynała Posła Papieskiego do dworu Panów Tęczyńskich, bo tam stał, i pożegnawszy się z nim, puścił się zarazem w drogę, bo go też już za miastem Królowa czekała i z dworem. Przyszła mu droga na Sędomirz, i tam

spełnić swego zlecenia i jest o czém myśleć; bez téj odpowiedzi Kardynał nie może odprawić tego Kawalera; a wraze gdyby odpowiedź była odmówna; trzeba będzie co innego obmyśleć; a daj Boże aby nie trzeba było Kardynałowi gonić za Królem, aż do Litwy; bo wtedy oprócz niewygodnej podróży, byłoby to oddalać się na więcej jak na 100 mil, od miejsca zjazdu, na którym Legat też powinien znajdować się za przyjazdem szesnastu Kommissarzów, na którym to zjeździe mają być traktacye o pokoju, o uwolnieniu N. Maxymiliana i o innych pretensyach. Mamy nadzieję, że wdanie się Kardynała J. M. posłuży wielce do pomysłnego skutku tych układów; gdyż roztropność jego i czujność, oraz życie cnotliwe, zniewolily mu szacunek i poważanie powszechnie i Panów i obu narodów. Ciągłe też i pobożne modlitwy jego pomnażają jeszcze nadzieję naszą prędkiego powrotu. Ale interes jest takiego rodzaju: Cesarz okazuje się wielce obrażony, i nie zgadza się na żadne układy, jeśli nie będzie na to zgody całego Domu Rakuskiego i co już postanowiono na ostatnim Sejmie w Pradze. Tak więc można sądzić, że ci Najjaśniejsi (*questi Serenissimi*), w górę pójda.

Ze strony Polaków wielu życzy sobie pokoju, ale

marło; przeto się do Lublina puścił, a ztamtąd do Warszawy, gdzie się tam zaraz Dwór Królewski zapowietrzył, owo marło wszędy za Królem, i gdzie się jeno obrócił, a tak musiał do Piotrkowa, Królowę starą i z Królowną Swedzką w Radomiu zostawiwszy. (Bielskiego ciąg dals. str. 95).

mało kto lęka się wojny; a że w liczbie Kommissarzy jest Kanclerz, który zwalczył i wziął w niewolę Maxymiliana i jest Hetmanem Wielkim téj Korony, mąż nader odważny, roztropny, przebiegły i chciwy sławy; nie wiem czy uda się przymusić tego co był zwycięzcą, a nie zwyciężonym, do przyjęcia warunków od drugich; chybaby te były umiarkowane i nieubliżały godności ani Króla ani Rzeczypospolitéj. Wszak pierwszego deklaruje się, że był głównym promotorem, a drugieję jest *Pater Patriae*, i najgorliwszym Obrońcą; wprawdzie z Króla nie pokazuje się dziś bardzo zadowolniony. Mówią powszechnie, że ten Pan jest bardzo bogatym, i że teraz ma do 80 tysięcy skudów intraty; ma za sobą wiele przedniejszych Panów i wielką liczbę dobrego żołnierza, ale nie zbywa mu mimo tego na współzawodnikach i na zawistnikach jego chwały, którzy przypominają go sobie w biednym prywatnym stanie, a nie mogą widzieć go spokojnie, na takiej wysokości i chwale. Jednakże lubo przed kilką laty był ubogim i prywatnym człowiekiem, pochodzi jednak ze starożytnéj szlachty tego Królestwa; przodkowie jego z dawien dawna mieli tu poddanych i jurisdycyę, dostojenstwa i najpierwsze urzęda. Przekonany jestem, że na nim będzie cała waga traktacyi skoro się Panowie Kommissarze na miejscu oznaczoném zbiorą. Powody, które mogą nakłonić go do pokoju są, że w téj chwili nie ma ani grosza w Skarbie, że pomiędzy Kommissarzami i przedniejszymi panami tego Królestwa, ma nieprzyjaciół; że w Królestwie są malkontenci, i stronnicy Maxy-

miliana, coby na przypadek wojny zawsze zawadzało. Zdaje się nakoniec, że ten Pan chciałby pokazać przed światem, iż jak umiał zwyciężyć, tak też będzie umiał pokój zawrzeć, ale zarazem zabezpieczyć swoje interesa i téj Korony. Inaczéj nie dałby się taki człowiek nakłonić do złożenia broni, a tem samem wielkiej części swojej powagi. Luboć jak powiedziało się, nie ma pieniędzy; jednak na wypadek wojny byłby pobór powszechny; a pospolite ruszenie obowiązane do służby konnej, liczne jest i nader dzielne; a nie ma wątpienia, że wkrótkim czasie byłoby gotowe nie tylko na obronę kraju, ale nawet do napadów na granice Cesarstwa. Już dwie wici poszły po całym kraju; za trzeciemi cała szlachta obowiązana jest stawić na koniu i zbrojno, gdzie potrzeba będzie. W wojnie odpornéj służą o własnym koszcie. Gdyby zaś była obawa od przeciwnéj siły wojskowej nieprzyjacielskiej, kto wie czy nie dopomogliby Turcy i Tatarzy; a już jedni i drudzy ofiarowali pomoc swoją. Jeszcze raz muszę powtórzyć W. X. Mości, że to jest doskonała kawalerya. Prawie cała uzbrojona jest w pancerze, a niektórzy noszą hełmy, i kopie z Węgierska długie i mocne; na pochwie rzemiennéj (*calzuolo di corame*) zawieszonéj z prawéj strony, opierają kopie, i doskonale nacierają. Wielu z nich ma też pistolety przy łęku usiodła. Przyzwyczajeni znosić zimno i niewygody na polu.

Kardynał J. M. nie szczędził starań aby zaskarbić sobie ile można było przyjaźń i pomoc Kanclerza, pisywali do siebie często i uprzejmie. Ten Pan kilka

razy przysyłał odwiedziny do Kardynała, a za dni kilka zapewne sami się zjadą. Król wyjechał przed 12<sup>tu</sup> dniami z Krakowa ku Warszawie, a ztamtąd podobno do Litwy pojedzie; tak dla niektórych interesów, jak też dla uniknienia morowej zarazy, której obawiają się nieco (tęj biedy jeszcze brakowało). Przy wyjeździe przyszedł odwiedzić Legata w jego mieszkaniu, okazując mu także względy i grzeczności, jak wówczas kiedy go przyjmował, wyjeżdżając na jego spotkanie z taką okazałością o dwie mile z górą od miasta, jak W. X. Mość zapewne słyszałeś. Król ten ma dopiero lat 24; bardzo przystojny z twarzy i urody; hojny (*liberale*) rozsądny (*di buona mente*) i uprzejmy (*piacevole*). Dotychczas daje się powodować Senatowi, Królowej ciotce swojej, i tym co go zbliska otaczają. Jest gorliwym katolikiem, i bardzo nabożnym. Ma przy sobie siostrę zdaje się z lepszą głową od niego (*di piu gagliardo cervello*) i upartą heretyczkę. Kardynał J. M. nie zaniedbał starania aby ją nawrócić, czegoby sobie Król J. M. nadewszystko życzył; ale na wiosnę chce ją do ojca odesłać. Mówią powszechnie, iż ta Xiężniczka życzyła sobie i jeszcze życzy, zostać żoną Maxymiliana.

Odwiedzałem tego Xięcia w imieniu Legata, będzie miesiąc temu. Trzymają go w mieście o 30 mil ztąd odległym, zwaném Krasnystaw, i otoczoném murem, co niemało znaczy w Polsce. Mieszka w fortecy otoczonej rowami, i ma 300 żołnierzy na straży. Apartament jego składa je z dwóch pokojów. Kilka razy miałem zrzeczność mówić z N. Maxymilianem, i w kil-



zawsze najpokorniej czynię, prosząc Pana Boga o najdłuższą pomyślność dla Niego.

*Z Krakowa 2 Października 1588 r.*

Najjaśniejszemu Xięciu	}	W. X. Mości
Panu memu Najosobliwszemu Xięciu di Urbino.		najpowinniejszy i najpokorniejszy sługa

*Komtur Pucci.*

### KOMMISSARZE AUSTRYACCY.

1. Xiąże (*Duca di*) Sabbionetta.
2. Biskup Jawarynu, Kanclerz Węgierski.
3. Biskup Ołomuniecki.
4. Pan Rozemberg, Burgrabia Czeski.
5. Pan Palfi. Najwyższy Starosta (*Capitano di Camera*).
6. Pan Ryszard Strajn, Mistrz Dworu Arcy X. Macieja.
7. Pan Punnie Starosta z Plesse.
8. Pan Kobentzel, Komtur zakonu Niemieckiego.

### KOMMISSARZE POLSCY.

1. Biskup Kujawski (154).
2. P. Stanisław Gostomski Wojewoda Rawski.
3. P. Stanisław Hrabia z Tarnowa, Kasztelan Sandomierski.

(154) X. Hienonim Rozrażewski.

4. P. Jan Hrabia z Tęczyna, Kasztelan (155).
5. P. Jan z Zamościa Kanclerz i Hetman W. Koronny.
6. P. Andrzej z Bnina Opaliński, Marszałek W. Koronny.

Z Wielkiego Xięstwa Litewskiegoznaczono czterech na wypadek gdyby który nie mógł przyjechać:

1. X. Krzysztof Radziwiłł Kasztelan Trocki.
2. P. Jan Szczuka (*Sciska*).
3. P. Jan Chlebowicz Wojewoda Trocki.
4. P. Lew Sapieha Podkanclerzy Litewski.

Jest wątpliwość czy w razie gdyby się Kommissarze zgodzili, dla spisania aktu autentycznego nie potrzeba będzie mieć potwierdzenia i *placet* Stanów, to jest Sejmu. Jeżeliby tak było, to nie wątpię żeby się na to obie strony zgodziły.

(155) Nie Jan z Tęczyna, ale Janusz X. Ostrogski Wojewoda Wołyński był Kommissarzem w Będzynie.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

14 Października 1588 r.

Jezuici pod wodzą O. Warszewickiego do Multan posłani, jak najlepiej przyjęci zostali.—Brakuje podobnych Misyjonarzy z Bernardynów.—Nuncyusz prosi aby mu takowych General Zakonu przysłał.

Ojcowie Jezuici, których posłaliśmy byli do Multan, przyjechali szczęśliwie, jak o tém mam wiadomość, i przyjęci zostali nader uprzejmie i łaskawie od Xięcia, jak W. M. przekonać się raczysz, z tuż dołączonych listów, które piszą do mnie O. Warszewicki, naczelnik tej missyi (156), i P. Bartłomiej Bruti. Spodziewać

(156) Ob. Ossolińskiego Wiadomości historyczno-krytyczne T. I. str. 216—238. Przypis 16: „O tej missyi wszyscy tak krótko i niedokładnie wspominają, jak Niciecki który mówi: Na missyą Wołoską pierwszy od Syxtusa V. zachęcony z listem jego pobiegł, gdzie ujawniwszy so-

się należy, że z pomocą Pana Boga najbardziej, a także przy dobrej woli Xięcia i za staraniem Brute-go, który się w tém bardzo gorliwym okazuje, wprowadzi się do tego kraju wiara Katolicka z wielkim po-żytkiem zbawienia dusz. Pomiedzy Bernardynami w Prowincyach téj korony, nie masz Subjekta, któ-

bie Piotra Hospodara Wołoskiego, na chwałę Boską przez lat dwa zapracował, aż został z prowincyi polskiej obrany Prokuratorem. Skrzyneckiego rękopismo, więcéj te zda-rzenia wyszczególnia: Gdy Siedmiogrod prawej nauce wro-ta zamykał, otworzyły się jej w Mołdawii. Panował tam w téj porze (r. 1588) Piotr Wojewoda, u którego w wiel-kiéj lasce zostawał i urząd Podkomorzego sprawował, Bar-tłomiej Brutus Starosta w Łopuszny, rodem Epirota, tak gorliwy katolik, że Xiążęciu podał myśl wytępiwszy różne wiary, w całej Wołoszczyźnie, jedną katolicką Apostol-stwem Jezuitów zaszcześcić. Obydwa tedy zaczęli się o nich starać przez Jana Arcy-Biskupa Lwowskiego, Nuncyusza Annibala z Kapui, toż przez Legata Aldobrandiniego, któ-rzy nalegli na Prowincyała Kampana, ażeby wybrał oso-bę zdolną do tego przedsięwzięcia, co mu i sam Papież Syxtus V. (przez omyłkę *Pius V.*) zalecił, a razem przysłał listy do Hospodara. Wyznaczono na tę missyą przy War-szewickim, dwóch Xięży Jana Kuniga, i Justa Raba, zlai-kiem jednym. Stanęli na Wołoszczyźnie w miesiącu Wrze-sniu. Zastali Xiążęcia obozującego pod namiotami z przy-czyny rozszerzonej po miastach zarazy morowój. Warsze-wicki ofarował mu za upominek Xiążkę z wyobrażeniami męczeństwa Świętych. Xiąże w dał się z nim w rozmowę o pierwszeństwie Ś. Piotra. Naradzali się potem o sposobach

ryby posiadał języki, i łączył warunki koniecznie potrzebne, aby wysłanym być w te strony; bo ich także życzył sobie mieć Xiąże. Potrzeba będzie aby O. Generał z innych stron takowych dostarczył; upraszam zatem W. M. abyś mu rozkazał jak najprędzej przysłać tu Subjektów zdolnych, a ja postaram się,

wzięcia się do dzieła. Najpotrzebniejszém zdało się założenie Seminaryum dla usposobienia Parochów. Warszewicki pomiarkowawszy niedostatek Skarku Xiążęcego, podjął się wyrobić mu zasiłek pieniężny z Rzymu. Ta missya ledwo dwa lata trwała i spełzła bez wielkiego skutku. Omylił się Niesiecki, twierdząc, że Warszewicki bawił dwa lata na Wołoszczyźnie, albowiem zaprowadziwszy pomienioną missyą, zaraz powrócił był do Polski.“ Jakoż w jednym z następnych listów Nuncyusza z 25 Stycznia 1589, dowiadujemy się o powrocie jego do Rektorstwa Kollegium w Lublinie. Wiele też innych szczegółów o tój missyi Wołoskiej tak mało znanój dodad, tam znajdziemy. Imię Warszewickiemu Jezuitcie było Stanisław; bratem był Krzysztofa Warszewickiego, Kanonika Krakowskiego, gorliwego stronnika Rakuskiego, autora wielu dzieł historycznych, i z wymowy słynnego. Rękopisy jego własnoręczne; *Rerum Polonicarum libri III.* (o bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście), i *Rationes et argumenta pro regno Poloniae recuperando* (Cesarzowi Maxymilianowi II. r. 1576 podane), znajdują się w Bibliotece Cesarskiej w Wiedniu. Michał Wiszniewski wypracował szczególną biografią Krzysztofa Warszewickiego, do Rozdziału o wymowie Polskiej która wkrótce wydrukowaną będzie w jednym z dwóch tomów, które zamkną Epokę Zygmontowską Literatury Polskiej, w szacowném dziele P. Wiszniewskiego.



## DO KARDYNAŁA MONTALTO

8 Stycznia 1589 r.

Nuncyusz przybył do Będzyna dla przyjęcia Legata, który ma nazajutrz przyjechać. — Ze strony Polskiej przyjechali już Biskup Kujawski i Marszałek Koronny Opaliński.

**P**rzybyłem do Będzyna, sądząc, że legat J. M. zaraz tu przyjedzie, jak o tém do mnie pisał; ale zatrzymał się J. M. póki nie urządzi mu mieszkania, które jest nader niewygodne. Jutro jednak oczekujemy Legata J. M. Przyjechał tu od trzech dni Monsynior Biskup Kujawski (157), a nazajutry przybył P. Marszałek Opaliński, który dziś rano pojechał odwiedzić córkę (158) o siedm mil ztąd, dopóki nie przyjadą

(157) Hieronim Rozrażewski.

(158) Jędrzej Opaliński M. W. Koronny, z Katarzyny Kościeleckiej, Wojewodzianki Sieradzkiej, miał córek trzy. Gertrudę Firlejową Kasztelanową Wojnicką, Zofię Leszczyńską Starościnę Radziejowską, i Jadwigę Myszko-wską, Wojewodzine Rawską.

inni Panowie Kommissarze Polscy, o których nie mamy dotąd pewnej wiadomości. Odebrałem tu list W. M. z 10 Grudnia, w którym odwołujesz się do listów do Legata pisanych, co do ich interesu, i co do zapewnienia jakie mi dać raczysz, że Ojciec Św. łaskaw na mnie. Winienem za to wdzięczność nieskończonej łasce Jego Św. i protekcji jaką W. M. zaszczytasz uniżone sługi swoje, wyznając, że to są łaski nad wszelkie zasługi moje, ale będę się starał okazać się ich mniej niegodnym przez powolne i wierne służby moje. Na tém kończąc najpokorniej ręce W. M. całuję.

*Z Będzyna 8 Stycznia 1589 r.*

## 40.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

25 Stycznia 1589 r.

Legat przyjechał do Będzyna, i o traktacyach donosić będzie; o tem więc Nuncyusz nie pisze. O. Warszawicki powrócił z Multan, z wielkimi nadziejami o missyi tamtejszej. Radzi aby Stolica Apostolska przysłała listy do Metropolity Giorgio i do Biskupów Agatona i Gedeona; oraz aby założono tam Seminaryum, ze względem szczególnym na język Grecki.

**L**egat J. M. przyjechał do Będzyna 12 b. m., a ponieważ on zdaje szczegółową sprawę W. M. o tych Panach Kommissarzach, którzy przybyli, i o wszystkim cokolwiek się tycze traktatu pokoju; odnoszę się jakim powinien, do relacyi J. Mości, który rozważa i czyni wszystko co tylko po ludzku czynić można w tym interesie (159). Tymczasem przygotowują się

(159) Kardynał Legat wyrobił naprzód rozejm na dwa miesiące, dla skuteczniejszego doprowadzenia do końca negocyacyi. List jego do Króla Zygmunta III z d. 29 Sty-

tu Sejmiki Prowincjonalne na koniec tego miesiąca, a Sejm odbędzie się na początku Marca w Warszawie; jeśli można będzie dla morowej zarazy, która w tém mieście dotychczas panuje. O Stanisław Warszawicki, Jezuita, ten sam, który innych Jezuitów do Multan zaprowadził, za powrotem swoim z téj misyi, do obowiązku Rektora Kollegium w Lublinie, temi dniami był u mnie, ponieważ chciałem wiedzieć szczegółowo, o ile rachować można na nawrócenie tego kraju. Ojciec ten powrócił z dobrym duchem, i powiada, że nietylko można spodziewać się wielkich pożytków z części Multan podległej temu Xięciu; dla dobrego usposobienia tak przedniejszej szlachty, jak i Metropolity ich i Biskupów, ale nawet z drugiej części daleko większej, jego synowcowi podległej (160),

cznia 1589 umieszczony jest w dodatku VIII. Dyaryusz Kommissyi Będzińskiej wydrukowany jest w Ambrożego Grabowskiego, Starożytnościach Polskich T. I. str. 85—89.

(160) Piotr był Hospodarem Multańskim, to jest Wołoszczyzny bliszej, czyli północnej, w której Dominikanie już od XIV. wieku Kościół mieli w Serecie; ztąd i pierwsi Biskupi Wołoscy mianowali się Ceretenses; a teraz Ojciec Hironim na dworze Hospodara, mianował się Wikaryuszem Apostolskim i Biskupem Nominatem Multańskim. W kilkanaście lat później Papież Klemens VIII, (ten sam Kardynał Legat Aldobrandini który Pakta Będzińskie zawarł) utworzył biskupstwo Wołoskie w Bakowie, poddając je Metropolii Koloczańskiej w Węgrzech i Patryarsze Katolickiemu Konstantynopolitańskiemu. (*Moroni, Dizionario di erudizione Storico-Ecclesiastica Vol. IV. st. 24 Bacow*) Bi-

ale na to potrzeba koniecznie założyć Seminarjum w tym kraju, z dochodem przynajmniej stu szkudów (161) na miesiąc, aby mieć robotników do nauczania tych narodów w wierze katolickiej, i uczenia ich języka Greckiego, czego sobie bardzo życzą. Nie trzeba się lękać przeszkody ze strony Turków, którzy byleby haracz swój pobierali, nie dbają więcej o jedną niż o drugą religią, a widać, że są jeszcze po wszystkich majątkach kościelnych. Sądzi jeszcze ów O. Jezuita, że mogłoby być bardzo pożytecznym, gdyby Ojciec Św. raczył kazać napisać do ich Metropolity, który się nazywa Giorgio, i do dwóch Biskupów, jednego Agatona, a drugiego Gedeona, w tym sposobie jak się pisało dawniej do samego Xięcia; zachęcając ich do przyprowadzenia do skutku dobrej woli i poważania jakie okazują dla Stolicy Apostolskiej, uznając J. Św. za prawdziwego Zastępcę Chrystusa Pana, i następcę Piotrowego; i ofiarując im w takim razie łaskę i Stolicy Apostolskiej. Tenże sam ojciec chwali bardzo P. Bartłomieja Bruti, twierdząc, że za jego sprawą wypędzono heretyków, i że on to poradził Xięciu religią Katolicką wprowadzić. A do te-

skupów podawali jednak Królowie Polscy i prawie Samych Polaków. (Ob. Niesieckiego T. I. o Biskupach Wołoskich). Dalszej czyli właściwej Wołoszczyzny południowej, Hospodarem był Michna, syn Alexandra, a bratanek Xięcia Multańskiego.

(161) Szkud Rzymiski, czyli Papieski wartości około półtora talara dzisiejszego.

go ma być w rzeczach wojennych doświadczony, i o sprawach Tureckich dobrze zainformowany; a zatem przy danej zręczności mógłby się wielce zasłużyć Chrześcijaństwu. O tém wszystkiém co mi pomieniony Ojciec doniósł, sądziłem obowiązkiem moim dać wiedzieć W. M., aby Ojciec Św. mógł wydać rozkazy jakie znajdzie potrzebne dla Służby Bożej i wzrostu religii Katolickiej w tych stronach; a o ile będzie można, ztąd je wykonywać będę ze wszelką usilnością, i uszanowaniem. Najpokorniej całuję ręce W. M.

*Ze Sławkowa 25 Stycznia 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

*12 Lutego 1589 r.*

Jezuici na Missyi w Multanach zostający, zapytują co mają z Kalendarzem począć.— Ojciec Prowincjał jest zdania, aby uzyskać zezwolenie Xięcia (a to listem od Papieża), na zaprowadzenie nowego Kalendarza; a w tedy mogliby Jezuici powoli obchodzić Święta i ogłaszać je z ambony wedle nowego wyrachowania; drukując i rozrzucając Kalendarze nowe.— A tymczasem proszą o dyspensę na obchodzenie świąt wedle starego Kalendarza.— Sejmiki począć szczęśliwie zakończone, Sejm odbędzie się w Warszawie, gdyż zimna przecięły zarazę.

---

Odebrałem prawie razem listy W. M. z d. 3 i z 14 z. m., w których raczysz mnie uwiadomić, że następnym kuryerem przysłane będą odpowiedzi na listy Multańskie, które ja przysłałem; a skoro je odbiorę, wyprawię też natychmiast, wiedząc, że one wielce pomnożą dobrą wolę Xięcia i Brutego, w rozszerzaniu religii Katolickiej w tym kraju; jakoż niezaniebduje

zachęcać ich do tego przez każdą zřecznoř jaką mam, pisząc do nich. Ci Ojcowie Jezuiaci, którzy juź sę w Multanach, mają wřpliwooř co do Kalendarza, lękając się aby ogłoszenie nowego poprawionego, na samym wstępie nie sprawiło zaburzenia w ludzie, dla różnicy świąt; a zwłoka mogłaby na potēm wielkie trudności przygotować. O. Prowincyał Jezuitów tego Królestwa, byłby zdania pierwiej postarać się o zgodę Xięcia, namawiając go raczej z początku, aniżeli przymuszając do tego, jeřliby Ojciec Św. raczył Brewe do niego przysłać; albo jeřliby W. M. napisał do niego w imieniu J. Św. Mając zezwolenie Xięcia, mogli by Ojcowie obchodzić, i z ambony ogłaszać święta, wedle nowego Kalendarza, nie wchodząc jeszcze w dyskusyę, i nie tłumacząc się z tego; gdyź lud mógłby się bardziej oburzyć na posądzenie nowořci, niź na rzecz samą. Dobrzeby także było wydrukować Kalendarze (*Calendarii e Lunarii*) w ich języku, wedle terazniejszego Kalendarza, i rozrzucić je pomiędzy nimi. Ojcowie chcieliby mieć tymczasem dyspensę do obchodzenia starego Kalendarza, dopóki inaczej się temu nie zaradzi. Najpokorniej proszę W. M. abyś raczył mi przesłać rozkaz J. Św. w tęg mierze, abym jak najprędzej mógł o tęg Ojców uwiadomić. Po prowincyach tego Królestwa odbywają się Sejmiki; bardzo spokojnie zakończyły się w Małopol-sce, w Sieradzkim i Łęczyckim, i złożyły kontrybucyę J. Kr. Mořci. Spodziewają się, że Sejm odbędzie się w Warszawie, poniewaź silne i ciągle zimno trwa-jące tam od dawna, w wielu miejscach przerwało mo-

rową zarazę, a słyhać że w Warszawie już nie gra-  
suje. Z wypadków Francuzkich, Ojciec Św. jako ko-  
chający Ojciec powszechny, nie może nie być zmar-  
twiony (162), ale jeśli podoba się Panu Bogu; (o co  
pobożne modły zasyłam), dać zdrowie i długie życie  
Jego Św., w nieskończonj przeczności swojej i cno-  
cie, znajdzie środki do uspokojenia tych rozruchów, i  
do utrzymania i pomnożenia jeszcze, w każdym razie,  
powagi Stolicy Apostolskiej. O wszystkim co się ty-  
cze traktacyi pokoju pomiędzy Xiążętami, i o stanie  
teraźniejszym tego interesu, Kardynał Legat J. M.,  
który (jakiem już pierwiój doniósł) ze wszelką roztro-  
pnością i gorliwością w tém postępuje, zdaje o tém  
sprawę szczegółową bezpośrednio W. M. Nie pozos-  
tuje mi zatem, jak tylko dodać, że z najpokorniej-  
szem uszanowaniem, całuję ręce W. M. prosząc Pana  
Boga o wszelką pomyślność dla niego.

*Ze Sławkowa 12 Lutego 1589 r.*

(162) Musi tu być mowa o zabójstwie Xięcia Gwizyu-  
sza w Blois, i o zajęciu Paryża przez stronników tój rodzi-  
ny pod bratem zabitego, Xięciem de Mayenne, którego  
mianowano Naczelnym wodzem Ligi.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

19 Lutego 1589 r.

Nuncyusz ma wkrótce odesłać listy Rzymskie do Multan.— Na Sejmie ma się widzieć z Arcy-Biskupem Lwowskim i z nim się rozmówić o sprawach Multańskich.— Zawsze już zyskana tolerancya dla wiary katolickiej oraz wstęp i używanie kilku kościołów dla Jezuitów.— Król miał z Grodna do Warszawy pojechać, dokąd i Nuncyusz na sejm pośpieszy.

Z listem W. M. z 21 z. m. odebrałem pakiet Multański, który wkrótce najakuratniej odeszłę, aby i Xięcia i Brutego, i innych, do których się pisze, bardziej jeszcze zagrzać do promowania Religii Katolickiej w tym kraju, do czego już okazują gotowość. Z okazji Sejnu mam nadzieję spotkać się w Warszawie z Monsyniorem Arcy-Biskupem Lwowskim z którym ułożę się aby dawać baczenie na postęпки Xięcia, dla przekonania się czyli w samej rzeczy skłania się do zostania dobrym Katolikiem, lub czy też udaje, stosując się do

okoliczności, i lękając się aby go Turek nie wypędził. Ale cokolwiek bądź, dotychczas zyskaliśmy na poważaniu, ponieważ przyjęto OO. Jezuitów i przeznaczono dla nich Kościoły; Xiążę toleruje wiarę katolicką, wypędziwszy heretyków; a schizmatycy robią jakąś nadzieję, że uznają władzę Ojca Św. i Kościoła Rzymskiego. N. Król J. M. 27 b. m. miał z Grodna do Warszawy wyjechać, jak niedawno z Dworu pisało. Gdy dowiem się że J. Kr. Mość zbliża się już do Warszawy, pośpieszę zaraz służyć Mu na Sejmie, i wszelkiemi siłami starać się będę, wedle powinności mojej, świętą wiarę katolicką oraz władzę i jurisdycyę kościelną, od zasadzek heretyków obronić. O wszystkim zaś dokładną sprawę zdam W. M., którego ręce z najpokorniejszym uszanowaniem całuję, prosząc Pana Boga o wszelką pomyślność dla niego.

*Ze Sławkowa 19 Lutego 1589 r.*

## 43.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

11 Marca 1589 r.

Nuncyusz donosi o zawarciu paktów Będzińskich, za staraniem Kardynała Legata.— Wybiera się na Sejm Warszawski, dla popierania sprawy wiary katolickiej i władzy kościelnej.

Już zawarty jest pokój pomiędzy Xiążętami; z łaski Bożej, i dzięki wybornym staraniom najzacniejszego Kardynała J. M. Legata. Cieszę się z tego niezmiernie, tak dla pokoju i dobra Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej, jak dla powagi, która ztąd przybywa dla Ojca Św. i dla Stolicy Apostolskiej, i dla radości jaką to J. Św. przyniesie; i tę pociechę moją z największym uszanowaniem śmiem łączyć z pociechą W. M., prosząc Pana Boga aby zawsze pomysłnym skutkiem wszystkie czynności Ojca Ś. uwieńczył. Wyjeżdżam natychmiast do Warszawy, aby jak najprędzej być przy Królu J. M., a na Sejmie terażniejszym postaram

się wszelkimi siłami, o wszystko co będzie można zrobić, na posługę Świętej wiary Katolickiej, i Władzy Kościelnej. Upraszam najmocniej W. M. o zachowanie mi swojej łaski i opieki, której polecam się na zawsze jak najpokorniej.

*Z Będzyna 11 Marca 1589 r.*

Jan Jedyn do Warszawy 21 b. m. i. x. wielka wojna  
przebieg kosztowny przez Biskupów i P. P. Senatorem  
który wyjechał na swoje spotkanie i towarzyszył  
mu z nadwyzszym afektym i opiesznością. Dla  
tychże sprawch przeszłoby P. Kanclerz i Monasterion  
Kardyn. Radziwiłła w Warszawie 21 b. m. i. x. wielka wojna  
Kardyn. Radziwiłła 21 b. m. i. x. wielka wojna



## DO KARDYNAŁA MONTALTO

27 Marca 1589 r.

Nuncyusz winszuje Królowi na audyencyi publicznej zawar-  
warcia Paktów Będzińskich.— Król wyprawił Dworzanina  
do Legata z podziękowaniem i darami.— Sekretarz Lega-  
ta przyjeżdża do Króla, i do Arcy-Xięcia Maxymiliana je-  
dzie.— Nuncyusz zwołuje Zgromadzenie Biskupów w Za-  
krystyi Kolegiaty Ś. Jana i zachęca ich do obrony Wiary  
Katolickiej, i do reformy nadużyć dyscypliny Kościel-  
nej.— Odpowiedź pomyslna Biskupów.— Pochwała Kar-  
dynała Radziwiłła; wziętość jego w opinii publicznej, i u  
Króla. — Prymas ustępuje mu kroku. — Kanclerz Zamoy-  
ski z nim się godzi.— Wiadomość o śmierci Kromera, Bi-  
skupa Warmińskiego.

**J**ak tylko Kardynał J. M. Aldobrandini Legat, z Kom-  
missarzami N. Xiążąt, pakta zawarł, wyjechałem do  
Warszawy, jakim dał wiadomość W. M. listem moim  
z 11 b. m. z Będzyna, i drugim z Częstochowy, z dro-  
gi pisany; a lubo drogi i rzeki dla stopniałych śnie-  
gów bardzo nabrzmiałe, opóźniły mi podróż; przyby-

łem jednak do Warszawy 21 b. m. i z wielką cztą przyjęty zostałem przez Biskupów i P. P. Senatorów, którzy wyjechali na moje spotkanie, i towarzyszyli mi z nadzwyczajnym affektem i uprzejmością. Dla tychże samych przeszkód, P. Kanclerz i Monsynior Biskup Kujawski, w wilią tego dnia dopiero byli przyjechali; dnia 21 w Senacie nastąpiła relacya P. Kanclerza o warunkach pokoju, który wszyscy uznają i wyznają otwarcie, że otrzymali z łaski Pana Boga, za powagą Ojca Św. i Stolicy Apostolskiej, za staraniem i przezornością Kardynała Legata J. M.; co wielką radość sprawiaje Katolikom, a zawiść i konfuzję dla heretyków. I w samėj rzeczy, nietylko że zupełnie kontenci są z tego pokoju, ale nadto czują i okazują wielką radość z tego powodu (163) zwłaszcza N. Król J. M., który chce się odwdzięczyć Kardynałowi J. M. Legatowi za trudy przez niego podjęte; wysłał dworzanina swego dla oświadczenia mu wdzięczności swo-

(163) Sama tranzakcyja jednak trzymana była w wielkim sekrecie. X. Wojciech Baranowski Biskup Przemyślski Podkanclerzy Koronny pisał pod dniem 30 Maja 1589 r. z Chełma, do X. Stanisława Reszki Posła Polskiego w Rzymie: Dałem znać W. M. niepojedynkroć Summarie, o tranzakcyi z Rakuszany pod Będzynie. Tranzakcyi samėj nie posłało się W. M. przeto, iż do tego czasu jeszcze to u nas jest magnum secretum. Kopiėj tego nikt nie ma oprócz J. P. Kanclerza, który do przepisu nie użycza nikomu, oprócz że po dwakroć przy relaciėj in Senatu, actu wszystkiego téj tam Kommissyi, i transakciėj, czytać ją dał. Ambroż. Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. str. 412.

jéj, posyłając mu oraz kilka wiązek (mazzi) soboli, i naznaczając mu pensyę na intratach jakie J. K. Mość ma w Królestwie Neapolitańskim. W tymże samym czasie przybył tu Sekretarz Legata J. M. (164) przysłany od niego dla pozdrowienia N. Króla J. M. oraz pożegnania Go; przy téj zręczności dał niektóre upominki J. Kr. Mości, tak w interesach Religii, jak też i pokoju Królestwa prawdziwie pełne roztropności i gorliwości. N. Król J. M. rad je przyjął, i największą uprzejmość okazał dla Sekretarza, który dziś expedyce swoje odebrał, a jutro pojedzie do N. Maxymiliana, odwiedzić w imieniu Legata J. M. Na audyencyi publicznej, którą miałem u J. Kr. Mości dnia 23 b. m. w assystencyi Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, wszystkich Biskupów i Senatorów, radowałem się wraz z J. Kr. Mością z zawarcia pokoju, prosząc N. Króla, aby wdzięczność swoją za łaskę Pana Boga, i staranie Stolicy Apostolskiej względem uspokojenia Królestwa, chciał okazać, promowując świętą wiarę Katolicką, i powagę Kościoła, do czego miał otwarte pole przy terażniejszym Sejmie; i wszedłem w niektóre szczegóły co do tego. N. Król J. Mość kazał mi odpowiedzieć przez Biskupa Przemyńskiego Podkanclerzego, iż znał co winien łasce Bożej i staraniom J. Św., i że będzie się starał odwdziżyć w służbie

(164) Zapewnie Bordini którego Dyaryusz o Legacyi Kardynała Aldobrandini w Polsce, znajduje się w Bibliotece Valicellana w Rzymie. (Przeddziecki Wiadomość Bibliograficzna o Rękopismach i t. d. str. 97).

Religii Katolickiej, i przy każdej innej zrzeczności. To samo odpowiedziała i Królowa J. Mość, u której nazajutrz byłem z podobnym poselstwem. Sejm terazniejszy odbywa się daleko spokojniej niżeli dotąd bywało. — Heretycy nie odnowili pretensyi swoich względem Trybunału osobnego, dla wykonania owej przebrzydłej ich konfederacyi, przeciwko której Biskupi Ich Mość i wielu innych Senatorów Katolików w Senacie publicznie mówili. Ja zaś zgromadziwszy wszystkich Biskupów Ich Mościów w Zakrystyi Kolegiaty Św. Jana, (gdzie także raczył być obecnym Kardynał J. M. Radziwiłł) zachęcałem ich w imieniu Ojca Święt. aby zgodnie promowowali sprawę wiary świętej, a bronili powagi Kościoła i swoich przywilejów; i aby na terazniejszym Sejmie uczynili publiczną protestacyą przeciwko téj konfederacyi, o którą tak usilnie starają się heretycy; oraz aby wszelkie trudy ponieśli, dla odzyskania dziesięcin i jurysdykcyi Biskupiej przez wiele lat zawieszonój; i zrobili postanowienie, poprawić nadużycia exystujące w tym Królestwie, co do dyscypliny kościelnej, a których wiele przytoczyłem. Odpowiedzieli na to wszyscy z wielką gotowością, że zawsze będą zgodni i gotowi do obrony świętej wiary Katolickiej, choćby z niebezpieczeństwem własnego życia; i że już uczynili i jeszcze uczynią uroczystą protestacyą przeciwko konfederacyi; w interesie jurysdykcyi i dziesięcin, uczynią wszystko co będzie można. Obrano natychmiast Deputatów z Duchowieństwa, dobrze zainformowanych o wszystkiém, dla poinformowania Senatorów i Posłów Ziem-

skich, a innie proszono abym na pierwszej audyencji pomówił o tem szczegółowo z N. Królem w imieniu J. Św., co też niebawem uczynię (165). Co do innych rzeczy wzmiankowanych przezemnie, wymówili się, że dotychczas nie mogli się tém zająć, dla tylu innych trudów; ale że jak najprędzej się do tego wezmą teraz gdy z łaski Pana Boga; i dzięki staraniom Ojca Ś. uspokojona jest Rzeczpospolita. Trafił także do ich przekonania Kardynał J. M. Radziwiłł, w mowie pełnej gorliwości i pobożności; i na tém stanęło, że każdy pomyśli nad środkami reformy, i że wkrótce skutek z tego nastąpi. Kardynał J. M. Radziwiłł przyjechał na Sejm z wielką paradą, i tak publicznie jak i prywatnie, utrzymuje godność swoją, tak jak się należy; przez co zasłużył sobie na dobrą opinią, i u J. Królewskiej Mości wielkie zachowanie pozyskał. W Senacie, w Kościele i w każdej okazji, ustępują mu dobrowolnie pierwszeństwa, gdy dawniej opierał się temu Arcy-Biskup Gnieźnieński, a P. Kanclerz postarał się o zgodę z Kardynałem J. M. i z wielkiem uszanowaniem jest dla niego. W téj chwili doszła wiadomość o śmierci Monsyniora Biskupa Warmińskiego (166); a zatem Kardynał J. M. Batory, po-

(165) O téj całej czynności Sejmowej Nuncyusza, nie mamy wiadomości ani ze współczesnych źródeł jakeimi są Hejdenstein i Solikowski, Bielski; ani w Piaseckim, i w późniejszych Dziejopisach.

(166) Marcina Kromera, sławnego Dziejopisa. Umarł 23 Marca 1589 r. w 77 roku życia.

jedzie objąć tę Katedrę. Teraz znajduje się jeszcze na Siedmiogrodziu, ale wkrótce ma tu być, jak mówią niektórzy jego służący. O punktach dotychczas w Senacie traktowanych, zdam sprawę W. M. w innym liście, który przy tym załączony będzie; a teraz z najpokorniejszém uszanowaniem całuję ręce Jego.

*Z Warszawy 27 Marca 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

27 Marca 1589 r.

Otwarcie Sejmu 21 Marca. — Propozycye Królewskie co do poboru powszechnego i wojny z Moskwą — Senatorowie Polscy zgadzają się na nie, Litewscy przeciwni. — Projekt nowój Ustawy Elekcyjnej na trudności napotyka. — Poselstwo do ratyfikacji Paktów Będzińskich. — Słychać, że Król chce widzieć się z Ojcem w Inflantach; mają traktować o to na Sejmie. — Xiążę Kurlandzki przyjechał dla odebrania Inwestytury. — Z Xięstwa Pruskiego Posłowie przybyli. — Nuncyusz nie omieszka zwykle protestacye w imieniu Stolicy Apostolskiej założyć. — Sejm odroczony będzie do 4 Kwietnia, dla Świąt Wielkanocnych.

**P**rzystępuję teraz do zdania sprawy W. M. o tém co się traktowało w Senacie po dziś dzień, od rozpoczęcia Sejnu, dawszy wiadomość o mojem przybyciu tu i o innych szczegółach w tuż załączonym liście, pod tąż samą datą. Dnia 21 b. m. odśpiewawszy uroczystą mszę do Ducha świętego, Monsynior Arcy-Biskup

Gnieźniński, jako Prymas Królestwa, i Monsynior Biskup Przemyński Podkanclerzy podali propozycje ze strony Króla J. M.; a te zawierały głównie dwa punkta: naprzód żądanie poboru powszechnego; powtóre wypowiedzenie wojny Moskwie. Większa część Senatorów Polskich zgodziła się na jedno i na drugie; powiadając co do pierwszego, że spieszne wybranie poboru, nakłoni N. N. Arcy-Xiążąt Austriackich do łatwiejszego zawarcia pokoju, o który traktowano (gdyż wtenczas nie było jeszcze końca), a po ustaleniu pokoju z Arcy-Xiążętami, pieniądze poborowe posłużą do zaspokojenia żołnierzy, konsystujących na Podolu, i innych którym należy się wiele żołdu zaległego. Co do drugiego punktu, powiedzieli, że żadną miarą nie można było opuszczać tak dobrej zręczności do wojny z Moskwą, gdy nastąpi pokój z N. Dorem Austriackim; mając prawie na pogotowiu żołnierzy na złożenie licznego wojska; a do tego Moskwa przestraszona zwycięstwami jakie nad nią Polacy odnieśli, a także ostatnimi napadami Tatarskimi, i nierozważnością swojego Xięcia (167). Tym co za-

(167) Et per la balordagine del Principe loro. Był nim jeszcze Teodor Iwanowicz, który niekontent z Elekcji Zygmunta i ścisłego przymierza Szwecyi z Polską, ciągłych gońców do Cesarza wysyłał, namawiając go, aby wszelkimi sposobami starał się o Koronę Polską dla Maxymiliana, jeżeli nie przez Elekcję, to gwałtem; a po porażce i uwięzieniu Arcy-Xięcia, Teodor zawstydział Cesarza Rudolfa, za tak niesłychane uniekzemnienie Austrii. W Czerwcu 1589 r. Cesarz przysłał do Moskwy Posła Mikołaja Warkocza,

stawiali się piętnastoletnim rozejmem, odpowiadali, że ten rozejm nie ważny, ponieważ przy zawarciu jego nie był żaden Senator Polski, i żaden nań w imieniu Królestwa Polskiego nie zezwolił. Senatorowie Litewscy opierali się obu punktom; odmawiając poboru, jeżeli im nie przyznają połowy Inflant odzyskanych, stosownie do zrobionego układu; a co do wojny z Moskwą, nie chcieli na nią zezwalać, gdyż tu szło o ich powagę, o interes. Wszak oni sami zawarli i zaprzysięgli rozejm piętnastoletni (168), a wojna przyniosłaby wielkie szkody Litwie, ponieważ wojsko musiałyby najwięcej w tym kraju konsystować. Dotychczas nie postanowiono nic jeszcze, lubo opinia jest

tłumacząc się potrzebą uwolnienia brata; a wkrótce doniósł o zawarciu Paktów Będzińskich. W ten czas odpisał Borys Godunow do Ministrów Austryackich: „Zaczynacie wielkie dzieła lecz ich nie kończycie; dla was prawowierny Car nasz nie chciał słuchać żadnych przyjacielskich przełożeń Sułtana i Hana, dla was jesteśmy w niezgodzie z Litwą, wy jednak myśląc o honorze, zawieracie zgodę z Sułtanem i Zygmuntem. (Karamzina historia Państwa Rossyjskiego; tłumaczenie Buczyńskiego T. K. str. 90—92).

(168) Posłowie Litewscy: Czernikowski, (może Piotr, Podstoli Lubelski, Dworzanin zmarłego Króla Stefana), Oboźny wojskowy na wyprawie Moskiewskiej, i Ogiński przybyli do Moskwy 6 Kwietnia 1587 r. dla przedłużenia rozejmu między Litwą a Moskwą. Posłowie Moskiewscy, wysłani do Warszawy dla popierania Elekcji Cara Teodora zawarli z Panami Radnemi rozejm na lat piętnaście, 15 Sierpnia 1587 roku (Ob. Karamzina T. X. str. 75—89).

powszechna, że pobór uchwałą. Rozprawiano potem o tych którzy byli stronnikami N. Maksymiliana, i tak Senat jak i Posłowie Ziemiańscy wstawiają się za nimi u Króla J. M.; ale dotychczas i o tém nie ma postanowienia żadnego. Proponowano ustalić sposób Elekcji Królów, o czém różne były zdania; a ponieważ w tém Stan Rycerski nie ufa Senatowi; ani Senat Stanowi Rycerskiemu, przyszło na myśl obrać czterech Senatorów i czterech Posłów Ziemiańskich, którzyby ułożyli Ustawę Elekcyjną, mającą być posłaną potem do wszystkich prowincyi, i wspólnie przyjętą. Ale jestto interes, który na wiele trudności napotka. Po między innemi warunkami pokoju ustanowionego pomiędzy N. N. Arcy-Xiążętami Austryackimi, a N. Królem i Królestwem Polskim, któreś W. M. już zapewne przejrzał, znajduje się ten: że N. Król Polski powinien przysłać Posła swojego do Dworu Cesarzskiego na 20 Kwietnia, dla uproszenia Cesarza, aby dla spokojności Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej i dla powagi Ojca Św. przyjął to wszystko co dotychczas zaszło co do Królestwa Polskiego. Na to poselstwo wybrany został teraz P. Jan Ostrorog, szlachcic z jednego z przedniejszych domów tego Królestwa, lubo ani Senator, ani Dygnitarz żaden w Rzeczypospolitej (169). A Jego Cesarzowska Mość powinna przysłać

(169) Podczaszy Koronny, później Wojewoda Malborski, a następnie Poznański, mąż uczony i szacowany w narodzie, i od Króla Zygmunta który mu dozor Królewiczów młodszych powierzył. (Ob Siarczyńskiego Obr. Wieku Zygmunta III. T. II. str. 46).

tu swojego Posła na 15 Maja, przed którym Król J. M. ma zaprzysiądz pokój; a potem J. Królewska Mość ma wysłać innego Posła do Dworu Cesarskiego na 15 Czerwca, który wręczy przysięgę Królewską J. C. Mości, i będzie przytomny przysiędze Cesarza J. M. na dotrzymanie pokoju, w tymże samym sposobie odbyć się mającej. A na to poselstwo wyznaczeni zostali Kardynał J. M. Radziwiłł, i P. Kasztelan Biecki, który jak słychać wyniesiony zostanie na Województwo Krakowskie (170). Czyli P. Kanclerz przyjmie Kasztelanią Krakowską, najpierwszy urząd Świecki w Senacie, niemasz jeszcze o tém pewnego postanowienia (171); a wielu mniema, że będzie wołał zatrzymać urząd Kanclerza Wielkiego, chybaży otrzymał

(170) Mikołaj Firlój, postąpił rzeczywiście w tymże roku na Województwo Krakowskie wakujące od r. 1588 po śmierci Andrzeja Tęczyńskiego. (Bielskiego Dalszy ciąg str. 93—X. Zelnera Kronika str. 10—13).

(171) Kasztelania Krakowska wakowała od śmierci Walentego Dębińskiego w roku 1586 zaszłej; jakoż Kaptur po śmierci Króla Stefana, podpisuje pierwszy z Senatorów, świecki, Andrzej Tęczyński, Wojewoda Krakowski, (którego Niesiecki przez pomyłkę w poczet Kasztelanów Krakowskich wtrąca, kiedy okazuje się z poprzedzającego przypisku, że umarł Wojewodą Krakowskim w 1588). Gdy Zamoycki Kasztelanii Krakowskiej nie przyjął, oddał ją Król Sewerynowi Bonarowi, Kalwinowi; wkrótce został Kommissarzem Królewskim w Inflantach mianowany, z którego też Ryzanie jako Lutrzy bardzo kontenci byli (Hilzena Inflanty str. 220).

wybór jakiej zależnej od siebie osoby na urząd Podkanclerzego; ponieważ Podkanclerzy z prawa postąpiłby na urząd Kanclerski, który lubo równy tamtemu; ale ten przedniejszy, który osobiście ma większą powagę. Mówią prywatnie dotychczas, że N. Król J. Mość chce zjechać się tego lata z Królem Szwedzkim, Ojcem swoim, w jednym z miast które ten Król posiada w Inflantach. Ale nastąpi traktowanie o tém w Senacie, aby na tym Sejmie jeszcze mieć rezolucyą; ponieważ sądzą, że pojechać zechce zaraz po uwolnieniu N. Maxymiliana. Przyjechał tu Xiążę J. M. Kurlandzki (172) dla odebrania inwestytury od N. Króla, na terażniejszym Sejmie, a ponieważ Stolica Ap. ma także same pretensye do Xięstwa Kurlandzkiego, jakie do Xięstwa Pruskiego, które Xiążę posiada; a zatem w czasie inwestytury danej Xięciu Kurlandzkiemu, założę protestacyą podobnie jak dawniej o Xięstwo Pruskie. Margrabia na Anszpachu, jako Kurator Xięcia Pruskiego waryata (173), i Administrator

(172) Jeden z synów Gotarda zmarłego w 1587 r. Fryderyk lub Wilhelm którzy razem rządili Kurlandją (Ob. Hylzena Infanty str. 218). Bielskiego, Ciąg dalszy str. 99 o Posłach tylko X. Kurlandzkiego wspomina.

(173) Alberta II, syna pierwszego Xięcia Pruskiego a niegdyś Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Alberta I; gdy wpadł w szaleństwo, dodano mu Kuratora w osobie brata stryjecznego, Jerzego Fryderyka, z linii Frańkońskiej Margrabiego z Anszpach. Bielski (Ciąg dalszy str. 99) nazywa go Ontzbachem. Posłowie Pruscy i Pomorscy przypuszczeni zostali do złożenia hołdu. (Heidenstein str. 385).

tego Państwa, miał przyjechać dla odebrania inwestytury od N. Króla na tym Sejmie, i złożenia przysięgi wierności; ale wymawiając się ważnemi racyami, przysłał w miejscu swoim Posłów. Niewiadomo jeszcze czyli przyjęci zostaną, ponieważ P. P. Senatorowie żądali aby osobiście stanął; gdyby jednak przyjęci zostali Posłowie, założone będą zwykłe protestacye. Pojutrze 29 b. m. odroczone zostaną wszystkie czynności do 4 Kwietnia, aby przez te dni uroczyste Święta Zmartwychwstania Pańskiego, oddać się można było winnemu nabożeństwu; a potem Sejm potrwa jeszcze ze dwa tygodnie. Kończąc na złożeniu najpokorniejszego uszanowania W. M. ręce Jego całuję, i proszę Boga aby Mu dał wszelką żadaną pomyślność.

*Z Warszawy 27 Marca 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

13 Kwietnia 1589 r.

Sejm naznacza Kommissyę dla ułożenia Ustawy Elekcynnej — Senat ustanawia Deputatów dla pogodzenia P. P. Polskich i Litewskich, o Inflanty. — Mała nadzieja o rezultat sporów Duchowieństwa ze Świeckimi. — Nuncyusz rozprawia o interesie Multańskim z Arcy-Biskupem Lwowskim, i z Posłami Multańskimi. — Ubolewa nad oddaleniem Jezuitów z Siedmiogrodzia, za którymi Król pisał już do Xięcia Siedmiogrodzkiego. — Nuncyusz chciałby, aby Papież także napisał. — Kardynał Batory który z tamtąd przyjeżdża, wymawia się nieobecnością swoją, a za powrotem obiecuje staraniałożyć w téj sprawie.

**P**rzy tym liście będzie duplikat listu mego z 3 b. m. w którym zdałem sprawę W. M. o wszystkiem o czém traktowano w Senacie po dziś dzień. Później rozprawiano o sposobie Elekcji na przypadek nowego bezkrólewia, i wyznaczono niektórych Senatorów i Posłów Ziemskich do ułożenia projektu Ustawy. Poda-

no zaś następujące warunki: aby nie mógł być obranym żaden Xiążę zagraniczny (czemu jednak większość przeciwną była); że Elekcyja powinna się odbyć w ośm Niedziel po ogłoszeniu śmierci Króla; a nie będzie mogła dłużej trwać nad cztery tygodnie; że nie wolno będzie Posłów od Xiążąt zagranicznych do Królestwa wpuszczać, ale że ci mają zatrzymać się na granicach, i ztamtąd posłać listy swoje do Senatorów (to jednak nie ma się stosować do Nuncyusza J. Św. jako tu ciągle rezydującego); że przez ten cały czas nie ma być wolno cudzoziemcom jakiegobądź stanu lub professyi, przebyć granice Królestwa. Teraz trzeba będzie posłyszeć zdania wszystkich Deputatów, i zdać z nich relacyą w Senacie; gdy co postanowionego będzie, zdam o tém sprawę szczegółową W. M. Co do zgody, o którą się traktuje pomiędzy Duchowieństwem a Stanami Świeckimi tego Królestwa, Panowie świeccy wiedząc, że nie mają prawa za sobą, usiłują tylko zwlekać rzecz całą; a niektórzy z przedniejszych Senatorów, którzy wielkie obietnice czynili, w czynności pokazują się nam przeciwni, i raczej heretykom sprzyjają. Nastawałem o to usilnie na N. Króla J. M., który rzeczywiście ma najlepsze chęci, i największą gotowość okazuje we wszystkiem co od niego zależy. Z Kardynałem J. M. Radziwiłłem, z Arcy-Biskupami Gnieźnieńskim i Lwowskim, i ze wszystkimi Biskupami, na nowo jak najgorliwiej o tem rozprawiałem; podobnie popierać będą tę sprawę u Deputatów i w Senacie. Ale bardzo się obawiam aby jako pod koniec Sejmu mającego się za dni ośm

zakończyć, i przy natłoku spraw różnych, przeciwnicy nie korzystali z dobrej zręczności, dla przedstawienia mnóstwa rzeczy nadzwyczajnych, aby Sejm rozszedł się nie postanowiwszy jak się to już zdarzało. Panowie Litewscy utrzymywali z wielkim zapalem, że im się należy połowa Inflant, stosownie do umowy zawartej i zaprzysiężonej przez Króla na Koronacyi; ale na to nie zezwalają Panowie Polscy, chcąc je mieć niedzielne. I o to także naznaczeni zostali Deputaci z Senatu, dla znalezienia sposobu do zgody. Już na to się zgodzili aby wszystkie urzęda téj prowincyi (174) rozdawane były przez alternatę Polakom i Litwinom. Przyjechali tu Wojewoda Poznański (175) i P. Andrzej Zborowski, niegdyś w niewolę wzięci z N. Maksymilianem; wolni u siebie mieszkają (176). Dziś

(174) Porównać Konstytucye Sejmowe z 1589 r. (Volum Leg. II. str. 1262 et seq.)

(175) Stanisław Górka.

(176) Sejm potwierdził transakcyę Rakuską (w Będzynie zawartą), i osobną konstytucyą pod tytułem Adherentowie Arcy-Xiążęcia Maksymiliana; (Vol. Leg. Tom II. stronnica 1267), zostawił im poczciwość, zdrowie i ziemskie ich dobra nieruchome i ruchome, które im *jure belli* nie odeszły, a to pod warunkiem, że na tym Sejmie mają *in facie Rei publicae* przysięgę wiarę i poddaństwo Nam: (to jest Królowi) oddać. Król zaś wdzięcznie od Hetmana Zamoyskiego przyjmował: „Że po zwycięstwie Nam od Pana Boga za tą jego expedycyą pod Byczyną danym, wielkiej użył moderacyi, i krew obywatelską i Chrześcianańską oszczędził, (*et sanguini Civili ac Christiano pepercit*). Pomimo tego pamiętał Zygmunt długo urazę swo-

mieli być u N. Króla J. M., poczem rozsądzi się ich sprawa. Po razy kilka rozprawałem z Arcy-Biskupem Lwowskim o Multanach, i czy ten Xiążę szczerze sprzyja Świętej wierze Katolickiej, czyli w tém jest jakie udawanie, dla polityki. Arcy-Biskup J. M. twierdzi z pewnością, że Xiążę działa z dobrej woli i z gorliwością; o czém długo rozpisuje się w osobnym liście do W. M. tu załączonym. Jest tu dworzanin tego Xięcia Multańskiego w interesie swego Pana przybyły, a któremu powierzono listy niedawno przysłane od W. M. do Xięcia, do Metropolity i do innych; a przed dwoma dniami przyjechał brat P. Bartłomieja Bruti (177). Obydwom oświadczyłem ile mogłem

ją Maxymilianistom, jak się to okazuje z zachowanej przez X. Stanisława Albrychta Radziwiłła, późniejszego Kancelarza W. Litewskiego anegdoty. ( w Rysie panowania Zygmunta III. w Ateneum na r. 1848 T. III. str. 8). „W pugilarzesie zapisywał on wszystkich Maxymilianistów, między którymi był i Boglewski. Ten razu jednego w niebytności Króla, ujrzawszy pugilarzes leżący na stole, wziął go i znalazł własne swe imię zapisane na rejestrze. Wahał się zrazu, co miał uczynić? nakoniec imię swę sliną zamazał. Spostrzegł to Król i przez Marszałka kazał mu powiedzieć, że chociaż imię swe zamazał w xiążce, w pamięci jednak jego, zostanie nie zatarte. I rzeczywiście żadnego nigdy od Króla niedoznał dobrodziejstwa; i tylko krótko przed śmiercią swoją, kiedy się za nim wstawiłem, otrzymał małą wioszczynę.“

(177) Nigdzie o tym przyjeździe wzmianki znaleźć nie mogłem.

grzeczności i poleciłem ich mocno wielu Panom Senatorom. Z OO. Jezuitów, którzy opuścili Siedmiogrodzie (178), pięciu udało się do Multan, gdzie uprzemie przyjęci zostali; i ów Ojciec dał im listy otwarte aby ich wszędzie najlepiej przyjmowano, gdy nauczać będą prawdziwej wiary Katolickiej Węgrów Sasów i Polaków co tam przebywają. Bruti także proponuje Seminaryum założyć, i aby w téj prowincyi rezydował Biskup, albo Suffragan z mocą wyświęcania kapłanów, jak to W. M. obaczysz z dołączonych przy tym listów. Prosi też ciągle aby Ojciec Św. raczył co uczynić dla jego syna. OO. Jezuici dali mi szczegółową wiadomość o tém co zaszło w Siedmiogrodziu, gdy ich ztamtąd wypędzono; załączam ja także dla W. M., aby nieopuszczać całkiem tej sprawy, która jest wielkiej wagi dla świętej wiary Katolickiej. Po-

(178) O Bernard Jezuita, pisał 17 Marca 1589 r. z Warszawy do X. Stanisława Reszki Posła Polskiego w Rzymie: „Naszych ojców wszystkich ex Transilvanią wygnano, z wielką żalością wszystkich katolików. Princeps snać i P. P. Batorowie nie bardzo się o to smucili: owo krzyż pański na katoliki, a zwłaszcza na Jezuitę; Król nasz bardzo żaloszny jest z tego, a Król nieboszczyk Stefan, kiedyby zmartwychwstał, byłby żaloszniejszym.“ (Ambr. Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. str. 432). Xiążę Siedmiogrodzki za którego rządów Jezuitów wygnano, był ten sam Zygmunt Batory, synowiec Króla Stefana, o którym Jezuici jeszcze pod r. 1587 w listach swoich z wielkimi pochwałami pisali. (Ob. Literae Societatis Iesu duorum annorum 1586—1587 str. 189—194).

starano się tu, że Król J. M. napisze do tego Xięcia list naglący, dowodząc, że mu to żadnej chwały nie czyni, a wiele szkody przynieść może. Ja także jako Poseł J. Św. napiszę do niego w tym samym sposobie. Ale coby najwięcej pomogło, to żeby Ojciec Św. raczył Brewe do tego Xięcia napisać, jako o czynności, która wielką krzywdę Religii Katolickiej wyrządza. A jednak Stolica Apostolska wielkie wydatki poniosła dla dobra Religii w tej prowincyi, tak w budowlach jak w utrzymaniu licznego Seminarjum. Gdyby Ojciec Św. rozkazał aby Brewe ztąd wysłane było przez unyślnego, znalazłby się jaki Prałat Polski, któryby tę służbę odbył z powagą Stolicy Apostolskiej należną. Wczoraj przyjechał tu Kardyn. J. M. Batory, z Siedmiogrodzia, po drodze do Warmii, dla objęcia Dyecezyi, po śmierci Biskupa, jakiem pisał w dawniejszych listach do W. M. Byłem dziś z wizytą u Kardynała J. M. i traktowałem z nim o tym interesie Siedmiogrodzkim. Bardzo nad tém ubolewa; nie był obecnym przy oddaleniu OO. Jezuitów, a za przybyciem jego, już było zapóźno. Pochwala projekt żeby Ojciec Święty napisał grzecznie do Xięcia; a za powrotem swoim do Siedmiogrodzia, (co dla interesów familijnych bardzo prędko nastąpi), obiecuje wszelkie starania czynić ze swojej strony. Nie pozostaje mi teraz nic więcej jak dołożyć, iż z najpokorniejszém uszanowaniem ręce W. M. całuję; prosząc Pana Boga o wszelką pomyślność dla niego.

*Z Warszawy 13 Kwietnia 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

25 Kwietnia 1589 r.

Różnowiercy proponują Konstytucyę dla siebie na Sejmie.—Biskupi zagrzani przez Nuncyusza stałym uporem swoim niedopuszczają do przyjęcia téj konstytucyi.—Ustawa Elekcyjna nie przychodzi do skutku na Sejmie, gdy Różnowiercy niechcą być wyłączeni od Korony.—Pobór uchwalono, ale na wojnę z Moskwą, do której ma być wysłany Posel, z żądaniem zwrócenia zaborów.—Biskup Płocki nie pojedzie jako Posel do Papieża.—Król wybiera się w tych dniach do Lublina, gdzie ma posła Cesarskiego przyjąć.—Kardynał Batory wykonał przysięgę, jako Senator Królestwa.

**D**oszły mnie właśnie wczas listy W. M. pod datą 4 Marca, do P. P. Senatorów Katolickich Duchownych i Świeckich, co do Konfederacyi jaką żądają heretycy; a przeciw której protestowali dobrowolnie Biskupi na tym Sejmie, ile razy o tém mowa była, jak o tém w innych listach moich donosiłem W. M. Kilka

dni temu, pod koniec Sejmu, znienacka zaproponowali heretycy konstytucyą jakiej żądają; (o czém w liście moim z 16 b. m. do W. M. pisałem). Pod pozorem pokoju i zgody, nietylko otrzymaliby przez nią, potwierdzenie swojej żądanej konfederacyi, ale do tego prawo wyznawania swojej błędnej wiary w posiadłościach Katolików, a nawet Duchowieństwa. Nie zwracali uwagi na sprawiedliwe pretensye Duchowieństwa o Kościoły sprofanowane i złupione niegdyś przez nich. Oprócz tego chcieli poddać pod Sądy Świeckie, Duchownych wszelkiego stopnia i urzędu, nawet Biskupów, jak W. M. raczysz się przekonać o tém z załączonej tu kopii, owiej żądanej przez nich konstytucyi. Biskupi Ich Mość po dojrzałej rozważce, lubo słowa konstytucyi na pozór innego znaczenia nie miały, jak pokój i spokojność Rzeczypospolitej; nietylko że uradzili na nowo protestować przeciwko Konfederacyi i Konstytucyi; ale przeszkodzić aby pod żadnym pozorem przyjęte nie były, utrzymując, że na mocy praw Królestwa, Konstytucya nie może być uchwaloną inaczej, jak za zgodą wszystkich Stanów, a że Stan Duchowny temu przeciwny, ustawa nie może przyjść do skutku. Tymczasem pooddawałem wszystkie listy, co mi je W. M. przysłał, i usilne starania czyniłem u wszystkich Biskupów, zaczynając od Kardynała J. M. Radziwiła. To ich bardziej jeszcze ożywiło, i pod powagą Ojca Ś. postanowili podać deklaracyą przeciw proponowanej Konstytucyi; której to deklaracyi kopię W. M. przesyłam. Po wielu replikach odrzucono nareszcie Konstytucyę heretyków

i obrzydzono ich Konfederacyę (179). Nie tylko Biskupi to uczynili, ale też wielu Senatorów i Posłów Ziemskich Katolików; gdy dawniej nigdy tak gorliwie i w takiej liczbie nie przystali Świeccy na zdanie Biskupów. Ale w innym interesie napotkałem na wielki opór, i na wiele intryg, i z tego powodu nawet o całe dni ośm Sejm się przeciągnął. Było to względem ustawy Elekcyjnej, na przypadek nowego bezkrólewia; gdy pomiędzy innymi warunkami był następujący: że nie można było obierać Króla, ino z samego Królestwa, albo z Państw lub prowincyi mówiących językami pochodzącemi ze Słowiańskiego (180). Ale Biskupi Ich Mość chcieli deklaracyi uroczystej, że nie może być obrany Królem, jeno katolik praw-

179 Jakoż wzmianki o tój Konfederacyi, w Konstytucjach Sejmu Walnego 1589 r. nie ma. (Ob. Volum. Leg. II. str. 1261—1292).

(180) O tém pisze Kanclerz Zamoyski do X. Stanisława Reszki do Rzymu, w liscie z Zamościa 10 Czerwca 1589 r. „Sejm też z łaski Bożej acz nie źle się odprawił, ale res omnium maxime salutaris de interregno, lubo już rzeczy były namówione, nie wzięły końca swego. Dobrzy obywatele byli za tym, aby excluderetur ambitus exterorum, i zostawić tylko potomki Króla Imci, albo jeśliby to mankowało, Słowiański naród; ci zaś którym externus ambitus, jeszcze się nie sprzykrzył, byli alieni od tego: jedni chcieli aby dołożono, żeby Król Katolik był, drudzy zaś pozwalali żeby Król przysiągł, że jest i będzie Katolikiem. it. d. (Ambrożego Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. stronica 397).

dziwy wedle Kościoła Rzymskiego; a heretycy sprzeciwiali się temu, utrzymując że gdy idzie o obranie Króla z samego Królestwa, oni nie powinni być wyłączeni od korony, będąc szlachtą, i używających tychże samych przywilejów i wolności co i katolicy. Gdy odpowiedź ta zdradzała wyraźnie nowój Ustawy elekcyjnej zamiar nadania heretykom prawa do korony, stan Duchowny mocno postanowił nie dopuścić tego przez żaden sposób, i Biskupi Ich M. otwarcie to powiadali. Heretycy ofiarowali zgodzić się na to, byleby Duchowienstwo przystało na Konfederacyą; ale zbyli ich Biskupi powiadając, że ani powinni, ani mogą przez żaden sposób zezwalać na rzecz tak przeciwną prawdziwej wierze katolickiej, jaką była konfederacya heretyków. Tak więc pomimo wszelkich zabiegów i chytryści heretyków, i w tém nawet niczego otrzymać nie mogli, i cały interes Ustawy Elekcyjnej pozostał nieskończony, i w dotychczasowych warunkach i swobodzie, dopóki nie uradzą inaczej, może na innym Sejmie (181). Pobór uchwalono ale i w tém jest trudność; bo stan Duchowny i niektórzy Senatorowie zezwalają nań bezwarunkowo wedle rozporządzenia Króla J. M., a drudzy Senatorowie i Posło-

(181) Kanclerz Zamoyski poróżnił się się z Prymasem o to, że gdy miano postanowić, aby niemógł być Król obrany jedno Katolickiej wiary, Prymas chciał jeszcze przyłożyć słowo Rzymskiej. Zamoyski powiedział, że tego nie trzeba: „bo kiedy będzie stało Katolik dosyć na tym,“ a on to dla prędszej zgody czynił. Zaczym w suspięciu wpadł u Xiędza Arcy-Biskupa, żeby Ewangelikom śmiało nieco

wie ziemscy, którzy większość stanowią, pod warunkiem że summy zebrane powinny pozostać w depozycie w samych Województwach; to jest z każdego Województwa ma być wybrany Szlachcic do trzymywania w straży swojej poboru z Województwa, aby mieć sumę gotową na przypadek wojny z Moskwą; a tak J. Kr. M. nie mogłaby tych pieniędzy na co innego obrócić. Sądzą jednak że szlachta na Sejmikach odda pobór pod rozporządzenie Najjaśniejszego Króla Ichmości. — Ryżanie, którzy są wszyscy heretycy, ośmieleni zaburzeniami Królestwa, w pierwszych dniach Elekcyi, odebrali OO. Jezuitom Kościół co go mieli w ich mieście i dom ich, a to w sposób opisany na osobnej tuż przyłączonej karcie (182). Na terażniejszym Sejmie starano się o ile tylko można było, przymusić Ryżan do przyjęcia napowrót Jezuitów,

przyjając, a jeszcze w inną większą, że chciał mieć exulsią domu Rakuskiego; i Xiądz też Arcy-Biskup w nie mniejszą u niego że tój Excluziej bronił. I tak poswarzywszy się z sobą, z niczem się rozeszli. Co wszystko, (iż tak wolnie rzekę) nie z dobrym naszym było.“ (Bielskiego Ciąg dalszy str. 99).

(182) Karty tój niema. W 1590 roku Kommissarze Królewscy Seweryn Bonar, Kasztelan Krakowski i Lew Sapieha, Kanclerz W. Litewski przybyli do Rygi; ale gdy pierwszy z niech Kalwin, za Lutrami obstawał, nie mógł Sapieha przywrócić Jezuitów do miasta. Później dopiero stanął Dekret Królewski na reindukcyą OO. Soc. Jesu do miasta Rygi; i z zamku w którym lat 5 od expulsyi swojej mieszkali, powrócili do Kościołów swoich, zapewnie w r. 1591.

i do oddania im domu i Kościoła; ale nie otrzymano nic oprócz nadziei, że się to zrobi przy zdarzonej sposobności. Co do wojny z Moskwą stanęło na tém, że wyszła tam Posła z żądaniem, aby wrócono wszystko co od korony Polskiej oderwane było wedle obietnicy daniej przy zawarciu pokoju z Królem Stefanem (183); stosownie do odpowiedzi, o wojnie radzić będą, a tym czasem może nowy Sejm nastąpi. Monsynior Biskup Płocki (184), który był przeznaczony na Posła do Ojca Św. z obedyencyą, jest bardzo słaby; a wielu Senatorów chciałoby żeby na pierwszy raz świecki Pan miał sobie poruczone to poselstwo; dla tego sądzę, że już Biskup Płocki nie pojedzie. Ja nalegam jednak aby czémprędzej kogo wysłali, gdy nie ma czego dłużej odwlekać. N. Król gotuje się do drogi do Lublina gdzie stanie 12 lub 13 maja, ponieważ 15 przybędzie tam Poseł Cesarski; ja za Królem pojedę. Kardynał J. M. Batory wykonał zwyczajną przysięgę przed J. K. Mością jako Senator i zasiadał na swoim miejscu w Senacie, ale w tych dniach z przyczyny choroby obecnym nie był. Gdy Król J. M. wielce był zatrudniony przez ostatnie dni Sejmu, nie miałem

(183) Pokój a raczej rozejm 10-letni przez Possewina zawarty pomiędzy Polską a Moskwą, w Kiwerowej Horce; neutralnił szczerę przyjaźni pomiędzy temi państwami. Polacy żądali zawsze odzyskać Smoleńsk; a Moskwa Inflanty. Widzieliśmy wyżej jak Cesarz i dom Rakuski stawali się zawsze te niezgody podsycać.

(184) X. Piotr Dunin Wolski.

zręczności sprawić się z polecenia, które mi W. M. dajesz, względem Jana Baptisty Berzellye z Ankony; ale nie omieszkać tego jak najprędzej uczynić, i sprawę zdać z tego W. M., a teraz z najpokorniejszym uszanowaniem ręce Jego całuję, prosząc Boga o jak największą pomysłność dla Niego.

*Z Warszawy 25 Kwietnia 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

25 Kwietnia 1589 r.

Arcy-Biskup Lwowski nie wie czyliby Bruti, zdolny był godnie piastować tytuł Protektora Religii Katolickiej w Mullanach, który mu chcą z Rzymu nadać. — O tém później zdanie swoje powie, a tymczasem prosi aby Papież łaską swoją syna Brutego, w nagrodę zasług ojcowskich zaszczycił.

List W. M. z 25 Lutego, 20 b. m. dopiero odebrałem; ponieważ znajdował się w pakiecie adressowanym do Legata J. M., a gdy ten już do Rzymu wracał, pakiet gonił za nim, i z Wiednia dopiero mi go odesłano. Nie mogłem zatem naradzać się z Legatem J. M. o tém czyli dobrzeby było nadać P. Bartłomiejowi Brutemu, tytuł Protektora Religii Katolickiej w tych stronach; ale naradzałem się o tém z Monsy-niorem Arcy-Biskupem Lwowskim, pod wszystkimi względami, o których mnie W. M. ostrzegać raczysz. Arcy-Biskup na wyjezdném ztąd, powiedział mi, że w tych stronach nie masz Katolika z większą prze-

wagę i zaciejszego od Brutego, ale czy on by mógł tytuł taki nosić, i czy to byłoby z godnością Stolicy Apostolskiej, o tém chce pierwój dobrze pomysleć, a potém mnie o wszystkim uwiadomić. Ale usilnie prosi Ojca Św. aby dał jaki dowód łaski swojej synowi Brutego, który pragnie tego jako zaszczytu, i dla pokazania, że usługi jego Stolica Apostolska rada przyjmuje. Taby go bardziej zachęciło do dalszych usług, i do przyspieszenia wyprawy Posłów od Xięcia do Ojca Św. O sprawach Sejmowych obszernie piszę w tuż załączonym liście pod tą samą datą; a teraz polecając się W. M. najpokorniej ręce Jego całuję.

*Z Warszawy 25 Kwietnia 1589 r.*

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

21 Maja 1589 r.

Król i Nuncyusz w Lublinie.— Posel Cesarski tam przyjeżdża.— Publiczne posłuchanie w Senacie, mowa Posła i odpowiedź Kanclerza Zamoyskiego.— Król ma odwiedzić Arcy-Xięcia Maxymiliana w Krasnymstawie, i chce mieć Nuncyusza z sobą.— Etykieta dworska co do tytułów Serenissimus i Majestas.— Z Krasnegostawu Król ma pojechać do Litwy i do Inflant.— Pożar w Lublinie.

**D**nia 16 b. m. odebrałem listy W. M. z 4 i 11 Marca, które mi Kardynał J. M. Aldobrandini odesłał w swoim liście (185) z 5 Kwietnia; a nazajutrz odebrałem razem list W. M. z 8 Kwietnia, i drugi od P. Franciszka Orsetti z 1<sup>go</sup>, który z rozkazu W. M. dosi mi o odebraniu moich listów z 25 Lutego i 6 Marca; a ponieważ pisałem w nich o traktacie poko-

(185) Nie można było wyczytać miejsca zkąd list datowany.

ju, i o Sejmie, o czem spodziewem się, że W. M. już odebrałeś dostateczną informacją, ponieważ szeroko rozwodziłem się nad wszystkimi szczegółami w moich duplikatach, nie będę się powtarzał, ale dodam to tylko com już pisał w innym liście, z 13 Maja, że Monsynior Biskup Wroclawski (186) Poseł Cesarski, przyjechał tu 19 b. m., a w imieniu J. Kr. Mości, spotkali go Biskup Łucki (187) i Pan Kasztelan Podlaski z orszakami więcej 200 koni. Dnia 20 miał publiczne posłuchanie w Senacie, dokąd towarzyszyli mu od samego mieszkania Biskup Chełmiński (188) i Wojewoda Rawski (189). Wyłożył Poselstwo swoje w krótkiej, ale roztropnej i zgrabnie ułożonej mowie, która podobala się wszystkim. Treść jej była; że dla powagi Ojca Św. i dla tego, że z miejsca swojego bardziej baczyć powinien na spokojność Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej, niż na interes prywatny, Cesarz J. M. rad przyjął pokój, i poselstwo N. Króla J. M. Polskiego, obiecując wzajemną uprzejmość i przyjaźń dla J. Kr. Mości i dla tego Królestwa. P. Kanclerz odpowiedział w uprzejmych wyrazach i oświadczył, że N. Król J. Mość i P. P. Deputaci z prowincyi Królestwa, gotowi byli jak najprędzej przy sięgę złożyć. Poseł Cesarski odpowiedział, że dobrze-

(186) Andrzej Gerinus od r. 1585 Biskup Wroclawski.

(187) Bernard Maciejowski. (Ob. Solikowski, Commentarius str. 181).

(188) X. Piotr Kostka od r. 1571.

(189) Stanisław Gostomski.

by przeczekać trzy dni Zielonych Świąt, a potem dopiero aktu tego dopełnić; i pożegnał Króla J. M., a Biskup Chełmiński i Wojewoda Rawski odprowadzili go znowu ze czią wielką do mieszkania. Dziś z rana obecnym był na mszy uroczystej, wraz z N. Królem, którego prowadziliśny pośrodku nas, ja z prawej stro-ny jako Nuncyusz J. Ś., a Poseł J. M. z lewej. Dziś dał mi wiedzieć, że życzy sobie natychmiast być u mnie z wizytą; ale tylu Panów Senatorów odwiedziło Posła J. M., że go aż do wieczora zatrzymali. Jutro rano do mnie przyjdzie jak mi o tém dał wiedzieć; a także raczy być u mnie na zgromadzeniu wszyst-kich Senatorów Katolików, tu obecnych (190). Po wykonanej przysiędze, N. Król J. M. pojedzie do Kra-snegostawu odwiedzić N. Maxymiliana, który zejdzie ze wschodów na Jego spotkanie, a Król ustąpi pier-wszeństwa i prawej ręki J. Wysokości, i zaprosi Go tego dnia na obiad. W rozmowie oba tytułować się będą *Serenissimus*, N. Maxymilian albowiem tłumaczył się, że nie może dać tytułu *Majestas* Jego Kró-lewskiej Mości, ponieważ Arcy-Xiążęta Austryaccy nie dają go żadnemu Królowi. Król J. M. zatrzyma

(190) Porównać list X. Baranowskiego, Biskupa Prze-myńskiego, Podkanclerzego Koronnego, do X. Stanisława Reszki, z Chełma 30 Maja 1589. (w Ambr. Grabowskiego Starożytnościach Polskich T. II. s. 413) Król posłał do Ce-sarza dla wysłuchania nawzajem jego przysięgi, wielkich Posłów swoich, Kardynała Radziwiłła i Mikołaja Firleja Wojewodę Krakowskiego.

się tego dnia w Krasnymstawie, a nazajutrz po obiedzie pojedzie wprost do Litwy, a ztamtąd do Inflant dla spotkania się z ojcem. Taki jest program dotychczasowy, jeżeli się jeszcze nie odmieni, jak się tu często zdarza. Ja będę z J. Królewską Mością w Krasnymstawie, ponieważ kazał mi powiedzieć, że sobie tego życzy, i za służbę poczyta. Tymczasem postanowię gdzie mam rezydencyę obrać dla większego pożytku spraw tego Królestwa, tyczących się mego urzędu, i o tém zdam sprawę dokładną W. M. Wczora było tu wielkie niebezpieczeństwo od pożaru, który zajął się w domach na rynku tego miasta, i około 25 lub 30 przedniejszych pochłonał, mianowicie dom, w którym mieszkał Pan Kanclerz; jednak uratował swoją ruchomość. Dom Posła J. M. Cesarskiego, tuż obok tak dobrze uchroniono, że z łaski Pana Boga najmniejszej szkody nie doznał. Jam był daleko dalej, w Klasztorze po za murami miasta, ale wiatr tak daleko ogień rozrzucał, że i ten Klasztor zapalił się w kilku miejscach; ale spieszny ratunek rozszerzyć mu się przeszkodził (191). Proszę Pana Boga o wszel-

(191) Bielski tak wspomina o tym pożarze ( w Dalszym ciągu kroniki swojej str. 102). Dnia 20 miesiąca Maja w Sobotę Święteczną Lublin znowu pogorzał pod bytnością Królewską. Zgorzała miasta większa ćwierć i kościół Jezuicki nowo zbudowany. Gdzie natenczas wielką szkodę Lublinianie popadły przez drapiestwo i wydzieranie, miasto bronienia ognia, od łotrostwa; i sam Posel Cesarski Andreus Gerymus Biskup Wrocławski był w wielkim strachu: albo-

ką żadaną pomyślność dla W. M. i na tém kończąc  
z najpokorniejszym uszanowaniem ręce Jego całują.

*Z Lublina 21 Maja 1589 r.*

wiem tę kamienicę w której on stał, ogień był zewsząd ogar-  
nął, ale jój mocno broniono, a samego Posła na zamek do  
Króla zaprowadzono.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

26 Maja 1589 r.

Posel Cesarski odwiedza Nuncyusza, i jest u niego na kolacyi wraz z Senatorami.—Nazajutrz Nuncyusz oddaje wizytę Posłowi, i jest na obiedzie u niego w témże towarzystwie.—Król przysięga warunki pokoju, w obecności Posła.—Obiad u Króla, a nazajutrz u Kanclerza Zamoyskiego.—Posel do Krasnegostawu wyjeżdża.—Zdanie Arcybiskupa Lwowskiego, że można dać Brutemu tytuł Protektora Religii Katolickiej w Multanach.—Nuncyusz sądzi że Bruti przestałby na Beneficium dla syna. Nuncyusz dziękuje za uwolnienie kościoła swego Neapolitańskiego od zarządu Karola Baldina.

---

**P**osel J. M. Cesarski będąc u mnie z wizytą dnia 22 b. m. powiedział mi, iż miał polecenie od J. C. Mości, wszelkie winne względy okazywać Posłom Ojca Św., i dla tego do mnie jako do Nuncyusza J. Św. natychmiast po audyencji Królewskiej, przybywa złożyć hołd uszanowania dla Stolicy Apostolskiej; do tego

dodał wiele grzecznych i uprzejmych wyrażen. Ja zaś chwalać pobożność J. C. Mości, złożyłem winne dzięki Posłowi J. M. oświadczając, iż mam rozkaz od Ojca Św. wszelką cześć oddawać Posłom N. Cesarza i ofiarowałem Posłowi J. M. służyć mu w czem tylko będę mógł. Wieczorem raczył być u mnie na kolacyi razem ze wszystkimi Panami Katolickimi tu obecnymi. Nazajutrz z rana oddałem wizytę Posłowi J. M., który zaprosił mnie na obiad, wraz ze wszystkimi tymi znakomitymi Panami. Dnia 24 b. m. N. Król J. M., w przytomności Posła Cesarzkiego w sali, w której przygotowano ołtarz z Krucyfikem srebrnym i mszał, klęcząc i dotykając się świętej Ewangelii, przysięgł, że zachowa wszystkie warunki ułożone w Bytomiu i Będzynie przez Kommissarzów Cesarzskich, i J. Królew. Mości, wedle formy przepisanej w traktacie pokoju. To samo przysięgli w imieniu Stanów Królestwa, Senatorowie Duchowni i Świeccy, i Szlachta wyznaczeni na to z Sejmu (192). Tegoż samego dnia Król J. M. zaprosił na obiad, nas obydwóch Posłów i wszystkich P. P. Senatorów; ale przy

(192) O wykonaniu przysięgi tak pisze sam Kanclerz Zamoyski, do X. Stanisława Reszki, Posła Polskiego w Rzymie: „Myśmy tu wedle transakcjej J. M. X. Aldobrandina oddali z Królem J. M. przysięgę, przy bytności J. M. X. Biskupa Wrocławskiego, Posła Cesarza J. M. Jadą też już Ich Mości X. Kardynał Radziwiłł i P. Krakowski (Wojewoda) dla odebrania przysięgi od Jego Ces. Mości. (W liście z Zamościa 10 Czerwca 1589 r. Ob. Ambrożego Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. str. 397).

stole Królewskim nieco wywyższonym siedzieliśmy sami tylko; ja przy Królu J. M., jako Nuncyusz J. Ś., a dalej Posel Cesarski; a P. P. Senatorowie siedzieli przy osobnym stole. Wczora P. Kanclerz dał nam wspaniałą ucztę, a tegoż wieczora Posel pojechał do Krasnegostawu, odwiedzić N. Maxymiliana i tam oczekiwać będzie Króla J. M., który dziś wyjeżdza, a ja towarzyszę J. Kr. Mości. Konferowałem w Warszawie z Arcy-Biskupem Lwowskim, wedle rozkazu W. M. o tém czyli stosownéin będzie, aby Ojciec Św. nadał P. Bartłomiejowi Brutemu, w Multanach tytuł Protektora Religii Katolickiej, który Stolica Apostolska zwykła dawać tylko znakomitym Xiążętom, albo bardzo możnym osobom. Arcy-Biskup J. M. żądał czasu do namyslenia się, a niedawno pisał do mnie, że byłby zdania tytuł ten Brutemu nadać; jako W. M. przekonać się raczysz z tuż załączonego listu, który tak późno do mnie doszedł, ponieważ przez wiele rąk przechodził w tenczas kiedy bym był ciągle w podróży. Gdyby jednak nie zdawało się W. M. w wysokości Jego mądrości nadać taki tytuł prywatnej osobie, możnaby dać Brutemu inny mniej poważny tytuł, a gdyby tylko mógł otrzymać jakie beneficium dla syna, to możeby bez tego tytułu był kontent (193).

(193) O Brutim i jego rodzinie, nie znalazłem nigdzie żadnej wzmianki, jak tylko o zgonie jego, o którym pisze Bielski (Dalszy ciąg str. 164) pod r. 1592 w tych słowach: „Lecz prędko potem Bruta Epyrothę który już u nas za obywatela był przyjęty, ten Aaron Wojewoda Wołoski dał

Nieskończone dzięki składam W. M. za to żeś od J. Św. otrzymał, iż uwolniono mój kościół (194) od złości Karola Baldino; i wyznaję, że mam wielkie obligacye dla W. M. za to, ponieważ nie mało służba Boska cierpiała na złym zarządzie tego Kościoła, który polecam łasce W. M., a z najpokorniejszém uszanowaniem ręce Jego całuję.

*Z Lublina 26 Maja 1589 r.*

utopić na Nistrze gdy do Polski jechał, nie z żadnej inszej podobno przyczyny, jedno że mu się był zadłużył gdy na to państwo wchodził.“ Aaron wstąpił na Xięstwo po Piotrze, którego Bruti był faworytem. Żeby Bartłomiej Bruti miał otrzymać Indygenat w Polsce, o tem śladu żadnego nieznalazłem.

(194) Katedrę Neapolitańską zapewnie.

## DO KARDYNAŁA MONTALTO

29 Maja 1589 r.

Odwiedziny Królewskie w Krasnymstawie. — Posłuchanie Nuncyusza u Arcy-Xięcia, i u Króla przed wyjazdem tego do Infant. — Nuncyusz poleca mu interes wiary katolickiej w tych stronach, i przywrócenie Jezuitów do Rygi. — Król prosi o spieszne obsadzenie Katedr Polskich, zwłaszcza Kijowskićj. — Nuncyusz wymawia się opóźnieniem w wysłaniu Posła Polskiego do Rzymu. — Król przysła 14 koni w darze Arcy-Xięciu Maksymilianowi. — Nuncyusz obiera Rezydencyę w Warszawie, jako środkowem mieście Królestwa.

---

**D**nia 28 b. m. z rana Król J. M. przyjechał tu do Krasnegostawu, i udał się wprost do Zamku, gdzie przy zsiadaniu z konia, spotkał go N. Maksymilian, na ostatnim stopniu na dziedzińcu, i przyjął J. Kr. Mość z wesołą twarzą i najuprzejmiej (195). Król także

(195) W liście X. Wawrzeńca Goślickiego Biskupa Chelmskiego, do X. Stanisława Reszki 15 Czerwca 1589 r. z Mogiły pod Krakowem. (Ob. Ambroż. Grabowskiego

wiele grzeczności okazał J. Wysokości, i ustąpił mu kroku, i prawej ręki wszędzie i we wszystkiem. Chciał także koniecznie odwiedzić N. Maxymiliana w jego pokojach, gdzie obecni byliśmy, ja, Poseł Cesarski, i sześciu czy ośmiu Senatorów tylko. Oba stali z głową odkrytą. N. Król J. M. pierwszy przemówił (po łacinie, w którym języku ciągle z sobą rozmawiali), w takiej treści; że bardzo ubolewał nad przeszłemi zatargami jakie pomiędzy nimi były, które jednak nigdy nie wygładziły z duszy Jego miłości winnej tak bliskiemu pokrewieństwu; gdy jednak pokój i przyjaźń wzajemnie ustaliły się pomiędzy nimi, i całym N. Domem Austryackim, ofiaruje przeto zachować je i pielęgnować z całą uprzejmością jakiej tylko żądać od niego można. N. Maxymilian złożył dzięki Królowi J. M. za to oświadczenie dobrej woli Jego, i za tę

Starożytności Polskie T. I. str. 90), znajdujemy następujące szczegóły. „Potem jechał Król do Krasnegostawu: było dworu około sześciu tysięcy prawie, strojno i huczno. W tej bramie gdzie mieszkanie miał Arcy-Xiąże, wjeżdżali wszyscy, i drugą wyjeżdżali. Wyszedł (Arcy-Xiąże) przeciw Królowi do schodów, ale Król, J. M. zatrzymał się aż zszedł na dół, i tam się witali.“ Piasecki pisze że zrazu Maxymilian, chcąc powagę swoją, z Królewską zrównać, wzbraniał się od zejścia aż na dół, ale Opaliński Marszałek Koronny nie dał Królowi ani kroku dalej zrobić, dopóki Arcy-Xiąże na dół nie zszedł. (Piasecki s. 88). X. Góśliński chwali niezmiernie okazałą postawę Zygmunta w porównaniu z Maxymilianem: Osobliwy z niego człek roście, daleko odmienny *ab illo*. Umbrą Maxymilian przy nim stanął, i urodą, i postawą i obyczajami *et dice la verita* (a mówię prawdę).

uprzejmość, że go chciał odwiedzić; oraz obiecał wzajemnie się uczuciami uprzejmości, równie jak i wszyscy N. N. Arcy-Xiążęta Austryaccy; i zachować pokój zawarty pod powagą Ojca Św. i Stolicy Apostolskiej, dla których zawsze będzie miał największe uszanowanie. Usiedli potem Xiążęta i nam Posłom usiąść kazano, i czas jakiś poufale z sobą rozmawiali. Poczem Król wyszedł, a N. Maxymilian towarzyszył mu aż do jego apartamentu (196). O godzinie obiadowej Król J. M. sam przyszedł po N. Maxymiliana; a dniem pierwiiej jeszcze zaproszeni byliśmy Poseł J. M. Cesarski i ja. Xiążęta zasiedli we dwóch na pierwszym miejscu u stołu, N. Maxymilian po prawej ręce; a z nimi my tylko jedni; Senatorowie zaś przy osobnym stole (197). Podczas obiadu Xiążęta ciągle

(196) W liście Goślickiego: „Siedzieli z sobą chwilę, potym trąbiono i bębniiono do obiadu. Król J. M. się przebrał odszedwszy, i wstąpił za się pość, idąc do stołu. W drodze dał mu prawą rękę chociaż się Arcy-Xiąże wzbraniał, ale mu Król jako gospodarz gościowi honor ten ośtawił, i u stołu dał mu prawą rękę. Rozmawiali z sobą, pili prze zdrowie Ojca Ś. do siebie, prze Cesarskie, prze Królewskie, prze Arcy-Xiążece, prze Królowej, prze Radę Koronną; i do nas rad pil. Ano w radości dzień ten przeszedł, i doprowadził go Król do pokoju, i on też odprowadził Króla do pokoju potem się we wtórym gmachu rozeszli i dobrą noc sobie dali.

(197) W liście Goślickiego. „U drugiego stołu Rada koronna, i było czterech Biskupów też. X. Kardynał i P. Wojewoda Krakowski Firlój, już wyjechali do Cesarza, do

prawie pomiędzy sobą rozmawiali, dając sobie dowody wzajemnej uprzejmości. Po obiedzie N. Król J. M. podobnie odprowadził Arcy-Xięcia do jego pokoju; a J. Wysokość odprowadziła znowu Króla J. M. aż do drzwi swojego apartamentu. Gdy powrócił do siebie N. Maxymilian, odwiedziłem go witając go w imieniu Ojca Św.; oświadczając mu dobrą wolę J. Św. dla Niego, i jak Go zawsze miłował, i jakie starania czynił o uwolnienie Jego Wysokości. N. Arcy-Xiąże odpowiedział, że bardzo rad przyjmuje takie oświadczenie łaskawych względów Ojca Św.; że nigdy o miłości Jego i dobrej woli dla siebie nie wątpił; a teraz widzi

odbierania także przysięgi na tę tranzakcyę.“ X. Baranowski Biskup Przemyślski Podkanclerzy Koronny, także obecny na tych odwiedzinach w Krasnymstawie w liście do X Stanisława Reszki, z Chełma 30 Maja 1589 r. pisze: „Tego dnia gdy Król J. M. przyjechał, sprawił ucztę (*prae buit publicum epulum* (Arcy-Xiążęciu J. M. siedział z nim u jednego stołu, wyżej po prawej ręce Arcy-Xięcia posadziwszy. U tegoż stołu w bok siedzieli Nuntius Papieski, i Posel Cesarski: my też Senatorowie u drugiego stołu, cośmy prowadzili Króla J. Mości, a mogło nas być blisko 20. Były też i inne stoły poboczne, gdzie naszym z Pany Niemieckimi sporo trincząc potwierdzili przyjaźń. Znać to było in ipso congressu, pono ex ipsa comparatione, iż to Król pewny, owo niepewny, jeden drugiemu ustępować musi Owdzie przy naszym wielka frequentia wielki splendor, a przy drugim wielka solitudo i niemal smutek.“ (Ob Ambrożego Grabowskiego Starożytności Polskie T. II. stronica 414.

oczewiste ich skutki; za co najmocniej jest obowiązany, i najpokorniejsze dzięki Jego Św. składa, co też we własnych listach powtórzy. Dziś rano N. Król J. M. na wyjeźdném poszedł do pokojów N. Maxymiliana, i pożegnał się z nim w najuprzejmiejszych wyrazach; podobnież odpowiedział mu N. Maxymilian, i znowu odprowadził go aż na ostatni stopień wschodów na dziedzińcu (198). Król J. M. poszedł na mszę do Kościoła, blisko Zamku, a ztamąd siadł na koń, w drogę do Litwy. N. Maxymilianowi przysłał w darze ośm koni powozowych, trzy runaki Tureckie (Turchi), i trzy klacze (*Chinee*) (199), a J. Wysokość

(198) Może podówczas zdarzył się wypadek o którym X. Albrycht, Stanisław Radziwiłł Kanclerz Litewski wspomina w swoim Rysie panowania Zygmunta III. (Ob. *Atleneum* na r. 1848 T. III str. 9). „Gdym w roku 1621 był z Królem w Krasnymstawie, słyszałem z ust tegoż Starosty (Chelmskiego któremu straż nad Maxymilianem poruczona była), że gdy Król Arcy-Xiążęcia odwiedzał, i już wychodził, chciał Arcy-Xiąże, dalej Króla niż zwykle odprowadzić, lecz Kanclerz Zamoyski zatrzymał go za rękę, powiadając: „Będzie to przeciwko honorowi Austryackiemu, kiedy W. X. Mość dalej postąpisz.“ Ścisnąwszy więc ramionami, nie bez boleści znosząc szyderstwo, powrócił nazad Arcy-Xiąże

(199) *Haquenées*. W liście Goślickiego: Nazajutrz posłał mu Król J. M. karetę kosztowną z woźnicami i ze wszelkiem sprzętem, i w niej 8 białych koni farbowanych żółto, prawie cudnie, cztery konie tureckie, i dwa jedno-chodniki: tak się potym pożegnali i w dobrym mirze rozjechali.

przyjął je, i 400 dukatów Węgierskich dał tym którzy mu je przyprowadzili. Dziś bardzo rano przed wyjazdem Króla J. M. miałem posłuchanie prywatne, na którym ofiarowałem jechać za Nim, ponieważ wszędzie mu służyć powinienem. Ale Król J. M. odpowiedział mi, że podróż ta bardzo męcząca będzie; że nie mam potrzeby sobie tyle trudu zadawać, i że niebawem powróci. Potem prosił mnie bardzo Król J. M. abym w Jego imieniu nastawał i otrzymał od Ojca Św. aby prędszej opatrzone w Pasterzów Katedry wakuujące, ponieważ wiele na tém tracą in spiritualibus, et temporalibus, a zwłaszcza Kijowska, dodając, że tam nawet kapłanów nie masz (200). Odpowiedzia-

Z Króla J. M. jakom baczył, był J. M. (Arcy-Xiąże) wielce chętny: koniom był bardzo rad, niemógł się strzymać, i kazał na nich przy sobie biegać.“

(200) Po śmierci X. Jakóba Woronieckiego Biskupa Nominata Kijowskiego, tego samego który Maxymiliana Królem ogłosił, z nim wzięty był w niewolę pod Byczyną, i tego r. 1588 zmarł. X. Goślicki w liście już cytowanym do X. Stanisława Reszki, żalił się na trudności w Rzymie czynione co do konfirmacyi Biskupów: „W Kamienieckim Biskupstwie i Wendeńskim wielki nierząd... Już pięć lat jako Biskupa w Chełmie niemasz (Sam Goślicki był nominatem Chełmskim, dopiero co z Kamienieckiej Katedry przeniesiony). Co rozumieć jaki tam rząd? jaka żalność! Doznał tego w Krasnymstawie X. Nuntius, że ex Senatus consulto, Król J. M. z nim surowie mówił „żeby Sanctissimus tych expedycyi nie hamował, cum scandalo ecclesiae Dei et dignitatis Regiae. Będzie posłany Poseł lecz w czasie

łem zem spełnił rozkaz J. Kr. Mości, pisząc do W. M., ale że takie niedogodności wynikają z opóźnienia w wysłaniu Posła, który za prawdę oddawna już powinien był odjechać, jak mi tyle razy o tém zapewniono. Król J. M. wymawiał się interesami dotychczasowemi, i tém, że Senatorowie wycieńczyli się tytu wydatkami; ale że wkrótkim czasie Posel najpewniej wysłany będzie (201). Polecilem potem J. Kr.

należnym. W kilka lat ledwie posyłałi Posłów z posłuszeństwem, a ja Princeps Catholicus. w takie trudności wprawiony jestem. Nie smaczno tego słuchał X. Nuntius, i mało potym rzekł do mnie: „Jam num urgebo expeditionem D. D. Episcoporum, et quae mihi Regia Majestas mandavit.“ (Już teraz przyspieszę ekspedycją Bulli Ich M. M. Biskupów, i co mi Król J. M. polecił). Zkąd baczę że to jego fochy i fantazye były. Panie mu przepuść.“

(201) W liście Goślickiego, była deliberacya i w Lublinie, i w Krakowie, o Pośle do Rzymu. Wymawia się X. Płocki (Biskup Piotr Dunia Wolski) chorobą, bo mu przypadło drzenie rąk i osłabienie: obiecuje się jechać, jeśli będzie zdrów, aleby aż in fine Augusti chciał wyjechać. W czem ja bardzo wątpię, bo słaby, i już słyszę odkłada tę drogę. Za się X. Ostrogskie Janusza, Wojewodę Wołyńskiego naznaczył Król J. M. i pisał do niego. Nie do końca się wymawiał, by to jedno było z wolą Ojca jego (Xięcia Kostantego Wojewody Kijowskiego), który na to nie dał rzec słowa, powiadając, iżby to moja zelżywość była, i odmienność wiary, byłaby mi przyczytaną, gdybym na to zezwolił: a jest *graeci ritus*, i prosił Króla Imć aby go w to nie wdawał. Pan Podlaski Kasztelan, (Marcin Leśniowski) nie wymówiłby się, a tego Król bierze do Inflant.

Mości sprawę Religii Katolickiej, w prowincyi Inflanckiej zwłaszcza, prosząc aby urządzone parafie, które Król Stefan, sławnej pamięci chciał ustanowić (202), i żeby przejeżdżając przez Rygę, kazał zwrócić Kościół i dom OO. Jezuitom, Król J. M. oświadczył największą gotowość ze swojej strony w każdej okoliczności na obronę i pomnożenie Świętej wiary Katolickiej, i spraw Kościoła. Poczem pożegnałem się; co też dziś uczyniłem z N. Maksymilianem, a jutro wyjeżdżam do Lublina gdzie kilka dni odpocząć myślę, a potem do Warszawy powrócić. Tam przy boku N. Królowej, będę mógł częstsze i pewniejsze wiadomości miewać o J. K. Mości, i lepiej sprawić się z czynności urzędu mego, ponieważ to miasto pośred-

Także i Pan Żarnowski Kasztelan, (Jan Myszkowski) *sedes caret sumptibus* (ale temu brak funduszów). Ano nienadziewaj się tam W. M. rychło Posła, ażby tam w zimie, bo się ludzie wyciągneli hoc interregno. Skarb Królewski prawie wyniszczony, zgoła pieniędzy nie masz, a darmo żaden jechać nie chce.“ Stanisław Radziwiłł już się podejmował być Posłem do Rzymu. Nakoniec Biskup Łucki Bernard Maciejowski musiał się tego Poselstwa podjąć. O. Bernard Jezuita pisze do X. Stanisława Reszki do Rzymu, z Warszawy pod dniem 8 Marca 1590 r. „Nieborak X. Łucki, którego na to wybrano, nie mógł się z tego wymówić, przez tego W. M. wszystko napiszę.“ (Ob. Ambroź. Grabowskiego Star. Polskie T. II. str. 433).

(202) Ob. Konstytucye Inflanckie z 1582 r. pod tytułem *Episcopatus Vendensis* (Volum. Leg. T. II. str. 1010) „ubi. Parochias et scholas ritus Catholici ereximus.“

ku Królestwa leży. Korzystając z Kuryera którego spiesznie wysyła Poseł Cesarski, chciałem dokładną sprawę zdać W. M. z tego wszystkiego; a teraz z najpokorniejszém uszanowaniem ręce W. M. całując, proszę Pana Boga o wszelką pomyślność dla Niego.

*Z Krasnegostawu 29 Maja 1589 r.*

LIST KANCLERZA ZAMOYSKIEGO DO ARCY-XIĘCIA  
MAXYMILIANA.

20 Lipca 1589 roku (203).

Posyła mu przez P. Sobieskiego, listy od Posłów Królewskich z Pragi odebrane, świadczące o zwłoce w wykonaniu warunków Paktami Będzińskimi zabezpieczonych.— Musi odnieść się do Króla J. M. w tej mierze przez umyślnego posłańca, a tymczasem zgadza się aby Arcy-Xiąże do Sandomierza się przeniósł jeśli mu wygodniej będzie.

*Najjaśniejszy Arcy-Xiąże i Panie Najmiłościwszy!*

Już w dawniejszych listach moich okazałem, iż nad zwłoką Waszój Miłości uczynioną, i sam nie po mału ubolewam; ale nie wątpię, że o tém wszystkiem co do

(203) List Kanclerza Zamoyskiego (którego kopią znalazłem w Bibliotece Ambrosiana w Medyolanie, i wydrukowaną w texcie łacińskim umieszczam w Dodatku N. IX) znajduje tu swoje miejsce dla dokończenia przygód Arcy-Xięcia Maxymiliana w Polsce. Zatrzymany był w Wi-

mnie pisali, i piszą ciągle Posłowie Królewscy z Pra-  
gi, Wasza Miłość przez Pana Haniwalda uwiadomiona  
zostałeś (204). Pokazywano mu bowiem listy Panów  
Posłów; jednakże powierzyłem je teraz Wielmożne-  
mu Panu Sobieskiemu (205), aby je W. M. pokazał;

ślicy, z powodu zaszyłych niektórych trudności. Pierwszych  
dni Września dopiero po załatwieniu wszystkich trudności  
dostał się Arcy-Xiąże na wolność. W Olkuszu spotkali go  
5 Września Posłowie Królewscy, Goślicki, Biskup Chełm-  
ski, oraz Firléj, Wojewoda Krakowski i Zebrzydowski, Wo-  
jewoda Lubelski; i odprowadzili do Bytomia w Szląsku,  
gdzie 8<sup>go</sup> miał wykonać przysięgę do której się był Paktami  
Będzińskimi zobowiązał. Ale czując się już wolnym,  
Maxymilian wzbraniał się wykonać przysięgę, do jakiej ja-  
ko więzień przymuszonym został; co Zebrzydowskiego do  
akiego gniewu pobudziło, że z narażeniem własnego ży-  
cia chciał się nad Arcy-Xięciem zemścić i ledwie go (po-  
wiada społeczny Heidenstein), zdołał Biskup Goślicki od  
tego powstrzymać. (Ob. Heidensteina str. 286, i Ambroź.  
Grabowskiego Starożytności T. I. str. 80—84). Tak więc  
Posłowie powrócili zniezém do Polski. Zganil Cesarz Ru-  
dolf tę nierzetelność brata, i przymusił go później do wy-  
konania przysięgi. Ale jeszcze 30 Grudnia 1589 r. pod-  
pisał się Maxymilian na akcie w którym tytułuje się *von  
Gottes gnaden Erwölter* czy *Khünig in Poln.* Akt ten  
w moim Zbiorze posiadam.

(204) Zapewnie Sekretarz Arcy-Xięcia; wzmiankowany  
jest, w *Opisie powrotu Maxymiliana z Polski* w dziełku Se-  
bastiana Ciampi pod tytułem *Flosculi historiae Poloniae*  
stronica 15.

(205) Zapewnie ten sam Jakób Sobieski, Chorąży Ko-

i aby W. M. z nich poznała, że po oddaniu Lubowli, i odebraniu poręki za przysięgę Węgierską, Posłowie sami nie są zdania dłużej W. M. zatrzymywać; radzą tylko aby do J. Królewskiej Mości i {do przedniejszych Senatorów, i W. M. odniosła się od siebie, i ja także. Z tego powodu jeśliby... (206) przepisaniem być miało, łatwo w przezorności swojej W. M. osądzisz, z jaką obelżywością by to dla mnie było. {Pragnąłbym był zapewne aby wcześniej J. Królewska Mość i Stany uwiadomione były o zwłoce przez Stany Węgierskie zrządonej. Teraz to tylko w porę mogę uczynić, że unyślnego jak najprędzej wyszłę do J. K. Mości, któryby go jeśli nie w Wilnie, to przynajmniej przed przeprawą przez Dźwinę, dogonił. Tymczasem jeśli W. M. nie dość ma wygody, i do Sandomierza przejechać woli, chętnie się na to zgadzam (207). O wszystkiem obszerniej Pan Sobieski, przy tym liście doniesie. Co do reszty polecam się łasce W. M.

*Z Zamościa 20 Lipca 1589 r.*

powolny sluga

*Jan Zamoyski.*

Otóż i nowe rozprawy, które gdyby była moja rada przeważyła, w jednej chwili załatwione być

ronny, który miał straż nad Arcy-Xięciem w Krasnym-stawie.

(206) Tu słowo nie czytelne w texcie łacińskim.

(207) Zatrzymany był w Wislicy.

mogły; ale każda przezorność, rada się czém pochwalić (208).

(208) W dziełku Sebastjana *Ciampi*, pod tytułem: *Flosculi Historiae Poloniae* na stronie 18 jest ciekawy opis powrotu Maxymiliana z Polski; pod tytułem: *Ser. Electi Poloniae Regis, Maximiliani Archiducis Austriae e Polonia reditus*. — Zatrzymany w Wiślicy, z powodu niewykonanych ze strony Rakuskiej warunków umowy Będzińskiej, Maxymilian posłał *Haniwalda* (może *Hennewald*, albo *Hennefeld*) dworzanina swego do Wojewody Krakowskiego *Firleja*; za powrotem jego dopiero bojąc się dłużej zostawać w ciasnej mieścinie, wśród morowej zarazy, dał żadaną od niego kaucyą, i puścił się w dalszą podróż ku granicy. Kommissarze Polscy chcieli ją przebyć z rozwiniętymi chorągwiami, utrzymując: „że tak wyprowadzili N. Arcy-Xięcia z granic J. Cesarskiej Mości.“ Ale na to się Kommissarz Cesarski, Biskup Wroclawski nie zgodził; musiano więc chorągwie zwinąć. Natomiast żądali Polacy, aby Arcy-Xiąże wykonał zaraz na granicy przysięgę, wedle tranzakcy; ale Arcy-Xiąże nie zgodził się na to, i dojechał do Bytomia. Tam Kommissarzom Polskim w obecności Panów Szląskich, przez *Haniwalda* oświadczył: „Że im bardzo wdzięczny jest za tak zaszczytne odprowadzenie go; ale co do zaprzysiężenia Paktów Będzińskich, wiele w tém jest trudności na teraz; ale zasiągnąwszy rady osób interesowanych, nie omieszka Stanom Królestwa Polskiego co ma na myśli otworzyć. „Na próżno zbijał to w długiej mowie Biskup Chelmski, Goślicki. Rozgniewani Kommissarze Polscy musieli z niczém powrócić a Wojewoda Krakowski; rzekł do swoich po polsku: „Latwo piwa nawarzyć, ale nie wiedzieć jeszcze kto je wypije;“ a do Biskupa Chelmskiego: „Tak więc na śmiech

dzieciom, i na pośmiewisko wszystkim do Polski wracamy. „Arcy-Xiąże zapraszał ich na kolacyą, i podarki niektóre ofiarował; ale wszystkiego odmówili, i wyjechali natychmiast.—Pomiędzy innemi powodami, dla których Arcy-Xiąże przysięgi odmawiał, był i ten: że zdawałoby się że przysięga Kanclerzowi, gdyby to uczynił na mocy kaucyi, wymuszonej na nim, nie przez Króla, ale przez samego Kanclerza; gdy ten, Arcy-Xięciu przez Pana Trautsona jaśnie zapowiedział: „że gdyby nawet Król téj kaucyi nie żądał, onby jęj koniecznie wymagał; nie Król bowiem, ale on na Sejmie Stanom sprawę zdać będzie musiał.“

Porównać warto ten opis przez Dworzanina Maxymilianowego pisany, z *Dyaryuszem Golskim* w Ambrożego Grabowskiego, *Starożytnościach Polskich* T. I. str. 80 i nast.

dachem; i na podobieństwo wszystkich do Polski wraca-  
 my. „Arcy-Książę zaprzasał ich na kolony, i podobnie pla-  
 kado ośmował; ale wszystkiego odmówili, i wzięciami na-  
 grzebano. — Pośledzcy inni dowiedzieli, że król Ar-  
 cy-Książę przysięgł obywateli, był i ten; że zchwaliby się  
 że przysięga Kancelerowi, gdyż to uczynił na mocy kan-  
 cel. wymuszono na nim, nie przez Króla, ale przez same-  
 go Kancelarza, był ten Arcy-Książę przez Pana Traussona  
 jako kanonika, że byłby nawet Król, że kanonik nie  
 chciał, gdyż był konsekracja wydana, że Król powinien, ale  
 on na jejnie Stanoim sprawie chce podać mała. —  
 Potward warte ten opis przez Dyoniziusza Mazowiec-  
 nowego pisany z Kyriluszem Gólskim w Andrzeja (Gra-  
 powskiego) Stanoimach Polak T. I. str. 80 i nast.

...



DODATKI.

■

## PRZESTROŻNIK NA SEJM ELEKCYJNY W 1587 ROKU

Wiersz Jana Karczewskiego

PODCZASZEGO CZERSKIEGO (\*).

(z Mss. Ottobon. 2642. Bibl. Watykańskiej).

---

*Uczknieńek, lubo Przestrożnik* na Sejm blisko prziszedł Electey Króla nowego przez Jana *Karczewskiego* Podczaszego *Czerskiego* napisanij, a Jasnie Welimożnemu Panu a Panu Janowi grabi na *Tęczynie*, Kasztelanowi *Woynieczkiemu*, Podkomorzemu *K. J. M.*, *Lubelskiemu*, *Parczowskiemu* etc. *Starosczie*, napisany.

*Vino virtutis praesidio.*

Nie wiem ielim sie ze snu oczknał, lubo dusza (\*\*)  
Chodziła ma po świecie błędna by pokusa,  
Tułając się tu owdzie, w kąty naglądając,  
Rozliczne i rozlicznym sprawom dogadzając

(\*) Stronnik Zborowskich, autor tych wierszów wystawia w czarnych kolorach panowanie zmarłego Króla Stefana Batorego, i ostrzega naród aby w jego rodzinie, ani z koligatów jego, następcy nie obierał. Ciagle ma na myśli Hetmana Zamoyskiego, chociaż go prawie nigdy nie wymienia. Znajdujemy tu wiele szczegółów domowych ciekawych, i przysłówia niektóre zrzecznie zastosowane; z tego względu zasługuje może na wydanie, ten zabytek spóczesny niezgody dwóch najpierwszych stronnictw krajowych.

(\*\*) W intytlucyji tylko i w pierwszym wierszu, zachowaliśmy pisanie rękopisu, pisanego zresztą przez cudzoziemca, zdaje się przez Niemca, bo z błędami zacierającemi czasem zupełnie sens.

Które się w Polsce były niedawno zjawily,  
 A trwogi i frasunku ludzi nabawily.  
 Takie nędze, bojaźni, zewsząd złe otuchy,  
 Bo nie pszczoły do ulów, nosily miód muchy;  
 Nie oracz rolę orał, ale kupiec jego  
 Odprawował powinność; a wzajem tego  
 Xiądz się rzemiosłem bawił, po morzu żeglował;  
 Żeglarz urząd duchowny za się odprawował;  
 Żak zaś kopije kruszył, i wojsko szykował,  
 Hetman w teologicie mądrze dysputował.  
 Dworzanin, Rycerz, Żołnierz piłą się bawili,  
 A do turnieju w szranki chłopięta wprawili.  
 Polak się u Węgrzyna uczył obyczajów,  
 Cnoty, której nie mają; i przydwornych strojów  
 Splendor prawie *regius*, jak na majestacie;  
 Burmistrz lepiej zasiada na swym Majestacie.  
 Owo wiele opacznych rzeczy tu jeszcze było,  
 Które bym miał wyliczać, snadźby się sprzykrzyło;  
 Na które dziwy patrząc moja smutna dusza  
 Chodziła obumarła będąc, by pokusa.  
 Aż po Królu Batorym, jako z grobu wstała,  
 I prawić mi nowiny, kędy co widziała  
 Zna więcéj, od śmierci co się z nim działo  
 Cnego Króla Augusta, chce powiedzieć mało;  
 Naprzód to mi powiada: za Króla dobrego,  
 Że nas Pan Bóg pokarał i dał nam był złego,  
 Przeto żeśmy nieumieli dobrego szanować,  
 Więc złego musieliśmy tak obtemperować  
 Że jako sam musieliśmy w skoki,  
 By więc był Hajduka, skoczyć pod obłoki.  
 Właśnie się jak żabom a słusznie dostało;  
 Bo gdy kłodę za Króla miały, złe im się zdało;  
 Aż dano im bociana, panicza krasnego;  
 Radeby go były pozbyły, ale cóż, nic z tego;

I choć po jednej żabie, zcierpią Króla swego;  
 Tak my też musieli aż do czasu tego  
 Kiedy Pan Bóg nam zesłał nasze wyzwolenie,  
 A zaś za tego Króla ludzi nieściano (\*),  
 A za ich poczciwości nieodsądzowano  
 Lada ocz, i trzebaby dekretu tego,  
 Na Pana łaskawego który na *Golyńskiego*  
 Osądził był nieprawnie, a sam w też trzewiki  
 Wstąpił, bodaj niegorzój i wpaść w te szyki.  
 A małżonka cnotliwa na stronie wzdychała;  
 Oddał jój to ucziwie, co go udziałało  
 Z chudego Ziemianina, tak zacnym Monarchą;  
 Miałby się jój był kłaniać jak Dawid przed Archą.  
 Ale złemu wrogowi to nie nie pomogło;  
 Choć dawała, głaskała, i to nic nie wzmogło.  
 Pomścił się też krzywdy Pan, że go stracił z świata,  
 A Świętą Panią chowa na weselsze lata;  
 I chować długo będzie; a za jój pobożność  
 Wstyd, pokorę, cierpliwość i we wszystkim skromność  
 Poczieszy ją swojemi obfitemi dary,  
 A za frasunek wesela przysporzy bez miary.  
 Jakoś ją nam, o Panie, chowaj w zdrowiu długo  
 Bo poka ona żywa wszej Koronie błogo.  
 A Królowie by w Polsce tacy nie bywali  
 Którzyby gwoli ludziom dekreta działali.  
 Jak ten działał, kto *wczedł* (\*\*) wsze (\*\*\*) Polskie kroniki  
 Nie był jako żyw w Polsce Król okrutnik taki  
 Coby za jego Państwa tak wiele zginęło  
 Zacnych ludzi Rycerskich we krwi opłynęło.

(\*) Wyrażna przymówka o ścięciu *Samuela Zborowskiego*; ale może się stosować razem i do ścięcia *Iwana Podkowy*, byłego Wojewody Wołoskiego; o czém w następnym Dodatku.

(\*\*) *Czytał.*

(\*\*\*) *Wszystkie.*

Że wszyscy Monarchowie, którzy przed nim byli,  
 Tak wiele jak Batory ludzi nie zgładzili.  
 Ani ich poczciwości tak zbawili wiele.  
 Możesz, bo moja cnota, wierzyć temu śmieie;  
 A cośby był doczekał sejmu niniejszego  
 Podgolił by był mieczem, wierzmi, nie jednego;  
 Bo się był z praktykanty swemi tak nasadził,  
 Jakoby był Zborowskich dom wszystek wygładził.  
 A nie tylko Zborowskich, ale insze Stany  
 Zadne i starożytne chciał obrócić w miany (\*);  
 A swojemi pochlebcy chciał tylko królować  
 I *absolute* tu nam wszystkim rozkazować,  
 Jako w Turczach lub Węgrzech; lecz go to chybiło  
 Bo jeszcze *Pańskiej* woli do tego nie było,  
 Aby nas był podać miał w takową niewolę.  
 Raczej nad nim wykonał swoją *Pańską* wolę,  
 Że go tu stracił z świata, a złe dumy jego  
 Oto w niwecz obrócił wedle zdania swego.  
 Nuż co jego Hajducy tu ludzi pobili,  
 Łupiąc, biorąc, zbijając, szkody poczynili,  
 Nie stoją wszyscy za to z duszami i z ciałą  
 Co w Polsce pobroili przez ten czas mały.  
 Nuż sam co nam wylupił skarby Tykocińskie  
 Albo one ozdoby Augustowe wszystkie;  
 Nuż gwałty, nuż pobory, a co miast złupił,  
 Siedmiogrodzką by ziemię za to wszystką kupił!  
 Zgoła tu nas zostawił, w ubóstwie Pan dobry,  
 A naszemi skarbami był swym Węgrom szczodry,  
 Które oni do Węgrów już dawno wysłali.  
 Godni by powieszenia, którzy tu zostali;  
 Bo na nich jawne widzę Augustowe stroje,  
 Kuny, sobole, rysie, szable, rzędy, zbroje

(\* ) *Przemiany.*

I inszego ochędóstwa, coby pisać wiele.  
 Godni wszyscy szubienic, mogą mówić śmieie;  
 I to co im na prawo tu u nas nadano,  
 Niechby za się od nich to wszystko odebrano;  
 Bo lepiej to dać swemu, który godzien tego,  
 Niżli to widzieć u Węgrzyna smrodliwego.  
 Zgoła ich ztąd wyprawić jak tu przyjechali  
 W baranich; bo jako żywo soboli nie znali  
 W których się teraz pawią. Dobraz chłopu koza,  
 Miasto łańcucha powróż, albo gibka brzoza;  
 Dobra i modra suknia, której się przyuczył,  
 Niechby to granat szkarłat pan dobry poruczył;  
 Tu to złupił, tu niech znów stawa z nami,  
 Bo na te łotrze patrzeć, zalaćby się łzami.  
 Fora z dwora kazać im co najrychlej z ziemi;  
 A ktoby je tu chował, niechaj w takiej cenie  
 Będzie jako i oni: i niechby wleczona  
 Wina na nie wielka i nie odpuszczona.  
 Wszak nie z trudnością przyjdzie tę rzecz nakierować  
 Gdyżby tu i Królowi nie wolno ich chować.  
 Przetoż tę rzecz uważnie, a prędko opatrzcie.  
 Bo jako z temi łotry zbraci się kto, baccie  
 Aby bez Elekcyi tu nam nie panował,  
 Co wiedzieć nie na to li iż tu naszykował  
 Aby w Polsce aż dotąd tak tu długo byli  
 A czasu pogodnego co złego zbroili.  
 Zgoła nie tylko Węgrów, żadnych cudzoziemców  
 Pod tym czasem nie trzeba, okrom sąsiad Niemców,  
 Z którymi *Commertia* starodawne mamy  
 A ktemu co więcej w cuocie stateczne je znamy.  
 Jednak bychmy najbardziej tych ztąd pozbyć chcieli,  
 Tedybychmy wszech potrzeb tu w Polsce nie mieli.  
 Bo z nich wsze rzemieślniki mamy znamienite.  
 Przywożą nam towary swoich ziem okwite,

Bez których być nie możemy; ale bez Węgrzyna  
 Każdy się z nas obejdzie, i bez jego wina.  
 Idąc też z Niemiec wina, bo i tańsze k temu,  
 I bez furlonu przyjdzie do domu każdemu,  
 Byle chciał, a do Gdańska spuścił skutę żyta,  
 Będzie wina, korzeni, niedając i myta.  
 A co więcéj, pieniądze, które są potrzebne,  
 Mamy od nich tak w wojnę, jak w czasy spokojne.  
 A tak trudno krom Niemców obejść się my mamy,  
 A też i przychylniejsze niżli Węgry z nami.  
 I którzy w Polsce mają już swe posiadłości,  
 I inszój bardzo pełno we wszój Polskiej włości.  
 Zwłaszcza w mieściech; za których piękną opatrnością,  
 Gospodarstwem, dostatkiem, i wielką czulością  
 Miasta Polskie, bardzo się pięknie ozdobiły,  
 I mury wystawiane, które się waliły,  
 Którychby nędzny Węgrzyn nigdy nie naprawił;  
 Jeszcze co ten naprawił, dobryby Pan skaził.  
 Wróćę się zaś co ten Król nam sprawił dobrego;  
 Okrom Moskiewskiej wojny nie wiem nic inszego;  
 I to tę naszym kosztem wszystkę odprawował.  
 Pracy w tój mierze swojej wprawdzie nie litował,  
 Coby też był i Hetman z rozkazania jego  
 Uczynił, zwłaszcza biegły, i dowiódłby tego  
 Choć bez Króla; lecz w tenczas już tak być musiało;  
 Bo drugiemu hetmanic było się zachciało,  
 Który nigdy nie bywał w tój Rycerskiej szkole  
 Cudniój umiał napisać, niż wyciągnąć w pole (\*).  
 Dlaczegoż Król nieborak musiał sam wojować  
 I niewczasy wojenne wszystkie podejmować;

(\*) Wyrażnie o Kanclerzu Zamoyskim mowa, który razem z Hetmański sprawował.

Za co też i pochwalenia godzien uczciwego,  
 Ale też okrom tego, nie masz nic inszego.  
 Rzeczę kto, że Inflanty do Korony zdobył;  
 Wprawdzie żeć i tém nieco sławy swój ozdobił.  
 Nie inaczej; lecz bez tój mogłoby być było,  
 Bo się przez nieopatrność to było sprawiło.  
 Wziął był August Inflanty, miecza nie wyjmując;  
 I niedobyte zamki, do nich nie szturmując;  
 Posiadł miasta śpiewając, bez wszelakię trwogi;  
 Byli z niego kontenci, jak pan, tak ubogi.  
 I potem te kraje pięknie opatrował;  
 Oni go miłowali, a on ich szanował.  
 Nastał ten Król co szcedł (\*); wszystko się zmieniło;  
 Bo jak jął swoje łupić, więc drugim nie miło,  
 Słuchać było tych rzeczy, lubo patrzeć na nie;  
 A ono to o obiad szło, a nie o śniadanie.  
 Patrząc a ono u sąsiada ogień podniecają;  
 By pożarem nie doszło drudzy się lękają.  
 Tak też właśnie Inflanty z Gdańszczan wzór brali  
 A pożaru takiego bardzo się lękali.  
 Więc jedni do Duńskiego, drudzy do Szwedzkiego,  
 Niektórzy do Magnusa, i do Kurlandzkiego.  
 Widząc nierząd, Moskwiem ostatek połapił  
 A w tym to nierządzie jego by co ułapił.  
 Otóż wojna to Gdańska tak wiele sprawiła,  
 Że się przez nie Inflantska ziemia utraciła;  
 Którój zaś Król zdobywał, dla swojej sromoty,  
 Iż był głupio postąpił, więcéj niż z ochoty.  
 Wprawdzie że ta oboja wojna uczyniła  
 Sławę Królowi, ale nas zniszczyła  
 Wszystkie w obec, w pieniądze tak i w osiadłości  
 Że do stu lat nie będzie tak osiadłych włości

(\* ) Umarł. (Tu mowa o Stefanie Batorem).

Jako przed tém bywało; a cóż tam te kraje  
 Gdzie się wojna toczyła nie stoją za jaje.  
 Pójdźmyż cośmy poborów na to wyłożyli,  
 Ludzi za się szlacheckich cośmy potracili  
 Co służebnych, i co zaś inszych pospolitych;  
 A prawie ludzie we wzór z narodów okwitych,  
 Jako wiele zginęło przez nasze niesprawie  
 A cóż za to? oto miewa sławę.  
 Ono nam był tę sławę oddał August wcale,  
 Którąśmy utracili, kiedychmy zuchwale  
 Z swojemi poczynali; więc czy grzech i szkoda,  
 I niewraca się nazad upłyniona woda.  
 Tak też i tych Infantów z większą naszą szkodą  
 Dostalichmy, a niżli z korzyścią, z nagrodą.  
 A też co ten Król czynił dla korzyści  
 Więcej swojej, niżli z Koronnój miłości;  
 Bo tém chciał ubogacić wsze powinne swoje.  
 I byłby przybawił zkąd inąd chocia tyle troje  
 Niż Inflanty, tedy by Korona się z tego  
 Nie cieszyła, ale on i Synowcy jego.  
 A nie tylko Inflanty Synowcom dać miano,  
 Ale o Litwie w Grodnie już dobrze czytano (\*);  
 I już snadź drudzy z panów byli przyzwolili,  
 A drudzy zaś do Sejmu tę rzecz odłożyli.  
 A tak niechaj nie mówią jego pochlebniecy  
 Że to był pan szlachetny; wszak to widzim wszyscy  
 Co się z nami na potém od niego dzieć miało,  
 Wszak się jawnie po śmierci jego pokazało;  
 Bo co tu zebrał, niechciał nam zostawić,  
 Raczej to do Kanclerza kazał wyprowadzić

(\*) Nie wiadomo jak ten wyraz wyczytać.

A tak myśleć nie trzeba by był nas wzbogacił,  
 Rychlójby był tym rozdał co się z nimi zbracił (\*).  
 Albo swym potomkom; iż nie miał żadnego,  
 Więc swe krewne wzbogacić chciał co do najmniejszego.  
 Dawszy pokój Infantom, kędy się podziały,  
 Co po Augustcie były pozostały  
 W Tykocinie? Kędy są, gdzie je obrócono?  
 Których na ośm milionów wszystkie szacowano?  
 Wszak to skarb nie Królewski, ale był Koronny,  
 I każdy do rozsądku był takiego skłonny;  
 Bo tak a nieinaczej, gdy w Koronacją  
 Henrykową w Krakowie dawali racją,  
 Niektórzy, że Król miał mieć wolność do nich  
 Drudzy za się mówili nie Królowi po nich.  
 Bo jemu nienależą, rychlójby Królownie.  
 Byli za się też drudzy co mówili wiernie  
 Że co się tu zebrało, tu ma zostać w domu;  
 Schowajmy to dla przygód, niedając nikomu.  
 I tak było *conclusum*; kędyż to podziano,  
 Co w pokoju aż dotąd miało być chowano?  
 Przyszedł *wilk* (\*\*) k temu głodny, rozszarpał to wszystko  
 A gdzie się to podziało aż i wspomnieć brzydko!  
 Nuż i teraz uczynicie, obierzcie drugiego;  
 Nie tylko takich Skarbów, zbędzicie wszystkiego.  
 Ba i wszystko wam zdierży co wam poprzysięże  
 Rychlój drugi o prawdę ósród rynku leże,  
 Pobuduje i zamki, spełni kondycyje,  
 Podobno gdy nie ma, będzie miał racyje;  
 Więc będzie sprawiedliwy, będzie się bał Boga.  
 Nie będzie utrapiona Korona nieboga,

(\*) Znowu do Zamoyskiego przymówka, który przez żonę Gryzeldę z Batorem był skoligacony.

(\*\*) *Wilcze zęby* herb Batorych.

Podatkami częstemi nie będzie bogacił  
 Swoich pochlebników, z którymi się zbracił,  
 I zadzierzy powagę, spól i z powinnością  
 Swą Królewską, ze wszystkich poddanych miłością;  
 I nie będzie tyranem, skoro mu niedadzą  
 Poboru; i co prawdę mówiąc nie zawadza.  
 Na swe miasta nie włoży trybutu żadnego,  
 Nowych ceł nie założy, ani czopowego.  
 Przystawać też na wszystkich przedsięwzięciu będzie,  
 A na jednéj osobie polegać nie będzie.  
 Owo dobra myśl z panem takim nam przybędzie.  
 Nuż co wskok po Węgrzyna; będziemy u Dyabła  
 Widzieć majętności nasze i też gardła.  
 Boć się nam tak za tego Króla właśnie działo.  
 Bogdaj u nas Węgierskie plemie nigdy nie powstało!  
 Zginęło spól z Turki, bo to w jednéj cenie:  
 Tatarzyn, Węgrzyn, Turek, a wszystko złe plemie!  
 Wszak nasi starzy Węgom tak kazali zgoła  
 Wierzyć, ażby miał trzecie oko pośród czoła.  
 A tak po szkodzie mędrszy będąc obierajcie  
 Króla z Królów, i Piastom, wierę (\*) pokój dajcie.  
 Byłeiby nie Węgrzyn gorzój, a rodzina  
 Byłaby szkodliwsza niżli zła godzina.  
 Jużby się nie wysłużył zięciowi i bratu  
 I musiałby ugadzać ich każdemu swatu.  
 Nie miał ten Król powinnych więcéj nad jednego,  
 A przecie z nim nabroił, wiele nie dobrego (\*\*).  
 Cóż gdyby półkorony jego wszystkie byli,  
 Jakobyśmy te rzeczy swoje prowadzili!  
 Radzę tedy z Królów Króla obierajmy.  
 A Węgom tak i Piastom, wierę, pokój dajmy;

(\*) Wierę, znaczy *Zaiste*. (Ob. *Lindego Słownik*).

(\*\*) Znnowu mowa o Zamoyskim i o jego Kandydaturze do Korony.

Bo sobie Elekeyą zatrudnimy niemi  
 A nie będzie z tych godzien, o tém pewnie wiemy.  
 A rychlój ci wždy Pan z Panów dotrzyma nam słowa,  
 I łacniejsza z potężnym, niż z chudym umowa.  
 A rychlój nam spełni wszystko co nam poprzysięże,  
 Bo jeśli ztąd niedostanie, zkąd inąd dosięże.  
 Przestrzeże swój powagi, także dostojności  
 Onój Królewskiej, dla domu swojego zaerności.  
 Albowiem *generoso animo* nie trudnego.  
 Więc według pierza leci jak orzeł wysoko.  
 Nic mu nie strach sprobować, acz w morzu głęboko.  
 Wszystkiemu podołać chce, bo mu serca staje;  
 Orłowe bowiem dziecko, a nie krucze jaje,  
 Ani też sowie plemie co lata po nocy  
 Łapając biedne myszy, światła broniąc w oczy,  
 Któremu nie przywykło; tak że też i temu  
 Trudno, trudno ach sprostać, kto nie przywykł k temu.  
 Łatwieć przyjąć Królestwo, na swój grzbiet, mój Panie.  
 Aleć kiedy potęgi do niego nie stanie,  
 Co ty rzeczesz, podobno zawiodłszy sam siebie?  
 I mnie przy sobie zgubisz, tę pociechę sobie  
 Nędzny chudziec odniosę pospołu z drugimi  
 Dajże pokój Królestwu, wszak to z dawna wiemy.  
 Więc ma rada, że z Królów Króle obierajmy,  
 Bo tego dobrze godni, im się kłaniajmy.  
 A my Szlachta jak zdawna, miłujmy się społem,  
 A kto godzien Królestwa uderzmy mu czołem  
 A wszystkie *Simultates* odrzućmy na stronę,  
 A myślmy jakobyśmy mieli wždy obronę,  
 Dokąd Pan nie przybędzie; bez tego trzeba.  
 Bo za takimi bunty tylko Pan Bóg z nieba  
 Strzeże nas z łaski swój do pewnego kresu.  
 A tak niechaj ta wasze waśnie i daj biesu,  
 Zwłaszcza teraz kiedy nam wszystkim trzeba zgody.

Wszak kiedy Król nastanie, każdy swe wywody  
 Pokaże przed nim jasnie, kto krzyw, a kto prawy  
 I sam Pan Bóg objaśni jakie czyje sprawy.  
 A tak nam trzeba zgody y w niej obrać Pana,  
 A Daj Boże dobrego, chocia nie Hetmana.  
 Boć łatwiej o Hetmana, niżli o zacnego  
 Króla, zwłaszcza dobrego, k temu pobożnego,  
 Coby się też bał Boga, poddane miłował,  
 I czego mu zwierzano, by dobrze szafował;  
 Na prywatę nie patrzył, a równo każdego  
 Miał u siebie tak pana, jak i ubogiego,  
 Pochlebstwem się nie bawił, a swą intencją  
 Poddawał pod swych rad spólną sentencją.  
 Nie polegał też nigdy na jednéj osobie (\*)  
 A chociaż go co boli, pokrywał to w sobie  
 Bo tak baczni Królowie przed tém więc działali,  
 Chociaż w smak nie było, przedsię przegładali.  
 Dla tego to iżechmy to jednym związani  
 Łańcuchem, i niechcem być nigdy rozerwani,  
 Jedna nas matka prawie wszystkie porodziła,  
 I naszą pospolitą rzecz na jedno skrzewiła,  
 Więc też rozumieć jedno wszyscy mamy  
 I tym nie folgować co występne znamy.  
 Nie może to być nigdy, aby syn Macierzę  
 Nie rozgniewał; przecie mu gardła nie bierze  
 Lecz go pierw karze słowy, a gdy tego potem  
 Nie przestawa, używa siły z wielkim kłopotem.  
 Także w tym naszym związku zwłaszcza w silnój kupie  
 Nie może być aby kto nie wystąpił głupie  
 Przeciw Pomazańcowi; to go wnet ściał za to  
 Albo i czei odsądzić, że wykroczył przeto  
 Ma wždy mieć miłosierdzie, które on z nieba  
 Król nad Królmi rozkazał, tego potrzeba.

(\*) Znowu na Zamoyskiego.

Nie darmo ono Zygmunt, kiedy *Radwańskiego*  
Odsądził poczciwości, z płaczem użył tego,  
Mówiąc, że Szlachcicowi nie jest nagrodzona.  
Jego wzięta poczciwość, ani zapłacona.  
I za swojego wieku tylkoż *Sednickiego*  
Tak był skarał, i często więc żałował tego.  
Niechżeby z tego Króla, inszy postępowali,  
I tak swoich poddanych jak ten, ochraniali.  
Byliby w wielkiej wadze u swych, i miłości;  
Godni tacy Królowie, wszelkiej uczciwości.  
A jeśli hańby godni, i więc nie z tego  
By mię kto miał namówić abym chwalił z tego.  
Choć się sprawić nie chciał dać enemu szlachcicowi  
I czynił gwałt możnemu, cóżby mnie chudźcowi  
By był żyw, nie uczynił? Otóż ja dobrego  
Życzę sobie mieć Króla, od Boga miłego.  
Co nam daj wszem, o Chryste, miłościwy Panie!  
A ja proszę, przyjmijcie moje krótkie zdanie;  
Wszak kto mi powie lepiej, przestanę na jego.  
Zdanie, nieodstępując za waszém, od swego.

---

III.

## WIERSZE SPÓŁCZESNE NA KANDYDATÓW DO KORONY

w 1587 r.

(z Mss. Ottobon. 2682. str. 102. Bibl. Watykańskiej).

---

### Candidati pro Regno Poloniae.

SZWED (\*).

Sauromata własny a nie czudzoziemiec  
Wdzięczny podobny, mądry y zacny młodzieniec  
Ey S Polki, S Polki spłodzony niech na państwo siędzie  
Dawnych Jagielów plemie, dobrze nam z niem będzie.

MOSKWCIN.

Mądrzi dawni Poliacy w to zawsze wglądali  
Do pułnocnych, by Pana, kraiow obierali.  
Słyszałem y Zygmunta tesz radę starego,  
Króla wielce mądrego, Senatorom jego  
Wydana, gdy potomstwa jego by nie stało,  
Iszby zynąd nie szukać Pana nie przistało.

(\*) Pismo wnia zachowana jak w rękopisie.

Czas pokazał nużesz poń, a zaż było mało  
 Złączyć tak wielkie państwo, a zacż było stało;  
 Jagieła tesz dla tego wszak byli obrali  
 Naszy Starszy by Litwy ze Żmudzią dostali.

## RAKUSZANIN.

Radziłbym ja po tego, liecz naszy Polianie  
 Acz o każdym narodziech mają dziwne zdanie.  
 Każdy tu u nas mądry y chce roskazować,  
 Urząd niepitay aby kto miał nakierować  
 Sami swą wolnością chcą stać co być nie może,  
 Szczeńć nam na naszym zdaniu, proszę mocny Boże.  
 Ale widzę dokąd my przedsięwzięcia swego  
 Nie odmienim, nie będzie u nas nic dobrego;  
 I zginiem w nierządzie thusząc sobie dobrze  
 Nie wiedząc nic nioczym, jedząc, pijąc szczodrze.

## ERNEST.

Ernest się tak wyklada, isz to jest Pan prawy  
 Mądry, czuły, dowcipny a wszystkiem łaskawy.  
 Nusz Pan nasz y wszistko nam z niem dobrze przibędzie  
 Ey pięknać to gdy zaczný Królietwo osiędzie  
 S którym też rząd przistąpi y czasu każdego  
 Jego będziem potporę mieć z domu sławnego.

## MATHIAS.

Mądry y ktemu zwiedził wielie kraiów  
 Zna guzy iak na miód, ma to s swoich stryów  
 Także z dziadów, pradziadów, iusz sam kosztował  
 Jako odbić, onżeby i wojsko szikował.  
 A zasz by nam y to zły, wszak pragniem takiego  
 Za łeb coby pręthko szedł, dokaże ten tego.

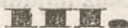
## MAXYMILIAN.

Ma y ten cosz z ymienia swojego wielkiego,  
 A thosz też imie oyca cznemu było jego  
 S Xiążęciem mu takim żeby nie przistało  
 Jakiem teras zacznem, jest bardzo to nam mało.  
 Maximus iest, chce więcęj y podolia temu.  
 I każdą monarchią mógłby oddać iemu;  
 Łaskawy bowiem to Pan, poddane miłuię,  
 I o każdą ich krziwdę rad się zastawuię,  
 A k temu dość rostopny, y serca wielkiego  
 Niemasz w tem młodzieńcu coby było złęgo.

---

Othosz macie trzy domy, stych że obierajcie  
 Króla s Królów, kto godzien Coronę mu daicie.

*Laus. D. O. M.*



LIST FILIPA TALDUCCI, AGENTA TOSKAŃSKIEGO  
W POLSCE, DO KAWALERA CONCINI Z HRABIÓW DEL-  
LA PENNA, WE FLORENCYI, Z OPISANIEM ŚMIERCI  
PODKOWY, WOJEWODY WOŁOSKIEGO,

W CZERWCU 1578. PISANY.

(z Archiwum Medyceuszów, we Florencyi. Carte  
Stroziane, Filza 303) (\*).

**K**ról Jego Mość wyjeżdżając z Warszawy, kazał za-  
wieść Podkowę, niegdyś Hospodara Wołowskiego, do  
Rawy w ziemi Mazowieckiej i trzymać go tam pod  
ściłą strażą. Nakoniec kazał go sprowadzić do Lwo-  
wa, dokąd przyjechał był Czausz, nie w innym celu,  
(jak o tém publicznie mówiono), jak tylko dla doma-  
gania się głowy tego Podkowy. W tym samym celu  
zjawił się także Poseł od Hospodara Wołowskiego, któ-  
ry ofiarował Królowi 50 wołów, cztery beczki mu-

(\* Kopię autentyczną tego listu w języku Włoskim po-  
siadam w moim zbiorze.

szkatu, dwie beczki małych cytryn solonych, i pięknego rumaka. Poczem w Poniedziałek, który przypadł na 16 Czerwca, Król J. M. z rana wyjechał z miasta na dwa dni, nibyto dla łowów; a przed wyjazdem zostawił rozkaz aby całe miasto stanęło pod bronią; dał także rozkaz hajdukom swojej straży, aby miasto było zamknięte; a pierwiej jeszcze kazał był wyjechać Czauszowi, tak dla własnego jego bezpieczeństwa, jak dla oddalenia po części pozoru tego co miało nastąpić. Albowiem był trochę podejrzanym zjazd wielki ludzi zbrojnych przybyłych po części dla uczczenia Króla J. M., a po części może dla tego, że słyszeli o przywiezieniu Podkowy do Lwowa.

Po wyjeździe Króla J. M. i daniu wszystkich potrzebnych rozkazów, około czternastej godzinie (\*) przyprowadzono na rynek nieszczęsnego Xięcia; nie był jednak związany, ani też go kto trzymał; ponieważ wymówił był to sobie jako łaskę, gdy mu ogłoszono wyrok śmierci. Po rynku, gdzie huk bębnów i szum ludzi był wielki, przeszedł się dwa razy, głaszcząc się po brodzie, i spoglądając na lud bez żadnej oznaki bojaźni; potem prosił o milczenie, co gdy otrzymał, wyrzekł następujące słowa:

„Panowie Polacy, idę na śmierć nie wiem za co, ponieważ nie pamiętam, abym w życiu mojem uczynił co zasługującego na taki koniec. To wiem dobrze, że zawsze biłem się mężnie i po rycersku przeciwko

(\*) Godziny z włoska rachowano od Zachodu Słońca, a więc godzina XIV wypadła przed południem.

„nieprzyjaciółom imienia Chrześcijańskiego, i żem pra-  
 „cował zawsze na pożytek i dobro kraju; z mocném  
 „postanowieniem być dla niego murem i warownią  
 „przeciw niewiernym; tak aby oni w granicach swo-  
 „ich pozostali, i nie mogli przebyć Dunaju. Ten do-  
 „bry zamiar nie przyszedł do skutku; Bogu to wia-  
 „domo dla czego; ale najbardziej przeszkodził temu  
 „ten, na dobrą wiarę którego dałem się przywieść  
 „do tego kraju. Ale w Bogu mam nadzieję, że wkrót-  
 „ce jako pies zdradziecki, odniesie karę za moją krew  
 „niewinnie przelaną (\*). Nic więcój nie wiem, tylko  
 „że mam umierać z ręki tego (pokazując kata); po-  
 „nieważ Turek, pies poganin, rozkazał to waszemu  
 „Królowi, a swojemu poddanemu; a wasz Król, temu  
 „rozkazał. Nareszcie dla mnie jednego, to nie wiele  
 „znaczy; ale miejcie w pamięci, że nie zadługo, to co  
 „ze mną się dzieje, i wam się przytrafi, i że wasze  
 „majątki, wasze głowy, i waszych Królów, ile razy  
 „ten pies poganin rozkaże, do Carogrodu zawiezione  
 „będą.“

Potém zamilkł na chwilę, i obróciwszy się do ośmiu  
 ludzi swoich, którzy przy nim byli, rzekł dalej:

„Proszę was, aby tym sługom i towarzyszom mo-  
 „im, którzy są tak zaci jak ja sam, po mojej śmier-

(\*) Rozumiał przez to pewnego Generała Ruskiego, na  
 zapewnienie którego posłany był do Króla, pod obietnicą,  
 że mu się nic złego nie stanie.

(Przypisek własnoręczny Filipa Talducci). Był to Ja-  
 nusz Xiążę Zbarazki, Wojewoda Braclawski. Ob. Alber-  
 trandego Panow: Stef. Bator. pod r. 1577.

„ci nic złego się nie stało; ponieważ przedewszystkiém są to poczciwi ludzie; a potem dobrze zasłużeni tój Rzeczypospolitéj. A zatem nietylko wypada, aby żadnej krzywdy nie doznali, ale nawet aby dostali nagrodę wedle zasług swoich.“

Potem dodał:

„O to jeszcze was proszę, abyście temu człowiekowi bez czci (pokazując kata) jako niegodnemu dotknąć się mego ciała za życia, nie pozwolili dotykać się go i po śmierci mojej; ale żeby to zostawione było tym moim ludziom, którzy dla tego jedynie tu są, aby mi tę ostatnią przysługę oddać.“

Potem zamilkł; a lud cały płakał; płakało zwłaszcza wielu żołnierzy, którzy dla niego tylko tu przybyli, a nie mogli mu przyjść w pomoc, z przyczyny wielkich przygotowań uczynionych do odporu; ale na ich twarzach malował się smutek jaki w sercach czuli. Jeden z nich podszedł do niego z wielkim kielichem wina; a mówią niektórzy, że sam (Podkowa) o to prosił; dość, że chętnie przyjął kielich i wypił duży haust, obrócony do tego, który mu wino podał, powiadając wedle zwyczaju krajowego, że pije do niego za zdrowie jego i wszystkich towarzyszy jego. Poczem znowu przeszedł się dwa razy; a chcąc przybrać się do kaźni, zobaczył przygotowany pęk słomy, na którym miał uklęknąć. Co widząc głośno powiedział:

„O Boże mój, czyliż nie godzien jestem uklęknąć na czémś lepszym od tego!“

I obracając się do swoich ludzi dodał:

„Idźcie do moich rzeczy i przyniescie mi dywan co mi jeszcze pozostał.“

Co gdy uczyniono, składnie ukląkł, pomodlił się i przeżegnał z Ruska (gdyż był tego wyznania); i zamknął oczy, oczekując ciosu śmiertelnego; a gdy kat nie uderzał, obrócił się do niego mówiąc:

„Co ty robisz?“

Na co mu kat odpowiedział:

„Panie, potrzeba pierwój suknie tak ułożyć, aby nie zawadzały.“

Na to Podkowa:

„Bardzo dobrze.“

Sam ułożył suknie, powiedział katowi, aby wykonał swoją powinność, i polecając się Bogu, z wielką stałością odebrał cios śmiertelny. Ktoś z przytomnych (zapewnie umyślnie na to postawiony) dla pokazania, że sprawiedliwości zadosyć uczyniono, podniósł głowę i trzy razy ludowi pokazał. W tym momencie słysząc było taki krzyk boleśny wśród ludu, że gdyby nie przygotowano odporu, można się było lękać rozruchu. Już nawet hajducy obawiając się czegoś, spuścili byli rusznice; ale jednak na niczem się skończyło. Ale wypadek ten sprawił w ogóle najgorsze wrażenie, i widać, że to J. Królewskiej Mości wiele zaszkodzi w miłości narodu; chociaż w końcu wszystkiemu się zaradzi, i o wszystkiem się zapomina.

Ludzie Podkowy odebrawszy ciało jego, i przy-

szywszy do niego głowę, włożyli do skrzyni zielonej, którą mówią, że sam przygotować kazał; zanieśli je do pobliskiej Cerkwi Ruskiej, i nie więcej o tém nie słyhać.

## IV.

### BREWE SYXTUSA V. PAPIEŻA O ŚMIERCI STE- FANA BATOREGO Z 10 STYCZNIA 1587.

(z Mss. Urbińskich N. 4413 z Bibl. Watykańskiej).

---

*Venerabiles Patres et dilecti filii, Salutem!*

Magno intimi animi nostri dolore literas nuncium-  
que accepimus de obitu Stephani Regis vestri, cuius  
memoria sit in benedictione. Amisimus enim filium  
nobis in Christo carissimum, egregie de Ecclesia Dei  
meritum, fidei Catholicae propugnatorem, et ad rei  
Christianae fines propagandos instructissimum. Ve-  
rum et si multa sunt quae cum in mentem veniant  
maestitiam animis increscere possunt, nihilominus ta-  
men vere ea spes consolare omnes potest, quod cum  
zelo Dei accensus, tam multiplex suae pietatis exem-  
plum ac specimen maximis in rebus saepenumero de-  
derit, regnum vita caelesti, mortalitatem immortalita-

te commutavit. Bonum enim certamen certavit, cursum consumavit, fidem servavit, coronavitque, propterea illum Deus aut brevi Sanctae Ecclesiae, et praesertim istius regni fidelium piisque precibus adductus, coronavit corona iustitiae quam repromisit diligentibus se. Hac nos spe recreati in Domino, qui Deus totius consolationis et Pater misericordiarum moerentes in tribulationis paterni animi nostri sensum in omnes partes quamprimum excitavimus ad illam intimam caritatem, qua istud nobile regnum sui regis obitus tamquam gravissimo vulnere perculsum favere totis in Christo visceribus cupimus. Quod porro ut cavimus atque efficiamus in modo communis illa sollicitudo suadet, quam devotis Ecclesiae filiis debemus, ac juvante Deo praestamus; vel praecipue ea cura cogit quae iam inde a beatae memoriae predecessore nostro Joanne tertio decimo, qui istuc primum Micislai regis rogatu, episcopos a quibus christiane vivendi leges exaurivit, benigne misit; sed a caeteris deinceps Pontificibus ad nos usque derivata nostrae erga vos dilectionis spiritum ita accendit, ut hoc potissimum tempore quo iam tanto regis praesidio destituti estis, de vobis istiusque regni saluti simus in Christo Domino solliciti vehementer. Hanc animi nostri propensionem et curam, quam nos causa vestra in regis obitu substinemus, hic literis testatum apud vos esse volumus, ut eo usui vobis esse queat, tum ad consolationem, tum vero ad ea gerenda quae Deo inprimis acceptissima, isti regno utilissima, et

nobis demum universis salutaria, atque honesta fore arbitramur. Itaque illud primum quantum possumus vobis etiam atque etiam magnopere suadimus, ut iam de re gravissima his temporibus consultatio vestra futura sit, a Deo patre luminum, qui dat omnibus, affluenter auxilium supplicationibus, precibus ecclesiae que pietatis operibus postulatis; ita enim fiet id quod de vobis optamus ac speramus, ut cum sapientissime publicis Polonis rationibus consultum esse velitis concordiae et paci quam reconciliationis nostrae auctor Christus Dominus reliquit, nos maxime in isto interregno regisque comitiis praeclare studeatis; factiones autem, desidia ac dissensiones longe refugiatis, quorum quasi caliginem in maximis deliberationibus Princeps tenebrarum Satanus saepe mentibus fidelium offundit, in lumine ipsius Christi Domini ambulari cupientium. Has porro, venerabiles fratres dilectique filii, de vobis omnibus qui prudentia, auctoritate consiliisque abundatis, nostra opinio est haecque spes ut summa animorum consensione, summaque concordia et caritate, religione Catholicâ fidei cultor deligatur atque creatur, qui adiutrice Dei gratiâ futurus sit maximum istius regni praesidium, ac magnum veraeque Christianum pietatis exemplum. Id vero ut quam rectissime succedat, quemadmodum confidimus Deum a quo omne bonum manat continenter oramus. Reliqua venerabilis frater Archiepiscopus Neapolitanus Nuntius istic noster coram uberius exponet, cui fidem habebitis quam nobis ipsis haberetis si vobiscum colloquerimur.

De nobis vero pollicemur quaecumque a nostra  
 paterna caritate ecclesiae filiis expectari merito pos-  
 sunt. Datum Romae apud Sanctum Petrum Die X Ja-  
 nuarii 1587. Pontificatus Nostri anno Secundo.

mino vehementer equinus. Reliquis pluribus diebus  
 natus hic noster vir et probitatis et nobilitatis no-  
 mine illustris cui fidei habebis D. Romae apud S.  
 Petrum sub anno Piscatoris Die X Januarii a. 2.

## V.

### LIST SYXTUSA V. PAPIEŻA, O ŚMIERCI STEFANA BATOREGO Z 10 STYCZNIA 1587.

(z Mss. 2502 z Bibl. Barberini w Rzymie).

**M**agno dolore de Regis Stephani obitu intime affec-  
 ti sumus, cujus et in Deum pietatem et in hanc Se-  
 dem observantiam et in rebus gerendis fortitudinem  
 et in Catholicae Ecclesiae finibus propagandis, virtu-  
 tes semper magni fecimus. Eo mortuo cum in ista  
 Regni tempestate accidere multa possint, plena dis-  
 sidiis, illud nos pro nostra erga Poloniae Regnum di-  
 lectione singulavi, te monere atque hortari volumus  
 ut quantum in auctoritate vales, vales autem pluri-  
 mum, omnia in pace et tranquillitate conquiescant:  
 et Rex auctor potestatis Catholice conflaventibus  
 omnium suffragiis constituitur, quem optimum in Do-

mino vehementer cupimus. Reliqua pluribus dicet  
 nuntius hic noster vir et probitatis et nobilitatis no-  
 mine illustris cui fidem habebis D. Romae apud S.  
 Petrum sub annulo Piscatoris Die X Januarii a<sup>o</sup> 2<sup>o</sup>.

LIST SYXTUSA V. PAPIENX. O SMIERCI STEPANA

BATOREGO Z 10 STYCZNIA 1581

(z Mas. 2802 z Bibl. Barberini w Rzymie)

Magno dolore de Regis Stephani obitu intus affe-  
 ti sumus, cuius et in Deum pietatem et in hanc Re-  
 gem observantiam et in rebus gerendis fortitudinem  
 et in Catholice Ecclesie finibus propagandis virtu-  
 tes semper magni fecimus. Hoc mortuo cum in ista  
 Regni tempestate accidere multa possint, plenas di-  
 sidis, illud nos pro nostra erga Poloniae Regnum di-  
 lectione singulari; te monere atque hortari volumus  
 ut quantum in auctoritate vales, vales autem pluri-  
 mum, omnia in pace et tranquillitate conducas  
 et Rex auctor potestatis Catholice confassentibus  
 omnium suffragiis constituitur, quem optimum in Do-

## VI.

LIST ARCY-XIĘCIA MAXYMILIANA OBRANEGO  
 KRÓLA POLSKIEGO DO STRONNIKÓW JEGO  
 PISANY, 9 GRUDNIA 1587 R.

(z Biblioteki Ordynatów Zamoyskich).

*Maximilianus Dei gratia Electus Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Archidux Austriae &c.*

Generosi nobiles sincere et grate nobis dilecti. Quam bene erga inclytam domum Austriacam, nosque praesertim, praesenti hoc rerum statu affecti sitis, ex literis et sermonibus nostrorum et aliorum cum singulari laetitia intelleximus, Cum itaque Respub. ex his malis ad portum appulerit, et ab intestinis dissensionibus liberata fuerit, operam dabimus, ne hujus vos animi, et laborum quos nostra causa suscepistis, unquam poeniteat. Patriae enim vestrae saluti modis omnibus studebinus, et privatim quoque, omnem vobis gratitudinem, in iis quae ad augendam dignitatem, et fortunas vestras pertinere videbuntur, exhibebi-

mus. Ut in hoc studio et fide erga nos fortiter perseveretis, donec causa nostra ad optatum exitum perducatur, et reliquorum fratrum vestrorum animos nobis concilietis; neque vos a benevolentia erga nos adversariorum technis et falsis persuasionibus abduci patiamini, benigne a vobis petimus. Caetera Generosus fidelis nobis dilectus Nicolaus Samborzeczky vobis ex ponet, cujus verbis ut fidem habeatis, postulamus, et ut patriae commodis recte consulendo foeliciter valeatis, exoptamus. Datae Szevery IX die Decembris Anno Dni. M. D. L. XXXVII.

Maximilianus

Electus Rex

(bez adresu, pieczęć Arcy-Xiążęca na papierze wyciśnięta) (\*).

(\*) Oryginał znajduje się w Bibliotece Ordynatów Zamoykich.

## VII.

### LISTY HETMANA ZAMOYSKIEGO, PRZED SAMĄ POTRZEBA BYCZYŃSKĄ I NAZAJUTRZ PO BI- TWIE PISANE 23 i 25 STYCZNIA 1588.

(Ze Zbioru Professora Zygmunta Helcla, w Krakowie).

I. Serenissime et clementissime Rex. Commendo fidelia servitia mea Clementissimae gratiae S. M. V. Regiae, eidemque bonam valitudinem et foelix in multos annos imperium ab omnipotente Deo praecor. Magna celeritate progressus sum versus Vieluniam; ea vero nocte, quae proximam diem Jovis consequuta est, Stanislaus Stadnicus supervenit in excubias sive custodiam nostram tribus, a Vielunia miliaribus, supra Parzimiechij, quo in loco congressus est cum illo Albertus Kiral, statimque propulit illum in proximam silvam, hastas multi ex ipsius copiis retrocedentes, bombardasque et sacculos quibus bombardarum operationes deferuntur, atque equos aliquot amiserunt, vulnerati ex iis complures; equus Stadiucii cui insidebat interfectus. Hi die hesterni, postquam re male

gesta Vieluniam pervenissent, perterruerunt Maximilianum et exercitum ipsius. Ego castra habui in sylva duobus a Vielunia miliaribus. Maximilianus, custodiis versus castra mea, propter prohibendas explorationes collocatis, prima hora noctis discessit Sylesiam versus, ad oppidum Byczina, quod tribus miliaribus Vielunia distat. Propter collocatas a tergo per eum custodias, de discessu ipsius non prius, quam dies jam esset cognoscere potui; movi exercitum praeterundo Vieluniam versus ea loca, quibus ille iter fecit; misi partem copiarum, quae totam noctem iter faciendo eum persequantur et si fieri possit, in oppido Byczina circumsedeant; ipse subsequar, quam primum luna praebere lucem inceperit. Valde properat, sine ulla reverentia, ut quisquis potuit equis incedebant, arma multi abiciebant. Illud eum retinuit causamque morandi praebuit, quod perlatum ad eum esset, Vielunensem tantum Capitaneum adventare. Quae deinde erunt acta, S. R. M. Vrae significabo, interim habet M. V. Regia quod omnipotenti Deo agat gratias, quod ex ditionibus M<sup>ris</sup> Vrae aemulus ipsius, tot Imperatorum progenies et Imperatoris frater, turpissime nocte profugerit. Militum M<sup>ris</sup> Vrae et mea servitia M. Vrae commendo. Datum ex pago Zadluba die 23 Januarii 1588 S. R. M<sup>ris</sup> Vrae Domini Sui Clementissimi Cousiliarius et Servitor Joannes Zamoy-ski etc.

II. Scriptis prioribus litteris, pars copiarum, quae exercitum antecesserat, quasdam Maximiliani turmas assequuta est; fuderunt turmam Marsowij, hungarico

more instructam, cui praefuit Suchorabski. Alteram turmam levioris armaturae, cui praecerat Koniczki, pars eorum caesa, capti aliqui, Kownaczki valde vulneratus, impedimenta capta; inventi sunt, cum invaderentur parati in equis. Inde cum Zamoscius, cum suis in eos impetum fecisset, et eum Holubek subsequens esset, ab illisque funderentur ad villam in qua erat Stadniczki se recipiebant, ubi denuo cum Stadnicianis instructi progredi incipiebant contra nostras leviores armaturas, Verum cum turmae nostrorum ungarico more instructae supervenissent, statim ordinibus solutis ad oppidum Byczina se receperunt. Dat, decima hora noctis diem Sabbatis subsequentis ex itinere.

III. Reverendissimi, Ill<sup>mi</sup> Mag<sup>ci</sup> et Generosi Domini amici chariss. et observan. Defero sincera mea obsequia D. Vris, eisdemque bonam valetudinem et successus felices ab omnip. Deo praecor. Certiores facio D. vestras, hesternae die ad oppidum Byczina, ad Archiducem Maximilianum Praepostuarium venisse cum mille quadringentis peditibus hungaricis et octingentis equitibus Moravios item et Silesios octingentos, habebat exercitum sex pro certo milium, ita ut par esset numero exercitus, exercitui S. M. R. Duobus autem equitum sclopetariorum optime instructorum agminibus, valde firmatus fuit. Praelium commissum die hodierna ad Byczinam, et quamvis multum laboraverimus, multasque difficultates habuerimus cum equitibus sclopetariis, tamen Dei beneficio victoriam consequuti sumus, et quod majus, cum post

proelium Archidux in oppidum se recepisset cumque eo Epus Kijowieusis, Palatinus Posnaniensis Marschalcus Curiae Ciolkus. Proñscius, Decanus Gnesnensis Czarnkovius, Zoładius, Pękoslavius, omnes se nichii postea dediderunt; jamque et ipse Archidux et omnes isti in manibus ac potestate mea sunt. Visum mihi est, ut cum illis humane agerem; ne et asperitate Deum offenderem, et darem operam, ut Maximilianus vivus in potestatem veniret, qua in re finis belli consistit. Frater meus D<sup>nus</sup> Zolkievius sclopeti glante vulneratus est. Holubek interfectus, Karnkovius per utramque manum ex sclopeto trajectus, equites etiam ex diversis turmis et servi aliqui. Acerrimus fuit conflictus cum duobus istis equitum sclopetariorum agminibus. Hostes ad duo miliaria fugientes caesi, cadavera nondum numerata. Impedimentis nostri potiti sunt omnibus. Stadiucius, Praepostwarus fugerunt. Copiosius posthac particularia quaeque et rationem initalae pugnae perscribam. Nam haec a me, statim, post receptum ex oppido Archiducem scribuntur, His actis, jam facilius erit regui pacandi ratio. Gratias igitur Dominationes Vrae Deo omnipotenti pro his agant, fraterno autem amore et gratitudine militum exercitus istius non sine sanguine praestitam operam ac servitia complectantes, tum mea quoque fratris et officialis D. V. commendo me gratia D. V. Ad Byzinam die 25 Januarii A. D. 1588. Joannes Zamoyiski, m. p.

## VIII.

### LIST KARDYNAŁA ALDOBRANDINI, DO ZYGMUNTA III. O ROZEJMIE NA DWA MIESIĄCE Z AUSTRYAKAMI Z 28 STYCZNIA 1589.

(z Mss. Ottobon. 3175 Bibl. Watykańskiej).

Cum jam finis mensis Januarii, ac induciarum per totum illum mensem inita, instet, nec ob tardio rem adventum Commissariorum adhuc in tractatione pacis progredi potuerit, visum est quo facilius coeptum negotium sine illiusvis, aut armorum interpellatione perfici possit, inducias praefatas per totum mensem Februarii et Martii prorogare. Nos igitur Hyppolitus S. R. E. Cardinalis Aldobrandinus, Maior Poenitentiarius et S<sup>mi</sup> Domini Nostri Sixti Quinti et Sanctae Sedis Apostolicae de Latere Legatus, tum eiusdem Sanctissimi, cuius vices gerimus, nomine, tum pro facultate a Commissariis Sacrae Caesareae Maiestatis, Bithumii hac de causa congregatis, nobis facto, cuius literas penes nos habemus, et nos quoties opus erit

exhibituros promittimus, Maiestati Vestrae spondemus, recipismusque Caesaream Majestatem, nec non Hungariae, Bohemiaeque Regna, una cum adiacentibus Provinciis, videlicet Moravia et Silesia, nec non Archiducatum Austriae, inducias hasce armorum que Suspensionem per omne supra memoratum tempus, si a parte Majestatis Vestrae, Regnique Poloniae idem fiet, sancte, inviolabilique iure servaturos, atque induciis huiusmodi durantibus, neque hostili manu in Regnum Poloniae, Magnum que Ducatum Lithuaniae, provinciasque illis coniunctas irrupturos, ad easque infestandas quemque cuiuscunque nationis, vel Poloniae vel aliarum immissuros, assensumque suum, zelumque, favorem, transitum, aut auxilium ei rei praebituros esse, nihilque omnino per omne hoc tempus contra dignitatem, vel salutem, quietem, tranquillitatem, ac praesentem Statum Regni Poloniae, ac Magni Ducatus Lithuaniae, provinciarumque illis, earumque hominibus sic coniunctarum, consilio, dicto, vel facto, clam vel palam, vel per se, vel per alios, tam extra quam intra Regnum Poloniae, Caesaream Maiestatem, caeterosque Austriacae familiae Principes acturos, moliturosque. Legati autem, seu oratores, si ex parte Regni Poloniae ad Caesaream Maiestatem, vel alium quemvis de Serenissima Domo Austriaca mittentur, tunc et literae fidei publicae, seu Commeatus, et Ductores iis a Caesareâ Maiestati dari iubebuntur. Mercaturae interim non prohibebuntur. Exercitum item intra spatium triginta milliarium Germanicarum, prope fines praedicta Regna contingentes non habebit, et-

si interim Cracoviam, durantibus induciis, maior praesidii numerus, quam iam fuit, induceretur; qua de re Vestra Regia Maiestas certiores nos facere debebit, nosque Caesaream Majestatem mature certiozem reddere debemus, Caesareae Maiestatis aequalis praesidii Vratislaviam vel in alium locum, aequae ad Cracoviam a finibus distantem, immittendi ius erit. Ita tamen ut mature locum nobis Caesarea Maiestas significet, ut possimus illum Maiestati Vestrae, vel illius Commissariis, et nos significare, prout significabimus. In ipso autem negotio Commissionis, ac pacis tractationis, quemadmodum caeptum est, sine ulla utriusque partis iniuria, vel interpellatione interim procedetur. In quorum fidem hasce manu nostra subscripsimus, sigillo que nostro communiri iussimus. Datum Bithumii, die 28 Mensis Januarii Anno Domini 1589.



LIST KANCLERZA ZAMOYSKIEGO, DO ARCY-  
XIĘCIA MAXYMILIANA, O ZWŁOCE, CO DO  
JEGO UWOLNIENIA 20 LIPCA 1589.

(z Mss. S. 78. P. Sup. Bibliot. Ambrosiana w Medyolanie).

*Serenissime Princeps D<sup>ne</sup> Clementissime!*

Quemadmodum superioribus litteris meis ostendi, moram hanc Serenitati V<sup>rae</sup> obijci et ipse non parum doleo, sed quod a Dominis Legatis Regis Praga non solum scriptum, sed etiam perscriptum mihi sit, non dubito iam ex Domino Hanivaldo Serenitatem V. cognovisse. Ostensae enim ei litterae Dominorum Legatorum fuerunt, easdem tamen nunc Magnifico Domino Sobescio ut Ser. V. et ipse eas ostenderat, tradidi; perspiceret ex iis Ser. V., ut Lubovlia restituta, cautioneque de iuramento Ungarico accepta, diutius Ser. V. detineatur, ne ipsos quidem Legatos cense-  
re; ut autem ad Regiam Majestatem praecipuosque Senatores et suo nomine referatur velle, et ut ego re-

feram, mihi suadere. Ab hoc si quid de me . . . . . (\*) mihi statueretur, quam invidiosum id mihi futurum esset, facile pro prudentia sua Ser. V. intelligit. Cupivissem sane in tempore Regiam Maiestatem atque ordines de mora hac ab Ungaricis Ordinibus iniecta admonita fuisse. Nunc quod pro re rata solum a me fieri poterit ad Regiam Majestatem quum primum ipse etiam aliquem mittam, qui si non Vilnae, tamen antequam Dunam transmittat, eum assequatur. Interim si forte non satis commode Ser. V. moratur, Sendomiriamque egredi velit, id ut faciat assentior. Omnibus autem de rebus copiosius D. Sobieski ad illam referet. Quod reliquum est favori S. V. me commendo. Zamoscii 20 Julii 89.

Observantissimus servitor

*Joannes Zamoyiski.*

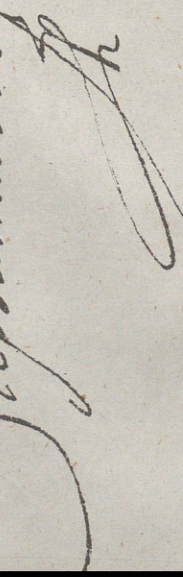
Ecce disputationes novae quae, si meum consilium valisset, uno momento sopiri poterant, sed habet cujusque prudentia, quod impleret.

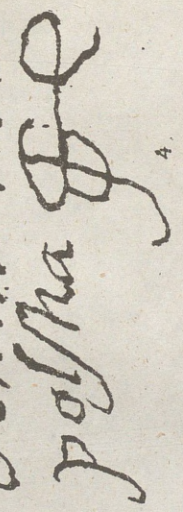
(\*) Słowo nieczytelne w orginale.

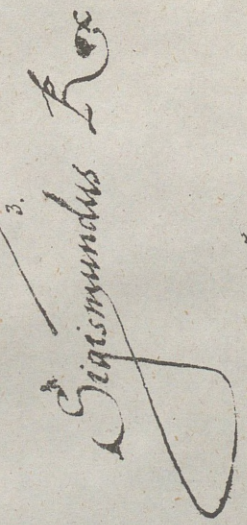
## PODOBIZNY PODPISÓW.

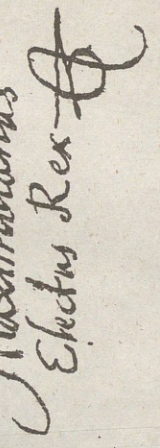
---

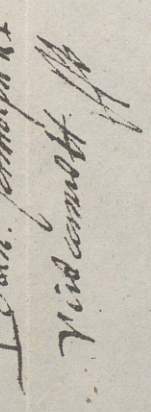
1. **Podpis Stefana Batorego, Króla Polskiego.**
  2. „ **Anny Jagiellonki, Królowej Wdowy.**
  3. „ **Zygmunta III, Króla Polskiego.**
  4. „ **Arcy-Xięcia Maxymiliana, obranego Królem  
Polskim.**
  5. „ **Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana Ko-  
ronnego.**
  6. „ **Annibala z Kapui, Nuncyusza w Polsce.**
  7. „ **Prymasa Karnkowskiego.**
  8. „ **Jana Dymitra Solikowskiego, Arcy-Biskupa  
Lwowskiego.**
  9. „ **Lwa Sapiehy, Podkanclerzego Litewskiego.**
  10. „ **Kardynała Radziwiłła, Biskupa Wileńskiego.**
-

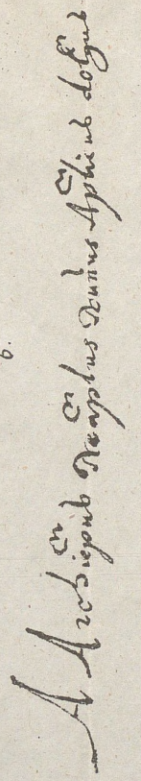
1. *Seppamus Rex*  


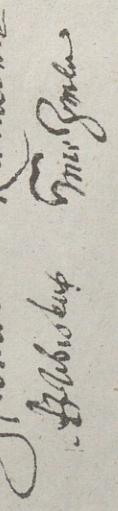
2. *Anna Krolowa*  
*Polna* 

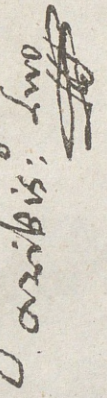
3. *Sigismundus Rex*  


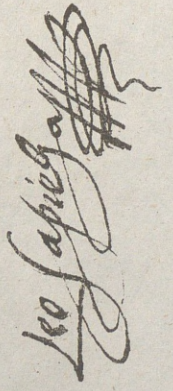
4. *Maximilianus*  
*Electus Rex* 

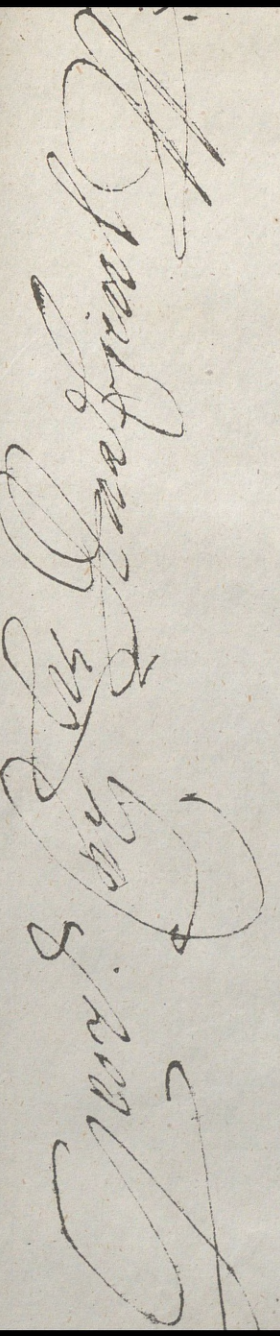
5. *Ioan. Jernoph de*  
*Vidcomit* 

6. *Archiepiscopus*  
*Neapolitanus* 

7. *Samuel*  
*Abbas* 

8. *Jan D. Soliti*  
*aribis*; 

9. *Leo Sapientia* 

10. *Car. Sig. de* 

## SPIS RZECZY.

<i>Wstęp</i> . . . . .	1
<i>List 1. Do Kardynała Azzolini 14 Lutego 1587 r. z Krakowa. — Nuncyusz przebywa granice Polski. Nie wpuszczają go do Krakowa. Przesyła kopią listu Prowincyała Jezuitów, pisanego z Wilna, o sprawach Rygskich</i> . . . . .	17
<i>List 2. Prowincyała Jezuitów Polskich, z 15 Stycznia 1587 r. — Nowiny z Inflant. Poddanie się Rygi otoczonej wojskami i warowniami Polskimi</i> . . . . .	24
<i>List 3. Nuncyusz do Kardynała Azzolino 18 Lutego 1587 r. z Krakowa. — Nuncyusz jeszcze pod Krakowem. Wieści o trwającej niezgodzie pomiędzy Senatorami, na Zjeździe Warszawskim</i> . . . . .	28
<i>List 4. Nuncyusz zapytuje Kardynała, czyli ma być obecny koronacyi przyszłego Króla, na przypadek gdyby ten miał zaprzysiądz wolność religijną dla różnowierców?</i> . . . . .	31
<i>List 5. Do Kardynała Montalto, 24 Marca 1587 r. z Warszawy. — Nuncyusz ma audyencyą u Królowej. Chiaus Turecki w imieniu Pana swego poleca dom Batorych na przyszłą Elekcyą</i> . . . . .	34

stronica.

*List 6. Do tegoż, z 1 Czerwca 1587 r. z Warszawy.* — Nuncyusz przesyła listy Arcy-Biskupa Lwowskiego, o wiadomościach z Wołoch, pomyslnych dla wiary Katolickiej, i o zasługach Bartłomieja Bruti w tej okoliczności. Arcy-Biskup Lwowski utrzymuje, że Biskup Łucki do jego prowincyi należeć powinien. . . . . 39

*List 7. Do tegoż, z 9 Czerwca 1587 r. z Warszawy.* — Nuncyusz obiecuje wszelkie starania u Biskupów † innych Senatorów, aby wolność Religijna skróconą została. Przygotowania do licznego zjazdu na przyszłą Elekcją . . . . . 42

*List 8. Do tegoż, z 16 Czerwca 1587 r. z Warszawy.* — Nuncyusz cytuje daty wszystkich listów odebranych z Rzymu, i do Rzymu pisanych. Posłowie Szwedzcy, Cesarscy i Hiszpański. Biskupi mają wszyscy przybyć na Elekcją, oprócz Warمیńskiego, Kromera, już zgrzybiałego starca. Modły i nabożeństwa publiczne, o szczęśliwą Elekcją prawdziwego Katolika . . . . . 45

*List 9. Do tegoż, z 25 Czerwca 1587 r. z Warszawy.* — Posłowie Szwedzcy odwiedzają Nuncyusza w imieniu Królewicza Szwedzkiego jako Katolika, i proszą go aby im do Elekcji pomagał. Nuncyusz w ogólnych wyrazach odpowiada, że Papież wszystkim Katolickim Xiążętom zarówno sprzyja. Wieści o Posłach od Arcy-Xiżąt Rakuskich, od Moskwy i od Xięcia Ferrarskiego. Ten ostatni ma 4 miliony w złocie ofiarować . . . . . 49

*List 10. Do tegoż, z 4 Lipca 1587 r. z Warszawy.* — Kanclerz Zamoyski z licznym wojskiem przybywa, odwiedza Królowę i Nuncyusza. Zborowscy ze swęj strony zbrojno przybywają. Senat odnawia

dawne ustawy porządkowe zapobiegające aby nikt zbrojno na obrady nie przychodził. Litwini z tamtej strony Wisły obozem stoją, i przez Posłów z Polakami traktują. Senat usiłuje pogodzić Zamoyskiego z Zborowskimi. Most na Wiśle załamuje się pod karetami dworskimi Wojewody Krakowskiego. Posłowie zagraniczni niektórzy przybywają, inni spodziewani . . . . . 54

*List 11. Do tegoż, z 6 Lipca 1587 r. z Warszawy.* — Rozruch w pospólstwie Krakowskiem pomiędzy Katolikami i różnowiercami. O mało niespalono domu Wojewodziny Krakowskiej stariej . . . . . 60

*List 12. Do tegoż, z 22 Lipca 1587 r. z Warszawy.* — Daremne usiłowania Senatorów pogodzić Zamoyskiego ze Zborowskimi. Litwini nie chcą łączyć się z Polakami; za ich przykładem odstrychnęła się i szlachta Pruska. Szlachta Koronna także na dwie partye podzielona. Nuncyusz uprasza o nadanie Komendy Opactwa Wąchockiego Kardynałowi Radziwiłłowi, który jest jedyną podporą Stolicy Apostolskiej w tych stronach . . . . . 62

*List 13. Do tegoż, z 28 Lipca 1587 r. z Warszawy.* — O mało nieprzychodzi do bitwy pomiędzy zbrojnemi stronnictwami, gdy jedno z nich chciało rokosz nakazać. Arcy-Biskup Gnieźnieński i Lwowski, Wojewoda Krakowski i inni wstrzymują rozlew krwi. Nuncyusz w imieniu Papieża namawia do spokojnej Elekcji. Senat uprasza Posłów zagranicznych, aby listy swoje wierzytelne i wyciąg propozycji swoich na piśmie podali, ponieważ nie można było dotychczas dać im posłuchania publicznego . . . . . 65

*List 14. Do tegoż, 19 Sierpnia 1587 r. z Warszawy.* — Arcy-Biskup Gnieźnieński przeszedłszy ze

stronnictwem Zborowskich, do Kanclerskiego, ogłasza w niém Królem, Królewicza Szwedzkiego. Tamte stronnictwo jeszcze nie postanowiło . . . . . 72

*List 15. Do tegoż, z 20 Sierpnia 1587 r. z Warszawy.* — Arcy-Biskup Gnieźnieński, *Te Deum laudamus* w Kościele za Elekta swego odśpiewuje. Nuncyusz obecnym nie jest. Ma posłuchanie u Królowej. Arcy-Biskup Gnieźnieński odwiedza go, tłumacząc się, że musiał uleść woli większości szlachty. Nuncyusz odpowiada w ogólnych wyrazach, że Papież każdego Xięcia Katolickiego rad uzna, byleby za zgodą powszechną obrany został. Partya Zborowskich gotuje inną Elekcyą i traktuje z Litwą . . . . . 74

*List 16. Do tegoż, z 22 Sierpnia 1587 r. z Warszawy.* — Fakeya Zborowskich obrała Królem Arcy-Xięcia Maxymiliana, Kardynał Radziwiłł i bracia jego wielki udział w tém mieli . . . . . 77

*List 17. Do tegoż, z 26 Sierpnia 1587 r. z Warszawy.* — *Te deum laudamus* odśpiewano w Kościele Bernardynów za Elekcyą Maxymiliana w przytomności stronnictw Zborowskich i Posłów Cesarskich. Posłowie Szwedzcy zaprzysięgają Pakta konwenta w imieniu Królewicza. Pomimo starań Nuncyusza umieszczono w nich pokój Religijny z Różnowiercami. Kasztelan Podlaski posłany od Królowej jedzie do Szwecyi. Posłowie od Senatorów czekają na Króla w Gdańsku . . . . . 80

*List 18. Do tegoż, z 26 Sierpnia 1587 r. z Warszawy.* — Nuncyusz ma posłać Biskupem listy Ojca Św., z rozkazem aby niemieszali się do spraw zakonników, więcej niż chcą mieć Ustawy Soboru Trydenckiego. Obiecuje starać się o przywrócenie upadłej dyscypliny zakonnej. Donosi, że Arcy-Biskup

Gnieźnieński obojętnie się ma w sprawie Biskupa Kamienieckiego, który podpisał pokój Różnowierców na konwokacyi. Kardynał Radziwiłł wyjechał do Wilna dla opatrzenia się w pieniądze, na znaczne wydatki jakich wymagają od niego sprawy publiczne . . . . . 85

*List 19. Do tegoż, z 18 Września 1587 r. z Warszawy.* — Arcy-Xiąże Maxymilian gotuje się przybyć do Polski. O Królewiczu Szwedzkim wiadomości niemasz. Andrzej Zborowski, pojmał i zrabował Hrabie Tarnowskiego, stronnika Królewicza Szwedzkiego. Krysztof Zborowski opanował Wiślicę. Kanclerz Zamoyski stoi pod Krakowem z wojskiem, i nie wiadomo co pocznie. Szląsk uzbroidł się dla strzeżenia granic własnych, od terazniejszych zaburzeń Polskich . . . . . 89

*List 20. Do Wilhelma di San Clemente, Posta Hiszpańskiego, z 29 Września 1887 roku z Warszawy.* — Falszywe pogłoski o przybyciu Królewicza Szwedzkiego. Spodziewane przybycie Maxymiliana, któremu Nuncyusz gotów służby swoje poświęcić. Oba stronnictwa pod bronią, koło Krakowa. Zborowscy schwyeli rodzinę Tarnowskich i opanowali Wiślicę . . . . . 92

*List 21. Do Kardynała Montalto, z 2 Października 1587 r. z Warszawy.* — Królowa dowiedziała się, że Królewicz Szwedzki do Gdańska przyplłynął i z tego powodu *Te deum* odśpiewać kazała. Wojsko Zamoyskiego poraziło na głowę ludzi Starosty Jordana, stronnika Zborowskich . . . . . 96

*List 22. Do tegoż, z 7 Października 1587 roku z Tarczyna.* — Nuncyusz pisze z drogi do Krakowa, dokąd i Królowa ma za dwa tygodnie wyjechać. Królewicz Szwedzki chce w Malborgu dni kilka dla namyslenia się zabawić. Przybyła z nim Królowna sio-

stra jego, którą Damy polskie mają do Królowej odprowadzić. . . . . 99

*List 23. Do tegoż, z 17 Listopada 1587 r. z Bodzencina. — Z polecenia Kardynała Nuncyusz pisze do stronników jednego i drugiego Elekta, ofiarując się za pośrednika do zgody i uspokojenia Królestwa. Królewicz Szwedzki w Piotrkowie, jak słyhać . . . 102*

*List 24. Do tegoż, z 27 Listopada 1587 r. z Bodzencina. — Senatorowie partyi Królewicza Szwedzkiego, odpowiadają w ogólnych wyrazach, na propozycyę zgody przez Nuncyusza podane w imieniu Ojca Św. . . . . 104*

*List 25. Do tegoż, z 29 Stycznia 1587 r. z Lelowa — Arcy-Xiąże Maxymilian zwyciężony przez Kanclerza Zamoyskiego, dostaje mu się w niewolę wraz z głównymi stronnikami swemi. . . . . 109*

*List 26. Do tegoż, z 10 Lutego 1588 r. z Sulejowa. — Arcy-Xiąże Maxymilian ma być prowadzony na Ruś do Krasnegostawu nie wstępując do Krakowa. Królowa wdowa przybyła do Krakowa, i tam z wielką czią i radością przyjęta . . . . . 116*

*List 27. Do tegoż, z 28 Lutego 1588 r. z Wította. — Arcy-Xiąże Maxymilian w dobrém zdrowiu zostaje w Krasnymstawie. Arcy-Xiąże Ernest przysłał mu Dworzanina z pieniędzmi i rzeczami. Kanclerz Zamoyski bawił z nim dni ośm, potem pojechał do Zamościa, dokąd Arcy-Xięcia Maxymiliana na zapusty zaprosił. Przyjechał do Zamościa Kardynał Batory po drodze do Warmii, gdzie Koadjutorem został. Obawiano się zarazy, ale ta ustępuje przed zimnem . . . 118*

*List 28. Do tegoż, z 20 Marca 1588 r. z Wította. — Posłowie Cesarscy oczekują w Bytomiu na paszporta o które pisali do Kanclerza. Słyhać że Ta-*

tarowie zbliżyli się do granic Podola, Zamoyski na-  
przeciwko nim wyruszył, wraz ze szlachtą Ruską, Ar-  
cy-Xiąże Maxymilian zapusty przepędził w Zamościu.  
Sposób życia jego podczas tego pobytu. Śmiertel-  
ność w Krakowie . . . . . 121

*List 29. Do tegoż, z 7 Kwietnia 1588 r. z Wito-  
towa. — Starania Xięcia Multańskiego i Komornika  
jego Bartłomieja Bruti o promocyą Religii Katolic-  
kiej w tych stronach. Nuncyusz prosi o łaskawe wzglę-  
dy Ojca Św. dla nich. Chciałby tam posłać Missyo-  
narzów z Jezuitów i Bernardynów. Wieść niepodo-  
bna do prawdy o flocie Francuzko-Hiszpańskiej na  
morzu Bałtyckim. Napad Tatarów na Podole. Za-  
moyski przeciwko nim poszedł . . . . . 124*

*List 30. Do tegoż, z 15 Maja 1588 r. z Wito-  
towa. — Nuncyusz wypełniając rozkaz Papieża, po-  
słał do Króla Zygmunta z oświadczeniem chęci przy-  
jechania, dla uznania go w imieniu J. Sw. Król Zy-  
gmunt bawił w Niepołomicach z siostrą Królową wdo-  
wą, i urodziny swoje wesoło obchodził. Zaprosił Nun-  
cyusza do siebie i przysłał mu Sekretarza na towarzy-  
sza podróży. Nuncyusz odebrał wiadomość o Jubi-  
leuszu wydanym przez Ojca Świętego; i będzie go pu-  
blikował po Królestwie. Brewe Papieskie do Królo-  
wój wdowy . . . . . 128*

*List 31. Do tegoż, z 27 Maja 1588 r. z Krako-  
wa. — Nuncyusz odprawia wjazd uroczysty do Kra-  
kowa. — Audyencya solenna u Króla, potem u Kró-  
lowej i u Królewnój. Wzajemne oświadczenia grze-  
czności. Exekwie za ś. p. Króla Stefana przez trzy  
dni się odbywają. Listy Króla i Królowej do Pa-  
pieża . . . . . 131*

*List 32. Do tegoż, z 8 Czerwca 1588 r. z Kra-*

kowa. — Nuncyusz ma prywatną audyencyą u Króla i prosi go aby mianował godnych subiektów na Biskupstwa i Beneficya Duchowne, i aby urzęda i dostojęństwa samym Katolikom rozdawał. Król odpowiada w ogólnych wyrazach. Lew Sapieha Podkanclerzy Litewski, który niedawno katolikiem został, dopiero co żonę nawrócił, w dzień Zielonych Świątek. Nuncyusz prosi dla niego o przywilój duchowny. Jubileusz uroczyscie obchodzone. Nuncyusz prosi o przedłużenie takowego . . . . . 138

*List 33. Do tegoż, z 13 Czerwca 1588 r. z Krakowa.* — Nuncyusz oddaje Królowi i Królowej Brewe Papieskie i przedstawia żądanie Papieskie o uwolnienie Arcy-Xięcia Maxymiliana. Odpowiadają mu, że to od Senatorów i Stanów Królestwa zależy, oraz od warunków jakie dom Rakuski poda. Król ma wyjechać z Krakowa za trzy tygodnie; mówiono o Lublinie i o Lwowie, ale do Warszawy pojedzie jako w środku Królestwa położonej. Okropny wypadek w Kościele N. Panny na Piaskach; zabójstwo i profanacya ciała i krwi Pańskiej . . . . . 142

*List 34. Do tegoż, z 22 Czerwca 1588 r. z Krakowa.* — Nuncyusz odesłał Brewe Ojca Św. i listy do Multan. Ani Jezuici ani Bernardyni nie mają Misyonarzów obeznanych z językami Niemieckim i Węgierskim. Trzeba żeby Generałowie tych Zakonów jakich przysłali. Generalne zgromadzenie Kalwinów w Wilnie, postanowiło Biskupów mianować, i założyć Kollegium dla emulacyi z Jezuitami. Kardynał Radziwiłł opiera im się całemi siłami, a Nuncyusz stara się aby Król zabronił Kalwinom taką nowość wprowadzać. Marszałek Litewski brat Kardynała, którego żona niedawno nawróciła się, prosi Papieża o Alu-

mna z Kollegium Niemieckiego, dla nawracenia krewnych żony, i o kaplicę domową. Dobre stosunki Nuncyusza z Królem . . . . . 146

*List 35. Do tegoż,* z 26 Czerwca 1588 r. z Krakowa. — Studenci Krakowscy, którzy przeszłego roku spalili dom, w którym zbierali się Lutrzy, teraz złupili dom Aryanów, i znieważyli ich Ministra. Uwięziono kilku z nich, i sądzą, że Król ukarze ich przykładnie, dla uniknienia tumultu. Król wyjeżdża na dni kilka do Niepołomic, na polowanie. . . . . 161

*List 36. Do tegoż,* z 22 Lipca 1588 r. z Krakowa. — Zbrodniarz który w Kościele N. Panny na Piaskach zabójstwo i świętokradztwo popelnił, dla przykładu żywcem spalony na rynku Krakowskim. Studenci uwięzieni za złupienie domu Aryanów, jeszcze siedzą. Różnowiercy zachowują się spokojnie. Nuncyusz przygotowuje Legatowi świetne przyjęcie. Król niedawno z Niepołomic powrócił, i znowu ma tamjechać . . . . . 153

*List 37. Komtur Pucci do Xięcia Urbinu,* z 2 Października 1588 roku z Krakowa. — Negocyacya Kardynała Aldobrandini przed zjazdem Bendzyńskim. Uwagi o stosunkach politycznych Polski. O wojsku polskiem. O Kancelerzu Zamoyskim. Szczegóły o pobycie Arcy-Xięcia Maxymiliana w Krasnymstawie . 156

*List 38. Nuncyusz do Kardynała Montalto* z 14 Października 1588 roku ze Sławkowa. — Jezuici pod wodzą O. Warszewickiego do Multan posłani, jak najlepiej przyjęci zostali. Brakuje podobnych Missyonarzy z Bernardynów. Nuncyusz prosi aby mu takowych General Zakonu przysłał . . . . . 166

*List 39. Do tegoż,* z 8 Stycznia 1589 r. z Będzyna. — Nuncyusz przybył do Będzyna dla przy-

jęcia Legata, który ma nazajutrz przyjechać. Ze strony Polskiej przyjechali już Biskup Kujawski i Marszałek Koronny Opaliński . . . . . 170

*List 40. Do tegoż, z 25 Stycznia 1589 roku ze Sławkowa.* — Legat przyjechał do Będzyna, i o traktacyach donosić będzie; o tém więc Nuncyusz nie pisze. O. Warszawicki powrócił z Multan, z wielkimi nadziejami o missyi tamtejszj. Radzi aby Stolica Apostolska przysłała listy do Metropolity Giorgio i do Biskupów Agatona i Gedeona; oraz aby założono tam Seminaryum, ze względem szczególnym na język Grecki. . . . . 172

*List 41. Do tegoż, z 12 Lutego 1589 r. ze Sławkowa.* — Jezuiaci na Missyi w Multanach zostający, zapytują co mają z Kalendarzem począć. Ojciec Prowincjał jest zdania, aby uzyskać zezwolenie Xięcia (a to listem od Papieża), na zaprowadzenie nowego Kalendarza; a w tedy mogliby Jezuiaci powoli obchodzić Święta i ogłaszać je z ambony we dle nowego wyrachowania; drukując i rozrzucając Kalendarze nowe. A tymczasem proszą o dyspensę na obchodzenie świąt wedle starego Kalendarza. Sejmiki poczęści szczęśliwie zakończone, Sejm odbędzie się w Warszawie, gdyż zimna przecięły zarazę. . . . 176

*List 42. Do tegoż, z 19 Lutego 1589 r. ze Sławkowa.* — Nuncyusz ma wkrótce odesłać listy Rzymskie do Multan. Na Sejmie ma się widzieć z Arcybiskupem Lwowskim i z nim się rozmówić o sprawach Multańskich. Zawsze już zyskana tolerancya dla wiary katolickiej; oraz wstęp i używanie kilku kościołów dla Jezuitów. Król miał z Grodna do Warszawy pojechać, dokąd i Nuncyusz na sejm pośpieszy. . . . . 179

*List 43. Do tegoż, z Marca 1589 roku z Będzyna.* — Nuncyusz donosi o zawarciu paktów Będzińskich, za staraniem Kardynała Legata. Wybiera się na Sejm Warszawski, dla popierania sprawy wiary katolickiej i władzy kościelnej . . . . . 181

*List 44. Do tegoż, z 27 Marca 1589 r. z Warszawy.* — Nuncyusz winszuje Królowi na audyencji publicznej zawarcia Paktów Będzińskich. Król wyprawił Dworzanina do Legata z podziękowaniem i darami. Sekretarz Legata przyjeżdża do Króla, i do Arcy-Xięcia Maksymiliana jedzie. Nuncyusz zwołuje Zgromadzenie Biskupów w Zakrystyi Kollegiaty Ś. Jana i zachęca ich do obrony Wiary Katolickiej, i do reformy nadużyć dyscypliny Kościelnej. Odpowiedź pomyślna Biskupów. Pochwała Kardynała Radziwiłła; wziętość jego w opinii publicznej, i u Króla. Prymas ustępuje mu kroku. Kanclerz Zamoyski z nim się godzi. Wiadomość o śmierci Kromera, Biskupa Warmińskiego. . . . . 183

*List 45. Do tegoż, z 27 Marca 1589 r. z Warszawy.* — Otwarcie Sejmu 21 Marca. Propozycye Królewskie co do poboru powszechnego i wojny z Moskwą. Senatorowie Polscy zgadzają się na nie, Litewscy przeciwni. Projekt nowej Ustawy Elekcyjnej na trudności napotyka. Poselstwo do ratyfikacyi Paktów Będzińskich. Słychać, że Król chce widzieć się z Ojcem w Infantach; mają traktować o to na Sejmie. Xiążę Kurlandzki przyjechał dla odebrania Inwestytury. Z Xięstwa Pruskiego Posłowie przybyli. Nuncyusz nie omieszka zwykle protestacye w imieniu Stolicy Apostolskiej założyć. Sejm odroczony będzie do 4 Kwietnia, dla Świąt Wielkanocnych . . . . . 189

*List 46. Do tegoż,* z 13 Kwietnia 1589 r. z Warszawy. — Sejm naznacza Kommissyę dla ułożenia Ustawy Elekcyjnój Senat ustanawia Deputatów dla pogodzenia P. P. Polskich i Litewskich, o Inflanty. Mała nadzieja o rezultat sporów Duchowieństwa ze Świeckimi. Nuncyusz rozprawia o interesie Multańskim z Arcy-Biskupem Lwowskim, i z Posłami Multańskimi. Ubolewa nad oddaleniem Jezuitów z Siedmiogrodzia, za którymi Król pisał już do Xięcia Siedmiogrodzkiego. Nuncyusz chciałby, aby Papież tak że napisał. Kardynał Batory który z tamtąd przyjeżdża, wymawia się nieobecnością swoją, a za powrotem obiecuje starania łożyć w tej sprawie . . . . . 196

*List 47. Do tegoż,* z 25 Kwietnia 1589 r. z Warszawy. — Różnowiercy proponują Konstytucyę dla siebie na Sejmie. Biskupi zagrzani przez Nuncyusza stałym uporem swoim niedopuszczają do przyjęcia tej konstytucyi Ustawa Elekcyjna nie przychodzi do skutku na Sejmie, gdy Różnowiercy niechęć być wyłączeni od Korony. Pobór uchwalono, ale na wojnę z Moskwą, do której ma być wysłany Poseł, z żądaniem zwrócenia zaborów. Biskup Płocki nie pojedzie jako Poseł do Papieża. Król wybiera się w tych dniach do Lublina, gdzie ma posła Cesarskiego przyjąć. Kardynał Batory wykonał przysięgę, jako Senator Królestwa . . . . . 202

*List 48. Do tegoż,* z 25 Kwietnia 1589 r. z Warszawy. — Arcy-Biskup Lwowski nie wie czyliby Bruti, zdolny był godnie piastować tytuł Protektora Religii Katolickiej w Multanach, który mu chcą z Rzymu nadać. O tém później zdanie swoje powie, a tymczasem prosi aby Papież łaską swoją syna Brutego, w nagrodę zasług ojcowskich zaszczycił. , . . . . 209

*List 49. Do tegoż, z 21 Maja 1589 r. z Lublina.* — Król i Nuncyusz w Lublinie. Poseł Cesarski tam przyjeżdża. Publiczne posłuchanie w Senacie, mowa Posła i odpowiedź Kanclerza Zamoyskiego. Król ma odwiedzić Arcy-Xięcia Maxymiliana w Krasnymstawie, i chce mieć Nuncyusza z sobą. Etykieta dworska co do tytułów Serenissimus i Majestas. Z Krasnegostawu Król ma pojechać do Litwy i do Inflant. Pożar w Lublinie . . . . . 211

*List 50. Do tegoż, z 26 Maja 1589 r. z Lublina.* — Poseł Cesarski odwiedza Nuncyusza, i jest u niego na kolacyi wraz z Senatorami. Nazajutrz Nuncyusz oddaje wizytę Posłowi, i jest na obiedzie u niego w témże towarzystwie. Król przysięga warunki pokoju, w obecności Posła. Obiad u Króla, a nazajutrz u Kanclerza Zamoyskiego. Poseł do Krasnegostawu wyjeżdża. Zdanie Arcy-Biskupa Lwowskiego, że można dać Brutemu tytuł Protektora Religii Katolickiej w Multanach. Nuncyusz sądzi, że Bruti przestałby na Beneficium dla syna. Nuncyusz dziękuje za uwolnienie kościoła swego Neapolitańskiego od zarządu Karola Baldina . . . . . 216

*List 51. Do tegoż, z 29 Maja 1589 r. z Krasnegostawu.* — Odwiedziny Królewskie w Krasnymstawie. Posłuchanie Nuncyusza u Arcy-Xięcia, i u Króla przed wyjazdem tego do Inflant. Nuncyusz poleca mu interes wiary katolickiej w tych stronach, i przywrócenie Jezuitów do Rygi. Król prosi o spieszne obsadzenie Katedr Polskich, zwłaszcza Kijowskiej. Nuncyusz wymawia się opóźnieniem w wysłaniu Posła Polskiego do Rzymu. Król przysyła 14 koni w darze Arcy-Xięciu Maxymilianowi. Nuncyusz obiera

Rezydencyę w Warszawie, jako środkowém mieście Królestwa . . . . . 220

*List 52. Kanclerz Zamoyski do Arcy-Xięcia Maksymiliana, z 20 Lipca 1589 r. z Zamościa. —* Posyła mu przez P. Sobieskiego, listy od Posłów Królewskich z Pragi odebrane, świadczące o zwłoce w wykonaniu warunków Paktami Będzińskimi zabezpieczonych. Musi odwieść się do Króla J. M. w tój mierze przez umyślnego posłańca, a tymczasem zgadza się aby Arcy-Xięże do Sandomierza się przeniósł jeśli mu wygodniej będzie . . . . . 229

---

## D O D A T K I.

---

- I. Przestrożnik na Sejm Elekcyjny 1587 roku, wiersz Jana Karczewskiego, Podczaszego Czerskiego . . . . . 237
- II. Wiersze społeczne na Kandydatów do Korony, 1587 r. . . . . 250
- III. List Filipa Talducci, agenta Toskańskiego, w Czerwcu 1578 r. pisany, o śmierci Podkowy, byłego Wojewody Wołoskiego . . . . . 253
- IV. Brewe Syxtusa V. Papieża o śmierci Stefana Batorego, z 10 Stycznia 1587 r. . . . . 259
- V. List Syxtusa V Papieża o śmierci Stefana Batorego, z 10 Stycznia 1587 r. . . . . 263
- VI. List Arcy-Xięcia Maksymiliana, do stronników jego pisany, z 9 Grudnia 1587 r. . . . . 265

	stron
VII. Listy Hetmana Zamoyskiego, przed samą potrzebą Byczyńską, i nazajutrz po bitwie pisane 23 i 25 Stycznia 1588 r. . . . .	267
VIII. List Kardynała Aldobrandini, do Zygmunta III, o rozejmie z Austryakami, z d. 28 Stycznia 1589 r. . . . .	271
IX. List Kanclerza Zamoyskiego do Arcy-Xięcia Maxymiliana, o zwłoce co do jego uwolnienia z 20 Lipca 1589 r. . . . .	274



277810

## SPROSTOWANIA.


---

Str. 44. Wiersz od dołu 8, w przypisku (30).

Jerzy Xiąże Radziwiłł od r. 1579 był Biskupem Wileńskim; później został Kardynałem S. Sixti. Był synem Mikołaja Czarnego i t. d.

Str. 233. Wiersz przedostatni.

Z Dyaryuszem *Polskim* zamiast *Golskim*.





10716 / 1